

Kronika Warszawy

NA OKŁADCE:

Zmodernizowany radziecki trolejbus JaTB-2 na ulicy Kruczej (cyt. za: M. Dziubiński, *Pierwszy warszawski trolejbus JaTB-2*, „Transport Miejski” 2002, nr 11, s. 22-24)

KOMITET REDAKCYJNY:

Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – zastępca redaktora naczelnego, Magdalena Czerwiec-Pichlińska – sekretarz, Monika Kapa-Cichocka, Violetta Urbaniak

RADA PROGRAMOWA:

prof. Eugeniusz Cezary Król – przewodniczący, prof. Julian Auleytner, Piotr Jakubowski, Monika Jurgo-Puszcz, prof. Jerzy Kochanowski, Jerzy S. Majewski, Tomasz Markiewicz, Hanna Faryna-Paszkiewicz, Zygmunt Walkowski, prof. Ryszard Żelichowski

RECENZENCI:

prof. Eugeniusz Cezary Król, prof. Jerzy Kochanowski

REDAKCJA I KOORDYNACJA PROJEKTU ZE STRONY APW:

Violetta Urbaniak

KOORDYNACJA PROJEKTU ZE STRONY DSH:

Julia Libin-Libera

TŁUMACZENIE:

Studio Reklamy i Wydawnictw MASZ (Michał Zdancewicz)

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:

Tomasz Kubaczyk

© Copyright by Archiwum Państwowe w Warszawie, 2017

© Copyright by Dom Spotkań z Historią, 2017

ISSN 0137-3099

DRUK:

Quality&Print

WYDAWCY:

Archiwum Państwowe w Warszawie, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (22) 831-37-31;
Dom Spotkań z Historią, Karowa 20, 00-324 Warszawa, tel. 22 255 05 05

**POZYCJA UKAZAŁA SIĘ DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU:**

Miasta Stołecznego Warszawy, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych



Spis treści

„Kronika Warszawy” 1 (155) 2017

Kronika

- 5 *Kalendarz warszawski, wrzesień 2016-luty 2017*
– Aleksandra Sołtan-Lipska

Debaty „Kroniki Warszawy”

- 23 *Praski „groch z kapustą”, czyli o nazewnictwie*
prawobrzeżnej Warszawy

Artykuły i materiały

- 49 Aleksander Łupienko, *Ewangelicki zakątek w dziewiętnastowiecznej Warszawie. Nieruchomości parafii św. Trójcy wokół placu Ewangelickiego*
- 71 Janusz Sujecki, *Oficyna Wejchenbergów – ukryty relikwiarz dawnej Pragi*
- 77 Andrzej Skolimowski, Zbigniew Tucholski, *Historyczna Stacja Pomp Kanałowych „Żoliborz”*
- 85 Beata Michalec, *„Warszawa w kwiatach i zieleni” w latach 1935-1939*
- 100 Marta Jaszczyńska, *Archiwalia do dziejów mniejszości narodowych z terenu Warszawy i dystryktu warszawskiego z okresu drugiej wojny światowej w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie*
- 112 Marcin Dziubiński, *Pierwszy warszawski trolejbus*
- 127 Alina Kowalczykowska, *Tablica Stefana Starzyńskiego w archikatedrze*

Recenzje i omówienia

- 138** *Izabela Broszkowska, Szlenkierowie. Warszawski ród, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2016 – Agnieszka Witkowska-Krych*
- 141** *Aleksandra Domańska, Grzybowska 6/10. Lament, wyd. Krytyka Polityczna, Warszawa 2016 – Agnieszka Witkowska-Krych*
- 144** *Robert Gawkowski, Poczet rektorów Uniwersytetu Warszawskiego, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, seria Monumenta Universitatis Varsoviensis, Warszawa 2016 – Tomasz Bohun*
- 148** *Varsaviana 2015-2016. Konkurs im. Hanny Szwankowskiej – Marta Kuc-Czerep*
- 154** *Varsavianistyka – wielointerdyscyplinarne studia wiedzy o mieście – Marek Ostrowski*

Pro memoria

- 173** *Zmarli wrzesień 2016-luty 2017 – Anna Krochmal*

Bibliografia varsavianów

- 189** *Varsaviana – Hanna Macierewicz*

KALENDARZ WARSZAWSKI

wrzesień 2016-luty 2017

2016 | WRZESIEŃ

▷ **1 IX** Z okazji 77. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej Archiwum Państwowe w Warszawie przygotowało wystawę pt. „Alarm dla Miasta Warszawy”, dostępną *online* (www.warszawa.ap.gov.pl/1939). Prezentowane archiwalia podzielono na sześć grup tematycznych, ukazujących przygotowania do obrony miasta, jego kapitulację, zniszczenia materialne, straty w ludziach i dobrach intelektualnych, dokumentację wytworzoną przez działające urzędy, w tym dotyczącą tzw. żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej. Pokazano także organizację pomocy społecznej, życie codzienne w mieście oraz fotoplan zniszczonej we wrześniu 1939 r. Warszawy.

▷ **2 IX** Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nadawanie nazw budowlom, obiektom i urządzeniom użyteczności publicznej, która pozwala na zmianę niektórych patronów warszawskich ulic. Na wskazanej przez Instytut Pamięci Narodowej liście jest ich blisko 40. Do

zmiany wytypowano ulice m.in. Dąbrowszczaków (Praga Północ), al. Armii Ludowej i Lewartowskiego (Śródmieście), Ciszewskiego i Związku Walki Młodych (Ursynów), Bruna i Modzelewskiego (Mokotów), Duracza i Parola (Bielany), Kokoszków (Targówek), Szymczaka (Wola). Rada Warszawy ma 12 miesięcy na podjęcie decyzji o zmianie patronów ulic.

▷ **2 IX** Na elewacji nowego biurowca przy Senatorskiej, wznoszącego się ponad tunelem Trasy W-Z, odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą poległym żołnierzom z batalionu „Gozdawa”, należącego do zgrupowaniu „Sosna”, którzy walczyli w powstaniu w rejonie ulic Miodowej i Senatorskiej. W tym miejscu bronili barykady blokującej Niemcom dostęp do Starówki przez plac Krasińskich. Obrona barykady przy Miodowej, trwająca aż do upadku Starówki, umożliwiła ewakuację żołnierzy kanałami. Wykonaną z hartowanego szkła tablicę sfinansował właściciel budynku, firma Senatorska *Investment*.

▷ **4 IX** W Domu Spotkań z Historią (Karowa 20) otwarto wystawę fotografii autorstwa Ireny Jarosińskiej, dokumentujących twórczość teatralną Mirona Białoszewskiego z przełomu lat 50. i 60. XX w. Przypominają one działalność awangardowego i eksperymentalnego Teatru na Tarczyńskiej, który Białoszewski tworzył w latach 1955-1958 wraz z Lechem Emfazym Stefańskim i Bogusławem Choińskim. Zdjęcia pochodzą z Archiwum Fotografii Ośrodka KARTA, gdzie w 1996 r. trafiła spuścizna po fotografce licząca ponad 60 tys. zdjęć. Jarosińska była jedną z pierwszych i najważniejszych w powojennej Polsce fotoreporterek i fotografek prasowych. Jej fotoreportaże ukazywały się w najważniejszych czasopismach ilustrowanych doby PRL – w „Świecie” i „Polsce”. Miron Białoszewski często gościł w pracowni Jarosińskiej u zbiegu ulic Świerczewskiego i Orlej, gdzie urządziła wystawy, happenin-gi i spotkania poświęcone sztuce. Wystawa „Minimum słów. Teatr Mirona Białoszewskiego” czynna do 9 października.

▷ **10 IX** Na dziedzińcu pałacu w Wilanowie odbył się historyczno-kulinaryny spektakl, którego tematem była uczta wydana w 1684 r. w Jaworowie dla polskich i zagranicznych dygnitarzy, m.in. dla ambasadora cesarskiego oraz posłów z Wenecji. Autor scenariusza Maciej Nowak, szef kuchni *Villa Intrata*, edukacyjnego studia kulinarnego działającego przy muzeum, inspirował się przepisami z *Compendium ferculorum*, najstarszej zachowanej polskiej książki kucharskiej z 1682 r. Opracowanie scenariusza poprzedziły kwerendy historyczne, rekonstrukcyjne, obyczajowe oraz analiza dokumentacji z okresu panowania Jana III Sobieskiego. W przedstawieniu wzięli udział nie tylko aktorzy, lecz także publiczność, która

w przerwie po pierwszym akcie mogła przebrać się w stroje z epoki, zasiąść do stołu i spróbować dań przygotowanych na monarszą ucztę.

▷ **10 IX** W Muzeum Wojska Polskiego obchodzono Dzień Szabli, podczas którego odbyły się pokazy władania szablą i lancą z konia oraz szermierki, warsztaty szermiercze, wykłady, spotkania wspomnieniowe z wybitnymi fechtmistrzami oraz promocja książki poświęconej legendarnemu Węgierskiemu Królewskiemu Instytutowi Wojskowego Kształcenia Nauczycieli Szermierki i Sportu im. Mikłósza Toldiego, który wywarł ogromny wpływ na sukcesy polskich szablistów, m.in. pięciokrotnego medalisty igrzysk olimpijskich Jerzego Pawłowskiego. Dzień Szabli stał się też okazją do propagowania wiedzy o stosunkach polsko-węgierskich, ze szczególnym uwzględnieniem solidarnej postawy Polaków i Węgrów podczas powstania węgierskiego 1956 r.

▷ **10 IX** Z okazji 90-lecia Spółdzielni ŁAD w *Soho Factory* (Mińska 25) otwarto wystawę prezentującą unikalne projekty związanych z nią artystów, prekursorów polskiego wzornictwa przemysłowego. ŁAD powstał w 1926 r., produkował pojedyncze meble i całe komplety do prywatnych mieszkań, gabinetów dyrektorów, prezesów, ministerstw, a także żakardowe tkaniny, które w okresie międzywojennym były elementem wystroju wnętrz oraz ceramikę – naczynia i dzbanki o wyrafinowanych formach i w małych nakładach. Po drugiej wojnie światowej spółdzielnia rozszerzyła działalność o metaloplastykę. Została rozwiązana w 1996 r. Wystawę zorganizowano w ramach czwartej edycji Wawa *Design Festiwal* (3-11 września), towarzyszyły jej spotkania z ostatnimi żyją-

cymi projektantkami legendarnej spółdzielni – Hanną Lachert i Danutą Jaworską-Thomas.

▷ **14 IX** *Vis-a-vis* głównego wejścia do parlamentu, na elewacji budynku D, umieszczono cztery wykute w kamieniu alegorie – architektury, rzeźby, malarstwa i muzyki. Ich autorem jest znany rzeźbiarz i medalier Józef Gosławski (1908-1963). Płaskorzeźby o wymiarach 3 m x 1,5 m wykuto w czterech blokach pińczowskiego wapienia. Wizerunek rzeźbiarza z profilu ma twarz autora. Projekty kompozycji powstały już w 1956 r., jako część dekoracji budynków sejmowych wzniesionych na przełomie lat 40. i 50. XX w. według projektu Bohdana Pniewskiego. Gosławski przygotował gipsowe modele w skali 1:1. Zrobiono ich przymiarę, ale z nieznanych powodów nie doszło do realizacji. Modele po raz ostatni pokazano publicznie w 1973 r., na indywidualnej wystawie prac Gosławskiego w Zachęcie. Stamtąd wróciły do Kancelarii Rady Państwa i ślad po nich zaginął. Nowe modele przygotowali specjaliści z Wydziału Konserwacji i Restauracji Dziel Sztuki warszawskiej ASP. Kompozycje wykuto w warsztacie kamieniarskim Ryszarda Łukawskiego w Kostomłotach.

▷ **15 IX** Z okazji przypadającej w tym roku 20. rocznicy otrzymania Nagrody Nobla przez poetkę Wisławę Szymborską w wieżowcu *Cosmopolitan* (Twarda 4) otwarto wystawę jej wycinanek. Szymborska przez 40 lat tworzyła kolaże i wyklejanki z gazet, magazynów, reprodukcji zdjęć i starych pocztówek. Według jej sekretarza, Michała Rusinka, „twierdziła, że zajęła się tą techniką, bo nie mogła wówczas [na przełomie lat 60. i 70.] kupić ładnych pocztówek, postanowiła więc produkować je sama”. Uznawane początkowo za zabawę, z czasem – jak uwa-

ża Ryszard Krynicki, poeta i przyjaciel poetki – stały się aktem sztuki purenonsensowej, w Polsce prawie nieuprawianej. Wystawa przygotowana przez Fundację Wisławy Szymborskiej do 30 września.

▷ **17 IX** Na Chłodnej odbyła się tradycyjna wolska impreza – Kercelek 2016. Dzięki Grupie Rekonstrukcyjnej „Warszawiaki” można było poczuć klimat Warszawy lat 30. ubiegłego wieku. Ulica zapęłniała się aktorami w historycznych strojach i starymi samochodami. Z budek bazarowych dochodziła muzyka, zobaczyć można było wypełnione warszawską gwarą scenki rodzajowe. W programie imprezy znalazły się m.in. jarmark handlowy, miasteczko zdrowia, strefa zabaw dla najmłodszych, konkursy rodzinne, zawody sprawnościowe, warsztaty z sitodruku. Organizatorem imprezy był Urząd Dzielnicy Wola oraz Wolskie Centrum Kultury. Partnerem przedsięwzięcia był Wola Park.

▷ **20 IX** „Kocham fotografię. Portret epoki w obiektywie Stanisława Kazimierza Kossakowskiego” to tytuł wystawy otwartej w Domu Spotkań z Historią (Karowa 20). Zaprezentowano na niej 130 zdjęć z przełomu XIX i XX w., wybranych spośród liczącej ponad 6 tys. fotografii spuścizny hrabiego przechowywanej w Narodowym Muzeum Sztuki im. M. K. Čiurlionisa w Kownie. Zdjęcia pokazują zarówno Kowieńszczyznę, jak i Warszawę. Niezwykle cenne są fotografie niezachowanych wewnątrz pałacu Kossakowskich przy Nowym Świecie 19, gdzie w piątki odbywały się słynne wieczory literackie. Interesujące są również zdjęcia wykonane w okolicach Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata. Kossakowski uwiecznił m.in. moment odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza czy oczekiwanie mieszkańców

Warszawy na przejazd szacha perskiego w 1900 r. Ciekawostką są zdjęcia z pierwszej wystawy fotograficznej zorganizowanej w warszawskim pałacu Jabłonowskich w 1901 r. Wystawa czynna do 13 listopada.

▷ **23 IX** Uroczystym koncertem na scenie przy ulicy Tokarzewskiego-Karaszewicza Dom Spotkań z Historią (DSH) rozpoczął świętowanie 40. rocznicy utworzenia Komitetu Obrony Robotników, który powstał w czerwcu 1976 r. po strajkach robotniczych w Ursusie i Radomiu jako forma obrony przed represjami, jakie w kolejnych miesiącach dotknęły ich uczestników i ich rodziny. Podczas koncertu „Siła w jedność” artyści różnych pokoleń wykonali piosenki z lat 70. i nowe kompozycje do wierszy opozycyjnych poetów, m.in. Zbigniewa Herberta, Stanisława Barańczaka, Adama Zagajewskiego i Ewy Lipskiej. Historyczny klimat przypomniały też fragmenty nagrań archiwalnych ze zbiorów DSH i Ośrodka Karta – fragmenty *Dzienników* Mariana Brandysa, którego żona Halina Mikołajska była członkinią KOR, oraz czytanej przez Jacka Kuronia tzw. księgi pokładowej – zeszytu, w którym dyżurujący w domu Kuroniów opozycjoniści zapisywali informacje przekazywane przez telefon i wymieniali się uwagami. Tego samego dnia na skwerze im. ks. Jana Twardowskiego (przy DSH) otwarto przygotowaną przez Zbigniewa Gluzę, twórcę Ośrodka Karta, wystawę plenerową pt. „KOR. Samoobrona społeczna”. Oparta na archiwalnych zbiorach ekspozycja opowiadała o twórcach i działaczach KOR oraz ludziach, którym pomagali. Wystawa do 10 października.

▷ **28 IX** W Pawilonie Warszawa (Marszałkowska 105, przy metrze Świętokrzyska) zaprezentowano archiwalne zdjęcia stolicy z lat

90., pochodzące ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, agencji „Gazeta” oraz prywatnych zasobów. Te ostatnie zostały pozyskane w wyniku kilkumiesięcznej zbiórki prowadzonej przez Muzeum Warszawy i miesięcznik „Stolica”. Fotografie, opatrzone krótkim komentarzem, pokazują, jak zmieniało się centrum Warszawy i sami warszawiacy. Otwarcia towarzyszyła projekcja fragmentów *Polskiej Kroniki Filmowej* z początku lat 90. Wystawa otwarta bezterminowo.

2016 | PAŹDZIERNIK

▷ **1 X** W Muzeum Narodowym otwarto pierwszą w Polsce wystawę poświęconą życiu i twórczości chińskich uczonych urzędników – „Literati”. W dawnych Chinach tworzyli oni osobną warstwę, która ukształtowała się w XI-VII w. p.n.e. i dotrwała do początku XX w. Na wystawie zgromadzono 165 eksponatów – porcelanę, meble, stroje i malarstwo tworzone dla literati i przez literati. Większość z obiektów nie była dotychczas prezentowana za granicą, a wielu nie pokazuje się zbyt często nawet w Chinach. Ekspozycja była próbą otwarcia i zrozumienia chińskiego świata sztuki zamkniętego dla przeciętnego Europejczyka. Wystawa „Życie wśród piękna. Świat chińskiego uczonego. Sztuka z Chińskiego Muzeum Narodowego” do 8 stycznia 2017 r.

▷ **2 X** Nieznane, przedwojenne rzeźby z ogrodu Bolesława i Marii Cybisów na Biełanach pokazano w parku Muzeum Rzeźby w Królikarni (Puławska 113 a). Były wśród nich m.in. akty kobiet o egzotycznych rysach, baran dźwigający mozaikową kolumnę z elfickimi twarzami, roztańczeni chłopcy, kamienne tablice z motywami roślinnymi. Oprócz cementowych rzeźb na wystawie znalazły

się także: wykonany przez scenografkę i architektkę Hannę Rechowicz i architekta Jana Strumiłłę projekt aranżacji ogrodu Cybisów, kilka rzeźb Hanny Rechowicz, charakterystyczna mozaika, fotografie i rysunki przedstawiające projekty Hanny i Gabriela Rechowiczów sprzed kilkudziesięciu lat. Wystawa czynna do 23 października.

▷ 7 X W Parku Miniatur (Senatorska 38) udostępniono zwiedzającym wystawę pt. „Wirtualna podróż”, pozwalającą – dzięki specjalnym goglom do oglądania w technologii VR – przenieść się na plac Piłsudskiego z lat 30. i przyjrzeć jego dawnej zabudowie. Graficy z firmy *Time Tec* zrekonstruowali szczegółowo, w specjalnym oprogramowaniu 3D, kolorowy, trójwymiarowy obraz fragmentu miasta w skali 1:1 – 22 budynki, do tego dachy kamienic i wieże kościołów widocznych w oddali, a także małą architekturę, ludzi i samochody. W goglach nie tylko ogląda się statyczny obraz, ale także film, dzięki któremu postacie ożywają, samochody poruszają się po ulicach, balon startuje do lotu.

▷ 11 X W Sali pod Liberatorem Muzeum Powstania Warszawskiego promowało wydany przez siebie album pt. *Czekając na odbudowę. Warszawa w obiektywie Karola Pęcherskiego*. W publikacji znalazło się ponad 150 fotografii wykonanych w pierwszych latach powojennych na zlecenie Biura Odbudowy Stolicy i dokumentujących zniszczenia Warszawy w czasie drugiej wojny światowej. Stanowią one bezcenną dokumentację stanu zniszczeń warszawskich zabytków na obszarze między Starym i Nowym Miastem, przez Trakt Królewski, plac Trzech Krzyży, do nieznacznie zniszczonych Łazienek Królewskich.

▷ 14 X Odbyta się 7. Noc w Instytucie Lotnictwa, największa w Polsce nocna impreza edukacyjna, której celem jest popularyzacja sektora lotniczego i kosmicznego w Polsce oraz promocja zawodów inżynierskich. Największą atrakcją był przylot samolotu wielozadaniowego F-16, myśliwca MiG-29 oraz samolotu transportowego CASA C295M. W programie znalazły się też m.in.: spotkanie z twórcami filmu *Dywizjon 303*, premiera śmigłowca SD-150 *Hero*, produkcji PZL Świdnik/*Leonardo Helicopters*, prezentacja prototypu CyberRyby, łazików marsjańskich i bezzałogowców, zwiedzanie tuneli aerodynamicznych oraz nowoczesnych laboratoriów. Impreza zorganizowana w ramach jubileuszu 90-lecia instytutu.

▷ 14-19 X Z okazji jubileuszu 25-lecia śmierci i przypadającej w 2017 r. 120. rocznicy urodzin ks. Jana Zieji Centrum Myśli Jana Pawła II oraz Narodowe Centrum Kultury zorganizowały obchody upamiętniające jego osobę. Ksiądz Jan Zieja (1897-1991), uznawany za autorytet moralny naszych czasów, przeszedł do historii jako kapelan Szarych Szeregów i Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego, żołnierz, działacz opozycyjny i współzałożyciel KOR. Mówił o potrzebie zniesienia granic. Upominał się o wolność wszystkich narodów, godność człowieka i poszanowanie życia. Był propagatorem dialogu międzyreligijnego i radykalnego ubóstwa Kościoła. W ramach obchodów odbyły się debaty ukazujące osobę ks. Zieji przez pryzmat problematyki religijnej, społecznej i ekonomicznej. Na fasadzie kościoła Wizytek na Krakowskim Przedmieściu wyświetlano widowisko artystyczne o ks. Janie Zieji. Wzdłuż Traktu Królewskiego udostępniono wystawę przy-

gotowaną przez Dom Spotkań z Historią pt. „Moje imię Człowiek” (do 4 listopada).

▷ 15 X Otwarta w Zachęcie (plac Małachowskiego 3) wystawa „Polska – kraj folkloru” poświęcona została tematowi instytucjonalizacji i centralizacji twórczości ludowej oraz jej propagandowemu wykorzystaniu w pierwszych latach powojennych oraz wczesnych dekadach PRL. Punktem odniesienia dla ekspozycji była historia wystaw, które odbywały się w CBWA (obecnej Zachęcie) w latach 50. i 60. XX w., wśród nich głośny pokaz pt. *Inni*, przygotowany przez Aleksandra Jackowskiego. W pięciu salach: „Taneczny korowód”, „Wieś w mieście”, „Okiem etnografa”, „Inni”, „Nowoczesność – powrót do źródeł” przedstawiono ponad 100 eksponatów powojennej sztuki ludowej: obrazów, rzeźb, plakatów, tkanin, mebli, ceramiki. Narracje wzbogaciły filmy i zapisy *Polskiej Kroniki Filmowej*. Wystawa do 15 stycznia.

▷ 15 X Fundacja Do Dzieła, organizator festiwalu *Street Art Doping* opracowała warszawską mapę sztuki, która ma ułatwić spacerować szlakiem *street artu*. Zaznaczono na niej ok. 80 miejsc, w których znajduje się ponad 150 obiektów oraz opisy murali, wlepek, rysunków, rzeźb i instalacji zdobiących warszawskie ulice. Wybrano obiekty ważne dla miasta – takie, które je tworzą. Powstające z artystycznej potrzeby, a nie na zamówienie. Bezpłatne egzemplarze mapy dostępne są m.in. w punktach Informacji Turystycznej.

▷ 19 X Fotoplastikon w Alejach Jerozolimskich 51, oddział Muzeum Postania Warszawskiego, dołączył do placówek organizujących lekcje muzealne o Warszawie. Edukatorzy muzeum przygotowali dwa tematy przeznaczo-

ne dla uczniów z klas piątych i szóstych szkoły podstawowej. Pierwszy to „Mapa nieistniejącej Warszawy”, poświęcony przedwojennej Warszawie, jej architekturze, ulicom i wyglądowi miasta. Drugi temat („Moją bronią był aparat”) to opowieść o fotografiach i filmowcach powstania warszawskiego, ilustrowana zdjęciami jednego z nich, Wiesława Chrzanowskiego, oraz fragmentami filmu z 2014 r. pt. *Powstanie warszawskie*, dramatu *non-fiction* zmontowanego z fragmentów pokolorowanych kronik kręconych w ogarniętym walkami mieście przez operatorów Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK.

▷ 21 X Otwarto Halę Koszyki. Nowy obiekt wykorzystuje część oryginalnego, metalowego szkieletu hali, która stała w tym miejscu w latach 1909–2006. Pozostawiono także imponujący okrągły portal, kręcone metalowe schody, ceramiczne kafelki na podłodze. Spod tynku odsłonięto stare malowane szyldy z napisami cyrylicą. Pod odtworzoną halą powstały dwie podziemne kondygnacje, które zajęły supermarket, drogeria i parking. Po bokach wzniesiono dwa nowe, sześciopiętrowe budynki biurowe. Pomiędzy halą a ulicą Koszykową powstał niewielki plac miejski z drzewami. W głównej nawie Koszyków działa 18 restauracji i kawiarni, bar, 11 sklepów spożywczych, księgarnia, sklep z wyposażeniem kuchni i jadalni. Inwestorem, kosztującej 115 mln zł, odbudowy i przebudowy Koszyków jest firma *Griffin Real Estate*.

▷ 22 X „Wreszcie we własnym domu!” – pod takim hasłem rozpoczęła się 8. edycja festiwalu WARSZAWA W BUDOWIE. Głównym celem tegorocznej wystawy, zorganizowanej w budynku dawnej drukarni przy ulicy Nowogrodzkiej 84/86, było

ukazanie przemian w domu i środowisku mieszkalnym w Polsce w okresie przechodzenia od państwa socjalistycznego do gospodarki rynkowej oraz funkcjonowania nowego modelu w powiązaniu z globalnym neoliberalizmem. Wystawa oparta została na badaniach wizualnych świadectw transformacji (czasopism, książek, publikacji, seriali, filmów, katalogów domów typowych), analizie danych ilościowych, wywiadach i konsultacjach z ekspertami, a także na projektach fotograficznych i filmowych, które dokumentują przemiany polskiej przestrzeni po 1989 r. Zgromadzone na wystawie dzieła polskich artystów współczesnych pokazują, że posttransformacyjna ikonosfera i przestrzeń były także ważnym tematem dla sztuk wizualnych. Festiwal do 20 listopada 2016 r. Organizatorzy: Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Muzeum Warszawy, Instytut Architektury.

▷ 26 X „Wolność słowa” – pod takim tytułem odbyła się w Auli Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego (Dobra 55) XXV Debata Tischnerowska. Jej uczestnicy – Timothy Garton Ash, Jan-Werner Müller, Monika Płatek i Maria Poprzęcka – starali się znaleźć odpowiedź na pytania: Czy powinno się ustanawiać granice wolności wypowiedzi, a jeśli tak, to jaką postać powinny przybrać te ograniczenia? Czy jest możliwe osiągnięcie takiego porozumienia, które przekraczałoby kulturowe i religijne różnice w podejściu do wolności słowa? Skąd bierze się obecny wzrost zainteresowania problematyką „wolności” wypowiedzi? Czy można wprowadzić takie ograniczenia, które jednocześnie nie pozwolą na bezprawne wykorzystywanie idei wolności słowa? Prowadzący: Marcin Król, historyk idei, oraz Shalini Randeria, rektorka Instytutu Nauk

o Człowieku w Wiedniu, organizatorzy: Instytut Nauk o Człowieku w Wiedniu, Uniwersytet Warszawski, „Kultura Liberalna”.

▷ 29 X W Domu Spotkań z Historią (Karowa 20) otwarto wystawę, która została przygotowana we współpracy z Muzeum Duląg 121, poświęconą zakrojonej na szeroką skalę pomocy ludności cywilnej wygnanej ze stolicy po powstaniu warszawskim. Według różnych szacunków Niemcy wypędzili ok. 390-650 tys. osób. Od początku sierpnia 1944 do końca pierwszej połowy 1945 r. kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt tysięcy ludzi zaangażowało się w udzielanie pomocy wypędzonym z Warszawy, zgromadzonym w obozach przejściowych oraz w miasteczkach i wsiach południowo-zachodniego rejonu podwarszawskiego, na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Na wystawie wykorzystano archiwalne fotografie i dokumenty, mapy oraz cytaty źródłowe i relacje świadków. Wystawa „Solidarność i wsparcie. Pomoc dla ludności Warszawy i okolic, wypędzonej w czasie Powstania Warszawskiego i po jego zakończeniu” czynna do 13 listopada.

2016 | LISTOPAD

▷ 1 XI Zła pogoda sprawiła, że prowadzone na stołecznych cmentarzach kwesty na ratowanie zabytkowych grobowców przyniosły skromniejszy dochód niż w poprzednich latach. Na Starych Powązkach zebrano 170 tys. zł (rok temu 215 tys.). Komitet Powązkowski planuje w 2017 r. renowację 22 pomników i kaplicy w Alei Katakumbowej oraz 6 grobowców w innych częściach tej nekropolii. Na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim przy Młynarskiej zebrano ok. 35 tys. zł

(rok temu 38 tys.). Pieniądze zostaną przeznaczone na kontynuację remontu kaplicy grobowej Hermana Junga, króla warszawskich piwowarów z drugiej połowy XIX w. Na Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym przy Żytniej kwesta przyniosła 15 tys. zł (rok temu ponad 17 tys.). Tutaj restaurowane będą pomniki wokół kaplicy Kronenbergów. Z kolei na Cmentarzu Żydowskim, gdzie udało się zebrać 7,5 tys. zł (przed rokiem 9 tys.), na remont czekają nagrobki w najstarszej części nekropolii.

▷ **2 XI** Rozpoczęła się piąta edycja akcji „Darmowy listopad w rezydencjach królewskich”, obejmująca cztery dawne siedziby królów – Zamek Królewski w Warszawie, Łazienki i pałac w Wilanowie oraz zamek na Wawelu w Krakowie. Stołeczne instytucje zaprosiły nie tylko na bezpłatne zwiedzanie, ale przygotowały także atrakcyjny program zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. W Łazienkach atrakcją były nocne zwiedzania odbywające się w każdą sobotę, podczas których można było posłuchać o historii królów w nastrojowo oświetlonych zabytkowych wnętrzach. Dla gości pałacu w Wilanowie przygotowano spacer tematyczny, zajęcia muzyczno-taneczne oparte na tradycyjnych grach i zabawach z Mazowsza, warsztaty kulinarne i kaligraficzne. Zamek Królewski w Warszawie zaprosił m.in. na wykłady i koncerty muzyki średniowiecznej.

▷ **6 XI** W Królikarni (Puławska 113 a) otwarto wystawę Wandy Czełkowskiej, jednej z najbardziej oryginalnych i niezależnych polskich artystek, której twórczość – pomimo uznania w kręgu specjalistów – nie doczekała się wyczerpującego omówienia i prezentowana jest rzadko i fragmentarycznie. Jedna rzeźba i dwa rysunki Czełkowskiej,

wystawione w maju tego roku na zbiorowej wystawie w nowojorskiej Galerii Broadway 1602, zostały uznane za jedną z dziesięciu najlepszych prac *Frieze New York 2016* – kluczowego wydarzenia globalnego świata sztuki. Wystawa „Retrospekcja” stała się okazją do prezentacji ponad pięćdziesięcioletniego dorobku rzeźbiarki związanej z najistotniejszymi kierunkami sztuki awangardowej XX w.: neoprymitywizmem, ekspresjonizmem, konceptualizmem. Była również pierwszym monograficznym opracowaniem twórczości artystki. Wystawa do 12 lutego.

▷ **8 XI** W Dolince Szwajcarskiej stanął pomnik Henryka Sławika, w czasie wojny przedstawiciela Rządu RP na Wychodźstwie na Węgrzech, i Józsefa Antalla seniora, pracownika węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy w czasie wojny uratowali ok. 30 tys. polskich uchodźców, w tym 5 tys. Żydów. Sławik w 1944 r. został aresztowany i rozstrzelany w niemieckim obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen. Jego żona Jadwiga przeżyła obóz Ravensbrück i po wojnie odnalazła córkę Krysytę, którą przechowała rodzina Antallów. Autorem projektu pomnika jest rzeźbiarz Władysław Dudek. Przedstawia on dwóch mężczyzn przy parkowym stoliku, pochylających się ku sobie. Rzeźbę odsłoniła prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz wraz z nadburmistrzem Budapesztu Istvánem Tarlósem. Taki sam pomnik odsłonięto tego dnia także w Budapeszcie.

▷ **8-9 XI** W Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego (Dobra 56/66) odbyła się międzynarodowa konferencja na temat „Wola 1944: nierozliczona zbrodnia a pojęcie ludobójstwa”. Prawnicy i historycy z Polski i zagranicy próbowali odpowiedzieć na py-

tanie, czy wymordowanie przez Niemców 50 tys. mieszkańców Woli w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. było zbrodnią wojenną, zbrodnią przeciwko ludzkości czy ludobójstwem? Zaplanowano sześć bloków tematycznych: „Zbrodnie na Woli w kontekście badań nad okupacją niemiecką w Polsce”, „Pamięć i odpowiedzialność”, „Zbrodnie na Woli w świetle prawa wojennego”, „Nieukarana zbrodnia – waga kwalifikacji prawnej rzezi Woli”, „Sprawcy i ich usprawiedliwienia” oraz „Zbrodnie na Woli w postępowaniach przed instytucjami krajowymi i międzynarodowymi”. W programie znalazły się także panel dyskusyjny „Wola 1944: historia nieprzedstawiona” i przegląd filmów z archiwum TVP. Organizator: Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego.

▷ **9 XI** W Promie Kultury przy Brukselskiej 23 otwarto wystawę twórców związanych z Saską Kępą – dzielnicą, która od zawsze przyciągała artystów. Jako że poświęcona była aż 172 twórcom z kilku pokoleń i dziedzin, prezentację ograniczono do jednej pracy każdego z nich. Wielu bohaterów wystawy ma już miejsce w historii sztuki, m.in.: malarz Jan Cybis, rzeźbiarz Józef Gosławski, rysownik Edward Lutczyn, rzeźbiarz Mieczysław Lubelski, malarka i scenografka Teresa Roszkowska, fotograf Leonard Sempoliński, ilustratorka książek Olga Siemaszko czy rzeźbiarz Karol Tchorek. To największa do tej pory wystawa poświęcona artystom z jednego warszawskiego osiedla. Jej kuratorką była Magdalena Czerwosz, córka rzeźbiarza Wojciecha Czerwosza. Wystawa czynna do 4 grudnia.

▷ **11 XI** Po uroczystościach państwowych zorganizowanych w Święto Niepodległości na placu Piłsudskiego i przemarszu podod-

ziałów wojskowych i grup rekonstrukcyjnych do Muzeum Wojska Polskiego, warszawiacy uczestniczyli w licznych wydarzeniach przygotowanych przez stołeczne instytucje dla uczczenia tego święta. Na pikniku Muzeum Wojska Polskiego „Dotknij niepodległości” można było m.in. obejrzeć kolekcję ciężkich karabinów maszynowych, wydobyte z Wisły lufy armatnie z okresu wojen polsko-szwedzkich oraz sprawdzić swoje umiejętności na strzelnicy. W galerii Kordegarda Muzeum Historii Polski zorganizowało wystawę pt. „Małe Wielkie Historie”, będącą podsumowaniem akcji zbierania pamiątek do wystawy stałej, oraz przygotowało gry miejskie inspirowane prozą Henryka Sienkiewicza, jako że rok 2016 jest rokiem Sienkiewicza. Walcząc o niepodległość młodzieży poświęcono 8. Koncert Niepodległości w Muzeum Powstania Warszawskiego. Na Pradze obchodzono 95. urodziny ulicy 11 Listopada, która nazwę tę otrzymała w 1921 r. dla uczczenia odzyskanej przez Polskę wolności.

▷ **12 XI** W Muzeum Warszawskiej Pragi (Targowa 50/52) otwarto wystawę „Warszawskie kroje”, podsumowującą kilkumiesięczny projekt pod takim samym tytułem. Zaprezentowano na niej opracowane przez 10 młodych typografów kroje pisma dla Warszawy wraz z ich dokumentacją i przykładami zastosowań. Inspiracją dla uczestników projektu były napisy obecne w przestrzeni miasta. I tak: „Cyrulik” wywodzi się częściowo z przedwojennego pisma satyrycznego, „Lombard” inspirowany jest słynnym neone „Jubiler”, „Bajaderka” – tabliczkami, na których reklamowali się warszawscy rzemieślnicy, „Tagger” – napisami wykonywanymi na murach przez warszawskich graffitiarzy. Wystawa do 16 grudnia. Fonty

dostępne są nieodpłatnie (na stronie: www.kroje.org).

▷ **16-26 XI** Kolejna już, 11. edycja festiwalu warszawskiego „Niewinni Czarodzieje” powróciła do swoich źródeł – przełomu lat 50. i 60. XX w. W tym roku podczas „podróży” po czasach „odwilży” 1956 r., która nierozwalnie związana jest z Warszawą, odbyły się: spotkania poświęcone wpływowi tego okresu na architekturę, *dancing* w klimacie epoki, przedstawienia najpopularniejszych skeczy i piosenek kabaretów Dudek, Wagabunda i Starszych Panów, przypomnienie historii nocnego życia, ukazanej przez kolaż scen z klasycznych dzieł polskiej szkoły filmowej oraz muzyki inspirowanej utworami powstałymi na przełomie lat 50. i 60., spotkanie z Tadeuszem Rolkiem, który prezentował Warszawę lat 50. na swoich zdjęciach, rozmowy o popularności jazzu w Polsce w latach 50. i 60, warsztaty kulinarne i taneczne w rytmie *twista* i *rock’n’roll’a*. Organizator: Instytut Stefana Starzyńskiego – Oddział Muzeum Powstania Warszawskiego.

▷ **18 XI** Z okazji 60. rocznicy Października '56 w Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego (Kozia 11) otwarto wystawę prezentującą ponad 200 karykatur i rysunków satyrycznych, odnoszących się do istotnych społecznych i politycznych przemian zachodzących w Polsce podczas tzw. odwilży październikowej. Zostały one pogrupowane w 15 działów tematycznych, z których każdy opatrzone krótkim wstępem, opisującym szersze tło historyczne prezentowanych w nim zagadnień. Wśród autorów prac byli m.in.: Karol Ferster, Henryk Chmielewski, Eryk Lipiński, Anna Gośławska-Lipińska, Jerzy Zaruba, Maja Berezowska, Zbigniew Lengren, Jan Lenica, Jan Młodożeniec, Ju-

liusz Puchalski. Wystawa „Rewolucja (Po) październikowa. Polska lat 1956-1957” przygotowana we współpracy z Domem Spotkań z Historią, czynna do 19 marca.

▷ **19 XI** Minęło dokładnie 200 lat od utworzenia Uniwersytetu Warszawskiego. Uczelnia powstała na mocy edyktu Aleksandra I z 19 listopada 1816 r. Wydarzenia związane z obchodami jubileuszu trwały na uniwersytecie przez cały rok. Odbyły się m.in. Światowy Zjazd Absolwentów, naukowe spotkania pod hasłem „Odkryj UW”!, regaty wioślarskie, Uniwersytecki Wehikuł Czasu, cykl koncertów „Chopin był z UW”. Przygotowano jubileuszowe publikacje z serią *Monumenta Universitatis Varsoviensis* na czele. Świętowanie zakończyła uroczystość wręczenia jubileuszowych medali w auli dawnej Biblioteki UW, tort i Galowy Koncert Jubileuszowy w Filharmonii Narodowej.

▷ **19 XI** W Bibliotece Narodowej (plac Krasińskich 3/5) pokazano publiczności rękopis *Bogurodzicy*. Pieśń ta, tradycyjnie uważana za nasz pierwszy hymn narodowy, otwiera jednocześnie historię polskiej literatury. To najstarszy zachowany w całości spójny tekst w języku polskim. Dwie pierwsze strofy pieśni pochodzą z XIII w., dalsze są późniejsze. *Bogurodzica* zachowała się w wielu wersjach zwanych redakcjami. Na wystawie zaprezentowano trzeci z najstarszych – rękopis redakcji warszawskiej – znajdujący się w kodeksie *Miscellanea theologiae*, zawierającym także inne modlitwy i traktaty teologiczne. Pokaz zorganizowany w ramach cyklu „Pierwsze/Najstarsze”, z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski.

▷ **24-27 XI** W Arkadach Kubickiego na zamku królewskim odbyły się 25. Targi

Książki Historycznej. Wzięło w nich udział ponad 200 wystawców z całej Polski: wydawcy, wydawnictwa, antykwariaty, instytucje kultury, producenci koszulek patriotycznych oraz edukacyjnych książek dla dzieci. Odbyły się spotkania autorskie, promocje książek, pokazy grup rekonstrukcyjnych, spacer historyczny, lekcje muzealne dla dzieci i młodzieży, *book change*. Jak co roku wręczono Nagrody KLIO za najlepszą książkę historyczną. W kategorii *varsaviana* nagrody otrzymali: Agnieszka Cudała (*Sten pod pachą, bimber w szklance, dziewczyna i...* Warszawa), Życie codzienne powstańczej Warszawy), Aleksander Łupienko (*Kamienie czynszowe Warszawy 1864-1914*), Tadeusz Ruzikowski (*Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności” Warszawa Nie?pokonana*), Magdalena Stopa (*Przed wojną i pałacem*) i Hanna Węgrzynek (*Regestr osób żydowskich spisany w miesiącu styczniu roku 1778 w Warszawie*). Organizator Targów: Fundacja Historia i Kultura.

▷ 29 XI Ponad stuletnia kamienica Gustawa Wojciechowskiego przy Koszykowej 35 została wpisana do rejestru zabytków. Ten pięciopiętrowy dom z barokowo-klasycystycznym wystrojem powstał w latach 1913-1914. Jest przykładem doskonale zachowanej wczesnomodernistycznej wielkomiejskiej kamienicy w centrum Warszawy. Przetrwał wystrój fasady, m.in. płaskorzeźbione motywy głów męskich, amorków, głowy lwa, motywy liści, ale także dekoracyjne obramienia wejścia głównego, metalowe balustrady kute w geometryczne wzory, fornirowane drzwi. W kilku lokalach zachowały się dekoracje sztukatorskie, parkiety ułożone w karo lub jodełkę, deskowe podłogi, a także terakotowe płytki, takie same jak na podestach klatek schodowych. Można także odnaleźć

elementy oryginalnego wyposażenia i rozkładu wnętrza.

2016 | GRUDZIEŃ

▷ 4 XII Skwer na tyłach sądów przy Ogrodowej, między aleją Jana Pawła II i ulicą Białą, otrzymał imię zmarłego w 2015 r. Władysława Bartoszewskiego, ministra spraw zagranicznych, historyka, autora książek o Warszawie, uczestnika powstania warszawskiego, więźnia obozu w Auschwitz i komunistycznych karcerów. Miejsce wybrano nieprzypadkowo. To tutaj organizacja „Żegota”, w której działalność zaangażował się Władysław Bartoszewski, niesła pomoc zamkniętym w getcie Żydom. Wejście do getta prowadziło przez sądy od strony Leszna, a na tyłach tego gmachu, przy Ogrodowej, z jedzeniem, ubraniami i fałszywymi dokumentami czekali na Żydów działacze „Żegoty”.

▷ 8 XII W Muzeum Warszawskiej Pragi (Targowa 50/52) odbyła się debata „Praski groch z kapustą” poświęcona nazewnictwu prawobrzeżnej Warszawy. Dla tej części miasta ostatnie 200 lat to czas bardzo intensywnych zmian, również terytorialnych. Kilkakrotnie przesuwano granice miasta. Jedne osiedla powstawały, inne znikły. Wraz z nimi znikły i pojawiały się nowe nazwy. Debatę zainicjował Zespół Nazewnictwa Miejskiego, który otrzymuje liczne wnioski od mieszkańców prawobrzeżnej Warszawy dotyczące przywrócenia starych nazw oraz wprowadzenia korekt nazw mniejszych obszarów w funkcjonującym od 1996 r. Miejskim Systemie Informacji (MSI). W debacie wzięli udział przedstawiciele zespołu oraz MSI, a także historycy i mieszkańcy. Wydarzenie odbyło się w ramach organizowanych

cyklicznie (dwa razy w roku) „Debat Kroniki Warszawy”, poświęconych aktualnym i ważnym dla miasta i jego mieszkańców problemom. Organizatorzy debaty: Dom Spotkań z Historią, Archiwum Państwowe w Warszawie, Muzeum Warszawskiej Pragi.

▷ **11 XII** Z okazji 150. rocznicy uruchomienia warszawskich tramwajów odbyła się wielka parada na torach. Z historycznej pętli na placu Narutowicza wyruszyły zabytkowe i współczesne wagony typu: A (z 1907, najstarszy tramwaj elektryczny w Warszawie), L (z 1925), K (z 1940, nazywany „berlinką”), 134N (najnowszy z 2015) oraz kilka powojennych. Trasa parady prowadziła przez Grójecką, Aleje Jerozolimskie, most Poniatowskiego, aleję Zieleniecką, Targową, Trasę W-Z z mostem Śląsko-Dąbrowskim, Wolską i Skierniewicką do zajezdni na Woli przy Młynarskiej. Tu atrakcją przygotowanego przez Tramwaje Warszawskie Dnia Otwartego był tabor techniczny – szlifierka do torów, wagony pomiarowy i laboratoryjny, pokazowy remont, wejście do kanałów na oglądanie podwozia.

▷ **13 XII** Z okazji 35. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego Dom Spotkań z Historią (Karowa 20) zorganizował wieczór filmowy poświęcony wydarzeniom grudnia 1981 r. W *Obławie* (dokument, Polska, 2011, 50 min, reż. Alina Mrowińska) internowani wówczas opozycjoniści przyjeżdżają do Jaworza i opowiadają historię tamtych miesięcy. Ważnymi bohaterkami dokumentu są kobiety – żony internowanych, które zostały po drugiej stronie muru i musiały zmagać się z codziennością stanu wojennego. Dokument *Dzieci stanu wojennego* (Polska, 1990, 30 min, reż. Jerzy Afanasjew) ukazuje stan wojenny oczami dzieci: przeżycia związane z interno-

waniem bliskich, widokiem przemocy na ulicach, destabilizacją życia rodzinnego. Z kolei *80 milionów* (fabularny, Polska 2011, 102 min, reż. Waldemar Krzystek) opowiada o wydarzeniach między 10 a 13 grudnia. Wtedy za sprawą Władysława Frasyniuka, ówczesnego przewodniczącego dolnośląskiej „Solidarności”, troje młodych działaczy wypłaciło z wrocławskiego banku związkowe pieniądze w kwocie 80 mln. Zrobili to w ostatnim momencie – 13 grudnia konto zostało zablokowane. Władza uznała, że był to skok na bank i próbowała odzyskać pieniądze. Całą kwotę przechowywał w prywatnych pokojach pałacu Biskupiego kardynał Henryk Gulbinowicz. Po wprowadzeniu stanu wojennego uratowana gotówka pomogła w tworzeniu wrocławskiego podziemia.

▷ **14 XII** Narodowe Archiwum Cyfrowe przyjęło ponad 60 tys. fotografii Wojciecha Tuszki z lat 1953-2002. Wojciech Tuszko (ur. 1921) jest doktorem chemii i znanym teoretykiem fotografii. Przez całe życie popularyzował tę dziedzinę sztuki, a także tłumaczył publikacje jej poświęcone. Jego zdjęcia nigdy nie były prezentowane szerzej publiczności. Przedstawiają polskie miasta i wsie, a także widoki Moskwy, Kijowa, Lipska. Duża część kolekcji jest poświęcona Warszawie. Fotografie Wojciecha Tuszki to swojego rodzaju kronika dziejów stolicy ostatniego półwiecza i jego środowiska zawodowego „od kuchni”. W zbiorze znajdują się np. portrety osób związanych z PAN. Na fotografiach uwieczniono m.in. spotkania naukowe w Instytucie Chemii Organicznej PAN, wykłady i uroczystości.

▷ **22 XII** W Muzeum Narodowym otwarto Galerię Sztuki Dawnej. Powstała ona z połączenia istniejących niegdyś Galerii Sztuki

Zdobniczej oraz Galerii Dawnego Malarstwa Europejskiego i Staropolskiego. To połączenie jest wyrazem odejścia od tradycyjnego dyskursu historii sztuki, który rozdzielał „wysoką” sztukę obrazową (malarstwo, rzeźbę, rysunek i grafikę) od rzemiosła artystycznego, uznając je za dziedzinę użytkową. Rzemiosło artystyczne łączyły z malarstwem i rzeźbą wspólne cele i funkcje, a także przestrzenie, w jakich je gromadzono i wystawiano. I taki właśnie jest podział galerii, na „przestrzenie społeczne”: kultura dworska, kultura religijna i kultura miejska. Wśród eksponatów zobaczyć można m.in. powstałe między 1480 a 1510 r. tondo (okrągły obraz) Sandra Botticellego. Obraz ten bezsprzecznie należy do największych arcydzieł malarstwa nowożytnego w Muzeum Narodowym. Wystawiane są korony, którymi koronowano króla Polski Augusta III i jego żonę Marię Józefę. Wraz z berłami, jabłkami i płaszczem koronacyjnym są one jedynymi regalia, oprócz Szczerbca, jakie zachowały się w Polsce. Uwagę zwraca także liczący ponad 2 tys. sztuk serwis łąbędzy Heinricha von Brühla, ministra Augusta III.

▷ 23 XII Zmarł Stanisław Wielanek, wokalista, kompozytor, znawca folkloru miejskiego, lider Kapeli Czerniakowskiej, później Kapeli Warszawskiej, konsultant krajowych i polonijnych kapel i zespołów podwórkowych, a także stołeczny radny. Urodził się w 1949 r. w Warszawie. Z wykształcenia był technikiem mechanikiem. W dzieciństwie uczył się gry na akordeonie, później na fortepianie. Ukończył Studium Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego. Jako muzyk zadebiutował w 1970 r. Wielanek miał w swoim dorobku 34 płyty, w tym 6 złotych. Jak podano na jego stronie internetowej: „To dzięki niemu piosenka warszawska zdobyła sobie miejsce na najlepszych estradach. Kapela Czerniakow-

ska stanęła w jednym rzędzie z wybitnymi wykonawcami lat siedemdziesiątych”.

▷ 24 XII W tym roku oprócz tradycyjnych książek i albumów o tematyce warszawskiej pojawiła się bogata oferta prezentów z Warszawą w tle, m.in. biało-czarne figurki ceramiczne przedstawiające budynki, które mieszkańcy stolicy darzą sentymentem: Rotundę, Dworzec Centralny, pawilon meblowy Emilia i kino Skarpa (kolekcja Magdaleny Łapińskiej „Sen o Warszawie”); plakaty poświęcone polskiej architekturze lat 50., 60. i 70, np. z Dworcem Centralnym, Supersamem lub Centralnym Domem Towarowym (Kolekcja ARCHEO, proj. Kasia Jasińska ze studia Gra-Fika); kolorowe skarpetki marki KABAK z widokiem PKiN; Archiklocki – edukacyjne puzzle z drewna – zestaw „Warszawskie wieżowce” pozwalający zbudować trzy stołeczne drapacze chmur: przedwojenny *Prudential*, socrealistyczny PKiN i współczesny *Cosmopolitan*; komplet „Szare Domy” pozwala złożyć kopię pierwszego budynku wzniesionego na osiedlu Szare Domy na Mokotowie, modelowym modernistycznym zespole mieszkalnym zaprojektowanym przez Jana Stefanowicza, który powstał na przełomie lat 20. i 30. XX w.

2017 | STYCZEŃ

▷ 2 I Dr hab. Przemysław Mrozowski objął stanowisko dyrektora zamku królewskiego. Na trzyletnią kadencję powołał go prof. Piotr Gliński, minister kultury i dziedzictwa narodowego. Nowo mianowany dyrektor jest historykiem sztuki, autorem ok. 100 publikacji naukowych – książek, artykułów, sprawozdań oraz wykładów na

Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW) w Warszawie. W zamku pracuje od 1988 r.

▷ **8 I** 40 lat temu na Ursynów wprowadzili się pierwsi lokatorzy. Ok. 100 osób otrzymało mieszkania w czteropiętrowym bloku przy Puszczyka 5. Z gospodarską wizytą odwiedzili ich Edward Gierek, ówczesny I sekretarz KC PZPR, wraz z I sekretarzem KW PZPR Alojzym Karkoszką. Ursynów Północny był jedną z ostatnich wielkich inwestycji PRL. W pierwszych latach żyło się tu w błocie, bez sklepów i usług, za to teraz jest to jedna z najbardziej atrakcyjnych do zamieszkania części Warszawy. Widać tu przemyślaną wizję planistów, zwłaszcza głównego projektanta od początku lat 70. Marka Budzyńskiego. Największą zaletą Ursynowa jest ogromna ilość zieleni, a także silna lokalna społeczność. Od otwarcia metra w 1995 r. jego mieszkańcy żyją „prawie w centrum” (do stacji Centrum jedzie się niecałe 13 minut).

▷ **11 I** Z inicjatywy Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w domku fińskim na Jazdowie powstaje Muzeum OdBudowy. Choć nazwa sugeruje, że skupi się na powojennej Warszawie, to ma się ono zajmować także przedwojenną i współczesną architekturą i urbanistyką stolicy. Muzeum gromadzić będzie zbiory w postaci dokumentów i planów architektonicznych, archiwalnych zdjęć i kronik oraz wspomnień uczestników powojennej odbudowy, a także zajmie się organizacją wystaw, dyskusji i wykładów poświęconych architekturze Warszawy. Muzeum będzie prowadzić działalność wspólnie z architektami z Politechniki Warszawskiej, którzy w domku fińskim mają Otwartą Pracownię Jazdów. Pierwszą ekspozycję, zaplanowa-

ną na początek marca, poświęcono jednemu stołecznemu budynkowi, ale organizatorzy nie zdradzili któremu.

▷ **19 I** Nietypowo, gdyż w dwóch miejscach jednocześnie otwarta została wystawa poświęcona Abrahamowi Ostrzedze, słynnemu przed wojną rzeźbiarzowi, uczniowi Henryka Kuny. Oprócz pojedynczych przykładów jego kameralne rzeźby przepadły w czasie wojny. Z całego dorobku artysty najlepiej zachowały się nagrobki. Na Cmentarzu Żydowskim przy Okopowej jest ich ok. 60. Na wystawie zaprezentowano 21 świeżo odrestaurowanych. Ostrzega chciał zreformować żydowską sztukę cmentarną, na różne sposoby obchodził zakaz pokazywania postaci ludzkich, zwłaszcza twarzy. W drugiej części wystawy są prezentowane w Zachęcie prace współczesne, nawiązujące do twórczości Ostrzegi. Renowacja nagrobków połączona z wystawą w Zachęcie stała się niestandardowym sposobem uczczenia 75. rocznicy *Aktion Reinhardt* – decyzji wymordowania przez hitlerowców wszystkich Żydów europejskich. Abraham Ostrzega zginął w Treblince w 1942 r. Wystawa do 5 marca.

▷ **19 I** Ponad 200 osób uczestniczyło nad jeziorkiem Czerniakowskim w święcie Epifanii, czyli Objawienia. Grekokatolicy i prawosławni zanurzyli się w wodzie, odwołując się symbolicznie w ten sposób do chrztu Chrystusa w Jordanie. W okresie zaborów w Święto Jordanu organizowano uroczystą procesję nad Wisłą, w której brali udział rosyjscy urzędnicy. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości procesję zastąpiło święcenie wody podczas nabożeństw w cerkwiach. Dopiero w zeszłym roku mieszkający w Warszawie prawosławni i grekokatolicy zebrali się, po raz pierwszy od blisko

100 lat, na ceremonii nad zamrożoną wodą w wyciętym w lodzie przerębłem. Wisłą zastąpiło Jeziorko Czerniakowskie.

▷ **19** | Prof. Zbigniew Religa, słynny kardiochirurg i autor pierwszego udanego przeszczepu serca w Polsce, został patronem bulwaru ciągnącego się od mostu Gdańskiego do Klubu Sportowego „Spójnia”. Kiedy mieszkał na Żoliborzu, chodził tam na spacer. Pojawiły się pomysły na upamiętnienie osoby patrona przez postawienie na bulwarze pomnika – ławeczka dla prof. Religi lub „Religa idący z psem”.

▷ **20** | Jeden z najbardziej znanych modernistycznych budynków z lat 30. na Saskiej Kępie – wielorodzinny dom Krzymuskich przy Walecznych 12 – został wpisany do rejestru zabytków. To dzieło Heleny i Szymona Syrkusów, należących do czołówki polskich twórców architektury awangardowej okresu międzywojennego. Zaprojektowali ten obiekt według stworzonych przez Le Corbusiera zasad nowoczesnej architektury. Budynek przy Walecznych 12 nie tylko zachował nieprzekształconą formę architektoniczną i niemal niezmodyfikowany układ przestrzenny, ale przetrwały też liczne elementy jego wystroju i wyposażenia: schody wykończone drewnianą okładziną, ograniczone balustradą z płyty fornirowanej dębem na słupkach stalowych, zespół oryginalnych płytowych drzwi do mieszkań opatrzonych kulistymi, mosiężnymi gałkami, jak również przykłady oryginalnego wyposażenia i aranżacji mieszkań.

▷ **23** | W Muzeum Powstania Warszawskiego odbyła się premiera komiksu *Bradł*, opartego na losach Kazimierza „Bradła” Leskiego, błyskotliwego inżyniera, który pod-

czas wojny zajmował się wywiadem komunikacyjnym i kontrwywiadem, przedzierał się przez okupowaną Europę z fałszywymi dokumentami, wytyczał szlaki dla kurierów i wykradał najpilniej strzeżone tajemnice III Rzeszy. Walczył w powstaniu warszawskim, po kapitulacji był szefem Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Aresztowany w 1945 r., spędził w więzieniu 12 lat. Autorami komiksu są Tobiasz Piątkowski i Marek Oleksicki. Serię wydają Muzeum Powstania Warszawskiego i Wydawnictwo Egmont Polska. W dniu 4 stycznia w warszawskiej Kinotece odbyła się premiera fabularyzowanego filmu dokumentalnego pt. *Kazimierz Leski* w reżyserii Małgorzaty Bramy.

▷ **26** | Z okazji stulecia istnienia Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Narodowego w Warszawie otwarto w muzeum wystawę przywołującą atmosferę międzywojennej Warszawy. Zgromadzono na niej obrazy, rzeźby, meble, plakaty, zaproszenia oraz stroje i przedmioty toaletowe, które miały przypomnieć radość, entuzjazm, dynamizm przemian i potrzebę piękna w stolicy odrodzonego, niepodległego państwa, a także oddać charakterystyczne dla tych czasów przenikanie się kultury wysokiej z masową. Oprócz dobrze znanych dzieł Tadeusza Styki, Leona Chwistka, Tymona Niesiołowskiego, Xawerego Dunikowskiego i Henryka Kuny pokazano słabiej znane, choć w swoim czasie cieszące się dużym uznaniem prace Kazimierza Kwiatkowskiego, Michała Czepity, Włodzimierza Bartoszewicza czy Witolda Jurgielewicz. Wystawa „Spragnieni piękna”. Pokaz na stulecie Stowarzyszenia „Przyjaciele MNW” do 26 marca.

▷ **27** | W Zachęcie otwarto monograficzną wystawę Jerzego Jarnuszkiewicza

(1919-2005) „Notatki z przestrzeni”. Zgromadzono na niej rzeźby, medalierstwo, grafikę i rysunki autorstwa jednego z najwybitniejszych polskich artystów, postaci fundamentalnej dla polskiej sztuki, ale też dla szkolnictwa artystycznego. Wystawa prezentowała różne fazy twórczości, począwszy od etapu socrealistycznego w latach 50. XX w., przez ekspresyjne rzeźby w metalu, po dzieła religijne i liturgiczne. Pokazano znane prace, m.in. *Hutnika*, jedną z najlepszych socrealistycznych monumentalnych rzeźb na warszawskim MDM, czy figurkę *Matego Powstańca*, jak i część dorobku artysty nieznanej dotychczas polskiej publiczności – zespół polichromowanych rzeźb w metalu wykonanych przez niego podczas pobytu w Kanadzie. Wystawa do 17 kwietnia.

▷ **28-29 I** Ruszył cykl spotkań przygotowanych przez Stołeczno Konserwatora Zabytków i właścicieli obiektów pt. „Warszawskie konserwacje”. Podczas trzech weekendów (4-5 lutego i 11-12 lutego) zaplanowano oglądanie ponad 30 zabytków w 5 dzielnicach: Śródmieściu, na Białołęce (Tarchomin), Bielanach, Woli oraz na Żoliborzu, których remonty były możliwe dzięki dotacjom na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków. Miasto st. Warszawa w 2016 r. przyznało blisko 19 mln zł na ten cel. Najczęściej przeprowadzanymi remontami były: odnowienie elewacji, osuszenie i izolacja fundamentów i piwnic, remont stolarki, wymiana dachu, konserwacja rzeźby nagrobnej. O historii zabytków, ciekawostkach oraz procesie pozyskiwania dotacji i zakresie prac konserwatorskich opowiadały osoby zaangażowane w przywrócenie świetności danym zabytkom.

▷ **29 I** W tym roku przypada 140. rocznica urodzin i 80. rocznica śmierci Bolesława Leśmiana. Z tej okazji Żydowski Instytut Historyczny postanowił uczcić poetę i obchody jubileuszowe rozpoczął comiesięcznym cyklem spotkań pod hasłem „Urok Leśmiana”. O twórczości i życiu autora *Dziejby leśnej* w księgarni ŻIH rozmawiali poetka Krystyna Dąbrowska, krytyczka literacka Justyna Sobolewska, poeta i pisarz Jarosław Mikołajewski oraz pisarz i eseista Piotr Paziński. Leśmian urodził się w 1877 r. w Warszawie. Pomimo tego, że młodość spędził w Kijowie, a większość dorosłego życia w Zamościu, był stale związany z Warszawą, uczestnicząc w jej życiu literackim i kawiarnianym. Tutaj zmarł w 1937 r. na serce. Jest pochowany na Powązkach.

▷ **31 I** Archiwum Akt Nowych (AAN) wzbogaciło się o komplet dokumentów związanych z przygotowaniem przez żołnierzy „Parasola” zamachu na Wilhelma Koppego, szefa SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie. To jedna z najsłynniejszych akcji podziemia w okupowanej Polsce. Knoppe odpowiadał za zbrodnie i masowe represje wobec Polaków i Żydów. Sąd Polskiego Państwa Podziemnego skazał go na śmierć. Na akcję bojową „Koppe” pojechała do Krakowa grupa z 1. kompanii „Parasola”, którą dowodził Stanisław Leopold „Rafał”. Przeprowadzili ją 11 lipca 1944 r. – przed godziną dziewiątą u zbiegu ulicy Powiśle i placu Kossaka zamachowcy ostrzelali mercedesa wiozącego Koppego. Samochód ominął jednak blokadę i odjechał. Koppe został ranny, ale przeżył. AAN otrzymało również oryginalne dokumenty batalionu „Zośka”, m.in. rozkaz z 1 września 1943 r. powołujący tę słynną formację, podpisany przez jej dowódcę Ryszarda Bia-

łousa „Jerzego”. Podarował je żołnierz „Parasola” Zbigniew Ostoja-Rylski „Brzoza”.

2017 | LUTY

▷ 1 II „Parapetówką warszawskich aktorów” w siedzibie Związku Artystów Scen Polskich (Aleje Ujazdowskie 45) reaktywowano legendarny SPATiF. W czasach świetności lokalu, w latach 50.-70. XX w., zbierała się w nim śmietanka towarzyska stolicy, aktorzy, literaci, artyści, filmowcy, bywalcy warszawscy, a także tajniacy i prostytutki. Dla wielu bywanie w SPATiF było oznaką prestiżu, choć w specyficznym, PRL-owskim wydaniu. W latach 80. lokal podupadł. Do niedawna funkcjonował jako restauracja U Aktorów. W praktyce był martwym miejscem. Nowy SPATiF ma mieć czynną do późna część restauracyjną i bar, salę klubową, w której pięć razy w tygodniu będą się odbywały wydarzenia kulturalne: koncerty, pokazy filmowe, spotkania autorskie i formy aktorskie, koordynowane przez ZASP.

▷ 3 II W Muzeum Żydów Polskich Polin otwarto wystawę pt. „Szafa grająca! Żydowskie stulecie na szelaku i winylu”, poświęconą historii gramofonu i płyty winylowej oraz muzyki popularnej w XX w., jej różnym gatunkom i największym szlagierom, a także wkładowi żydowskich przemysłowców, artystów, wynalazców i przedsiębiorców w jej rozwój. Fabrykę *Syrena Record*, jedną z trzech największych tego rodzaju wytwórni w Europie, założył w 1904 r. Juliusz Fajgenbaum, warszawski przemysłowiec żydowskiego pochodzenia, a przez wiele lat jej dyrektorem był Hilary Tempel, radny gminy żydowskiej. Wystawa opowiadała też o odbiorze muzyki przez społeczność żydowską, dlatego utwo-

rom towarzyszyły opowieści różnych osób o ich osobistych reakcjach na piosenki. Prezentacja stworzona przez austriackie *Jüdisches Museum Hohenems* od dwóch lat pokazywana jest w różnych miejscach Europy. Wystawa do 29 maja.

▷ 6 II Wiceminister kultury Magdalena Gawin zapowiedziała utworzenie Centrum Architektury Drewnianej, którego celem ma być ratowanie zachowanych świdernian. Drewniane wille i pensjonaty, z charakterystycznymi werandami i dekoracjami, usytuowane w miejscowościach wzdłuż linii kolejowej Warszawa-Otwock znikają z krajobrazu – są podpalane lub rozbierane. Centrum jest wspólną inicjatywą lokalnych społeczników i wiceminister kultury. Ma służyć lokalnej społeczności, studentom, ekspertom. Inicjatorzy centrum chcieliby urządzić je w willi U Dziadka przy ulicy Mickiewicza w Świdrze. W pochodzącym z 1920 r. budynku, z dwupoziomowymi werandami, mieścił się po wojnie radziecki szpital wojskowy, potem ognisko opiekuńcze dla sierot prowadzone przez „Dziadka” Kazimierza Lisieckiego. Od 2012 r. willa nie jest użytkowana. Centrum Architektury Drewnianej ma być prowadzone przez instytucję podległą Narodowemu Instytutowi Dziedzictwa.

▷ 8 II W Domu Spotkań z Historią (Karowa 20) odbyła się współorganizowana z Ośrodkiem KARTA dyskusja na temat „Dąbrowszczacy 1936-1939. Ochotnicy wolności?”. Punktem wyjścia do rozważań był najnowszy numer kwartalnika „Karta”, w którym przedstawiono losy polskich uczestników wojny w Hiszpanii na podstawie ich osobistych zapisów i fotografii. W rozmowie wzięli udział: prof. Andrzej Chojnowski, prof. Andrzej Paczkowski, Olga Johann, wiceprzewodni-

cząca Rady m.st. Warszawy działająca w Komisji ds. Nazewnictwa Miejskiego, Maciej Sanigórski, współautor tekstu publikowanego w „Karcie”, organizator Stowarzyszenia „Ochotnicy Wolności”. Spotkanie poprowadził Dominik Czapigo, redaktor kwartalnika „Karta”. W Warszawie od kilku miesięcy trwa spór o ulicę Dąbrowszczaków na Pradze-Północ. Radni, odwołując się do ustawy dekomunizacyjnej, chcą zmienić jej nazwę. Większość mieszkańców dzielnicy jest jednak przeciwna tej zmianie.

▷ 15 II W Centrum Edukacyjnym Instytutu Pamięci Narodowej (Marszałkowska 21/25) uruchomiono pokój zagadek. Wchodzące do niego osoby uczestniczą w grze, której fabuła opisuje losy oddziału mającego uwolnić z posterunku Urzędu Bezpieczeństwa uwięzionego tam Orlicza. W trakcie trwającej ok. 60-90 minut zabawy gracze poznają bohaterów podziemia niepodległościowego oraz realia życia w Polsce w drugiej połowie lat 40. XX w. Rozwiązujący zagadki obcuja z artefaktami z przeszłości, np. z ory-

ginalnymi meldunkami żołnierzy podziemia. W grze może uczestniczyć maksymalnie pięć osób. Wzorowany na popularnych w innych krajach *escape roomach*, warszawski pokój zagadek jest pierwszą tego typu stałą placówką w Polsce.

▷ 24 II W 60. rocznicę wznowienia stosunków dyplomatycznych między Japonią i Polską w Muzeum Narodowym otwarto wystawę pt. „Podróż do Edo”, prezentującą 300 unikalnych drzeworytów z prywatnej kolekcji Jerzego Leskowicza. Drzeworyty *ukiyo-e*, czyli „obrazy płynącego świata”, to cykle pejzażowe powstałe między XVII a połową XIX w. wzdłuż traktów wiodących ze starej cesarskiej stolicy Kioto do nowej stolicy Edo, czyli dzisiejszego Tokio. Wystawa była wydarzeniem szczególnym, gdyż w żadnej z polskich kolekcji – publicznych i prywatnych – nie ma takiego zbioru. Znajdują się w nim głównie pierwodruki. Niektóre z prezentowanych serii grafik są najlepiej wykonanymi i znakomicie zachowanymi egzemplarzami *ukiyo-e* na świecie. Wystawa do 7 maja.

Aleksandra Sołtan-Lipska



Debaty „Kroniki Warszawy”

Uczestnicy debaty o nazewnictwie prawobrzeżnej Warszawy (od lewej): Jacek Sawicki, Andrzej Sołtan, Piotr Strzyński, Rafał Wodzicki, prof. Cezary Król (moderator) oraz Adam Lisiecki, Muzeum Warszawskiej Pragi, 8 grudnia 2016, fot. Aleksandra Drutkowska

Praski „groch z kapustą”, czyli o nazewnictwie prawobrzeżnej Warszawy

Debaty „Kroniki Warszawy” to cykl spotkań poświęconych aktualnym i ważnym dla miasta i jego mieszkańców tematom, organizowany przez wydawców pisma – Archiwum Państwowe w Warszawie oraz Dom Spotkań z Historią. Odbывające się dwa razy do roku publiczne debaty są okazją do poznania opinii osób, które mają wpływ na to, jaka jest współczesna Warszawa, a także ludzi związanych z miastem, którym nie jest obojętne, co się w nim dzieje. Zapisy dyskusji, w których bierze udział również publiczność, są publikowane na łamach pisma.

Dla prawobrzeżnej Warszawy ostatnie 200 lat to czas bardzo intensywnych zmian. Kilka razy przesuwane były granice miasta. Zmieniały się nazwy ulic, a nawet całych dzielnic. Dziś mało kto wie, gdzie szukać śladów Gołędzinowa czy Skaryszewa.

Rozmowę o historycznych nazwach Pragi i współczesnych problemach z nimi związanych, zorganizowaną 8 grudnia 2016 r. w Muzeum Warszawskiej Pragi moderował prof. Cezary Król.

Adam Lisiecki:

„W Muzeum Warszawskiej Pragi wierzymy, że spotkanie, rozmowa są odpowiednimi, chyba najlepszymi formami komunikacji. Dlatego powstał pomysł debaty, spotkania specjalistów, ludzi zainteresowanych tym budzącym emocje, a jednocześnie istotnym tematem nazewnictwa prawobrzeżnej Warszawy. Szczególne podziękowania przekazuję na ręce Pani dyrektor Małgorzaty Naimskiej – za inicjatywę i propozycję organizacji dzisiejszego spotkania. Podziękowania kieruję również w stronę dwóch koleżanek, Aleksandry Sołtan i Ewy Ziajkowskiej, które są współorganizatorkami tej debaty. Oddaję głos Panu prof. Cezaremu Królowi, który ją poprowadzi, a ja życzę owocnego i merytorycznego wieczoru”.

Prof. Cezary Król:

„Witam Państwa jak najserdeczniej w imieniu „Kroniki Warszawy”. Dziękuję Panu kierownikowi Muzeum Warszawskiej Pragi za gościnę, Pani Małgorzacie Naimskiej za inspirację. Powinienem też powitać gospodarzy obu dzielnic, ale chyba ich jeszcze nie ma, więc witam ich *in absentia*, wierząc że nadciągną. Witam też dyrektora Domu Spotkań z Historią, Pana Piotra Jakubowskiego, który jest sojusznikiem wszystkiego tego, co jest ważne w Warszawie, witam członków prezydium. W prezydium są obywatele, którzy są przepojeni określonymi ideami; są eksperci, z natury rzeczy sceptyczni, a także są decydenci. Każda z tych grup będzie miała prawo i przyjemność zabrać głos, proszę tylko o wypowiedzi treściwe i komunikatywne, żebyśmy mogli dojść do konkluzji czy też jakiegoś wniosku.

Przedstawiam Państwu osoby czcigodne, które zasiadają za stołami, czy raczej za jednym stołem prezydialnym. Serdecznie witam Panią Aleksandrę Sheybal-Rostek, wiceprzewodniczącą Komisji ds. Nazewnictwa Miejskiego Rady m. st. Warszawy. Witam Pana Andrzeja Przybylińskiego, naczelnika Wydziału Miejskiego Systemu Informacji Miejskiej; Pana Jacka Sawickiego z Biura Geodezji i Katastru Urzędu m.st. Warszawy, Pana Andrzeja Sołtana, przewodniczącego Zespołu Nazewnictwa Miejskiego, wieloletniego dyrektora Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Pana Pawła Wespiańskiego z Muzeum Warszawy, Pana Rafała Wodzickiego, autora blogu »Grochów, nie Praga Południe – Praga nie Północ« i Pana Piotra Strzyczyńskiego z Towarzystwa Przyjaciół Pragi.

Zanim oddam głos naszym drogim dyskutantom, zrobię Państwu, mam nadzieję, a sobie na pewno, przyjemność. Jako stary rodak praski odczytam felieton pewnego, jeszcze starszego i bardziej znanego, rodaka praskiego z 1949 r. o kłopotach związanych z ówczesnymi zmianami nazw ulic, pt. *Kruczą można*. Państwo oczywiście wiedzą doskonale, jaki to praski rodak napisał [felieton S. Wiecheckiego »Wiecha«, pochodzi ze zbioru *Śmiej się pan z tego. Wybór felietonów*, t. 2, 1946-1955, Wydawnictwo PIW, Warszawa 1956]. Zapraszam

naszych szanownych dyskutantów do zabrania głosu. Najpierw, jeśli mogę poprosić Pana Wespiańskiego, żeby zechciał nam pomóc w kartograficznym sensie. Jednocześnie dziękuję, że zechciał Pan przygotować taką zabudowę kartograficzną do naszej dyskusji”.

Paweł Wespiański:

„To, co postaram się pokazać, nie będzie w żadnej mierze próbą przedstawienia pełnego kompendium wiedzy o planach Warszawy, które opowiadają nam w najróżniejszy sposób o nazewnictwie miejskim, w tym także o nazewnictwie praskim. Pozwolę sobie zasygnalizować kilka ważnych spraw związanych z planami Warszawy, z przekazem kartograficznym, na który powinniśmy zwracać uwagę, rozważając o nazwach posadowionych w przestrzeni miasta. Nic bowiem tak dobrze nie pokazuje zjawiska przestrzennego, a takim zjawiskiem jest nazwa miejska zarówno ulicy, jak i obszaru, jak właśnie plan albo mapa.

Pozwoliłem sobie przygotować na wstępie kilka przykładowych slajdów, na których wynotowałem z dawnych planów Warszawy grupy nazw, które zmieniają się, wędrują, są zapisywane w taki lub inny sposób. Chciałbym przy tym zwrócić uwagę na dwa dość istotne niebezpieczeństwa. Materiały, z których korzystałem, to z jednej strony plany urzędowe, różnej proveniencji, związane z urzędami zajmującymi się zarządzaniem miastem, jego użytkowaniem oraz przedstawianiem. Z drugiej zaś strony plany, z których korzystałem, to opracowania pokazujące Warszawę z perspektywy wydawcy komercyjnego. Tego korzystającego zarówno z zapisów urzędowych, jak się okazuje nie zawsze poprawnych, zawierających niedociągnięcia, błędy i pomyłki, jak i tego, który uzupełnia przekaz w materiałach urzędowych. A do uzupełnień tych zaliczają się również sposoby, w jaki mieszkańcy nazywają poszczególne miejsca.

W odniesieniu do map i planów, właściwie dopiero od roku 1777 możemy czytać nazwy miejscowe z przestrzeni praskiej. Nazwy wynotowane z rękopiśmiennej mapy miasta i okolic pt. *Planta Miasta Warszawy z okolicami 1777*, opracowanej przez Macieja Deutscha, przybierają nieraz przedziwne formy. Różne są przyczyny takiego zapisu, którego przykładami niech będą »Otrata« a nie »Utrata«, »Targovek«, a nie »Targówek«, »Zkaryczew«, a nie »Skaryszew«. Z różnymi formami zapisu nazw mamy do czynienia także na planach dziewiętnastowiecznych. Spójrzmy na formy zapisu »Szmulowszczyzna« albo »Szmulewyszczyna«, z jakże czytelnym przegłosem »o« i »e«. To nie jedyne formy tej nazwy. Na planach z drugiej połowy XIX w. znajdujemy bowiem »Szmulewiznę« i »Szmulowiznę«. A zatem mamy do czynienia z czterema formami stosowanymi do nazwania jednego obiektu topograficznego. Na niektórych planach nie widzimy nazwy »Wawer« tylko »Wawr«, bez samogłoski »e« przed ostatnią literą. Oczywiście nie komentuję wszystkich nazw, przedstawiam jedynie nieliczne, charakterystyczne przykłady.

Na dawnych planach miasta widzimy, jak »przemieszczają się« w różnych kierunkach położenia nazw. To przemieszczenie może być odzwierciedleniem rzeczywistej wędrówki desygna-

tu zapisanej nazwy, ale może też być błędem autora planu. Bogate nazewnictwo, jakie funkcjonowało na obszarze włączonym do Warszawy w ramach wielkiej inkorporacji 1916 r., które po dziś dzień funkcjonuje w mieście, to również zmiana nazw toponomastycznych w różnych okresach. Spójrzmy na wędrówkę nazw z terenu Bródna. Stare Bródno np. wędruje na linii południowy zachód-północny wschód. Jego nazwa jest sytuowana na planach w różnych miejscach, raz za sprawą jej rzeczywistej wędrówki, innym razem za sprawą błędów, niedociągnięć lub po prostu wymogów redakcji kartograficznej. Myślę, że nasza dyskusja doprowadzi do tego, iż niejedna z nieprzytoczonych przeze mnie nazw zostanie na sesji omówiona. Reasumując, źródła kartograficzne są dla namysłu dotyczącego nazewnictwa niezmiernie ważne, ale przy tym należy pamiętać, że kryją w sobie różnego rodzaju błędy. Dlatego informacje z tych źródeł musimy konfrontować z inną wiedzą. Bez niej przekaz o nazwach miejskich, który moglibyśmy stworzyć jedynie czytając mapy i plany, byłby przekazem ułomnym”.

Prof. Cezary Król:

„Ja tylko jedną rzecz powiem. Mianowicie wypłynie w dyskusji nazwa Michałów. Gdzież on jest, ten Michałów?”.

Paweł Wespiński:

„Na dawnych planach jest on prawie niereprezentowany, natomiast jest już dobrze widoczny na planach współczesnych, np. na prezentowanym tu planie miasta z 2006 r., wydanym przez Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych S.A., na którym oprócz Szmulowizny pojawia się Michałów”.

Prof. Cezary Król:

„A to ma jakieś zakotwiczenie historyczne? To może oddam głos historykowi”.

Rafał Wodzicki:

„Do Michałowa mogę dodać to, że posterunek kolejowy przy wiadukcie nad aleją Solidarności nazywał się Michałów. Teraz został zlikwidowany, ale budynek jeszcze stoi”.

Prof. Cezary Król:

„Skoro Pan jest przy głosie, bardzo proszę o udział w dyskusji. Pan reprezentuje te środowiska, które upominają się o określone zmiany, bardzo proszę”.

Rafał Wodzicki:

„Od razu zaznaczam, że to, iż zacząłem interesować się tym tematem ma związek z moim zawodem – jestem inżynierem eksploatacji systemów. A system nazewniczy też powinien podlegać wymogom jakościowym. Mieszkam na Grochowie od 1959 r., ale przez długi czas

nie interesowałem się nazwami. Uważałem, że skoro wszyscy tak mówią, to znaczy, że tak jest. W pewnym momencie zorientowałem się, że to nieprawda. Stało się to, gdy zaczęły pojawiać się w sprzedaży reprodukcje starych planów, którym można było się uważnie przyjrzeć. Wówczas zacząłem się orientować, że przedwojenny 17. okręg administracyjny nazywał się Grochów i był największy w Warszawie. Po wojnie okręgi i powiaty grodzkie stały się dzielnicami administracyjnymi. Nazwa każdej takiej dzielnicy okręgu nadawana jest na podstawie nazwy dominującej na terenie dzielnicy funkcjonalno-historycznej (przed wojną nie było tych określeń). Czyli dominującą dzielnicą funkcjonalno-historyczną na terenie dzielnicy administracyjnej o takim kształcie jak dziś – zbliżonym do przedwojennego okręgu – jest Grochów. Mamy Grochów Pierwszy, Grochów Drugi i to są resztki podziału Poniatowskich. Jest jeszcze Olszynka Grochowska. Nazwa Grochów obejmuje dwie trzecie całej dzielnicy. Dominuje ona również historycznie. Pamiętamy o bitwie grochowskiej z 1831 r., ale była też bitwa grochowska z Austriakami w roku 1809. Saska Kępa jako dzielnica miejska powstała w okręgu Grochów. Do dzisiaj widać to zresztą na starych tabliczkach, bo można przeczytać na nich, że jest to Komisariat XVII (grochowski) Policji Państwowej, który obsługiwał 17. okręg miasta. Początkowo np. to, o czym zacząłem mówić, było strasznie prowokujące dla ludzi z Saskiej Kępy, którzy mówili, że Grochów to jest brzydka nazwa i oni nie chcą być Grochowem. Media, jak się tym zainteresowały, potraktowały sprawę jako ciekawostkę. Zaczęły pojawiać się tytuły: »Czy rozwód Grochowa z Saską Kępą?«. To jest zupełnie absurdalne. Do sytuacji obecnej doprowadzono w ten sposób, że zaczęto wmawiać (bez żadnej wiedzy historycznej i systemowej), iż tutaj musi być dalej Praga-Południe, bo jest Grochów, Saska Kępa i Goćław. Tak jednak nie jest. Mokotów historyczno-funkcjonalny np. też nie jest całym Mokotowem administracyjnym. To, że Praga-Południe jest nazwą niewłaściwą, »sztuczną«, zauważył już w 1993 r. ówczesny prezydent Warszawy Stanisław Wyganowski w wydanej przez urząd miasta publikacji. Stwierdził w niej również, że należy ją zastąpić nazwą Grochów. Należy dodać, że nadanie nazwy Praga-Południe terenowi, który powinien nazywać się Grochów, spowodowało też, że Praga prawdziwa musi nazywać się Północ. I to jest nieprawidłowe zupełnie, ponieważ każda z tych dzielnic ma swoją historię. Spotkałem się już z różnymi dziwnymi opisami, jak np., że bitwa grochowska była na Pradze, a rzeź Pragi gdzieś na Kamionku. To powoduje tego typu zjawiska i inne też. Zajmuję się transportem i systemami w ogóle, dlatego widzę, jakie to ma odbicie w systemach technicznych. Samo nazwanie pętli tramwajowej na Grochowie Małym, czyli Pierwszym, »Goćławek» spowodowało narastające od 1925 r. nieporozumienie, polegające na tym, że dzisiaj uważa się, że Goćławek sięga do Zamienieckiej (jak nazwa obszaru Miejskiego Systemu Informacji – MSI). W tymże MSI słynny Dworek Grochowski »znalazł się» na Pradze i na Goćławku. To jest w ogóle zupełny absurd. Przyczyną tego jest moim zdaniem niefachowość tych, którzy to robili. Pomimo wszystkich pism, jakie otrzymuję z informacją, że to fachowcy projektowali, że zostało już to gdzieś zatwierdzone, to stwierdzam, że to jest niefachowe. I to jest konkluzja, że należy zrobić porządek w ogóle,

bo z tego co wiem, u nas jest najwięcej różnych „min”, ale są one w całej Warszawie. Dlatego trzeba powołać zespół, który doprowadzi do uporządkowania nazewnictwa”.

Prof. Cezary Król:

„Jeszcze jeden?”.

Rafał Wodzicki:

„Dlaczego jeszcze jeden?”.

Prof. Cezary Król:

„Bo już jest Zespół Nazewnictwa”.

Rafał Wodzicki:

„Ten Zespół Nazewnictwa pracuje w taki sposób, że nie można nic zmienić. Brakuje mechanizmów naprawiania błędów w ogóle”.

Prof. Cezary Król:

„Dobrze, mamy ciekawą konkluzję. Teraz proszę Pana Piotra Stryczyńskiego o zabranie głosu. Też reprezentuje grupy upominające się o zmiany”.

Piotr Stryczyński:

Mnie osobiście dotknął problem zmiany nazwy. Urodziłem się na Grochowie, przy placu Szembeka, po czym któregoś dnia, po wprowadzeniu systemu MSI, obudziłem się na Goławku. W działaniach Towarzystwa Przyjaciół Pragi może nie tyle żądamy jakichś zmian, co pewnego poszanowania dla historii miasta, tradycji i dorobku pokoleń. Proszę zauważyć, że możemy tutaj rozmawiać o tym, skąd wzięła się nazwa, o etymologii, natomiast mało zwracamy uwagę na to, że system nazewnictwa miejskiego pełni także rolę dydaktyczną, uczy obywateli świadomości. Jadąc tutaj, sfotografowałem na ulicy Wileńskiej tabliczkę MSI. Pozwolę sobie przeczytać treść, która jest tam podana: »Ulica Wileńska została przeprowadzona ok. 1860 r. w związku z budową w 1865 r. Dworca Petersburskiego, z którego odchodziły pociągi do Wilna. W 1915 r. dworzec spłonął, na jego miejsce wybudowano Dworzec Wileński«. Tutaj nie ma właściwie dwóch słów, które byłyby prawdą, a musimy pamiętać, że system nazewnictwa powinien jednoznacznie i przede wszystkim w sposób rzetelny przekazywać te informacje, które podaje. Dworzec nie spalił się sam, tylko spaliły go wycofujące się wojska rosyjskie. Dworzec Petersburski i Wileński to nie jest ten sam dworzec i oczywiście żaden z nich nie powstał w 1865 r. To nie są jedyne takie zakłamania. Tutaj jest jeszcze zabawna rzecz, bo ta część Pragi, ulica Wileńska, jest w tej chwili według MSI Nową Pragą. Mało tego, np. w sercu Starej Pragi, przy ulicy Ratuszowej, stoi najstarszy sakralny obiekt historyczny –

kościół Matki Bożej Loretańskiej, który według MSI znajduje się również na Nowej Pradze. Park Praski też jest na Nowej Pradze. No i z tym nie możemy się zgodzić. Wskutek pewnych działań historycznych, gospodarczych i społecznych Nowa Praga została określona dość jasno, ale obecnie to się zupełnie mija z prawdą”.

Prof. Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Teraz mamy piękną okoliczność, że są też osoby, które opiniują różnego rodzaju wnioski. Czy ja mogę wobec tego prosić Pana Sołtana, żeby zechciał w tej sprawie albo też w innych odnieść się”.

Andrzej Sołtan:

„Zespół istnieje od dwudziestu kilku lat, a jego zadania i sposób działania określa regulamin nadany przez Radę Miasta. Zadaniem zespołu nie jest decydowanie o nadaniu nazw obiektom miejskim, a jedynie opiniowanie wniosków, jakie w tym zakresie adresowane są do władz miejskich. Przeważnie w tych wnioskach zawarte są już konkretne propozycje nazw, jakie wnioskodawcy chcieliby nadać. Ponieważ nowych obiektów do nazwania przybywa niewiele, władze miasta nadają je nie tylko ulicom czy placom, ale także niewielkim skwerkom i rondom, a nawet alejkom parkowym. W regulaminie określającym działania zespołu jest mowa o tym, żeby przy rozpatrywaniu wniosków o nadawanie nazw kierować się poszanowaniem tradycji i historii miasta. I zespół pilnuje tego. Staramy się również przeciwdziałać występującym od dłuższego czasu i niestety pogłębiającym się dysproporcjom zachodzącym w nazewnictwie miejskim. Do końca XVIII w. nazewnictwo Warszawy rozwijało się ewolucyjnie, a między poszczególnymi kategoriami nazw istniała pewna równowaga. Były to nazwy wywodzące się m.in. z nazw geograficznych, fizjograficznych, przyrodniczych, związanych z działalnością ludzką czy metaforycznych. Wiek XIX przyniósł nową ich kategorię – nazwy pamiątkowe, upamiętniające wydarzenia, a przede wszystkim konkretnych ludzi. Tych ostatnich szybko przybywało i stały się one kategorią dominującą”.

Prof. Cezary Król:

„Mam tylko prośbę, żeby odniósł się Pan do tego, co Panów najbardziej interesuje, mianowicie, jak patrzymy na problem Grochowa, Pragi-Północ, Nowej Pragi”.

Andrzej Sołtan:

„Oczywiście. Dobrze, skoncentruję się na tych wnioskach, które dotyczą nazewnictwa prawobrzeżnej Warszawy. Za mojej kadencji takich wniosków przyszło mniej więcej 57-58. Z czego dla dwu Pragi, Pragi-Północ i Pragi-Południe ok. dwudziestu kilku. Jakiego typu były to wnioski? Ano takie, że np. należy zmienić nazwę ulicy Krowiej, bo deweloper budujący tam domy mieszkalne uważał, że jest to nazwa mało prestiżowa. Były prośby o zmianę nazw ulic Ol-

szowej i Objazdowej, a także wnioski postulujące dzielenie ulic mających nazwy historyczne, by dla ich części móc nadać nazwy współczesne. Między wnioskami, jakie do nas napływały, zdarzały się i takie, w których autorzy proponowali dla obiektów nazwy obcojęzyczne. Wśród wniosków, które zespół otrzymywał do rozpatrzenia nie było wcześniej spraw, o których mówił tu Pan Rafał Wodzicki. On pierwszy w skierowanych do nas pismach zwrócił uwagę na nieprawidłowości w stosowaniu takich nazw, jak wspomniane tu dzisiaj Praga-Północ, Nowa Praga czy Grochów. Okazało się, że ten chaos i nieprawidłowości występujące w nazewnictwie dzielnic i rejonów prawobrzeżnej Warszawy budzą niezadowolenie i protesty wielu mieszkańców tej części stolicy. W tej sytuacji nasz zespół doszedł do wniosku, że sprawie tym należy się szersza debata, a najlepszym dla niej miejscem będzie właśnie Muzeum Warszawskiej Pragi. Podejmując tę debatę, warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że wspomniany chaos jest dziełem wielu dziesięcioleci, a jego uporządkowanie nie będzie łatwe. Co do tego, że jest ono konieczne, nie ma wątpliwości. Pytanie, jak się do tego zabrać?”.

Prof. Cezary Król:

„Panie dyrektorze, z tego wynika, że eksperci są właściwie za tym, żeby rozparzyć tego rodzaju sprawy”.

Andrzej Sołtan:

„Ależ oczywiście, naturalnie. Wydaje się, że są sprawy, które można podjąć nie zwlekając. Należy do nich uporządkowanie nazw przystankowych, także poprawienie SIM w zakresie obszarów tu wymienianych. Oczywiście będą koszty, potrzebna będzie wymiana tablic. Będą też jednak sprawy trudniejsze do przeprowadzenia. Wprowadzenie ich wymagać będzie zmiany ustawy o podziale administracyjnym Warszawy. A to wymaga wielu różnych działań, i nie jest tym, co można zrobić szybko, zważywszy że uwzględnić trzeba będzie różne kwestie organizacyjne, prawne, a także potrzebę wydatkowania na to niebagatelnych pieniędzy. To, co powiedziałem, nie oznacza oczywiście, że należy zrezygnować z podejmowania działań dla naprawy istniejącego stanu rzeczy”.

Prof. Cezary Król:

„Dobrze, dziękuję bardzo. Poproszę teraz o zabranie głosu Pana Jacka Sawickiego, który właściwie występuje w dwóch rolach – z jednej strony jest przedstawicielem Biura Geodezji i Katastru, a z drugiej opiniotwórcą. Ciekaw jestem, jak Pan patrzy na te zagadnienia, ze szczególnym uwzględnieniem podniesionych już spraw praskich”.

Jacek Sawicki:

„Chciałem powiedzieć krótko. Nazwa Praga funkcjonuje co najmniej na kilku poziomach. Najniższy poziom to jest nazwa miejscowości, dzisiaj części miasta Warszawa i myślę, że tu-

taj nie ma co do tego wątpliwości. Plan z 1765 r. prezentowany w sąsiednim budynku, na pierwszym piętrze, dość jednoznacznie pokazuje, jak wyglądają granice miasta Pragi. Ta czerwona linia [na slajdzie] to są granice miasta Pragi. Szybka kalibracja powoduje, że możemy przenieść te granice na dzisiejszą mapę Warszawy. Może nie bardzo widać na slajdzie – ta czerwona kreska to jest granica Pragi, Pragi jako miejscowości. Na północ od placu Hallera jest Golędzinów, na południe od ciągu ulic Okrzei-Ząbkowska jest Skaryszew, na wschód od Konopackiej jest Targówek. Muzeum Pragi położone jest na terenie Skaryszewa. To jest pierwszy poziom, czyli poziom nazwy miejscowości. Taką nazwą jest też Grochów, który jest nazwą miejscowości z jakimś historycznie określonym obszarem.

Nazwy miejscowości z kolei udzielają swojej nazwy jednostkom administracyjnym. Oto jak to wyglądało po prawej stronie Wisły, czyli na terenie Warszawy praskiej. Już w 1808 r. taryfa domów miasta Warszawy określiła, przypisując poszczególne posesje i ulice do cyrkułów, że cyrkuł siódmy to jest Praga. Była to cała ówczesna prawobrzeżna część Warszawy, czyli w skład cyrkułu siódmego wchodziła Praga, Skaryszew i Golędzinów. Ten cyrkuł funkcjonował, o ile się orientuję, chyba do 1915 r. Oprócz niego, w miarę jak Warszawa się rozwijała, pojawiły się inne – grochowski i bródnowski – ale ten praski zawsze gdzieś był, obejmując część Pragi, Skaryszewa, Golędzinowa, Szmulowizny.

W 1928 r. podzielono Warszawę, która była miastem wydzielonym, czyli miastem na prawach województwa, na trzy powiaty. Po prawej stronie Wisły był powiat grodzki Warszawa Praga. W 1931 r. wprowadzono podział na cztery powiaty. Po prawej stronie Wisły był powiat prasko-warszawski, na terenie całej ówczesnej prawobrzeżnej Warszawy, czyli od Grochowa do Żerania był powiat praski.

W 1945 r. wprowadzono podział na pięć dzielnic. Na prawym brzegu Wisły znalazła się dzielnica praska, od Gocławka do Żerania.

W 1951 r., po przyłączeniu przedmieść, podzielono Warszawę na 11 dzielnic. Po prawej stronie Wisły były to: Praga-Północ, Praga-Śródmieście, Praga-Południe, Wawer. Tu po raz pierwszy pojawiły się właśnie te Pragi z dodatkami, czyli: -Północ, -Południe, -Śródmieście.

W 1959 r. ograniczono liczbę dzielnic do 7, po prawej stronie pozostała Praga-Północ i Praga-Południe. Dzisiejsze nazewnictwo jednostek, takich jak Praga-Północ i Południe jest konsekwencją tego podziału. Z tych dzielnic oddzielono później Targówek, Białołękę, Rembertów i Wawer, pozostawiając w centralnej części ich okrojone fragmenty i zachowując nazwy, które pojawiły się po raz pierwszy w 1951 r. Państwo doskonale znają ten podział, bo obowiązuje on do dnia dzisiejszego. Wśród dzielnic jest również Praga-Południe i Praga-Północ.

Na przestrzeni wieków »Praga« funkcjonowała jako nazwa miejscowości, cyrkułu, dzielnicy, powiatu – każde z nich w różnym, zmieniającym się w czasie zasięgu. Używając nazw »Praga«, »Targówek« czy »Rembertów«, powinniśmy pamiętać, by zawsze zwrócić uwagę na to, o którym poziomie nazewniczym mówimy. Jeżeli np. wymieniamy nazwę Rembertów, to czy mamy na myśli dzielnicę, czy Rembertów jako osiedle wchodzące w skład dzielnicy.

Niestety, dzisiaj w większości wypadków w Warszawie trudno jest odtworzyć granice tych jednostek niższego rzędu (miejscowości/osiedli), dlatego dzielnice zaczęły dominować nazewnictwo. Przykładowo, w Międzylesiu otwarto niedawno centrum handlowe, które zdaje się, że nazwano »Wawer«, dlatego że umiejscowione jest na terenie dzielnicy Wawer. Analogicznie, na terenie Starego Bródna jest centrum handlowe, które nazywa się »Targówek«. Nazwy dzielnic zdominowały nazewnictwo osiedli”.

Prof. Cezary Król:

„Teraz poprosiłbym Panią Aleksandrę Sheybal-Rostek, żeby zechciała spojrzeć na problematykę z perspektywy osób, które podejmują decyzje, ewentualnie przedstawiają decyzje do ostatecznej akceptacji. Pani Aleksandra Sheybal-Rostek jest wiceprzewodniczącą Komisji ds. Nazewnictwa Miejskiego w Radzie m.st. Warszawy”.

Aleksandra Sheybal-Rostek:

„Kwestie podziałów administracyjnych zdecydowanie przekraczają kompetencje zarówno Zespołu Nazewnictwa Miejskiego, którego przewodniczącym jest pan Sołtan, jak również Komisji ds. Nazewnictwa Miejskiego Rady m.st. Warszawy. Zarówno zespół, jak i komisja, są ciałami opiniującymi i nie podejmują wiążących decyzji. Faktem jest, że podstawą większości decyzji, jakie podejmuje komisja, jest opinia zespołu. W pracach tego zespołu zresztą większość z nas uczestniczy, w szczególności zależy nam, aby decyzje, które podejmujemy oparte były na rzetelnej wiedzy, przede wszystkim rzetelnej wiedzy historycznej, geograficznej, nazewnictwa i polonistycznej. Mam nadzieję, że decyzje, które stają się naszym udziałem i opinie, jakie wydajemy, są opiniami dla miasta dobrymi. Co się potem z tymi opiniami dzieje, jakie decyzje podejmuje Rada Warszawy, to jest już kwestia polityczna, na co nie mamy wpływu, niestety. I bardzo wiele decyzji, o których można przeczytać w gazetach, to są decyzje, które miały zupełnie inny kształt na poziomie zespołu nazewnictwa i komisji, a zupełnie inaczej wychodzi to w praktyce, już po głosowaniu Rady Warszawy. Podziały administracyjne nie należą, jak powiedziałam, do kompetencji zespołu ani komisji. Wymagane byłyby zmiany i w statucie miasta, i prawdopodobnie w ustawie warszawskiej. Myślę, że można podjąć takie prace, natomiast niewątpliwie podziały administracyjne narzucają pewne nazewnictwo absurdu.

Dobrym przykładem jest tytuł artykułu, który pojawił się półtora roku temu, może dwa lata temu, w jednym z periodyków warszawskich pt. *Cud w Rembertowie*, a chodziło o to, że będzie odbudowywana willa Granzowa w Kawęczynie. Każdy, kto jest związany w jakikolwiek sposób z Pragą, a właściwie z Grochowem i z tą częścią Warszawy, doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że Kawęczyn to absolutnie nie Rembertów, chociaż do dzielnicy Rembertów należy. Natomiast jest to jeden z takich właśnie nazewnictwa absurdów, czyli brak zakorzenienia nazewnictwa w historii miejsca, w pewnej przeszłości geograficznej, topograficz-

nej, nazewnicznej. Komisji ds. Nazewnictwa Miejskiego jest bardzo trudno w takich realiach przestrzegać, pilnować i dokładać staranności, tzn. my dokładamy wszelkiej staranności, ale bardzo często po prostu nie jesteśmy w stanie tego dopilnować we właściwy sposób, gdyż podziały administracyjne i pewne narzucone zasady troszeczkę nam tę pracę dezorganizują.

Inną kwestią, która tu już była poruszona, jest to, co ja nazywam takim nazewniczym rozbójnictwem, czyli wszędobylskie nazewnictwo anglojęzyczne, obcobrzmiące, którego nie jesteśmy w stanie z tkanki miejskiej wypłenić, gdyż pojawia się wszędzie. Brakuje odgórnie narzuconych zasad. Zresztą jest to bardzo trudne, bo każdy inwestor, jeżeli realizuje jakąś inwestycję, to ma prawo do nadania jej swojej nazwy. Być może jest to też temat, nad którym można by się było pochylić, żeby w przyszłości ograniczyć te zapędy. Natomiast w tej chwili w praktyce nazewnicznej Warszawy nie ma takiej możliwości, żeby prywatni inwestorzy na prośbę miasta pochylali się nad tym nazewnictwem i nadawali takie nazwy, które są nie tylko zgodne z tradycją i historią miejsca, ale również brzmią po polsku i nie są nazwami absurdalnymi. Przykładem takiej absurdalnej nazwy jest »Plac Unii – *City Shopping*«. Zestawienie jest tak bandyckie, że szkoda słów. Nie dość, że ukradziono część nazwy własnej placu, ale tylko część, to jeszcze do tego jest drugi człon anglojęzyczny, co tworzy jakiegoś takiego nazewniczego karakana. Nie mamy na to niestety wpływu. Mam nadzieję, że będziemy mieć kiedyś wpływ i mam nadzieję również, że tego typu dyskusje pomogą nam znaleźć metodę, która takim właśnie zabiegom, takim koszmarom nazewniczym, będzie zapobiegała w przyszłości”.

Prof. Cezary Król:

„Dziękuję. Ja tylko przypominam, że mamy ustawę o ochronie języka polskiego. Czy jest ona martwą ustawą?” Czy nie należałoby wystąpić z jakąś inicjatywą, żeby ją bardziej, że tak powiem, urzeczywistnić, żeby to nie był martwy kawałek papieru?”.

Jarosław Kaczorowski (głos z sali):

„Płacić podatek od nazw mało realistycznych i w ogóle obcych, i mamy sprawę załatwioną”.

Prof. Cezary Król:

„Dobrze, to już jest pierwszy konkretny postulat. Coś *ad vocem*, tak?”.

Rafał Wodzicki:

„Tu tylko chodzi o nazwy anglojęzyczne”.

Prof. Cezary Król:

„Przepraszam, to nie jest anglojęzyczne *ad vocem*?”.

Rafał Wodzicki:

„Tylko chodzi o to, że np. w dzielnicy grochowskiej czy »Grochów nie Praga Południe« nastąpiło gwałtowne zalenie nazwami typu: Praga, Nowa Praga, Korona Pragi albo nawet Nowy Gocławek na Grochowie, to już w ogóle jest absurd... Jeden z deweloperów podjął współpracę z nami i nazywa swoje inwestycje według naszego wskazania, mniej więcej. Natomiast inni albo to ignorują, albo np. mówią, że miasto im dało takie prawo. Jakąś tabelkę mi przesyłają, że miasto pokazuje, iż ten teren jest na Pradze i oni tak sobie piszą, Praga. Więc tu trzeba doprowadzić do zgodności działania wszystkich systemów. Ja się zajmuję w ogóle metodami walki z błędami. Jak to jest, że np. w ratuszu, w Pałacu Kultury, wisi plan, na którym są same błędy. I on pełni funkcję urzędowego wzorca? Przedwojenne urzędowe są precyzyjne i można z nich właściwie wszystko wyczytać”.

Prof. Cezary Król:

„Dobrze, jeśli Pan pozwoli to teraz byśmy oddali głos Panu Andrzejowi Przybylińskiemu, naczelnikowi Wydziału Miejskiego Systemu Informacji. Jak problem wygląda z Pańskiej perspektywy?”.

Andrzej Przybyliński:

„Musimy pamiętać, że Miejski System Informacji powstał 20 lat temu, na terenie ówczesnej gminy Centrum, a w pozostałych gminach nie funkcjonował żaden system informacyjny. Panował chaos zarówno w oznakowaniu nieruchomości, jak i ulic. Nie było doprowadzenia kołowego do obiektów czy instytucji. Ówczesne władze gminy postanowiły to zmienić i wprowadzić MSI. Projektanci, którzy ten system opracowywali, stworzyli kilka zasad, m.in. podział na obszary, który miał być podstawą do prowadzenia ruchu kołowego na terenie gminy; równoległość i prostopadłość głównych arterii, którymi ten ruch miał być prowadzony oraz wyszczególnienie w systemie koloru brązowego, który zarezerwowano dla Traktu Królewskiego.

Chciałbym podkreślić, że MSI nie powstał po to, by uporządkować i sankcjonować nazwy występujące na terenie miasta, m.in. na Pradze, gdzie było ich i jest bardzo dużo – różnych osiedli, wsi i skupisk ludności. Powstał w celu rozprowadzenia ruchu kołowego w mieście i poszczególnych dzielnicach. W wyniku badań i ankiet stwierdzono, że mieszkańcy bardziej niż z dzielnicą utożsamiają się z najbliższą okolicą, w której mieszkają. Dlatego wydzielono obszary jako rejony bardziej rozpoznawalne przez mieszkańców. Jeszcze raz podkreślam, na potrzeby MSI.

Nie był to projekt łatwy – powołano specjalną grupę ekspertów, historyków, urbanistów, architektów i varsavianistów, którzy pracowali nad tym podziałem. Nie uczestniczyłem w tych pracach, bo jeszcze nie pracowałem wtedy w MSI, ale z informacji, jakie uzyskałem od starszych kolegów wiem, że było dużo sporów i kłótni. Obecny kształt MSI wyprac-

wano jako kompromis. Zdawano sobie sprawę, że nie wszyscy będziemy zadowoleni, ale wprowadzenie podziału na obszary było niezbędne, żeby ten system mógł być wdrożony. Wiem, że dzisiaj przyzwyczailiśmy się trochę do MSI i nie doceniamy jego pozytywnych aspektów, lecz widzimy tylko błędy. Chciałbym, żeby Państwo zwrócili uwagę na to, jak 20 lat temu wyglądało oznakowanie Warszawy. Oznakowanie w mieście praktycznie nie funkcjonowało. Dziś jest, błędy oczywiście się pojawiają, staramy się je usuwać, jeżeli to są błędy merytoryczne. Mogę powiedzieć jeszcze, że w opinii innych miast ten system nie jest taki najgorszy. Został on przejęty m.in. w Łodzi. Ostatnio byłem na spotkaniu w Krakowie, gdzie władze miasta są bardzo zainteresowane, żeby zbudować na swoim terenie analogiczny system. Oczywiście zachowując inne standardy i z ukierunkowaniem na lokalne potrzeby. Warto jednak zauważyć, że tak spójnego i kompleksowego systemu w Krakowie nie ma. U nas funkcjonuje już od 20 lat.

Nasz wydział zajmuje się obecnie realizacją uchwały, która powołała ten system, określając granice obszarów, elementy, kolorystykę, typy czcionek. Więc nawet odpowiadając na wniośki, może z czyjegoś punktu widzenia słuszne, nie możemy podjąć decyzji o zmianie granic obszaru. Należy również pamiętać o kosztach, jakie generowałaby taka zmiana, jak i o tym, że realizacja jednego wniosku może spowodować, że za miesiąc wpłynie następny, który będzie sprzeczny z pierwszym. W związku z powyższym, jeżeli chcielibyśmy coś zmieniać w obszarach systemu – podkreślam, stworzonych na potrzeby Miejskiego Systemu Informacji – to wymagałoby to powołania specjalnej komisji. W jej skład powinni wchodzić specjaliści z różnych dziedzin związanych z miastem, jego historią, strukturą, komunikacją itp.

Zespół, który powstał 20 lat temu, wykonał bardzo skomplikowaną i trudną pracę. Zrealizował ją w sposób najlepszy, w jaki w danych okolicznościach mógł. Pragnę jeszcze podkreślić, że uchwałę z 1996 r. opiniowały wszystkie dzielnice, także Praga-Północ i Praga-Południe. Prowadzone były rozmowy z mieszkańcami. Rozsyłano ankiety. Ponadto zanim system wprowadzono, jego szczegółowy projekt był publikowany w prasie. Wówczas mieszkańcy mieli możliwość odnieść się do proponowanych rozwiązań. Powstała też seria pilotażowa, żeby można było zobaczyć, jak on funkcjonuje w terenie, jak jest postrzegany. W wyniku chociażby tej serii pilotażowej zmieniono rozmiar czcionki i tablic. Mieszkańcy uważali bowiem, że oznakowania są za mało czytelne. Takie wnioski i spostrzeżenia były przez nas respektowane i uwzględniane w projekcie.

Jeżeli chodzi o treści na modułach, to słyszałem podczas wcześniejszych wypowiedzi, że wystąpił błąd na module dotyczącym Dworca Wileńskiego. Możliwe, że na naszych elementach znajdują się jakieś błędy. Tylko ten ich nie popełnia, kto nic nie robi. Jeżeli ktoś zaobserwował nieprawidłowość, to szkoda, że czeka do takiego spotkania, żeby przekazać informację. Mamy telefon, pocztę elektroniczną, faks. Możemy taki wniosek przyjąć i sprawdzić. Nie do końca są też merytorycznie poprawne wnioski, które do nas wpływają. Chcę powiedzieć, że przy pracach związanych z redagowaniem treści modułów brali udział

specjaliści, m.in. pani Kwiryna Handke, która jest autorką wielu publikacji na temat nazewnictwa Warszawy. Pani profesor przez wiele lat pracowała w katedrze slawistyki w PAN, więc myślę, że była osobą kompetentną do redagowania takich treści. Na koniec chciałbym zauważyć, że jeżeli chcielibyście Państwo coś zmienić, to na pewno nie w trakcie takiego spotkania. Musiałby zostać powołany zespół, który przeprowadzi odpowiednią debatę, na pewno bardzo skomplikowaną i nie tylko dotyczącą terenu Pragi. Takie prace powinny odnosić się do terenu funkcjonowania MSI, czyli całego miasta. Dziękuję bardzo”.

Prof. Cezary Król:

„Dziękuję. Chciałem powiedzieć jedną optymistyczną rzecz. Jak zaczął funkcjonować ten system, to ja osobiście, chociaż jestem historykiem i warszawiakiem, też dowiedziałem się z tych tabliczek o wielu dodatkowych nazwach, o których istnieniu właściwie nie miałem pojęcia i to jest zasługa Pańskiego zespołu, niezależnie od tego, że jest niewiele uwag rozszerzających, korygujących i zawężających. Proszę Państwa, oddajemy głos naszym drogim dyskutantom na sali, kto z Państwa ma ochotę zabrać głos? Proszę bardzo”.

Jarosław Kaczorowski:

„Jarosław Kaczorowski, a raczej spacerolog praski, bo tak mnie więcej osób pewnie kojarzy. Kojarzą mnie pewnie niektórzy jako przewodnika, inni jako działacza Praskiego Otwartego Samozwańczego Uniwersytetu Latającego. Ja tylko z drobnym wyjaśnieniem *à propos* niechlujstwa nazewniczego, bo to jest po prostu niechlujstwo, ale też czasem próby zaczarowania rzeczywistości. Mieszkam na Bródnie, na osiedlu Zielone Zacisze. Deweloper, firma *Turret*, która zresztą już raz się rozwiązała, potem zawiązała się znowu, powstała, żeby jakieś inne osiedle zbudować, wymyśliła sobie, że nazwa Bródno jest niedobra, bo się źle kojarzy i jeszcze niektórzy, nieznający ortografii to z brudem skojarzą. Wymyśliła więc, że skoro osiedle będzie budowane na terenach po PGR Bródno – zresztą ja zawsze mówię, że mieszkam w blokach na terenach popegieerowskich – to nazwie je Zacisze. Przepraszam, da się z tym coś zrobić? Bo, ile razy mówię Zacisze, to robi się głośniejsze. W każdym razie wymyślono, że to jest nazwa marketingowa. Zacisze jest po drugiej stronie Kanału Bródnowskiego i to się będzie lepiej sprzedawać, bo ludziom będzie ładnie się kojarzyć. I pewnie, gdyby nie było to w 2000 r., czy może nawet trochę wcześniej, pod koniec lat 90., gdy wprowadzano nazwę, to pewnie ktoś by się tam pojawił – w rodzaju Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów – i im to wytłumaczył, że trzeba tę nazwę zmienić. Tak się stało z osiedlem Saska Kępa, które na Saskiej Kępie się nie znajdowało, ale ponieważ nazywało się Saska Kępa, to cena m kw. była o 1000 zł większa, niż gdyby to samo osiedle nazywało się inaczej. Deweloper dokładnie wiedział, co robi. Tak samo z tym Centrum Handlowym »Targówek«, które mam o 1,2 km od swojego domu. Po prostu ktoś, gdzieś tam w korporacji, kto nigdy w życiu pewnie na Targówku nie był w innym celu niż przecięcie wstęgi przy otwarciu tego centrum handlowego,

wymyślił, że nazwa Centrum Handlowe »Bródno« będzie się źle kojarzyć i źle sprzedawać, no i tak nazwał. Tak samo z tą nieszczęsną ulicą Krowią, której tak bronię, chyba przy żadnej innej nie chciałbym mieszkać (przy Tatrzańskiej już kiedyś mieszkałem), więc komuś po prostu przynosi ona ewidentne straty. Więc, co można zrobić? To, co zaproponowałem wcześniej – nadawanie nazw nieprawidłowych bądź obco brzmiących skompensować takim podatkiem, żeby im się nie opłacało nazywać nieprawidłowo.



Uczestnicy dyskusji (od lewej): Paweł Wespiński, Andrzej Przybyliński, Jacek Sawicki, Aleksandra Sheybal-Rostek, Andrzej Sołtan, Piotr Stryczyński

Ja trochę tak żartem mówię, ale może rzeczywiście jakoś to zrobić, bo ustawa o języku polskim, która tutaj została wspomniana, niestety, jest z punktu widzenia prawnego kompletnie bez sensu, bo nie zawiera żadnej sankcji za zmienianie tego. I, co gorsza, językoznawcy uważają, że nie powinna mieć. Ja myślę o tym, czego się boją w tej chwili korporacje. Korporacje boją się zbiorowego hejtu na portalach społecznościowych i w zasadzie jedyne, czym można takiej korporacji zagrozić – oprócz oczywiście kar finansowych, tak jak Urząd Kontroli Konkurencji i Konsumentów wymusił zmianę nazwy osiedla Saska Kępa – to reakcja ludzi, którzy nagle je napadną i po prostu ośmieszą na *Facebooku* czy innym portalu społecznościowym. A teraz wyobraźmy sobie, ile z nas, ludzi dobrej woli, musiałoby zasiąść przed komputerami i ile czasu poświęcić, żeby zrobić wystarczającą burzę, by takie firmy przestały tak postępować.

A teraz, ile jest mniejszych spraw? Bo oczywiście najgorsze są takie molochy – przecież, gdzie się teraz ludzie umawiają? Mówią: »przy McDonalddie«, mówią: »gdzieś tam«, nie mówią: »przy Młodzieńczej« czy przy czymkolwiek innym. Zniknęły te inne punkty. Punktami orientacyjnymi są teraz dla ludzi centra handlowe. Nikt nie mówi, no może nikt to przesada, ale wiele osób nie mówi np. »przy Wileniaku« czy przy innym miejscu tutaj, tylko mówi: »przy Centrum Handlowym Wileńska« lub innych takich. *Fastfoody* i centra handlowe stają się punktami orientacyjnymi. Nazewniczymi punktami orientacyjnymi. One wyznaczają trendy nazewnicze i to już jest straszna rzecz. Natomiast... coś z tym trzeba zrobić.

Druga sprawa – kiedy kilka jakichś obszarów z powodów technicznych próbuje się wrzucić do jednego worka, tak jak kiedyś właśnie Gołędzinów, Skaryszew, Pragę czy Pragi obie wrzucono do jednego worka z napisem »Praga«, to często po prostu okazuje się, że to największe, największe ze składowych, nadaje ton nazewniczy, po prostu udziela swojej nazwy wszystkiemu, co jest dookoła. Oczywiście są wątpliwości, kto tu powinien rządzić. Przez całe swoje dzieje Targówek był w gminie Bródno, a tu nagle po zmianach administracyjnych okazało się, że to Bródno jest w dzielnicy Targówek, ale to już jest inna historia. A teraz, co możemy z tym zrobić? Czy wymyślać jakieś sztuczne nazwy na połączenie kilku rzeczy – tak jak teraz mamy Gołędzinów, Nową Pragę, Szmulowiznę, jeszcze kawałek Michałowa, który nie stanowi chyba odrębnej jednostki i mamy wymyślić na to odpowiednią nazwę, która będzie sztuczna i nietradycyjna. W związku z tym wyjaśnienie, skąd pewne rzeczy się biorą. Po prostu najprościej jest nazwać jednostkę wyższego rzędu nazwą niższego rzędu, lecz potem powstają konflikty właśnie tego typu. O ile dla wielu ludzi z Goławka czy Kamionka to bycie w Grochowie było do przyjęcia, o tyle dla ludzi z Saskiej Kępy podejrzywam, że nie”.

Rafał Wodzicki:

„To, co Pan powiedział, to są właśnie różne poziomy nazewnictwa. To trzeba rozróżniać. Pan też mówił na ten temat i rzeczywiście, ta administracyjna jednostka otrzymuje nazwę od dominującej, natomiast taka nazwa jak Michałów to jest po prostu część Szmulowizny i ja to często powtarzam. Nie powinna być wydzielona, ale zaznaczona na planach. Tak samo jak Skaryszew powinien być. Nie musi być wydzielany, żeby na planie drukowano, że tam jest Skaryszew”.

Mirosław Janczewski:

„Mam do Państwa, z tej Komisji ds. Nazewnictwa, pytanie. Państwo pięknie mówili o tradycji, o zachowywaniu nazw. A jak to się stało, że nagle zniknęła z Bródna ulica, która istnieje na planie z 1875 r.? I nagle jej nie ma, jest inna, pomijając już zasadność tej nowej nazwy. Ulica Budowlana zniknęła”.

NN:

„No nie zniknęła, kawałeczek jest”.

NN:

„No kawałeczek, no tak, bo nazwa przystanku musiała zostać. To znaczy ona pewnie jest do mostu Krasińskiego, znowu się przedłuży”.

Andrzej Buczyński:

„Pan Andrzej Sołtan, mówiąc o pewnych wartościach, wokół których budowana jest praca Zespołu Nazewnictwa Miejskiego, powiedział, że opiera się ona na tradycjach. W liczbie mnogiej, tradycjach. To jest ważne. Nie żyjemy gdzieś na surowym kamieniu, nie jesteśmy małą wspólnotą rodzinną. Różnimy się. Tutaj jak ktoś wpada na pomysł, żeby narzucić jedną słuszną tradycję, to ja się zaczynam obawiać, czy ja chcę mieszkać w takim mieście – tradycji różnych grup zawodowych, różnych stanów, różnych klas. Różnimy się. I teraz, wśród tych tradycji jest też taka, która pewnie Pana mierzi – administracji prawnej. Ona też ma do tego prawa, by uczestniczyć w tym życiu pluralistycznym. Też ma do tego prawa. I dla niektórych być może ona też już ma walor nie tylko zimny, prawny, ale także moralny – szacunku wobec władzy”.

Prof. Cezary Król:

„A jakby Pan odniósł to wszystko do nazewnictwa?”.

Andrzej Buczyński:

„Do nazewnictwa – otwartość. Otwartość, tylko i wyłącznie. I pluralizm”.

Piotr Stryczyński:

„Pan Andrzej ma oczywiście po części rację, jeżeli nawet nie w znacznej części. Szanowni Państwo, proszę zauważyć, że nie ma jednej Warszawy zatrzymanej w czasie. Nie możemy tak patrzeć, że będziemy określać tylko to, co było w XV w., a może w XVII czy w XIX, a może stworzymy coś od nowa. Te wszystkie systemy, ustroje, to się zmienia i to oczywiście wpływa na nazewnictwo miejskie. Tu przed chwilą usłyszałem, że Skaryszew nie powinien być wydzielony. Nie mogę się z tym zgodzić. Przypomnę, że mieliśmy tutaj, po prawej stronie, trzy jurydyki. Jurydyka to nieruchomości położona w mieście albo w jego obrębie, wydzielona spod administracji i sądownictwa miasta. Mieliśmy tutaj Gołędzinów, założony w 1764 r. jako Gołędzinów Królewski, Skaryszew, który otrzymał prawa miejskie w 1641 r., siedem lat wcześniej niż Praga, a także Pragę, która otrzymała prawa miejskie w 1648 r. Te trzy jurydyki dosyć mocno odcisnęły piętno na historii, urbanistyce, kulturze w całym procesie powstawania miasta Warszawy i myślę, że to powinno być zachowane”.

Krzysztof Michalski, Praskie Stowarzyszenie Mieszkańców Michałów:

„Chciałem o tym Michałowie parę słów powiedzieć, bo gdzieś na początku debaty została ta nazwa wywołana do tablicy. Powiem w ten sposób – gdzie jest w ogóle Michałów? To jest

rejon bazyliki Najświętszego Serca Jezusowego przy ulicy Kawęczyńskiej, czyli taka północno-wschodnia część Szmulowizny, jednego z obszarów MSI. Historia tej nazwy jest ciekawa. Miałem swego czasu okazję wystąpić z wykładem w POSUL (Praski Otwarty Samozwańczy Uniwersytet Latający) na temat tego, jak ta nazwa powinna brzmieć – czy Szmulowizna, czy Michałów? Co jest prawidłowe? Czy te nazwy jakoś mogą obok siebie lub ze sobą egzystować? Po raz pierwszy pojawiła się ona w takim dyskursie publicznym w latach 20. ubiegłego stulecia – w 1919 r., gdy erygowano parafę, której kościołem głównym była bazylika, jeszcze wtedy wciąż budowana. Nazwa Michałów pojawia się już w dekrecie biskupa krakowskiego, czyli jest to obszar ograniczony tak naprawdę torami linii kolejowych, które do dziś tworzą pewną barierę, dużą i istotną barierę komunikacyjną dla mieszkańców. W 1920 r. pojawiła się, w »Dzienniku Zarządu m.st. Warszawy« informacja, że na petycję mieszkańców Pragi w sprawie przemianowania dzielnicy Szmulowizna na Michałów postanowił magistrat odpowiedzieć odmownie. Czyli rok 1920, luty 1920 r., początki odrodzonej państwowości. Już wtedy część mieszkańców myślała o czymś, co dziś tak naprawdę w marketingu nazywamy *rebrandingiem*, czyli zmianą nazwy, która kojarzyła się raczej pejoratywnie. Tak, bo Szmulowizna była raczej takim przedmieściem Pragi, przedmieściem, dzielnicą, delikatnie rzecz ujmując niezbyt atrakcyjną do życia. Już wtedy wśród części mieszkańców, tych związanych z kręgami kościelnymi oraz z działaniami na rzecz poprawy sytuacji tych mieszkańców, pojawił się pomysł, że może jednak tych Radziwiłłów, tj. Michała Radziwiłła, w jakiś sposób uhonorować, przez zmianę przestrzeni Pragi. W każdym razie te inicjatywy w kręgach kościelnych przewijają się od lat 20., 30. W roku 1934 powstało Towarzystwo Przyjaciół Michałowa. To jest o tyle ciekawa historia tej organizacji, że jej trzon tworzyły tak naprawdę przemysł, Kościół i szkolnictwo, czyli jakby trzy sektory – można tak, używając dzisiejszej terminologii, powiedzieć – które miały decydujący wpływ na urbanizację tego terenu, jego rozwój pod względem przestrzennym, kulturalnym i komunikacyjnym. I od tego roku, 1934, coraz częściej ten Michałów pojawia się w przestrzeni. To są najpierw mapy szkolne z 1938 r., jeśli dobrze pamiętam, jest już Michałów tam wymieniony; nie ma Szmulowizny. Szmulowizna jest przeniesiona na Targówek, dzisiejszy fabryczny. Zresztą, jak się śledzi mapy, także polskie i niemieckie z czasów okupacji, to tak to wygląda. Później przystanki tramwajowe – przy bazylice istnieje do dziś i drugi, nieistniejący, przy wiadukcie kolejowym przy ulicy Radzywińskiej – zostają dodane tu członki: Michałów, Radzywińska Michałów, Kawęczyńska Michałów. Ta nazwa – pomimo że jest proweniencji, nazwijmy to kościelnej – używana była w najciemniejszym okresie naszej historii powojennej, bo w roku 1953. Powstała wówczas koncepcja urbanistyczna stworzenia modelowego socrealistycznego osiedla w tamtej części Pragi. Wszystkie kamienice miały być zburzone, bazylika miała być jednym z elementów osi widokowej, na której drugim końcu miał się znajdować podobny do *Prudentialu* wieżowiec, drapacz chmur, stojący gdzieś tam u zbiegu dzisiejszej Radzywińskiej i Kawęczyńskiej. Osiedle nazwano Michałów. I ta nazwa zaczęła wtedy poja-

wiać się na łamach ówczesnej »Stolicy«. To były anonimowo pisane listy do redakcji, przez robotników, którzy powoływali się na ciężką dolę ówczesnych robotników pod rządami arystokracji, symbolizowanej przez Kościół, przez Radziwiłłów. To całe ciemnienie powodowało, że gdzieś ta nazwa była – nie chcę powiedzieć – zohydżana i stopniowo wycofywana z przestrzeni. Później nastąpiły dalsze zmiany, duże, urbanistyczne, gdy budowę tych blokowisk osiedli Szmulowizna A i B wprowadzono do przestrzeni Pragi, co zresztą mocno przeorało układ urbanistyczny. W roku 1994 znalazłem jeszcze publikację Kwiryny Handke, która wymienia składowe jakby rejony Pragi i tam pojawia się Michałów. Jest Gołędzinów, jest Michałów. Powiem jeszcze, jakby konkludując, o naszej inicjatywie, jako stowarzyszenia – w roku 2009 wystąpiliśmy do miasta, najpierw do Rady Dzielnicy, o wydzielenie z MSI rejonu urbanistycznego Michałów. Ze strony dzielnicy spotkało się ono z poparciem. To jakby pozytywne stanowisko zostało przekazane dalej, trafiło do Komisji ds. Nazewnictwa Miejskiego. Bodajże również do Biura Kultury, teraz już nie pamiętam. Musiałbym sięgnąć do całej dokumentacji, korespondencji prowadzonej z miastem. W każdym razie kluczowe znaczenie miał fakt, że ta nazwa, zresztą cała inicjatywa, została poparta prawie tysiącem podpisów mieszkańców Szmulowizny. Inicjatywa ta wówczas nie powiodła się ze względów formalnych – kwestie finansowe bowiem miasto przerzuciło na dzielnicę. Kilkaset tysięcy złotych miała kosztować choćby wymiana tabliczek, z tego co pamiętam. Nieformalnie nazwa ta wróciła, bo przy opracowywaniu wciąż nieuchwalonego planu miejscowego miasto posługuje się nazwą Szmulowizny i Michałowa. W 2014 r. m.in. dzięki naszej inicjatywie i radnych dzielnicy Praga-Północ udało się wprowadzić do przestrzeni Pragi nazwę skweru im. Marii i Michała Radziwiłłów. To jest skwer przy pętli tramwajowej przy bazylice. Przez wiele lat pozostawał bezimienny, więc tak naprawdę było to jedyne miejsce – oprócz budynków, które przetrwały do naszych czasów – upamiętniające te postaci wielkich filantropów warszawskich czy ogólnopolskich tak naprawdę. Kolejną inicjatywą, która utknęła na poziomie miasta, jest wniosek nadania nazwy parkowi przy ulicy Kawęczyńskiej, na jej końcu, przez który aktualnie będzie prowadziła tzw. Trasa Świętokrzyska. Wystąpiliśmy z inicjatywą nadania mu nazwy park Michałowski. Ten park też był bezimienny, gdzieś tam pojawiała się w dokumentacji dzielnicowej czy miejskiej informacja tylko, że to jest park na Szmulowiznie. Wiem, że oba zespoły – ekspercki i Komisja Nazewnictwa – tę inicjatywę poparły, natomiast temat znowu utknął na poziomie miasta ze względu na budowę Trasy Świętokrzyskiej, bo z tego co mi wiadomo, nie ma aktu prawnego określającego powierzchnię parku. A ponieważ to będzie prawdopodobnie najmniejszy park w Warszawie, to powstaje pytanie, czy zasługuje na nazwę park. I temat od dwóch lat leży i czeka”.

Prof. Cezary Król:

„Dziękuję bardzo za ciekawy przyczynek. Zapytam tylko Pana Jacka Sawickiego, czy coś wiadomo o wydzieleniu tego parku, z Pańskiej perspektywy?”.

Jacek Sawicki:

„Z perspektywy prawnej – Biuro Prawne Urzędu m.st. Warszawy uważa, że aby parkiem stał się teren, o którym Pan mówi, to powinna wcześniej powstać odpowiednia uchwała Rady Miasta tworząca ten park, ponieważ za przyznaniem jakiemuś terenowi statusu parku ciągną się daleko idące konsekwencje. O ile wiem, taka uchwała nie została podjęta ani żadne prace nad taką uchwałą nie są prowadzone. W dokumentacji miejskiej nie ma po prostu informacji, że w czasach PRL taki park został stworzony. I to jest cała istota problemu”.

Paweł Lech:

„Jestem radnym Rady Warszawy, właściwie radnym różnych szczebli samorządu warszawskiego od 1994 r., tutaj z Pragi. To znaczy nie tutaj, z Pragi-Południe. Z Grochowa. I właśnie mniej więcej o tym chciałem mówić. Ja nie jestem historykiem, ale jednak miłośnikiem historii i śledzę dyskusję, która toczy się, dotyczącą nazw. Byłem też radnym, jak powstawał MSI, aczkolwiek jako że to było w gminie Centrum, to jako radny dzielnicy miałem niewielki wpływ na to, jak on został założony. Kilku przedmówców już wcześniej powiedziało, że nazwy, które mają pewne miejsca tutaj, czy na Pradze, czy w Warszawie, mające pewne konotacje historyczne, tak naprawdę zmieniały się. Przykładowo, przez wiele lat sądziłem, że najstarszym miejscem, gdzie mieszkali ludzie, w naszych okolicach, jest Bródno. Pojechałem swego czasu do Wawra, no i tam mi powiedzieli: »Nie, to oczywiście nieprawda, bo w Rzeźniu 4 tys. lat temu mieszkali już ludzie i jest to najstarsze miejsce na terenie Warszawy, gdzie ślady ludzkiej obecności się znajdują«. A ostatnio miałem spotkanie na ulicy Skaryszewskiej, gdzie zostałem poinformowany, że oczywiście Skaryszew to jest to miejsce, w tym rejonie Warszawy, które najwcześniej zostało w jakiś sposób nazwane. I Kamionek, i Praga to w ogóle są całkiem nowe twory w porównaniu ze Skaryszewem. Moje doświadczenia osobiste są takie, że wychowałem się na Grochowie, jakby na podwórku – mogę to śmiało powiedzieć. Chodziłem w okolice ulicy Kinowej i u siebie na Grochowie byłem, patrzę, a tu Dom Handlowy »Kamionek« nam wybudowali. No, jak to? U nas, na Grochowie, zbudowali Dom Handlowy »Kamionek«? Z kolegami zawsze byłem przekonany, że mieszkam na Grochowie. I tak samo te nazwy w jakiś sposób się przenikają, zmieniają, co tutaj na tych mapach było wyraźnie pokazane. Bo nazwy są też naszymi swego rodzaju doświadczeniami, jeżeli ktoś od dzieciństwa gdzieś mieszka, wychowuje się w jakimś miejscu, przyzwyczaja się do tych nazw, to ten teren dla niego jest jasno określony i wyraźny. Natomiast tutaj, w tym, co Pan na samym początku przeczytał, w tej przypowieści z 1949 r. przyjechali skądś tam, nazwijmy to w tej chwili w Pci-mia Dolnego, urzędnicy i podzielili nam tak, a nie inaczej, nie mając żadnego doświadczenia historycznego, no to mamy takie, a nie inne rezultaty. Jeżeli chodzi o MSI, ja uważam oczywiście, że należy tam wprowadzać zmiany. Jeżeli to są błędy – jeżeli chodzi o sam podział pewnych rejonów Warszawy – to dla mnie są oczywiste. Aczkolwiek z dyskusji, którą od lat śledzę, wynika, że dotyczą one tak naprawdę prawej strony Wisły. Właśnie tego, co w tej chwili

jeść Pragę-Południe i Pragę-Północ. Nie spotkałem się, nie pamiętam przynajmniej, żeby po lewej stronie były jakieś problemy, żeby mieszkańcy czy lokalni aktywiści dążyli do zmian nazewnictwa. Wydaje mi się, że właśnie przy tworzeniu tego systemu szczególnie dużo błędów, jeśli chodzi o granice określające pewne tereny, powstało właśnie po tej, prawej stronie Wisły. Jeżeli będzie taka potrzeba i pomysł, i dążenie do zmian, pewnych korekt w tym systemie, to ja, konkludując, chciałbym powiedzieć, że się w to zaangażuję i będę popierał takie pomysły”.

NN (głos z sali):

„Ja mieszkam na ulicy Białostockiej, tuż przy Markowskiej. To gdzie ja mieszkam, na Szmulowiznie? [...] Bo ja wiem, że do niedawna to była Białostocka i w ogóle troszeczkę dalej, to była Szmulowizna, a dzisiaj to gdzie ja mieszkam?”.

Prof. Cezary Król:

„Kto z Państwa odpowie miarodajnie?”.

NN (głos z sali):

„Ja wiem, że to jest Praga. Stara Praga”.

NN (głos z sali):

„Nie, to jest Nowa Praga, nie Stara”.

Rafał Wodzicki:

„Proszę Państwa, skąd się wzięła Stara i Nowa Praga? Stara i Nowa Praga po prostu została przepisana z carskiego podziału cyrkułu Praga na dwa. Jeden, północny, był nazwany Nowa Praga, a południowy Stara Praga. Przy czym potem nowopraski został zamieniony w Pragę-Północ, okręg Pragę-Północ, a staropraski w Pragę-Południe. Przy czym, nigdy ten staropraski i Praga-Południe nie były Pragę, bo to były właśnie Skaryszew, Kamionek, cały czas. A potem to się rozlało i po prostu nie pilnuje się błędów”.

Maciej Malinowski, Stowarzyszenie Kamionek Milowy:

„Jestem studentem Uniwersytetu SWPS, który zresztą mieści się na Kamionku. Najpierw może odniosę się do MSI. Otóż tak mi się wydaje, że sam system jest super. Funkcjonuje już od 20 lat. Warszawa była chyba jednym z pierwszych miast, które taki system wdrożyło, natomiast problem zasadniczy, jak mi się wydaje dotyczy, pomijając jakieś błędy, kwestii stopniowości czy też priorytetyzacji różnych rodzajów nazw. No bo mamy nazwy osiedli, dzielnic administracyjnych, dzielnic tożsamościowych, ulic. Ulice to już jest, powiedzmy, oddzielna kategoria i w tym sensie myślę, jest problem – nie określono, które nazwy są ważniejsze, a które mniej ważne. W Rzymie jest mniej więcej tak, że miasto jest podzielone na

większe obszary, oznaczone liczbami, natomiast poszczególne, trochę mniejsze obszary są nazwane już imiennie, a w Warszawie jest zupełnie inna sytuacja. Znowu pewnie w Londynie jest też inaczej, jak też tam byłem, to pamiętam, że są tam takie mniejsze nazwy i większe, to już jest pewnie zupełnie inna historia. Więc pewnie fajnie byłoby to uporządkować”.

Prof. Cezary Król:

„Czy Pan prowadzi do myśli, żeby Warszawa zaopatrzyła się w numery dzielnic?”.

Maciej Malinowski:

„Ja tego nie sugeruję, myślę, że to by w tym momencie stworzyło inny bałagan, natomiast myślę, że warto przynajmniej przeanalizować, jak to funkcjonuje w innych miastach. A czy mogę jeszcze trochę o drugim temacie? To, o czym już wspomniano i świetnie mówił o tym radny Paweł Lech, to jest to, że nam tutaj zgromadzonemu zależy na tym temacie, natomiast ludzie, którzy przyjeżdżają, czy zamieszkują w nowej dzielnicy, jakby nie z ignorancji, tylko z braku poczucia przywiązania, nie mają wiedzy, czy nie obchodzi ich to, w jakiej dzielnicy mieszkają. I to nie wynika z ignorancji, tylko z praktyki życiowej. I teraz trzeba mocno o tym pomyśleć. Moim zdaniem należałoby zrobić badania socjologiczne i psychologiczne, w sensie z psychologii środowiskowej, które pokazałyby, jak społeczeństwo, mieszkańcy Warszawy, postrzegają emocjonalnie, psychologicznie i poznawczo miasto. Dobrze byłoby, gdyby powstał taki zespół, w skład którego weszliby psychologowie i socjologowie środowiskowi, i podjęto by jakieś działania w kierunku uporządkowania różnych problemów nazewniczych. Myślę, że to byłoby fajne, żebyśmy wiedzieli, jak ludzie to widzą”.

Prof. Cezary Król:

„Dziękuję. Należy to rozumieć, że Pan by ewentualnie jako student SWPS, a niebawem absolwent, zechciałby się tym zająć, gdyby doszło do podjęcia działań w tym kierunku?”.

Maciej Malinowski:

„Nie mam doświadczenia”.

Prof. Cezary Król:

„Dobrze, ale rozumiem, że już mamy pierwszego kandydata do komisji, która by się taką kwestią zajęła. Proszę bardzo, kto z Państwa?”

Jakub Kaczorowski:

„Chciałem nawiązać tutaj do wypowiedzi Pana z SWPS i Pana radnego. Rzeczywiście mogę spokojnie zauważyć, że po lewej stronie Wisły i po prawej nie ma tej równowagi. Po lewej stronie podział jest całkiem logiczny. Zgodny historycznie, moim zdaniem. Oczywiście są ja-

kieś drobnostki typu wydzielony z Muranowa obszar Nowolipki, ale rozumiem, że to z powodu podziału na Wolę i Śródmieście, to też da się zrozumieć. Natomiast my, jako prawa strona Wisły, jesteśmy trochę poszkodowani. Nie mam pojęcia, z czego to wynika, czy zwinęły niedostateczne badania historyczne, czy socjologiczne, czy po prostu nieuwaga. Uważam natomiast, że tracimy na tym, że MSI jest tak niedokładny w tej chwili u nas, po prawej stronie. Ja troszeczkę chcę przesunąć się w stronę granic, od Białołęki do Wawra, żeby już nie mówić o Pradze, Grochowie i tak dalej. Sztandarowy przykład dla mnie – mój kolega ze studiów przeprowadził się do Wawra. Do obszaru określonego przez MSI jako Nadwiśle. No i pytam go: »Gdzie mieszkasz?«. W odpowiedzi słyszę: »Nadwiśle«. Dzielnica czy tam osiedle Nadwiśle. Pytam dalej: »A słyszałeś o czymś takim jak Zastów kiedyś?«. I odpowiem: »No nie«. No właśnie, chodzi o to, że jest to historyczna nazwa, nawet bardzo historyczna, a kolega akurat nie jest z Warszawy. Przeprowadził się tutaj, a MSI stał się dla mieszkańców podstawą historyczną. I myślę, że w tej chwili, 20 lat od wprowadzenia systemu, jest to ostatni dzwonek, żeby coś w tym temacie zmienić, bo tak naprawdę mieszkańcy zaczną zapominać i im dłużej tak zostanie, jak jest teraz, to wszystkie te nazwy pozanikają. Na Białołęce Nowodwory to praktycznie sześć osiedli, dawnych osiedli. Obecnie jest jedno – Nowodwory, obszar MSI. Jak się tam pójdzie do kogokolwiek, kto się niedawno wprowadził i jak się go spyta, gdzie jest np. Kalenica, to ów nie ma pojęcia. Tymczasem przez 200 czy 300 lat taka wieś tam istniała i nagle zniknęła. Myślę, że to ostatni dzwonek na te zmiany”.

Prof. Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Kto z Państwa? Zmierzamy powoli do końca dyskusji, więc proszę się zdecydować”.

Andrzej Buczyński:

„Skoro Państwo stwierdzili, że nasze czasy charakteryzuje bałagan, to dlaczego nie upamiętnić w tych nazwach tego bałaganu?”.

Prof. Cezary Król:

„Jest konkretna propozycja, ulica, czy w ogóle całe osiedle?”.

Andrzej Buczyński:

„Nie, nie chodzi mi konkretnie o ulice, ale by zostawić to, co jest. To też jest pamiątka. Te makaronizmy czy te anglicyzmy też są pamiątką. Dzisiaj w Odessie nikt nie narzeka, że tam jest Deribasowka. My nie narzekamy także, że nasz język ma mnóstwo naleciałości z łaciny czy z różnych języków po drodze, które nabraliśmy. Miasto to jest taki palimpsest, nawarstwia się po prostu i nie bójmy się tego, nie bądźmy purystami jakichś słusznych spraw. To, że two-

rzą się te dziwne, jak Pani powiedziała, okropne, straszne połączenia, to nasi wnukowie będą widzieć w nich taką specyfikę, charakterystykę Warszawy”.

Prof. Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, proponuję zmierzać ku końcowi. Chciałbym zapytać prezydium, czy ma jakąś końcową refleksję. Możliwie krótką, proszę bardzo”.

Rafał Wodzicki:

„Ja może powiem. Na moim blogu kiedyś napisałem artykuł, który często publikuję ponownie, pt. *Jak zmieniać nazwy i czy w ogóle?* Dlatego trzeba się zastanawiać, czy w ogóle zmieniać, a jeśli już, to trzeba to robić jakąś metodą. I te metody pokrótce opisałem. Jednocześnie zwracam uwagę na to, że nazwy przede wszystkim muszą się odnosić do jakiegoś stanu historycznego, który jest jakoś zapisany. No bo nie może być, żeby bitwa grochowska była na Pradze, która była jej zapleczem. Trzeba pamiętać, że nazwy są wymieniane w literaturze historycznej. Dzisiejsze muszą odpowiadać tym historycznym. Ja naprawdę nie wiedziałem wielu rzeczy, póki sam do tego nie doszedłem. Studia zrobiłem na ten temat”.

Prof. Cezary Król:

„Dziękuję bardzo, kto z Państwa jeszcze? Panie dyrektorze, proszę bardzo”.

Andrzej Sołtan:

„Przywoływana tu wcześniej wybitna specjalistka w kwestiach nazewnictwa miejskiego, Pani prof. Kwiryna Handtke, napisała książkę pt. *Historia Warszawy nazwami pisana*, która została wydana w 2008 r. i jeszcze można ją nabyć. Przygotowując wszelkie projekty zmian w nazewnictwie prawobrzeżnej części naszego miasta, warto się z nią zapoznać”.

Prof. Cezary Król:

„Dobrze, dziękuję. Kto z Państwa jeszcze? Proszę bardzo. Pani radna zechce zabrać głos”.

Aleksandra Sheybal-Rostek:

„Praca w Komisji ds. Nazewnictwa Miejskiego oczywiście polega w dużym stopniu na dokonywaniu pewnych zmian i korekt. Zazwyczaj są to zmiany i korekty kosmetyczne, które eksperci nam przedstawiają. Ja natomiast, jeżeli można taką konkluzję zakończyć tę dyskusję, przestrzegabym przed dokonywaniem zmian, zwłaszcza zmian radykalnych. Oczywiście niektóre zmiany są niezbędne i konieczne, natomiast należy sobie zadać pytanie, czemu służy nazewnictwo? Nazewnictwo ma nas orientować w przestrzeni miejskiej, społecznej i terytorialnej. Każda zmiana prowadzi do tego, że my się w tej przestrzeni zaczynamy gubić. A, niestety, tendencją ostatnich lat jest dokonywanie cią-

głych, notorycznych zmian, wynikających z tego, że akurat taka, a nie inna jest koniunktura, moda czy polityka i w związku z tym mieszkańcy są cały czas narażeni na te zmiany, które powodują, że oni się po prostu we własnym mieście nie mogą znaleźć. Przykładów takich zmian można wskazywać wiele. Rondo Babka, które do dzisiaj pewnie dla większości z Państwa jest rondem Babka, faktycznie jest rondem Radosława, tzn. zgrupowania »Radosław«. Ulica Stołeczna jest ulicą Popiełuszki. Nie są to wcale nazwy, które były dekomunizowane, tylko nazwy, które po prostu zostały zmienione. Należy bardzo na to uważać i nie robić takich rzeczy, jeżeli nie są one konieczne. A, niestety, pewna grupa zmian teraz nas będzie czekała w najbliższej przyszłości, w związku z ustawą o dekomunizacji”.

Prof. Cezary Król:

„Tak, tak, więc bardzo współczujemy Komisji ds. Nazewnictwa. Ciekaw jestem, co się zrobi z ulicą Dąbrowszczaków”.

Piotr Stryczyński:

„Ja tylko dodam jeszcze raz – stałbym na tym stanowisku, że oprócz tego, o czym przed chwilą Pani tutaj powiedziała, nazewnictwo miejskie szeroko pojmowane należy też traktować jako krzewienie świadomości obywatelskiej, a także wiedzy o historii i tradycji tego miasta. Są już w tej chwili badania na ten temat. Ludzie, którzy przechodzą obok obiektu zabytkowego, często nie zwracają na niego uwagi dopóty, dopóki nie pojawi się jakaś tablica na ten temat. Często jest też tak, że tablica może się pojawić na obiekcie, który jest mniejszy rangą albo w ogóle nie jest zabytkiem, a i tak mieszkańcy będą to czytali i przyjmą to do wiadomości. Dlatego powinniśmy jednak kłaść nacisk na szeroko pojmowane nazewnictwo miejskie, nie tylko na MSI, ale też na tablice pamiątkowe czy informacyjne – tego jest mnóstwo u nas w mieście, a tam też się zdarzają błędy. Przykładem niech będzie Inżynierska 6. Tam jest tablica, że pierwszy tramwaj konny wyjechał bodajże w 1866 r. Wystarczy spojrzeć na panoramę Konrada Brandla z 1873 r., na której tego budynku nie ma, więc te błędy zdarzają się wszędzie.

Paweł Wespiński:

„Proszę Państwa, rysuje mi się taka oto refleksja. Otóż na początku naszego spotkania pokazałem Państwu kilka slajdów, na podstawie których chciałem dowieść tego, że nazwy w mieście albo wędrują, bo taka jest ich natura, albo też wędrują, bo ktoś popełniał błędy. Ta dyskusja zatoczyła pewne koło, którego się nie spodziewałem. Otóż dzisiejsze mapy, chociażby te, które są przedstawieniem nazewnictwa przyjętego w Miejskim Systemie Informacji, są dowodem na to, że mamy do czynienia z kolejną historyczną »warstwą toponomastyczną« przepełnioną błędami.

Na sesji mówiono, że powinniśmy w sposób otwarty podchodzić do nazewnictwa. Rzeczywiście, z jednej strony mogę się z tym zgodzić – nazwa jest świadkiem momentów dziejowych, w których powstawała. Jest dobrym, dość trwałym świadectwem historii. Dobrym, o ile nie jest błędem albo przejawem niewiedzy tego, kto tę nazwę nadaje lub formalizuje. A zatem, z jednej strony świadczymy o historii przez nazwy, które są wyważone, rozsądne i dobre, dobre oczywiście w cudzysłowie. Z drugiej strony starajmy się rugować błędy. Pomysł, by zająć się poprawnością nazewnictwa zawartego w MSI, ale na skalę miasta, nie na skalę wybranych miejsc, powinien być jedną z głównym konkluzji naszego spotkania. Tym zaś, którzy mówią, że na prawym brzegu jest pod względem błędnego nazewnictwa najgorzej w mieście, z pełną odpowiedzialnością powiem – mamy równowagę na obu brzegach Wisły. A zatem wędrujemy w kierunku poprawy. I rzeczywiście rugujemy błędy, bo później, z perspektywy kolejnych 200 lat, ktoś będzie się zastanawiał, jak ja dzisiaj, czy nazwa wędrowała, czy myśl kartografa była błędna”.

Prof. Cezary Król:

„Dziękuję. Proszę Państwa, pragnę serdecznie podziękować naszym panelistom zgromadzonym przy tym oto stole. Pragnę serdecznie podziękować Państwu za udział w dyskusji. Mamy tylko małątką skromną prośbę pod adresem osób, które decydują o nazwach. Niech będzie troszkę więcej poezji w tych warszawskich nazwach. Taka np. ulica „Pamiętajmy o ogrodach” – czy nie można by było trochę więcej tego na Pradze »ponawsadzać«? Chcę w imieniu Rady Programowej i redakcji »Kroniki Warszawy« zadeklarować, że pochylimy się nad Państwa postulatami i być może zaproponujemy jakiś sposób spożytkowania ich na przyszłość. Choćby w postaci kolejnej dyskusji, a może też powołania jakichś ciał szybko i dobrze działających w tym kierunku, które by wspomogły zespoły ekspertów, bardzo ciężko pracujących. Może się przydamy”.

Artykuły i materiały

Aleksander Łupienko

Ewangelicki zakątek w dziewiętnastowiecznej Warszawie. Nieruchomości parafii św. Trójcy wokół placu Ewangelickiego

W niniejszym szkicu zostanie opisana część Warszawy wokół istniejącego do dziś budynku kościoła ewangelicko-augsburskiego (luterńskiego), przy placu S. Małachowskiego. Miejsce to było rodzajem „ewangelickiej enklawy” w mieście, choć nie znaczy to oczywiście, że tylko tam mieszkali ewangelicy. Zamieszkiwali oni w różnych rejonach miasta, gdzie posiadali (także sama parafia) również własne nieruchomości. Przy ulicy Młynarskiej na Woli (formalnie poza granicami miasta) znajdowało się drugie ważne miejsce dla ewangelików – cmentarz i budynki zborowe. Niemniej, w odróżnieniu od rzymskich katolików i wyznawców judaizmu, którzy w XIX w. posiadali liczne świątynie i domy modlitw oraz różnego rodzaju instytucje i inne miejsca o znaczeniu symbolicznym i praktycznym, luteranie (jak i np. ewangelicy reformowani czy prawosławni) mieli do dyspozycji jedynie pojedyncze „punkty”, z których najważniejszą bez wątpienia rolę pełnił opisany poniżej zakątek.

W chwili powstania parafii były to tereny leżące niedaleko centrum Warszawy, tuż przy wielkim założeniu saskim oraz przy wytyczonej prostopadle do niego – i równoległej do Traktu Królewskiego – ulicy Mazowieckiej. Sam budynek kościoła był wielki i przez pierwsze dziesięciolecia jego wnętrze w zupełności wystarczało (razem z budynkiem pastor-

skim, o którym niżej) zarówno do celów religijnych, jak i administracyjnych. W XIX w. to się zmieniło, a rozrastająca się parafia, której historia nie będzie przedmiotem poniższych wywodów¹, potrzebowała wciąż nowych budynków i przestrzeni w celu wypełniania swych duszpasterskich obowiązków oraz coraz liczniejszych zadań społecznych.

Parafia św. Trójcy (bo tak brzmi jej nazwa) od swego powstania w latach 70. XVIII w. odgrywała ważną rolę jako ośrodek kultu religijnego, gromadzący luteranów niemieckojęzycznych oraz już spolonizowanych, którzy przybywali do Warszawy jako stolicy wielkiego państwa polsko-litewskiego w XVIII w. Parafia była też instytucją prowadzącą od samego początku szpital, placówki edukacyjne oraz dobroczynne. Formalnie mogła się ukonstytuować dopiero w czasach reform oświeceniowych za rządów ostatniego polskiego króla, kiedy to zniesiony został ponad dwustuletni zakaz osiedlania się „innowierców” w mieście. Nie znaczy to, że nie byli oni tu obecni – mieli swój dom zborowy na Lesznie, które było oddzielną jurysdykacją magnacką należącą do Leszczyńskich, a także zbierali się w domach modlitwy m.in. przy zagranicznych poselstwach². Sam kościół św. Trójcy ukończony został w 1781 r. W gmachu tym znajdowały się także pomieszczenia pomocnicze, m.in. sala obrad nad zakrystią. Obok kościoła, blisko ulicy Królewskiej, stał dom pastorski o prostej architekturze, zaprojektowany przez twórcę samego kościoła, Szymona Bogumiła Zuga.

By zrozumieć, skąd brała się potrzeba stawiania kolejnych obiektów kościelnych, warto zapoznać się ze strukturą zboru³ oraz realiami finansowymi jego działalności. Na czele zboru stało kolegium kościelne składające się z prezesa, pastorów parafialnych, przewodniczących poszczególnych wydziałów, o których niżej, i notariusza. Dokonywało ono wyboru większości osób funkcyjnych w zborze oraz zajmowało się m.in. utrzymywaniem szkół i innych instytucji. Utworzone w XIX w. wydziały prowadziły główne sprawy, a ich członkowie wraz z przewodniczącymi tworzyli tzw. komitet kościelny. Najważniejszy był wydział kościelny, odpowiedzialny za sytuację panującą w zborze. Współpracował z nim zajmujący się finansami wydział kasowy. Budową i utrzymaniem poszczególnych budynków parafialnych trudnił się wydział budowlany. Wydział jałmużniczy (potem opieki) miał za zadanie dbać o ubogich oraz koordynować pracę instytucji dobroczynnych. Powstały też oddzielne wydziały: szpitalny, szkolny i pogrzebowy. Wydział porządkowy dbał m.in. o utrzymywanie porządku podczas nabożeństw i kolekt. W dwudziestoleciu międzywojennym utworzone zostały wydziały ogólny i prawny, gdyż poszerzyły się funkcje zboru wraz z przyjęciem no-

¹ W celu zapoznania się ze społeczną i polityczną historią luterskiej parafii warszawskiej zob. m.in.: T. Stegner, *Ewangelicy warszawscy 1815-1918*, Warszawa 1993; M.I. Kwiatkowska, *Kościół ewangelicko-augsburski*, Warszawa 1982.

² T. Stegner, dz. cyt., s. 9-11.

³ Początkowo mówiło się o gminie luterskiej, od lat 60. XIX w. – o zborze.

wego ustroju po 1918 r. Udział w życiu Kościoła był dla jego wiernych dobrą lekcją demokracji (udział w wyborach oraz nierzadko gorących dyskusjach i sporach), co było szczególnie ważne w sytuacji ziem zaboru rosyjskiego, gdzie przez niemal cały opisywany okres nie istniał żaden samorząd miejski.

Zbór od początku swej działalności był również podmiotem prawnym, obracającym sporymi funduszami. Wśród parafian było dużo przedsiębiorców, przedstawicieli wolnych zawodów (m.in. lekarzy, prawników itp.), a także władz rosyjskich (w tym oficerów armii i wyższych urzędników⁴), ludzi nierzadko zamożnych, dzięki czemu kolegium kościelne mogło liczyć na znaczne wsparcie finansowe. Oprócz kolekt z nabożeństw, opłat za ławki w kościele i stałych składek parafialnych (które notabene ściągano od wszystkich osób deklarujących w spisach



Widok kościoła ewangelicko-augsburskiego w pierwszej połowie XIX w. – po lewej widoczna ulica Mazowiecka z niską zabudową, przed kościołem uporządkowany plac z jednym z klasycystycznych pałaców (dom Józefa Góreckiego na posesji nr hip. 1072 [?]), fragment litografii Josepha Lemerciera pt. *Vues de Varsovie et de ses environs*, ze zbiorów Biblioteki Narodowej

⁴ Chodzi o tzw. Niemców bałtyckich, luteranów z guberni bałtyckich, dzisiejszej Łotwy i Estonii; należał do nich np. jeden z namiestników Królestwa Fiodor Berg.

ludności wyznanie luteriańskie) przyjmowało także spore sumy z zapisów testamentowych parafian oraz działaczy kościelnych, o które musiało się nawet czasem procesować z niechętnymi spadkobiercami⁵. Nakazywano też, by parafianie niepłacący regularnie składek czynili jednorazowe zapomogi na rzecz instytucji kościelnych. Okazjonalnie też urządzano w budynku kościoła koncerty na cele charytatywne oraz czerpano dochody z loterii (potem z odczytów i balów w gmachu Resursy Obywatelskiej). Pieniądże te były przeznaczane na bieżące remonty, budowę nowych obiektów parafialnych oraz były odkładane na hipotecę nieruchomości i w bankach, z których odsetki regularnie szły na fundusze celowe. Wszystkie te działania służyły zapewnieniu sprawnej działalności zboru, ale też wsparciu finansowemu potrzebujących warstw i grup społecznych. Była to przede wszystkim ludność w owym czasie wyraźnie upośledzona ekonomicznie, jak np. sieroty i wdowy. Do grup tych należeli w pierwszej kolejności oczywiście warszawscy luteranie (np. wdowy po pastorach), ale pomoc ta nie ograniczała się tylko do nich. Specjalne kwoty przeznaczano np. na ofiary klęsk powodzi i pożarów.

Oprócz udzielania wsparcia finansowego zbór pomagał potrzebującym także przez swoje placówki. Należał do nich Szpital Ewangelicki, którego początki sięgają lat 30. XVIII w. Leczone w nim nie tylko przedstawiciele warstw majątniejszych, z opłat których szpital się utrzymywał, ale i rzesze biedoty, która otrzymywała bezpłatną opiekę. Instytucja ta wymagała dodatkowego wsparcia na swą działalność, a przede wszystkim funduszy na rozbudowę i unowocześnianie, co było stałą potrzebą w stuleciu ogromnych zmian w medycynie⁶. Budowa nowych skrzydeł szpitala oraz pawilonów – zgodnie z postępowaniem w budownictwie szpitalnym końca XIX w. – mogła się dokonać dzięki zapisom testamentowym, osobistym legatom samych lekarzy oraz wsparciu z funduszu zboru. Szpital i inne instytucje kościelne pobierały opłaty w myśl zasady, by utrzymywały się same ze swej działalności, zawsze też zachowywały bezpłatne miejsca dla potrzebujących.

Zbór był aktywny na polu edukacji od samego początku, prowadząc już od XVIII w. szkołę dla chłopców, a potem oddzielną dla dziewcząt. Szkoła parafialna męska otrzymała własny budynek w 1806 r. – jego budowę rozpoczęto już w 1790 r.⁷ W tym samym roku oraz ponownie w 1815 r., po ustanowieniu odnowionego Królestwa Polskiego pod berłem carskim, została ona podniesiona do rangi wydziałowej⁸ (opłacanej ze środków państwo-

⁵ L. Jenike, *Kronika Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie 1782 do 1890*, Warszawa 1891, s. 54.

⁶ Na temat szpitala m.in.: F. Podkóliński, *Szpital Ewangelicki w Warszawie i jego stanowisko w szpitalnictwie polskim*, Warszawa [1938].

⁷ L. Jenike, dz. cyt., s. 26; M.I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 52.

⁸ Były to szkoły średnie niższego stopnia, ustanowione w czasach Księstwa Warszawskiego. Po 1815 r. były cztery, z czego ewangelicka była najstarsza, por.: L. Królikowski, *Szkolnictwo dawnej Warszawy. Od połowy XVII wieku do wybuchu drugiej wojny światowej*, Warszawa 2008, s. 224-225; por. też: L. Jenike, dz. cyt., s. 36, 53.

wych), a tym samym przeszła wkrótce pod zarząd Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W tym miejscu warto przyrzeć się przestrzennemu ułożeniu budynku szkoły. Znajdował się on niedaleko gmachu kościoła, przy uliczce prowadzącej od niego do ulicy Królewskiej (nr hip. 1071b), koło domu pastorskiego. Ulica ta przebiegała (i nadal przebiega) niedaleko kościoła. W miejscu przecięcia ulicy Królewskiej z Mazowiecką powstał w XIX w. niezabudowany, zazieleniony plac, który zyskał miano placu Ewangelickiego, stając się później jednym z eleganckich skwerów warszawskich (więcej o nim niżej). Przez ostatnie dziesięciolecia nieco zaniedbany, w niedalekiej przyszłości zostanie zrewitalizowany.

W późniejszych latach zbór założył nową szkołę elementarną dla chłopców (1835), prowadząc ją w tym samym lokalu⁹. Od 1837 r. przewidziano w niej miejsca bezpłatne dla dzieci z biedniejszych rodzin¹⁰. W 1842 r. zdecydowano o jej rozbudowie, gdyż miała pomieścić szkołę żeńską oraz mieszkania dla urzędników zborowych; przebudowy dokonał architekt Adolf Schuch w latach 1843-1845¹¹. Przebudowa z lat 1854-1855 (Ludwika Szmiddeckiego) wzbogaciła jej program o mieszkanie dla drugiego pastora¹². Taryfa domów H. Świątkowskiego z 1852 r. wymienia na posesji nr hip. 1071c dwie szkoły żeńskie („elementarną i wyższą”, czyli pensję Borowskiej, o której niżej), a na posesji 1071b Szkołę Elementarną Rządową Męską¹³. W połowie XIX w. pojawiła się dodatkowo nieduża szkoła wolska, ułożona w budynku znajdującym się na cmentarzu ewangelickim, a w 1872 r. jeszcze trzy inne szkoły – przy ulicach Zatyłki, Czerniakowskiej oraz na Pradze¹⁴. W późniejszych latach przeszły one pod zarząd państwowy. Co ważne jednak dla historii naszego „ewangelickiego zakątka”, w 1865 r. zatwierdzono budowę nowego dwupiętrowego gmachu szkolnego przy ulicy Królewskiej, w głębi parceli, tuż obok kościoła¹⁵. Powstał on w latach 1866-1867, według projektu Jana Heuricha starszego. Oprócz obu elementarnych szkół parafialnych mieścił on szkołę organistów i kantorów oraz – z uwagi na nałożony przez władzę obowiązek prowadzenia seminarium – także szkołę nauczycieli elementarnych¹⁶.

⁹ Por. tabelę w: L. Królikowski, dz. cyt., s. 295; L. Jenike, dz. cyt., s. 58.

¹⁰ L. Jenike, dz. cyt., s. 54-55, 58, 62.

¹¹ Tamże, s. 68; L. Królikowski, dz. cyt., s. 312; L. Jenike podaje jako czas ukończenia budynku rok 1852; por. też: M.I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 87-88.

¹² Tamże, s. 96.

¹³ H. Świątkowski, *Taryfa domów miasta Warszawy i Pragi z planem ogólnym i 128 szczegółowych planików ulic i domów*, Warszawa 1852, s. 23.

¹⁴ L. Jenike, dz. cyt., s. 134-135.

¹⁵ M.I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 114-115.

¹⁶ L. Jenike, dz. cyt., s. 115; L. Królikowski, dz. cyt., s. 312.



Fotografia szkoły męskiej wybudowanej przy kościele wg projektu Jana Heuricha, ze zbiorów Biblioteki Narodowej

W tym miejscu można zrobić dygresję na temat licznych wśród luteranów architektów. Służyli oni ofiarnie zborowi, tworząc częstokroć plany nowych budowli nieodpłatnie lub za zaniżoną opłatę. Przewodzili też wydziałowi budowlanemu kolegium kościelnego, kontrolując w imieniu zboru prowadzone budowy. Wśród nich byli znani architekci, tacy jak wspomniany Szymon Bogumił Zug, Efraim Schreger (dwaj niezwykle ważni przedstawiciele dojrzałego klasycyzmu) i Karol Schütz, a później Adolf Schuch, Jakub Galle, Teofil Lembke, Jan Hinz, Jan Heurich (ojciec i syn), Henryk Gay, Paweł Hoser oraz mniej znani Ludwik Szmidecki czy Bronisław Schmidt.

Zbór prowadził też szkoły średnie. Już w 1849 r. uzyskano zgodę na istnienie trzyletniej pensji prywatnej Marii Borowskiej, jednak z powodu trudności finansowych zakład ten zamknięto w 1856 r.¹⁷ Polityka oświatowa władz rosyjskich po powstaniu styczniowym miała na celu ograniczenie możliwości nauki przedmiotów humanistycznych w szkołach średnich (stawiano bardziej na przedmioty praktyczne, nie małą wagę miała też obawa przed patriotycznym nauczaniem w polskich placówkach prywatnych). Zgodę na utwo-

¹⁷ L. Jenike, dz. cyt., s. 90.

zenie zborowej szkoły średniej uzyskano dopiero na fali koncesji ze strony władz carskich po rewolucyjnym roku 1905. W latach 1912-1913 Henryk Gay przebudował istniejący budynek szkolny przy Królewskiej na siedzibę utworzonego w 1906 r. Gimnazjum im. Mikołaja Reja. Na szkołę średnią dziewczęta musiały poczekać do 1925 r.

Kontynuując wątek opieki zboru nad potrzebującymi, należy wspomnieć, że w 1842 r. tymczasowo urządzono na ich potrzeby przytułek na parceli zborowej przy Mazowieckiej (nr hip. 1349), w budynku zwanym Czerwony Dwór (lub Pałac)¹⁸. Posesja ta sąsiadowała z późniejszym placem Ewangelickim. Od 1843 r. istniał tam dom starców, a wcześniej biura konsystorza. Posesję tę zakupił zbor w 1841 r.¹⁹, po czym jej część odsprzedano kilka lat później Bankowi Polskiemu pod przeprowadzenie nowej ulicy, łączącej Mazowiecką z Marszałkowską, w celu usprawnienia komunikacji (była to ulica Kredytowa, którą na cześć ks. Paskiewicza, namiestnika Królestwa Polskiego i zdobywcy dzisiejszej stolicy Armenii, nazwano później Erywańską)²⁰. W 1852 r. całą tę posesję (Czerwony Dwór był już w bardzo złym stanie i został rok później rozebrany²¹) przekazano Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu, które zapragnęło wybudować tu swoją siedzibę (stąd pierwotna, a także dzisiejsza nazwa ulicy). W ten sposób pojawiła się charakterystyczna neorenesansowa fasada w bliskości kościoła, dzieło Henryka Marconiego. Dla dziejów „ewangelickiego zakątką” ma to znaczenie o tyle, że w 1852 r. zbor otrzymał, w zamian za posesję przy Mazowieckiej, nieruchomość przy nowo wytyczonej ulicy Erywańskiej (Kredytowej), nr hip. 1066j, która stała się miejscem budowy wielu gmachów zborowych. Na tej posesji zbor zdecydował się najpierw postawić dwupiętrowy dom frontowy, w którym parter i pierwsze piętro przeznaczono na dom starców. Drugie piętro zająć miała w przyszłości kolejna instytucja zborowa – dom sierot²². W oficynie pomieścić miano mieszkanie dla kasjera zboru oraz służby kościelnej. Autorem projektu budynku był wspomniany Ludwik Szmidecki, a budowę ukończono w 1853 r.²³ Front domu nie zajmował całej szerokości działki, było więc tam miejsce na dalsze rozbudowy. W pomieszczeniach domu starców i sierot musiało się potem (od 1878) znaleźć jeszcze miejsce na potrzeby diakonatu²⁴ przy Szpitalu Ewangelickim (w samym szpitalu nie było wystarczająco dużo miejsca).

¹⁸ Tamże, s. 68.

¹⁹ M.I. Kwiatkowska podaje 1839 r.; por.: tamże, dz. cyt., s. 85.

²⁰ Zob.: J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy*, t. 8, Warszawa 2002, s. 29-33.

²¹ M.I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 87.

²² Sieroty najpierw były umieszczane w domach prywatnych, od 1857 r. w domu zborowym; L. Jenike, dz. cyt., s. 85, 93; por. też: I. Heintze, *Parafialne zakłady opiekuńczo-charytatywne i wychowawcze [w:] Jubileusz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy w Warszawie 1581-1781-1881*, b. m. i d. w., s. 67.

²³ J. Zieliński, dz. cyt., s. 30.

²⁴ Diakoniat jest rodzajem zakonu sióstr miłosierdzia w ramach Kościoła ewangelicko-augsburskiego.



Widok kościoła ewangelicko-augsburskiego po wybudowaniu gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w latach 50. XIX w., J. Cegliński, *Album widoków i okolic Warszawy*, Warszawa [1855], tabl. 4, ze zbiorów Biblioteki Narodowej

W tym miejscu wypada wspomnieć o działaniach członków kolegium mających na celu zapewnienie porządku w otoczeniu kościoła od strony placu Ewangelickiego. Początkowo teren przy kościele nie był placem, lecz był poprzecinany granicami posesji prywatnych. Na planach miasta z początku XIX w. widać, że okolice kościoła były gęsto zabudowane niskimi, głównie drewnianymi domami. Za czasów Królestwa Polskiego (po 1815) z późniejszego placu Teatralnego, gdzie trwał proces przekształceń, których skutkiem była likwidacja w latach następnych Marywili i budowa teatru, usunięto targowisko wraz z małą dzielniczką żydowską zwaną Pocięjowem. Targowisko to przeniosło się w okolice rynku Bielina (plac Zielony, dziś plac J.H. Dąbrowskiego), a więc blisko zakątka ewangelickiego. Część mieszkańców Pocięjowa z pewnością mieszkała w nowo powstałych zabudowaniach przy rogu ulic Mazowieckiej i Królewskiej.

Wytyczenie ulicy Erywańskiej (Kredytowej) rozpoczęło proces oczyszczania tego miejsca z zabudowy. Dzięki temu, prawdopodobnie po przeniesieniu Pocięjowa w okolice ulicy Bagno, powstał plac Ewangelicki, który stał się zielonym skwerem. W ten sposób bryła kościoła została odsłonięta od strony wschodniej i częściowo północnej. Zbór starał się zabezpieczyć prawnie ten stan. Z 1853 r. pochodzi zachowana korespondencja kolegium z Magistratem Warszawy



Z lewej strony fragment tzw. *Planu Bacha* z 1808 r. z widocznymi zabudowaniami od strony Królewskiej, zastanawiającymi kościoł oraz biegnącą po prawej, mniej zabudowaną ulicą Mazowiecką. Z prawej strony fragment planu z lat 1818-1822, na którym można zauważyć, że od strony Mazowieckiej przybyło drewnianych domów. Za kościołem widać zadrzewioną alejkę prowadzącą od ulicy Królewskiej, *Plan Bacha – Plan M. Warszawy (Plan von der Stadt Warschau)* oraz *Plan m. St. Warszawy wymierzony przez officerów Korpusu Inżynierów w latach 1818-1819 i litografowany przez tychże roku 1822*, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

w sprawie przejścia na własność terenu placu kościelnego, z czego jednak nic nie wyszło. Przejście to miało na celu zapewnienie, że nikt nie zabuduje w przyszłości tej przestrzeni²⁵.

W tych latach zaczęła się też historia rozbudowy obszernej nieruchomości w narożu placu Ewangelickiego oraz ulicy Erywańskiej (Kredytowej). Znajdowały się tam drobne zabudowania, które stopniowo burzono, a na ich miejsce stawiano kolejne budynki kościelne. W 1876 r. architekt Jan Heurich przedstawił projekt budowy domu przeznaczonego na ochronę dla dzieci parafialnych w miejscu dawnej szopy. Zgodę na utworzenie tego rodzaju przedszkola uzyskano po latach starań sięgających roku 1860. Oprócz ochronki miało się tam znaleźć miejsce na istniejący już dom starców i sierot²⁶. Ostatecznie w wybudowanym po 1879 r., na narożu placu przykościelnego i ulicy Erywańskiej, dwupiętrowym domu znalazło się miejsce na ochronę (parter), zaś dwa piętra zajęły biura nowo powstałej, z inicjatywy znanego kapitalisty Jana Blocha, Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej. Zachowała się korespondencja tej instytucji z kolegium kościelnym. Powodem ostatecznej decyzji odna-

²⁵ Magistrat nie zgodził się ani na oddanie, ani na sprzedaż, lecz zaproponował, by kolegium przejęło od miasta odpowiedzialność za porządku na placu, nie dając w zamian żadnych innych korzyści. Przywrócono więc poprzedni stan, por.: Archiwum Główne Akt Dawnych (cyt. dalej: AGAD), Akta Kolegium Kościelnego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie (cyt. dalej: AKK), sygn. 248, s. 8-16.

²⁶ L. Jenike, dz. cyt., s. 149-151; I. Heintze, dz. cyt., s. 68-69.

jęcia pomieszczeń była z pewnością niebagatelna suma, jaką zbiór miał od tej pory co roku otrzymywać²⁷ (6 tys. rubli, co równało się np. rocznym dochodom elitarnego prawnika). W budynku tym utworzono tymczasowo również salę do nauk konfirmacyjnych.



Dom narożny na rogu ulicy Erywańskiej (Kredytowej) i placu Ewangelickiego. Mieściły się w nim biura Kolei Żelaznej Nadwiślańskiej, a potem Gimnazjum Żeńskie im. królowny Anny Wazówny, dwudziestolecie międzywojenne, ze zbiorów Parafii Ewangelicko-Augsburskiej św. Trójcy w Warszawie

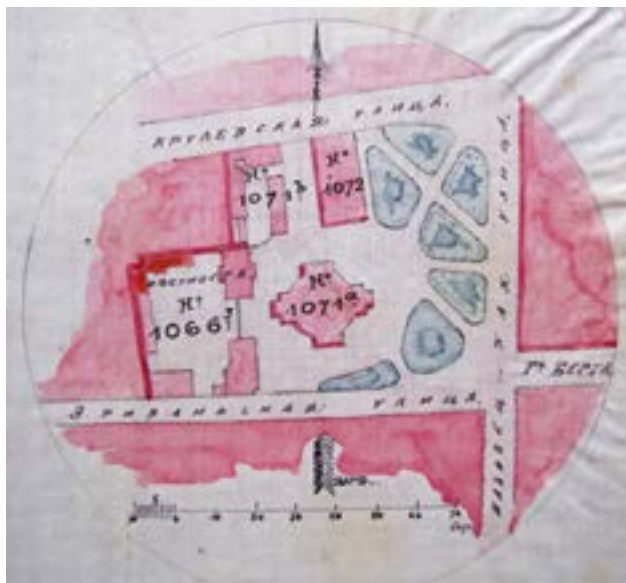
Ze względu na to, że Kolej Nadwiślańska zajęła cały narożny budynek, pod koniec 1884 r. dobudowano za budynkiem szkoły jeszcze drugą, dwupiętrową kamienicę, gdzie znalazło się miejsce dla ochronki oraz nowej sali konfirmacyjnej²⁸. W 1885 r. pracownicy Jan Heurich zaprojektował jeszcze jeden dom frontowy (plombę) od ulicy Erywańskiej, między domem starców i sierot oraz biurami kolejowymi (koszt ok. 20 tys. rubli). Przeznaczony był on na cele dochodowe. Pieniądze na jego budowę postanowiono pożyczyć od istniejącego od 1870 r. Towarzystwa Kredytowego Miejskiego²⁹, które dawało kredyty inwestorom budowlanym pod zastaw istniejących już nieruchomości. Taki kredyt został rzeczywiście przyzna-

²⁷ L. Jenike, dz. cyt., s. 159.

²⁸ Tamże, s. 173; M.I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 132.

²⁹ L. Jenike, dz. cyt., s. 177.

ny (8 tys. rubli) i częściowo wykorzystany na skanalizowanie ulicy³⁰. Plomba ta przetrwała wojnę i została rozebrana dopiero w latach 60. XX w. Jan Heurich starszy był więc autorem wszystkich ówczesnych zabudowań parceli 1066j.



Plan sytuacyjny okolic kościoła dołączony do akt budowy oficyny przy ulicy Erywańskiej (Kredytowej) z lat 1883-1885; zaznaczono posesje: Ludwiki Góreckiej (nr hip. 1072), ze szkołą i domem pastorskim (nr hip. 1071b) oraz z pozostałymi domami zborowymi (nr hip. 1066j). Ta ostatnia posesja posiada niepełną zabudowę obrzeżną, w środku widać nadal duże puste podwórze, ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych

Kończąc temat instytucji dobroczynnych, wypada wspomnieć, że od 1881 r. istniał jeszcze zakład dla nieuleczalnie chorych. Najpierw mieścił się na parterze domu ochronki, ale w 1882 r. Stanisław Pfeiffer wystawił na parceli przy ulicy Żytniej specjalny budynek na jego potrzeby (początkowo parterowy, a od 1889 r. piętrowy)³¹. Rozwój nieruchomości przy tej ulicy nie jest jednak przedmiotem tego artykułu. W 1888 r. powstała jeszcze przy ulicy Erywańskiej szwalnia, gdzie córki ubogich rodziców mogły uczyć się zawodu³². Umieszczono ją na górnym piętrze jeszcze jednej oficyny-plomby na parceli 1066j, łączącej szkołę z oficyną, w której mieściła się ochronka.

³⁰ Tamże, s. 193.

³¹ Tamże, s. 167; I. Heintze, dz. cyt., s. 69.

³² L. Jenike, dz. cyt., s. 190; I. Heintze, dz. cyt., s. 70.



Fragmenty planu Warszawy Lindleya z 1897 r. oraz planu z 1930 r. (poniżej). Kościół znajduje się pośrodku (jego szczyt był centralnym punktem siatki), na lewo od niego posesja 1066j, powyżej której widoczna jest posesja 1071b z domem pastorskim. Można dostrzec zmiany, jakie z biegiem lat zaszły na posesji 1066j. W 1897 r. istnieje już pełna zabudowa obrzeżna, zaś do 1914 r. powstały pełne oficyny poprzeczne o podobnej wysokości co domy frontowe. Na części placu Ewangelickiego pojawił się budynek „Zachęty”, a zieleni placu została podzielona na część „kościelną” i kwiatnik przed galerią. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

Wszystkie te zabudowania były jednak nadal niewystarczające; od lat 90. XIX w. planowano postawienie nowej kamienicy. O problemach lokalowych pisano w „Zwiastunie Ewangelicznym”, głównym piśmie luteranów z zaboru rosyjskiego: „Do chwili obecnej [do 1912 r. – A.Ł.] zbieraliśmy młodzież, uczęszczającą na naukę przedkonfirmacyjną, w najobszerniejszej klasie szkoły żeńskiej przy kościele. Lecz klasa ta, przeznaczona dla dzieci najmłodszych, siedmioletnich, ma ławki niskie i małe, odpowiednie do wzrostu dzieci, przy tym miejsc w niej dla tych małych jest 66; w tych ławkach musiało siedzieć częstokroć 100 z górą młodzieży dorastającej. W takich warunkach wykładanie z jednej i uważanie z drugiej strony ciężkim jest zadaniem”³³. O sali zebrań nad zakrystią

³³ Poświęcenie domu parafialnego zboru ewangelickiego-augsburskiego warszawskiego, „Zwiastun Ewangeliczny”, nr 6 z 25 czerwca 1912 r., s. 180.

w kościele pisano, że jest zbyt ciasna i ciemna. Poza tym: „częstokroć nie było możliwości odbycia posiedzenia: w zimie trudno nadzwyczaj było ją ogrzać, w lecie zaś było duszno, a turkot uliczny nie pozwalał na otwieranie okien. A jednak w sali tej przez lat 130, tj. od czasu zbudowania kościoła, odbywały się narady zarządu parafialnego, tu zapadały najważniejsze uchwały”. Zaś o siedzibie jednego z ważnych wydziałów, jeśli chodzi o kwestie charytatywne: „Wydział opieki miewał swoją kancelarię i salę obrad w różnych miejscach: poprzednio w domu sierot przy ul. Erywańskiej No. 4, ostatnio w oficynie domu szkolnego przy kościele. Jedno wejście do tego lokalu było wielką niedogodnością, zwłaszcza w terminach wypłat zapomóg”³⁴.

Pomimo tych problemów lokalowych trzeba przyznać, że zbór dysponował sporą liczbą nieruchomości w Warszawie. Do ich administracji powołano nawet specjalną delegację odpowiedzialną za wynajem lokali przy kolegium kościelnym. Parcele te koncentrowały się w pierwszej kolejności przy samym kościele, zajmując pas między Królewską i Erywańską/Kredytową. Droga między kościołem a Królewską także należała do zboru. Starano się o nią dbać. Na początku XIX w. Szymon Bogumił Zug zaprojektował ozdobny mur z bramą i dwoma furtami od ulicy (projekt zrealizowano dopiero w roku 1830)³⁵; uliczki dochodzące do kościoła utwardzono w 1829 r., a w 1869 r. z zapisu jednej z parafianek, pani Taube, ułożono chodnik granitowy prowadzący od ulicy Królewskiej do kościoła³⁶. W 1880 r. otrzymano zgodę Magistratu na oświetlenie jej gazem, choć ostatecznie latarnie postawiono na koszt miasta jedynie przy samej ulicy Królewskiej oraz przy kościele³⁷.

Problemem w drugiej połowie XIX w. była brama przy Królewskiej, która była bardzo zniszczona. Jak donosiło w 1879 r. „Echo”: „Gdy [...] dziś, z upływem czasu, kościół od dwóch ulic jest odstępny [chodzi o zniesienie zabudowań Pociejowa – A.Ł.], istnienie bramy jest zbytecznem, zwłaszcza że jest ona powodem do nocnych popisów dla rzemieślników i zbiornikiem różnych nieczystości, tak nieodpowiednich powadze świątyni i dzielnicy miasta”³⁸. Według tej gazety zbór już kilka lat wcześniej podjął decyzję o jej likwidacji, co nie zostało wykonane. Jeszcze przez dekadę nic się nie działo w tej sprawie. Ostatecznie w 1889 r. anonimowy darczyńca sfinansował postawienie nowej, ozdobnej bramy z żelazną kratą od strony ulicy (projekt Teofila Lembkego)³⁹.

³⁴ Tamże, s. 179.

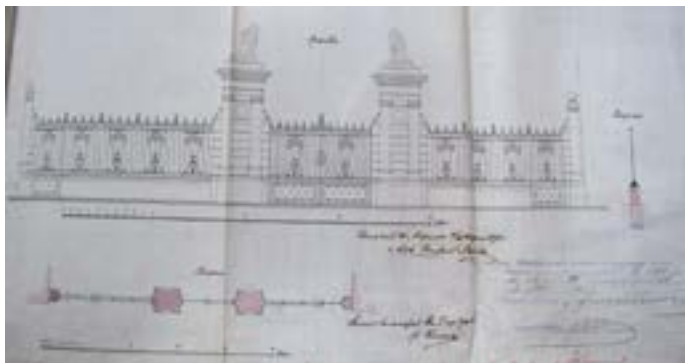
³⁵ M.I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 69.

³⁶ L. Jenike, dz. cyt., s. 129.

³⁷ Tamże, s. 166; pobierano opłaty za dodatkowe oświetlenie tej drogi na czas ślubów (zresztą podobne opłaty pobierano za oświetlanie wnętrza kościoła na takie uroczystości: początkowo tylko parteru, potem też i piętra), zob.: L. Jenike, dz. cyt., s. 164.

³⁸ „Echo”, nr 76 z 24 marca/5 kwietnia 1879 r., s. 2.

³⁹ L. Jenike, dz. cyt., s. 195; M.I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 142.



Widok nowej bramy wjazdowej na uliczkę od ulicy Królewskiej, rysunek projektowy, ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych



Pocztówka przedstawiająca uliczkę przed kościołem, na pierwszym planie nowa brama od ulicy Królewskiej, po lewej nowe skrzydło „Zachęty”, przed 1906, ze zbiorów Biblioteki Narodowej

W planach władarzy zboru było teraz jeszcze pełniejsze odsłonięcie budynku kościoła od strony ulicy Królewskiej (od północy), gdyż dotychczas widok nań ograniczały stojący po lewej stronie dom Józefa i Ludwiki Góreckich (Ludwika była zresztą córką zasłużonego dla zboru Samuela Bogumiła Lindego, autora *Słownika języka polskiego*) oraz dawny budynek szkolny po stronie prawej (ich fasady od Królewskiej harmonizowały)⁴⁰. Ten pierwszy planowano nawet w przyszłości wykupić za pieniądze zborowe, a następnie wyburzyć. Dlatego też, gdy pojawiły się plany budowy obok niego gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, kolegium złożyło protest, który poparł Magistrat⁴¹. W 1887 r. wydano w końcu zgodę na tę inwestycję budowlaną, jednakże pod warunkiem, że ściana gmachu od strony kościoła będzie pozbawiona sklepów oraz pozostanie w jednej linii z krawędzią budynku pastorskiego, stojącego po drugiej stronie wewnętrznej uliczki⁴². Parcelę narożną towarzystwo otrzymało w końcu od miasta w 1894 r., a następnie uzyskało też, dzięki zapisowi testamentowemu Ludwiki Góreckiej, jej własną działkę z domem. Nowy gmach „Zachęty” powstał w latach 1898-1900, zaś kamienica Góreckich ostatecznie nie została zburzona (funkcjonowała jako dom dochodowy towarzystwa); nadal przylegała do wewnętrznej kościelnej uliczki. Po drugiej stronie stał dom pastorski. Później, w 1902 r., do „Zachęty” dobudowano nowe skrzydło, opasujące dom Góreckich od strony placu przed kościołem⁴³. Była to (i nadal jest) niemal zupełnie ślepa ściana o monumentalnym wyrazie, podkreślona pilastrami korynckimi w wielkim porządku. Dziś nie ma już kamienicy Góreckich, a kubatura powiększonego gmachu „Zachęty” zajmuje całą dawną posesję tej kamienicy.

Oprócz tej ewangelickiej enklawy przed rokiem 1939 zbor posiadał inne nieruchomości, które częściowo zatrzymywał pod własną administracją, a częściowo szybko sprzedawał. Część z nich, zwłaszcza te otrzymane na podstawie zapisów w testamentach, nie mogły być szybko sprzedane, ponieważ np. ciążyły na nich zapisy zobowiązujące nowego właściciela do wypłacania dożywotniej renty ofiarodawcy lub jego rodzinie. Dodatkowe utrudnienia powodował pozostający pod kontrolą carską konsystorz, czyli świecka władza zwierzchnia Kościoła luterańskiego. Ustawa z 1849 r. w ogóle ograniczyła dysponowanie majątkiem parafialnym przez kolegium, a sprzedaż i kupno nieruchomości uzależniła od zgody władz carskich⁴⁴. Do nieruchomości krótko pozostających przy parafii należało np. kilka domów przekazanych zborowi w połowie XIX w. przez niejakiego Klötzera, a które zaczęto sprze-

⁴⁰ M.I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 88-89.

⁴¹ L. Jenike, dz. cyt., s. 169.

⁴² Tamże, s. 169-170.

⁴³ M.I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 145.

⁴⁴ L. Jenike, dz. cyt., s. 77.

dawać w 1878 r.⁴⁵ Z ważniejszych budynków, które zbór zatrzymał i oddał pod wynajem, należy wymienić posesję u zbiegu ulic Elektoralnej i Solnej, oddaną przez Krystynę Zeibig w 1889 r. (z dochodem 1,5 tys. rubli rocznie)⁴⁶. Oprócz niej do 1939 r. dysponowano posesją przy placu Mirowskim, częściowo uzyskaną w drodze wymiany za część terenu placu Ewangelickiego, na której znajdował się np. dom zborowy, w którym mieszkali niektórzy pastorzy lub inne rodziny ewangelickie⁴⁷.

Wracając do parceli przy ul. Erywańskiej, należy stwierdzić, że lata mijały, a potrzeby zboru rosły. Na początku XX w. część zakładów dobroczynnych przeniosła się na daleką Wolę, a mimo to nadal odczuwano brak bardziej reprezentacyjnych sal przeznaczonych do użytku parafialnego. W marcu 1898 r. ówczesny drugi pastor zboru ks. Juliusz Bursche pisał do kolegium, że: „w zborze naszym od dawna odczuwać się daje brak większej sali, w którejby się mogły odbywać zebrania o charakterze religijno-kościelnym. Nie posiadamy odpowiedniego lokalu dla młodzieży, gotującej się do konfirmacji, dla chóru kościelnego, który się mieścić musi w jednej ze sal szkolnych, ciasnej i niewygodnej, gdzie panie i panowie lokują się na małych ławkach szkolnych, przeznaczonych dla dzieci. Nie ma miejsca, gdzieby kantor w soboty odbywał lekcje z uczniami i uczennicami szkół zborowych celem przygotowania ich na nabożeństwa niedzielne”⁴⁸.

Wówczas propozycja dotyczyła przeznaczenia na ten cel sali w domu narożnym, z którego przenosiły się biura Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej, jednak widać wyraźnie, że brakowało wówczas pomieszczeń reprezentacyjnych. Jednocześnie myślano nadal o budowie, w celu zwiększenia dochodów, dalszych fragmentów domów frontowych i oficyn. Dochód ten wspierał m.in. fundusz wydziału opieki, który na początku XX w. – w okresie kolejnego kryzysu finansowego – zasiliał zubożałe rodziny, których liczba w takich momentach szybko rosła. W latach 1903-1904 zamierzano nawet sprzedać część nieruchomości 1066j, od strony ulicy Erywańskiej, aby pokryć koszt budowy oficyny wewnętrznej na tej posesji, której wynajem miał zasilić dochód wspomnianego wydziału⁴⁹.

Po 20 latach debat i planowania, pod koniec pierwszej dekady XX w., zdecydowano się w końcu na duże zmiany. Był to okres, gdy Warszawa po rewolucji 1905 r. rozwijała się dynamicznie wzwyż, kiedy to inwestorzy budowlani przestali się trzymać nieformalne-

⁴⁵ Działka przy ulicy Ogrodowej; tamże, s. 159.

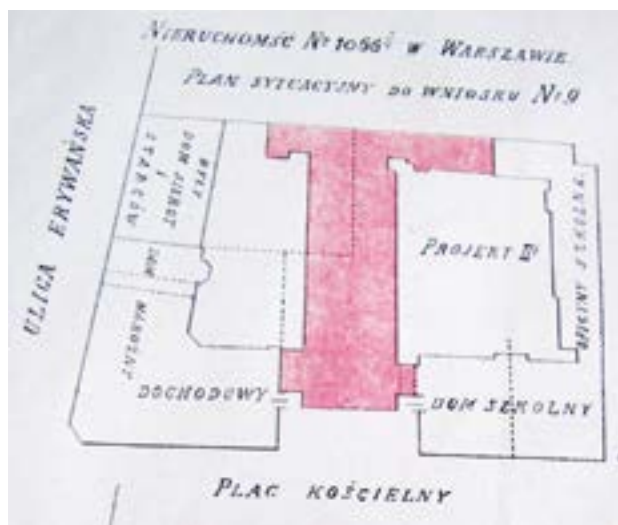
⁴⁶ Tamże, s. 193.

⁴⁷ Por.: *Rodzina Burschów. Opowieści o polskich ewangelikach*, red. K. Karski, A. Łupienko, Bielsko-Biała 2016, s. 221, 225.

⁴⁸ AGAD, AKK, Wydział Kasowy, sygn. 875, s. 219.

⁴⁹ Tamże, Wydział Budowlany, sygn. 1996, s. 175-179.

go zakazu budowy domów wyższych niż szerokość ulicy, przy której stały⁵⁰. W najbliższym sąsiedztwie parceli powstały reprezentacyjne budowle: frontowa kamienica przy pałacyku Klubu Warszawskiego Towarzystwa Myśliwskiego (1898) czy gmach Zarządu Towarzystwa Zakładów Gazowych (1907, sześć kondygnacji). Sprawa wynikła w trakcie dyskusji nad ulokowaniem nowego gmachu na potrzeby Gimnazjum im. Mikołaja Reja oraz nad kwestią przebudowy domu starców, która to instytucja przeniosła się na ulicę Prózną. Zdecydowano się wówczas na przebudowę głównych zabudowań na posesji 1066j. Oprócz budowy siedziby gimnazjum w miejscu szkół zborowych podjęto decyzję o postawieniu nowej czteropiętrowej kamienicy dochodowej, frontem od ulicy Erywańskiej (w miejscu domu starców), a także o wybudowaniu oficyny wewnętrznej, ze szczytem wychodzącym na plac Ewangelicki (między narożnym budynkiem dochodowym a gimnazjum), w której miały znaleźć się pomieszczenia kancelarii oraz sala konfirmacyjna. Plany te konsultowano ze współpracującymi ze zbozem architektami (z Edwardem Lilpopem, Teofilem Lembkem, Henrykiem Gayem, Pawłem Hoserem, Janem Heurichem młodszym)⁵¹.



Planik poglądowy posesji 1066j z naniesionym projektem oficyny – domu zborowego, u góry po lewej dom starców przed przebudową na kamienicę dochodową, u dołu po prawej dom szkolny przed przebudową na Gimnazjum im. Mikołaja Reja, podpisany przez pracownię Pawła Hosera, ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych

⁵⁰ Nakaz ten istniał w przepisach dla Petersburga, których dotychczas w Warszawie przestrzegano, por.: J. Roguska, *Wpływ przepisów na kształtowanie zabudowy Warszawy w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 25, 1980, z. 3-4, s. 292; por. też: A. Łupienko, *Kamienice czynszowe Warszawy 1864-1914*, Warszawa 2015, s. 125-126.

⁵¹ M.I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 157.

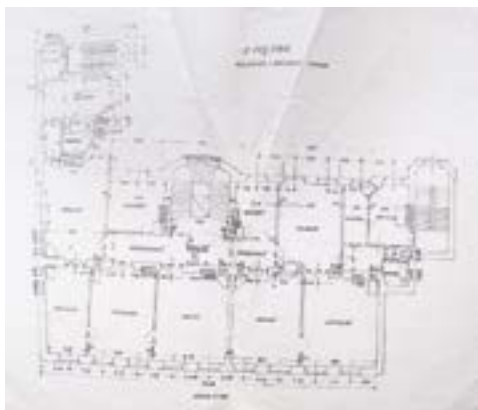
Jako pierwsza stanęła kamienica przy dzisiejszej Kredytowej 4. Zdaniem Marii Kwiatkowskiej jej autorem był Henryk Gay, jednakże w Archiwum Głównym Akt Dawnych zachowały się jej plany architektoniczne autorstwa Pawła Hosera, w tym fasada odpowiadająca dokładnie tej zrealizowanej. Trudno więc uznać, że Gay był jej wyłącznym projektantem. Została ona zaprojektowana w 1909 r., a powstała w latach 1910-1911. Była nowoczesna, o czym świadczą wielkie przeszklenia (witryny) ciągnące się przez dwa dolne piętra. Miała też centralne ogrzewanie i oczywiście windę. Z kolei 2 kwietnia 1911 r. doszło do położenia kamienia węgielnego pod oficynę – dom parafialny. „Potrzeba takiego domu stawała się coraz bardziej naglącą. Dość rzec, iż zbor warszawski dotychczas nie zdobył się na odpowiednią salę sesjonalną, iż nie posiada sali konfirmacyjnej, a lekcje konfirmacyjne odbywać się muszą w sali szkolnej, zbyt szczupłej na pomieszczenie znacznej liczby konfirmandów”⁵² – donoszono w „Zwiastunie”. Gotowy dom, który powstał w latach 1911-1912, prezentował się reprezentacyjnie: „Obszerny przedsionek prowadzi nas do pomieszczeń parterowych. Tu znajduje się kancelaria parafialna, czyli centralny zarząd zborowy. Wprost wejścia ulokowano akta urzędnika stanu cywilnego, dalej znajduje się pokój, w którym zasiada sekretarz kolegium kościelnego; na prawo od wejścia znajduje się pomieszczenie kontrolera i kasjera parafialnego. Kasa została urządzona według najnowszych zdobyczy technicznych, aby w zupełności zabezpieczyć przechowywane w niej fundusze. [...] Szerokie, wygodne marmurowe schody prowadzą na piętra. Na pierwszym piętrze mieści się sala posiedzeń kolegium kościelnego i cały zarząd wydziału opieki. [...] każdy dział otrzymał wygodne, odpowiednie pomieszczenie, a dwie klatki schodowe, prowadzące na dziedziniec, zabezpieczają od zbytniego natłoku. Tu na pierwszym piętrze ma też być urządzonego pokój dla księży pastorów, przybywających z prowincji w sprawach swoich parafii. Drugie piętro zajmuje sala wielka i piękna, przeznaczona przede wszystkim dla naszych konfirmandów [właśc. konfirmandów, czyli młodzieży przystępującej do konfirmacji – A.Ł.]. Nowa sala, przez dwie kondygnacje, przy tym balkon, wygodnie pomieści w sobie około 300 osób. Będzie więc dość miejsca i powietrza na liczniejsze nawet zebrania, jako to: nabożeństwa tygodniowe, odczyty z pokazami świetlnymi, popisy szkół naszych itp. Ściany sali zostały pięknie pomalowane, spokojnie i poważnie; ornamentacje balkonu stylem w zupełności odpowiadają całości. Do sali prowadzi troje drzwi, a nad nimi wypisane są słowa Zbawiciela z Mat. 28, 18-20, w których wyrażony jest główny cel, któremu pomieszczenie to ma służyć. Zewnętrzna szata nowego domu przedstawia się skromnie, lecz wielce estetycznie. Szlachetna a spokojna prostota w zupełności odpowiada przeznaczeniu tego domu, zbudowanego w pobliżu kościoła i przeznaczonego na potrzeby zboru”⁵³.

⁵² *Nowy dom parafialny, „Zwiastun Ewangeliczny”, nr 4 z 25 kwietnia 1911 r., s. 122.*

⁵³ *Poświęcenie domu parafialnego..., s. 179-180.*



Projekty fasady domu dochodowego przy Kredytowej 4, po lewej wersja z jednym piętrem handlowym, prawa wersja identyczna ze zrealizowaną, oba projekty podpisane przez pracownię Pawła Hosera, ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych



Rzut piętra kamienicy dochodowej z mieszkaniami na wynajem, projekt podpisany przez pracownię Pawła Hosera, ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych

Rzut parteru domu zbiorowego – plomby między gimnazjum a narożnym domem dochodowym (na dole rycin), projekt podpisany przez pracownię Pawła Hosera, ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych

Ostatni powstał gmach Gimnazjum im. Mikołaja Reja, w latach 1912-1913. Był bardzo nowoczesny, o czym świadczy program funkcjonalny, z dużymi, widnymi salami lekcyjnymi, gabinetem fizycznym, dużą salą gimnastyczną, dostępną od strony gimnazjum i szkoły powszechnej. Ponadto były pomieszczenia administracyjne i mieszkania dla nauczycieli.



Fotografia Gimnazjum im. M. Reja, zbudowanego na części posesji 1066j, po lewej widać fronton kościoła, ze zbiorów Parafii Ewangelicko-Augsburskiej św. Trójcy w Warszawie

Gmach posiadał też pokoje kąpielowe z natryskami, skanalizowane toalety oraz centralne ogrzewanie⁵⁴. Stał w miejscu szkoły według projektu Jana Heuricha starszego.

W dwudziestoleciu międzywojennym urządzono jeszcze na drugim piętrze kamienicy narożnej (wynajmowanej dawniej przez biura Kolei Nadwiślańskiej) mieszkanie pastorskie, a po latach starań, w 1925 r. utworzono tam Gimnazjum Żeńskie im. królowy Anny Wazówny⁵⁵, które otrzymało później do swej dyspozycji także i pierwsze piętro. Nazwę ulicy Erywańskiej zmieniono na Kredytową, a plac Ewangelicki przemianowano jeszcze w 1916 r. na plac Stanisława Małachowskiego. W ten sposób powstał w sercu ówczesnej Warszawy (miasto rozwinęło się w tym czasie w stronę dworca Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej) zakątek zdominowany przez zabudowania należące do zboru ewangelicko-augsburskiego. Na stronę ulicy Erywańskiej (Kredytowej) wychodziły fronty kilku budynków, przede wszystkim kamienicy dochodowej oraz narożnego domu zborowego mieszczącego po pierwszej wojnie światowej ewangelickie gimnazjum żeńskie, zaś na stronę Królewskiej fasada domu

⁵⁴ M.I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 161.

⁵⁵ Tamże, s. 172-173.

szkolnego oraz ozdobna brama prowadząca do kościoła, którego kopuła dominowała nad całą okolicą. W domu dochodowym miały swoje siedziby również firmy i instytucje. Dzięki zachowanym księgom kasowym znamy niektóre z nich, m.in. była wśród nich znana firma Załęskiego, produkująca meble, zakład metalowy niejakiego Ręczlerskiego oraz szkoła rzemieślnicza niejakiego Hansena⁵⁶.



Fotografia panoramy Warszawy z widoczną ulicą Kredytową, wykonana z dachu kościoła św. Krzyża; w oddali po lewej stronie ulicy (ponad spiczastymi hełmami Domu Mody B. Hersego, na lewo od kopuły kościoła) widać ciemne, ślepe ściany nowych budynków zbiorowych, górujących nad sąsiednią zabudową, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

⁵⁶ Ze szkołą tą związana jest skarga napisana przez jednego z nauczycieli szkoły ewangelickiej. Autor pisma uskarżał się na zachowanie uczniów szkoły Hansena, którzy atakowali uczniów szkoły ewangelickiej, wyzywając ich od „szwabów” oraz rzucali kamieniami w okna tejże szkoły. Jest to interesujący przykład antyniemieckiej atmosfery politycznej, jaka panowała w Kongresówce w końcu XIX w., która była na rękę władzom carskim, zbrojącym się na wypadek coraz bardziej prawdopodobnego konfliktu z Niemcami, AGAD, AKK, Wydział Kasowy, sygn. 875, s. 318.

W czasie drugiej wojny światowej wszystkie budynki przykościelne uległy zniszczeniu, z wyjątkiem kamienicy dochodowej z 1911 r., budynku-plomby z nią sąsiadującego od Kredytowej, a także części gmachu gimnazjalnego. Tego ostatniego nie udało się odbudować w całości, gdyż parafia utraciła prawa do pozostałej części działki. Dlatego dzisiejszy gmach gimnazjum obejmuje nieco ponad połowę dawnego gabarytu (i fasady). Później, gdy w latach 60. na rogu placu i ulicy Kredytowej powstał nieliczący się zupełnie z otoczeniem dom mieszkalny, zburzono wspomniany wyżej dom-plombę. Jedyne budynki dochodowy przy Kredytowej, wraz z oficyną w głębi parceli, ostał się do dziś bez większych zmian. Nadal należy do parafii, a jego wnętrza ulegną wkrótce przebudowie na potrzeby parafialne.

Summary

Aleksander Łupienko, *An evangelical corner in nineteenth century Warsaw. Properties of Holy Trinity Church around the Evangelical Square*. The article describes the changes that the area around the Holy Trinity Evangelical Church of the Augsburg Confession was subject to – the area in question is located between Królewska and Mazowiecka streets and the later created Kredytowa Street. Since the end of the 18th century this site has been marked by the presence of Lutherans. In the 19th century, on a few properties that surrounded the church, parish houses, schools and charitable institutions were established. The gate (now non-existent) built from Królewska Street led to an informal evangelical corner that, to this day, leaves its mark on this part of the capital.

Janusz Sujecki

Oficyna Wejchenbergów – ukryty relikw dawnej Pragi

W styczniu 2016 r. Adam Lisiecki z Muzeum Warszawskiej Pragi dokonał ważnego odkrycia. Piętrową oficynę znajdującą się na podwórzu kamienicy przy ulicy Okrzei 30 zidentyfikował jako obiekt widoczny w centralnej części fotograficznej panoramy Pragi wykonanej przez Konrada Brandla z Wieży Zegarowej Zamku Królewskiego w Warszawie 26 sierpnia 1873 r. Rangę tego ustalenia doceni każdy, kto wie, że w ostatnich latach powszechnie przyjmowano, iż wszystkie praskie budowle uwiecznione na zdjęciu Brandla zostały już



Fragment fotograficznej panoramy Pragi wykonanej z Wieży Zegarowej Zamku Królewskiego w Warszawie, w centralnej części oficyna Wejchenbergów, a za jej prawym krańcem widoczne są istniejące nadal kamienice przy Targowej 50/52, 26 sierpnia 1873, fot. K. Brandel, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

zidentyfikowane jako nadal istniejące albo jako całkowicie przebudowane bądź też zniszczone. Chyba nikt się nie spodziewał, że piętrowa, wolno stojąca oficyna mogła przetrwać pierwsze lata XX stulecia, gdy na Pragę wkraczała wielkomiejska zabudowa czynszowa, dość skutecznie wymiatająca wszelkie relikty o przedmiejskim charakterze. Jak widać, zdarzają się jednak niespodzianki czekające na cierpliwych poszukiwaczy świadectw dawnej architektury.

W prezentowanym tu przypadku relikty był rzeczywiście dobrze „ukryty”: oddzielony od ulicy trzypiętrową kamienicą z lat 90. XIX w. i połączony z oficynami okalającymi obszerne podwórze posesji. Odkrycie zapoczątkowało wspólną inicjatywę Stowarzyszenia Obrońcy Zabytków Warszawy i Towarzystwa Przyjaciół Pragi, które postanowiły zwrócić się do mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z wnioskiem o wpisanie oficyny przy Okrzei 30 do rejestru zabytków. Wcześniej konieczne było jednak ustalenie inwestora i daty wzniesienia tego obiektu.

Pomysł wybudowania oficyny zlokalizowanej we wschodniej części działki noszącej obecnie adres Okrzei 30 (dawna ulica Brukowa, nr hipoteczny 389-Praga) pojawił się w marcu 1869 r. Współwłaściciele nieruchomości (Icyk Wejchenberg i Jankiel Wejchenberg) podpisali 22 marca prywatny kontrakt. Zakładał on budowę obiektu określonego jako „oficyna wysokiej wartości”, na wzniesienie którego obaj właściciele „powinni byli po połowie nakła-



Oficyna Wejchenbergów, luty 2016, fot. J. Sujewski

dy uczynić¹. Oficyna powstawała wiosną i latem 1869 r. jako piętrowa, wolno stojąca budowla o dwunastoosiowej elewacji, nakryta jednospadowym dachem. Obiekt przylegający ślepą ścianą do wschodniej granicy posesji² posiadał mieszkalne poddasze (osiem facjat rozmieszczonych na połaci dachu) i sutereny. Budowla taka miała służyć jednemu podstawowemu celowi: maksymalizacji zysków czerpanych z nieruchomości.



Oficyna Wejchenbergów, widok z podwórza posesji przy Okrzei 30, luty 2016, fot. J. Sujecki

Nowa oficyna, będąc niewątpliwie źródłem zysków, stała się od początku dla obu właścicieli również przyczyną kłopotów. Jeszcze w 1869 r. okazało się, że Jankiel Wejchenberg, „nie-mając pieniędzy, nie mógł takowych dostarczyć i dlatego stosownie do kontraktu prywatnego [z 22 marca 1869 r. – J.S.] przyznał być dłużnym z tego tytułu lcykowi Wejchenberg

- 1 Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Wieloosobowe Stanowisko ds. Działalności Archiwalnej w Milanówku (cyt. dalej: WSDA), Księga hipoteczna nieruchomości nr 389-Praga, t. 1, sygn. 163/II PR, Zbiór dokumentów, k. 136.
- 2 Informacja o „bocznej oficynie wschodniej na posesji nr 30/389-Praga (budowę prowadził Józef Kwiatkowski)”, wzniesionej w sezonie 1879-1880, podana przez Jarosława Zielińskiego w opracowaniu pt. *Dzieje ulicy Stefana Okrzei* dotyczy z oczywistych względów innego obiektu; zob.: J. Zieliński, *Dzieje ulicy Stefana Okrzei [w:] Na prawym brzegu. Dziedzictwo kulturowe warszawskiej Pragi. Materiały sesji*. Warszawa, październik 2005, red. Z. Michalczyk, Warszawa 2006, s. 68.

[...] sumę Rs. [rubli srebrem] 6457, kop. [kopiejek] 50". Sprawa niewypłacalności Jankiela Wejchenberga zakończyła się przed Trybunałem Cywilnym Warszawskim, który uwzględnił przedstawione przez Icyka Wejchenberga dowody: kontrakt z 22 marca 1869 r. oraz „kwity z zapłaconych należności za wystawienie pomienionej oficyny”. By nie utracić całkowicie swojej należności, Icyk Wejchenberg wystąpił do trybunału z „żądaniem o dozwoleństwo za-intabulowania³ czystym wpisem” należnej sumy „na współwłasności nieruchomości pod nr 389 w Pradze położonej, do pozwanego [Jankiela Wejchenberga] należące”⁴. W grudniu 1871 r. Jankiel Wejchenberg sprzedał swoją część nieruchomości Icykowi Wejchenbergowi, który pozostał jedynym jej właścicielem do lutego 1896 r.⁵



Fragment południowej ślepej ściany szczytowej oficyny Wejchenbergów, widoczne zakończenia kotew, luty 2016, fot. J. Sujecki

Oficyna Wejchenbergów była jednym z wielu obiektów, którym po upływie dwóch lat zainteresowała się komisja kontroli technicznej powołana do przeprowadzania wizji lokalnych prywatnych budowli wznoszonych w Warszawie. Kontrolujący oglądali posesję przy Brukowej nr hip. 389-Praga we wrześniu 1871 r. W adnotacji pokontrolnej stwierdzono, że „poddaszne mieszkanie” w oficynie znajdującej się po lewej stronie podwórza należy zli-

³ Zaintabulować – wpisać do księgi hipotecznej (wieczystej).

⁴ Zob. przypis nr 1.

⁵ Tamże, dział drugi, s. 4-5.



Fragment dachu oficyny Wejchenbergów z facjatami i dymnikiem, luty 2016, fot. J. Szejki

kwidować⁶. Wydaje się, że we wniosku końcowym mogło chodzić o likwidację nie jednego, lecz wszystkich mieszkań na poddaszu oficyny⁷. Kontrole odbywały się już po uzyskaniu przez Wydział Budowlany Rządu Gubernialnego Warszawskiego odpowiedzi na publicznie postawione pytanie, czy „mieszkania poddaszne, zwane facjatami, mogą być dozwolone w Warszawie”. Mieszkania urządzone na poddaszach poddane zostały druzgocącej krytyce. W ciągu 1870 r. napływały listy, w których wskazywano na liczne wady takich mieszkań, nie tylko wpływające negatywnie na zdrowie lokatorów, ale i stwarzające zagrożenie pożarowe dla całego budynku⁸.

W oficynie przy Okrzei 30 mieszkania na poddaszu oparte się wszystkim falom krytyki i przetrwały do samego końca jej użytkowania. Obecnie budynek jest niezamieszkały, lecz

6 APW, Rząd Gubernialny Warszawski (cyt. dalej: RGW), Referat XVII Budowlany, o powołaniu komisji kontroli technicznej do przeprowadzenia wizji lokalnej budowli prywatnych w m. Warszawie 1870-1871, sygn. 45, k. 118.

7 W adnotacji mówi się o jednym mieszkaniu, lecz jest bardzo prawdopodobne, że nastąpił błąd w zapisie, gdyż w przypadku wniosku nakazującego likwidację danego mieszkania określano zawsze, o które mieszkanie chodzi.

8 APW, RGW, Referat XVII Budowlany, sprawa oddawania do użytku mieszkań na poddaszach i w suterenach, 1870, sygn. 29, k. 6, 14-15, 19-27.

dobrze zabezpieczony przed dzikimi lokatorami. W celu zwiększenia bezpieczeństwa całej posesji zamurowano także przejazd bramny kamienicy frontowej.

Oficyna Wejchenbergów posiada znaczącą wartość historyczną jako jeden z najstarszych mieszkalnych budynków murowanych starej Pragi. Należy do grona nielicznych praskich budowli uwiecznionych przez Konrada Brandla na fotograficznej panoramie z 1873 r., które zachowały się w pierwotnej formie do czasów nam współczesnych. To rzadkość nawet w takich stolicach europejskich, które nie uległy zniszczeniom wojennym. Oficyna jest wreszcie cennym przykładem zabudowy z okresu poprzedzającego epokę wkroczenia na teren Pragi wielkomiejskiej architektury z przełomu XIX i XX w.

Naukowa wartość oficyny Wejchenbergów godna jest również podkreślenia. Przez blisko 150 lat budynek nie był poddawany znacznieszym remontom i jest dziś – z uwagi na swój autentyzm – unikatowym źródłem wiedzy o praskich budowlach powstających w latach 60. XIX w. Obiekt ten powinien zostać bezwzględnie ocalony i poddany starannemu remontowi konserwatorskiemu. Szansą dla oficyny będzie z pewnością rewaloryzacja całej zabytkowej zabudowy posesji przy Okrzei 30, z kamienicą frontową włącznie.

Summary

Janusz Sujecki, *Wejchenberg outhouse – hidden relic of old Praga* This article contains information about the discovery made by an employee of the Warsaw Museum of Prague Adam Lisiecki, who identified a two-storey outhouse located in the eastern courtyard of the property at Okrzei Street 30 as an object visible in the central part of the photographic panorama of Praga, made by Konrad Brandel on August 26, 1873, from the Clock Tower of the Royal Castle. The author of the article examined sources located in the State Archives in Warsaw, which allowed to establish investors and the date of construction of the outhouse. Outhouse was built for Icek Wejchenberg and Jankiel Wejchenberg in 1869. The property is currently unoccupied and protected from unauthorized access. The author explains what is the historical and scientific value of the preserved outhouse and proposes that the building should be protected by entering it into the monument register.

Andrzej Skalimowski, Zbigniew Tucholski

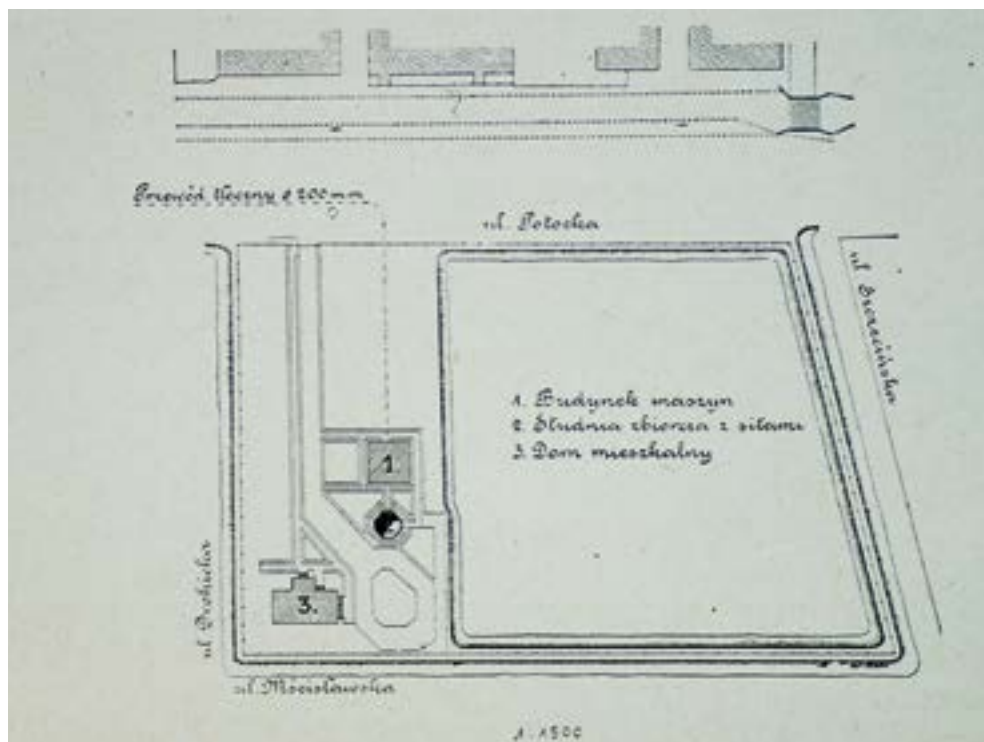
Historyczna Stacja Pomp Kanałowych „Żoliborz”

W historiografii dotyczącej Warszawy dominują prace opisujące rozwój urbanistyczny i architektoniczny miasta, podczas gdy zagadnienia rozbudowy systemu infrastruktury komunikacyjnej, wodociągowej i kanalizacyjnej często są marginalizowane. A przecież spojrzenie na rozwój miasta przez pryzmat rozszerzenia tak ważnych dla struktury miejskiej sieci pozwala na wiele interpretacji socjologicznych czy kulturowych. Dzieje inżynierii miejskiej szczególnie silnie wiążą się z historią społeczną każdego dużego miasta. W takie historyczno-socjologiczne ujęcie wpisuje się praca Włodzimierza Karola Pessela *Antropologia nieczystości. Studia z kultury sanitarnej stolicy* (Warszawa 2010, ss. 487).

Budowa kanalizacji na obszarze dolnego Żoliborza i stacji przepompowni ścieków przy ulicy Potockiej została opisana przez specjalistę w zakresie wodociągów i kanalizacji inż. Bronisława Rafalskiego w krótkim artykule pt. *Kanalizacja dolnego Żoliborza*¹. Drugim istotnym źródłem dotyczącym genezy powstania stacji, zawierającym także jej

¹ Pomimo poszukiwań podejmowanych przez autorów nie udało się ustalić bliższych informacji na temat autora artykułu. W okresie międzywojennym był on autorem wielu publikacji specjalistycznych z zakresu wodociągów i kanalizacji.

szczegółowy opis techniczny, jest krótki podrozdział (*Prowizoryczna Stacja Pomp Kanałowych Żoliborz*) w znakomitej międzywojennej monografii warszawskich wodociągów i kanalizacji².



Plan Stacji Pomp Kanałowych „Żoliborz” (cyt. za: *Wodociągi i kanalizacja m.st. Warszawy 1886-1936*, Warszawa 1937, s. 474-476)

Na terenie dolnego Żoliborza – na obszarach dawnych terenów zalewowych i starorzeczcy Wiśły, nieużytków, starych cegielnianych glinianek oraz rosyjskich wojskowych placów ćwiczeń Twierdzy Warszawa – zaczęły powstawać w latach 20. XX w. nowe kolonie domów wielorodzinnych, jednorodzinnych szeregowych i willi. Były to tzw. Osiedle Dziennikarskie, Wspólna Praca, Budowa, Fenix, Akord i Osiedle Wojskowe. Kwartale zabudowy w tej części dzielnicy rozwijały się niezwykle szybko, jednakże opóźniła się budowa infrastruktury drogowej, wodociągowej i kanalizacyjnej: „Żoliborz – ta najnowsza dzielnica Wielkiej Warszawy zabudowująca się w tempie iście amerykańskim, wysunęła na

² *Wodociągi i Kanalizacja m.st. Warszawy 1886-1936*, Warszawa 1937, s. 474-476.

porządek dzienny sprawę zaopatrywania jej w wodę oraz usuwania z terenu jej ścieków; zagadnienia te są tak ważne dla tej dzielnicy, że stanowią o jej bycie i rozwoju”³. Możemy znaleźć pewną analogię między szybkim formowaniem się nowego oblicza tej części Żoliborza w II RP a żywiołowym rozwojem współczesnych nam podmiejskich dzielnic stolicy zamieszkałych przez tzw. klasę średnią. Warszawa wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 r. podniesiona została do rangi stolicy. To prężnie zabudowywane w XIX w. miasto gubernialne musiało sprostać nowej roli. W latach 20. XX w. rozpoczęto realizację prestiżowych gmachów na potrzeby administracji publicznej. Problemem było ciasno zabudowane śródmieście, gdzie jakkolwiek ingerencja wymagała wykupu gruntów. Kwestia ta została rozwiązana dopiero po drugiej wojnie światowej wraz z tzw. dekretem Bieruta. Ówczesne władze przyjęły więc kierunek obrzeżnego rozwoju miasta – np. monumentalna dzielnica Marszałka Piłsudskiego czy osiedle WSM na Kole. Stare Miasto, rewitalizowane od końca lat 20. XX w., miało być dzielnicą zabytkową. Nowoczesność i lepsze warunki sanitarne do życia przewidziano właśnie na Żoliborzu, na dawnych terenach pofortecznych.



Stacji Pomp Kanałowych „Żoliborz” (cyt. za: *Wodociągi i kanalizacja m.st. Warszawy 1886-1936*, Warszawa 1937, s. 474-476)

Grawitacyjna kanalizacja terenów dolnego Żoliborza nie była możliwa ze względu na niski poziom gruntu. W celu skanalizowania tego obszaru w ogólnym planie rozwoju sieci War-

³ B. Rafalski, *Kanalizacja dolnego Żoliborza*, „Kronika Warszawy” 1931, nr 4/5, s. 21.

szawy planowano budowę ciągnącego się wzdłuż Wisły Kanału Nabrzeżnego oraz przepompowni ścieków w rejonie Kępy Potockiej. Ze względu na znaczne koszty i duży zakres prac szybka realizacja tych inwestycji nie była możliwa. Rozrastające się osiedla dolnego Żoliborza wyposażano w prymitywne, prowizoryczne urządzenia sanitarne: „[...] zniewolone zostały do uciekania się do tak niedoskonałych urządzeń zastępczych, jakimi są doły kloaczne, doły gnilne [...] sprawa ostatecznie sprowadziła się do tego, iż ścieki ostatecznie spływały po powierzchni ziemi na okoliczne łąki, zabagniając je i zakażając glebę i powietrze. Wytworzył się stan pod względem zdrowotnym pozostawiający bardzo dużo do życzenia, a wielce utrudniający dalszą rozbudowę Żoliborza”⁴.

W 1929 r. dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m.st. Warszawy rozpoczęła – przy finansowym udziale zainteresowanych spółdzielni – na dolnym Żoliborzu budowę lokalnej sieci kanalizacyjnej oraz prowizorycznej przepompowni ścieków. Władze państwowe przekazały na ten cel gminie m.st. Warszawy plac przy Potockiej 3 o powierzchni 6610 m kw., podsypany ziemią na wysokość 5,62 m, ograniczony wytyczonymi w tym czasie ulicami Drohicką, Mściłowską i Szczecińską⁵. Działka ta była położona na granicy między intensywnie rozwijającą się zabudową nowej dzielnicy a ubogimi, na poły wiejskimi, ale nominalnie podmiejskimi obszarami Marymontu. Na jego terenach zamieszkiwało wielu bezrobotnych oraz lumpenproletariat.

Na działce zbudowano murowaną studnię zbiorczą ścieków o średnicy 4 m⁶. Spływały do niej nieczystości murowanym kanałem I klasy, o długości 787 m, ze zbierającej sieci kanałowej⁷. Studnia, na planie ośmioboku, stanowiła równocześnie osadnik dla piasku. Do zatrzymywania grubszych zawiesin przeznaczone były kraty oczyszczane ręcznie grabiami. Dno studni znajdowało się na poziomie zerowym, wylot przewodu doprowadzającego ścieki na wysokości 1,32 m, zaś umieszczony wewnątrz pomost roboczy na wysokości 2,77 m⁸.

Obok studni wzniesiono budynek pompowni, w którym zamontowano dwie pompy elektryczne wraz z osprzętem, przetwarzające ścieki ze studni do kolektora Bielańskiego przewodem tłocznym o długości 898 m. Zastosowano odśrodkowe pompy o wydajności 36 m sześć./h, produkcji Zakładów Mechanicznych Brandel, Witoszyński i S-ka, właściciel inż. Stefan Twardowski w Warszawie (siedziba przy Grochowskiej 37)⁹. Każda z nich była

⁴ Tamże.

⁵ *Wodociągi i Kanalizacja...*, s. 474.

⁶ Tamże.

⁷ B. Rafalski, *Kanalizacja dolnego Żoliborza...*, s. 21.

⁸ *Wodociągi i Kanalizacja...*, s. 474-475.

⁹ W okresie międzywojennym był to jeden z najlepszych polskich producentów szerokiego asortymentu pomp wodociągowych, ściekowych i przemysłowych.

napędzana silnikiem elektrycznym o mocy 10 KM [7,3 kW], firmy Polskie Towarzystwo Elektryczne SA w Warszawie. Podłoga w budynku maszyn znajdowała się na poziomie + 4,00. Powyżej niej, na murowanych fundamentach ustawione były dwie pompy elektryczne z silnikami, ich osie znajdowały się na poziomie + 4,45. W ten sposób wysokość ssania wypadała na ok. 3 m, tłoczenia do kolektora Bielańskiego (ze stratami na tarcie) na ok. 20 m. Przewody ssące miały średnice 100 mm, a przewód tłoczny 200 mm¹⁰. Każda z pomp posiadała układ zaworów odcinających na przewodach ssących i tłocznych, manometry wskazujące ciśnienie przepompowywanych ścieków oraz inny osprzęt. Na ścianie budynku zamontowano włączniki elektryczne do uruchamiania pomp. Gdy jedna z pomp była czynna, druga pozostawała w rezerwie. Pompownię zbudowano tak, by w przyszłości – w przypadku konieczności zwiększenia wydajności stacji – można było zamontować dodatkową trzecią pompę. W okresie międzywojennym do przetłoczenia ścieków wystarczała jedna pompa, pracująca w miarę potrzeby w ciągu doby (przeciętnie w ciągu ośmiu godzin pracy). Druga pompa stanowiła rezerwę na wypadek awarii, naprawy lub konserwacji¹¹.

Na terenie stacji zbudowano też parterowy domek mieszkalny dla dozorczy, pełniącego równocześnie obowiązki pomocnika maszynisty stacji¹² – znajdowało się w nim również pomieszczenie dla obsługi¹³. Stacja posiadała własną linię telefoniczną, w międzywojennych książkach telefonicznych Warszawy figuruje numer 12 72 51 – „Stacja Pomp Kanał. [owych] »Żoliborz«, Potocka 3”¹⁴.

Oba budynki zbudowano jako murowane, parterowe, otynkowane na biało. Zrealizowano je w charakterystycznym dla lat 20. XX w. utylitarnym stylu architektury przemysłowej z oszczędnymi elementami dekoracyjnymi elewacji. Ich jedynym wydatnym akcentem architektonicznym był charakterystyczny gzyms koronujący. Jak widzimy na zdjęciu z okresu zakończenia budowy, teren stacji ogrodzono płotem drewnianym, wykonano wewnętrzną drogę dojazdową oraz utwardzono teren.

Sieć kanalizacyjną na terenie dolnego Żoliborza zrealizowano w formie kanałów kamionkowych o średnicy 300 mm i 400 mm i ogólnej długości 2360 m. Zlewnia stacji przepompowni ścieków obejmowała ok. 200 ha powierzchni. Ścieki domowe spływały grawitacyjnie przewodem o średnicy 400 mm do studni zbiorczej. Było to rozwiązanie tymczasowe, sieć kanałową zbudowano typu stałego, w ten sposób, by w przyszłości mogła zostać podłączona do miej-

¹⁰ *Wodociągi i Kanalizacja...*, s. 475.

¹¹ Tamże, s. 475-476.

¹² Tamże, s. 474.

¹³ B. Rafalski, *Kanalizacja dolnego Żoliborza...*, s. 21.

¹⁴ *Spis abonamentów warszawskiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i Rządowej Warszawskiej Sieci Okręgowej 1939/40*, Warszawa 1939, s. 518.

skiej sieci kanalizacyjnej. Planowano, że po wybudowaniu kolektora Nadbrzeżnego, w ciągu 10-15 lat, stacja ulegnie likwidacji. Ze względu na to, że ścieki były przetłaczane sieć była typu rozdzielczego – przeznaczona wyłącznie do odbioru ścieków gospodarczych i domowych. Nie przyjmowała ścieków opadowych, które spływały rynsztokami ulicznymi¹⁵.



Elewacja domku dozorczy

Pod koniec 1929 r., po zbudowaniu sieci kanalizacyjnej, uruchomiono prowizoryczną przepompownię. Stację oddano do eksploatacji 14 listopada 1930 r., po uroczystym jej poświęceniu, które odbyło się o godzinie wpół do dwunastej¹⁶. Zespół stacji zbudowano całkowicie z materiałów i urządzeń krajowych. Ogólny koszt budowy stacji i sieci kanałowej zamknął się kwotą 1 201 202 zł 55 gr – przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji m.st. Warszawy

¹⁵ Tamże.

¹⁶ „Samorząd Miejski” 1931, nr 22, Kronika, s. 1117.

przeznaczyło na ten cel 979 509 zł 29 gr, zaś spółdzielnie mieszkaniowe wygospodarowały 211 637 zł 61 gr.¹⁷

Podobny system kanalizacji nowych, rozrastających się w okresie międzywojennym dzielnic stolicy zastosowano, budując również w 1930 r. prowizoryczną Stację Pomp Kanałowych „Ochota” na terenie Remizy Tramwajowej przy Opaczewskiej 35¹⁸. W 1936 r. – po sześciu latach pracy od chwili zakończenia budowy kanału głównego pod ulicami Szczęśliwicką i Opaczewską oraz przyłączeniu zbudowanego wcześniej, w 1930 r., kanału pod ulicą Opaczewską – stacja została zlikwidowana. Pracujące w niej pompy wraz z osprzętem przeniesiono do Stacji Pomp Kanałowych „Saska Kępa”¹⁹, zbudowanej w 1937 r. w parku Skaryszewskim, przy alei Zielenieckiej, w celu kanalizacji Saskiej Kępy i Grochowa.

Budowa Kanału Nabrzeżnego nie została zrealizowana w okresie międzywojennym. Stacja Pomp Kanałowych „Żoliborz” była czynna również podczas okupacji. Od 1951 r., po zmianie nazwy warszawskich wodociągów, podlegała Miejskiemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie. W okresie powojennym nazwę stacji zmieniono na: Przepompownia „Żoliborz”. Zapewne w latach 50. XX w., wraz z budową Robotniczego Klubu Sportowego „Marymont”, pierwotny drewniany płot stacji zastąpiono zbliżonym do konstrukcji ogrodzenia klubu płotem wykonanym z prefabrykowanych słupów żelbetowych, z mocowanymi do nich przęsłami, spawanymi z kątowników, wypełnionymi kratą Leduchowskiego.

Jak wiadomo, rozwiązania prowizoryczne są najbardziej trwałe, dlatego tymczasowa stacja pracowała w całym okresie PRL oraz po 1989 r. W domku na jej terenie zamieszkiwał przez wiele lat dozorca. Być może ze względu fakt, iż na tym terenie było dużo zieleni okoliczni mieszkańcy nazywali jego budynek mieszkalny domkiem ogrodnika. Eksploatację przepompowni zakończono w początku XXI w. Zdewastowane budynki zaczęły wówczas popadać w ruinę. Po pewnym czasie zamurowano w nich okna i drzwi, elewacje szybko pokryło szkodliwe graffiti. Od tego czasu czekają na dopełnienie swego losu – od ok. roku teren stacji nie jest zamknięty, co zapewne ma przyspieszyć degradację obiektów.

Oba budynki stacji, jako wartościowe zabytki inżynierii miejskiej i rozwoju urbanistycznego tej części Żoliborza, kwalifikują się do objęcia ochroną konserwatorską. Prawdopodobnie nie oprą się jednak dyktatowi rynku nieruchomości, bowiem teren w tak atrakcyjnej lokalizacji zapewne szybko zostanie zabudowany.

¹⁷ B. Rafalski, *Kanalizacja dolnego Żoliborza...*, s. 21.

¹⁸ *Wodociągi i Kanalizacja...*, s. 477.

¹⁹ Tamże, s. 478.



Elewacja budynku
przepompowni



Widok studni zbiorczej ścieków
i budynku przepompowni (na
drugim planie)

Summary

Andrzej Skalimowski, Zbigniew Tucholski, *Historic Pump Station "Żoliborz"*. This article is about the history of the construction and operation of the Pump Station "Żoliborz", which is an interesting example of Warsaw's utility architecture. It was built in the 1920's as a part of the sewer system of Żoliborz – a district planned and realized in the north of Warsaw just after Poland regained its independence. It was a great urbanization and modernization project. Newly built residential houses and public utilities have received state-of-the-art waterworks and sewerage solutions. The origin of the pump station design has been described in the text, the technical description of the facility and the principles of its functioning are presented as well as the most important conservation solutions related to the current status of the object.

Beata Michalec

„Warszawa w kwiatach i zieleni” w latach 1935-1939

Od ponad 30 lat Towarzystwo Przyjaciół Warszawy wspólnie z Urzędem m.st. Warszawy kontynuuje piękną akcję prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, który widział Warszawę nie tylko wielką i europejską, ale także uporządkowaną i ukwieconą. Od początku była to akcja, w którą włączyli się obywatele Warszawy. Były to lata kryzysu gospodarczego, większość mieszkańców Polski żyła w biedzie, a jednak zwykłe gospodynie domowe potrafiły wysupłać kilka złotych na zakup kwiatów balkonowych.

W dniu 31 lipca 1934 r. na urząd Tymczasowego Prezydenta Miasta Warszawy powołany został Stefan Starzyński, urlopowany podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu. Wprowadzony przez ministra spraw wewnętrznych Mariana Zyndram-Kościałkowskiego, 2 sierpnia 1934 r. przejął urzędowanie od pełniącego obowiązki prezydenta Józefa Ołpińskiego. Z dniem 24 września 1934 r. Starzyński mianowany został prezydentem Warszawy, zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta RP o tymczasowych organach ustrojowych¹.

¹ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*, Warszawa 1976, s. 49.

Prezydent Stefan Starzyński wraz z nowymi władzami miejskimi postawił sobie za cel zwiększenie wydajności i pomnożenie wyników działalności instytucji miejskich. Działalność reorganizacyjna Tymczasowego Zarządu Miejskiego wyraziła się przede wszystkim w głębokim przekształceniu urzędów i instytucji miejskich, a także w zmianach osobowych, głównie na stanowiskach kierowniczych². I tak w Dziale Techniczno-Urbanistycznym rozszerzono zakres kompetencji Wydziału Ogrodniczego przez powierzenie mu zarządu ogrodów i plantacji prowadzonych przez przedsiębiorstwa miejskie. W ten sposób zarząd miasta nadał duże znaczenie sprawom zieleni w stolicy – potrzebie rozwoju ogrodów miejskich, powiększenia powierzchni skwerów i zieleńców na ulicach oraz dekoracji roślinnej miasta³.

Dyrektorem Wydziału Ogrodniczego Starzyński mianował Leona Danielewicza, ogrodnika, znanego planistę i kwiaciara. Był to nieprzeciętny fachowiec, z wieloletnią praktyką specjalistyczną w krajach europejskich, m.in. praktykował w Paryskim Ogrodzie Botanicznym, a wcześniej pracował jako kierownik Zakładu Hodowli Roślin przy Koszykowej 77. To właśnie według jego projektu powstał m.in. w 1936 r. park Sowińskiego, który zaprojektowany został na terenie dawnych szanów wolskich w rejonie ulic Wolskiej i Elekcyjnej, a także utworzony w 1938 r., na terenie fosy fortecznej dawnego Fortu Mokotowskiego, park Dreszera⁴.

Z inicjatywy prezydenta Warszawy w 1935 r. rozpoczęto akcję ukwiecania miasta, która rozwijała się bardzo sprawnie. Prace biurowo-techniczne komitetu wykonawczego koncentrowały się w Wydziale Ogrodniczym. Energiczną propagandę ukwiecania Warszawy prowadził Referat Prasowy Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. Wskazówek, jak sadzić i pielęgnować rośliny, udzielała Poradnia Ogrodnicza przy ulicy Bagatela 3.

Prezydent zwołał zebranie w sprawie ukonstytuowania się Komitetu Obywatelskiego, którego celem było zorganizowanie w Warszawie Święta Wiosny pod hasłem: „Warszawa w kwiatach i zieleni”⁵. Akcja ta miała z jednej strony służyć podniesieniu estetycznego wyglądu stolicy przez ukwiecanie okien i balkonów, z drugiej zaś obudzić wśród młodzieży zamiłowanie do uprawy roślin. W wielkiej sali ratusza, udekorowanej kwiatami i krzewami z miejskich plantacji, zgromadzili się przedstawiciele zarządu miejskiego: prezydent Stefan Starzyński, wiceprezydenci: Jan Około-Kułąk, Józef Ołpiński, Jan Pohoski,

² *Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV.1934 r.-31.III.1935 r.*, Warszawa 1937, s. 9; M.M. Drozdowski, dz. cyt., s. 56.

³ *Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV.1934 r.-31.III.1935 r.*, s. 127.

⁴ *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1975, s. 108-109.

⁵ „Kurier Warszawski” 1935, nr 75, s. 14.

Czesław Zawistowski i Julian Kulski, wicemarszałek Senatu RP Antoni Bogucki, członkowie komisji rewizyjnej z przewodniczącym Arturem Śliwińskim, sekretarz generalny Polskiej Akademii Literatury Juliusz Kaden-Bandrowski, przedstawiciele prasy, dyrektorzy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, przedstawiciele organizacji oraz stowarzyszeń społecznych i ogrodniczych. Prezydent omówił znaczenie zieleni i kwiatów dla wyglądu miasta. „Dekorowanie balkonów i okien kwiatami i zielenią ma tym większe znaczenie dla Warszawy, ponieważ stolica posiada wielką ilość kamienic bez żadnej wartości architektonicznej, których fasady są zaniedbane i szpecą miasto. Istnieją realne możliwości uczynienia z Warszawy miasta kwiatów i zieleni, w akcji tej jednak musi wziąć udział ogół obywateli stolicy przekonywał Stefan Starzyński”⁶.

Zarząd miejski zamierzał zorganizować Święto Wiosny, w którym uczestniczyłaby młodzież szkolna. Antoni Bogucki, wicemarszałek Senatu RP, apelował w imieniu Zarządu Głównego Związku Stowarzyszenia Przyjaciół Wielkiej Warszawy do przedstawicieli dzielnic o jak największe poparcie inicjatywy zarządu miejskiego. Jerzy Machlejd, reprezentujący Polski Związek Hodowców Kwiatów, oświadczył, iż zawodowe organizacje ogrodnicze, rozumiejąc celowość podjętej przez miasto akcji, zgłaszają pomoc i udział przy realizacji miejskiej inicjatywy. Organizacje ogrodnicze ustaliły, że będą sprzedawać nasiona, krzewy i ziemię po obniżonych cenach, a sklepy ogrodnicze oferować będą po niższych cenach korytka z ziemią i nasionami lub kwiatami i zajmą się ich dostawą do mieszkań prywatnych. Senior ogrodników prof. Edmund Janowski zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia tej akcji przede wszystkim na terenie zaniedbanych dzielnic. Powołano Komitet Główny, w skład którego wszedł prezydent Stefan Starzyński, wicemarszałek Senatu RP Antoni Bogucki, pisarz publicysta Juliusz Kaden-Bandrowski, wiceprezes Polskiego Związku Hodowców Kwiatów Jerzy Machlejd i kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego Ignacy Pytlakowski. Na czele Komitetu Wykonawczego stanęli: dyrektor Leon Danielewicz z Wydziału Ogrodniczego, wicedyrektor Mieczysław Skrzetuski, Ludwik Wędlowski i Stanisław Schönfeld⁷.

I tak wiosną powstał projekt o powszechnym ukwiecaniu stolicy. Zamiary inicjatorów Święta Wiosny w stolicy szły dalej. Chodziło o to, by ukwiecanie miasta upowszechnić. W sali ratusza odbyło się spotkanie. Ustalono, że będą przygotowane skrzynki z kwiatami, co zapewni trwałe ozdabianie okien, wystaw sklepowych i balkonów. Postanowiono przekonać mieszkańców miasta do włączenia się w akcję ukwiecania, zachęcając do wzięcia udziału

⁶ „Gazeta Polska” 1935, nr 59, s. 10.

⁷ Tamże.

w konkursie „Warszawa w kwiatach i zieleni”⁸. Komitetowi konkursowemu przewodniczył Danielewicz, dyrektor Wydziału Ogrodniczego Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy⁹. Komitet wydał odezwę wzywającą mieszkańców stolicy do zgłaszania ogrodów, domów, okien i balkonów do konkursu. „Komitet Wykonawczy Ukwiecania Warszawy, realizując hasło rzucone przez komitet »święta wiosny«: »Warszawa w kwiatach i zieleni«, wzywa mieszkańców stolicy, którzy w odpowiedzi na odezwę komitetu przyczynili się do zmiany szarych i smutnych murów Warszawy, aby zechcieli zgłaszać do konkursu ozdobione roślinami: balkony wraz z oknami, całe fasady domu, ogródki frontowe lub na podwórzach”¹⁰.

Ponadto komitet opracował i zatwierdził projekt regulaminu, który przewidywał podział miasta na dzielnice, z których każda wyznaczała jedną lub kilka „komisji kwalifikacyjnych”. Każda komisja składała się z trzech członków, wśród nich musiał być jeden ogrodnik zawodowy, pozostali zaś musieli posiadać wiedzę praktyczną lub teoretyczną z pielęgnowania roślin kwiatowych. Powołano również Komisję Główną Konkursu. Składała się ona z Prezydium Komitetu Wykonawczego Święta Wiosny i delegatów poszczególnych dzielnic, po jednym z każdej. Komisja dysponowała „kwestionariuszami oceny obiektów”, który zawierał m.in. „Ocenę szczegółową” z zapisem: „pomysłowość i poczucie piękna, ujawniające się w doborze środków pomocniczych i ich rozmieszczenia (korytka, ample, wazon, ławeczki, stoliki, ozdoby architektoniczne ogrodu, itp.), a dalej znaczenie ozdobionego balkonu ze względu na dzielnicę i wpływ jego na sąsiadów”. Postanowiono przyznać 40 nagród za najpiękniejsze udekorowane balkony. Ogółem ustalono 6 typów nagród. Zgłoszenia można było przysyłać do 20 sierpnia 1935 r. na adres Wydziału Ogrodniczego Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, który mieścił się w Ogrodzie Saskim¹¹. W 1935 r. przyznano nagrodę Prezydenta m.st. Warszawy, 30 nagród Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, a także nagrody: Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego, Zakładów Ogrodniczych C. Ulrich, Okręgowego Związku Towarzystwa

⁸ Warto jeszcze wspomnieć, iż w teatrze Morskie Oko w Warszawie wystawiono w 1929 r. nową rewię pt. *Warszawa w kwiatach*, którą w ciągu całego roku zagrano ponad 115 razy. Na deskach tego teatru po raz pierwszy zabrzmiały dźwięki kultowego przeboju *Tango milonga*, które po raz pierwszy zaśpiewała 7 marca słynna wówczas aktorka i śpiewaczka Stanisława Nowicka. Muzykę do tego utworu skomponował Jerzy Petersburski, a polskie słowa napisał Andrzej Włast. Wielki sukces odniosła również piosenka pt. *On nie powróci*, autorstwa Andrzeja Własta i Henryka Warsa, w wykonaniu Eugeniusza Bodo. Spektakl zamykał utwór *Gdy zakwitną bzy...*, autorstwa Artura Golda (muzyka), Henryka Warsa (aranżacja) i Andrzeja Własta (słowa). W przedstawieniu można było podziwiać Łodę Halamę, Eugeniusza Bodo, Władysława Waltera, Ludwika Sempolińskiego i Tadeusza Olszę. W 1935 r. rewię tę grano w teatrze Banda przy Karowej 18, z udziałem Dory Kalinówny, Jadwigi Andrzejewskiej, Stefanii Górskiej, Fryderyka Jarosy'ego, Konrada Toma, Czesława Skoniecznego oraz kwartetu zagranicznego „4 Winclers”; „Teatr i życie wytworne” 1929, nr 4-5, s. 32; „Kurier Warszawski” 1935, nr 139, s. 4.

⁹ „Kurier Warszawski” 1935, nr 207, s. 4.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, nr 208, s. 4.

Ogródków Działkowych, Koła Miłośników Ogrodnictwa, Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, architekta Nagórskiego, ponadto rozdano listy pochwalne¹².

Wszyscy wierzyli, że tysiące ukwieconych balkonów zmienią stolicę w miasto-bukiet. Niejednokrotnie prasa warszawska pisała, że Warszawa w porównaniu z Gdańskiem, Amsterdamem, Lozanną, Bukaresztem czy Sztokholmem jest szara, rozpaczliwie szara. Podwórka domów w Warszawie były ponure. Na balkonach częściej widać było stare graty lub wietrzącą się pościel niż kwiaty¹³.



Plac Teatralny, fot. T. Przypkowski (*Piękno Warszawy*, t. 2, *Zieleń*, Warszawa 1936-1937)

I tak dzięki akcji ukwiecania w Warszawie pojawiały się coraz piękniejsze plan-tacje miejskie. W parkach, ogrodach i na skwerach każdy mógł oglądać wspaniałe rabaty i gazony kwiatowe od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Aby wyedukować i zachęcić mieszkańców, urządzono wystawę – pokaz dekoracji kwiatowej w pięknych szklarniach Ogródu Saskiego. Najbrzydsze domy coraz częściej zaczęły wyglądać sympatyczniej, dzięki nowym skrzynkom kwiatowym na balkonach.

W ramach tej akcji w maju 1935 r. Zakłady Ogrodnicze C. Ulrich zapraszały mieszkańców Warszawy do obejrzenia ogródka wystawowego, urządzonego przez ogrodników firmy na Wystawie Budowlanej B.G.K. na Kole. Wzorcowy ogródek został także zgłoszony przez firmę do konkursu¹⁴.

W związku z ukwiecaniem Warszawy w 1935 r. Wydział Ogrodniczy nasadził roślinami kwitnącymi skrzynki w:

¹² „Gazeta Polska” 1935, nr 235, s. 6.

¹³ Tamże, nr 189, s. 3.

¹⁴ „Kurier Warszawski” 1935, nr 149, s. 1.

halach miejskich, Domu Miejskim przy Raszyńskiej, Związku Legionistów, biurze zarządu LOPP, Alejach Jerozolimskich, Muzeum Przemysłu i Techniki przy Tamka, a także w siedzibach: Wydziału Technicznego, Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego, Związku Urzędników Samorządowych, Klubu Sportowego „Rodziny Urzędniczej”, szkoły przy ulicy ks. Kordeckiego, ratusza, Komisariatu Rządu oraz Teatru Wielkiego. Ogółem posadzono do skrzynek 10 tys. rozsąd kwiatowych¹⁵.

Ponadto z Miejskiego Zakładu Hodowli Roślin wydano 57 431 rozsąd kwiatowych do przybrania skrzynek balkonowych i okien w 70 publicznych szkołach powszechnych oraz w 38 instytucjach miejskich, państwowych i społecznych. Instytucjom tym wydano ziemię inspektową. Dzieciom ze szkół powszechnych przekazano 3,5 tys. roślin doniczkowych do dalszej uprawy w szkołach i domach. Na latarniach i słupach ulicznych zawieszono kosze, w których posadzono 3,5 tys. roślin¹⁶.

Podjęta przez prezydenta miasta akcja ukwiecania Warszawy rozwijała się pomyślnie dzięki pomocy oddziałów Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, Koła Pań Domu, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego. Energiczną propagandę ukwiecania Warszawy prowadził Referat Prasowy Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. W związku z akcją przyozdobienia stolicy kwiatami Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie wydało specjalną broszurę o roślinach nadających się do obsadzania balkonów i okien. Zakłady Ogrodnicze C. Ulrich ofiarowały bezpłatnie nasiona do tysiąca skrzynek, firma Węgrowicz podjęła się wykonać bezpłatnie 50 skrzynek drewnianych. Apel o ukwiecenie miasta nie pozostał bez echa, liczba przyozdobionych domów wzrosła znacznie w porównaniu z latami poprzednimi. Apel odbił się głośniejszym echem na przedmieściach, gdzie w najuboższych nawet dzielnicach, jak na Woli, Powiślu czy Pradze, mury przystroili się kwiatami. Całkowicie ukwiecono gmach Ministerstwa Poczty i Telegrafów, Komendy Miasta, Ministerstwa Skarbu, Prezydium Rady Ministrów, PAT, pałacu Mostowskich, komisariatów policji i wiele innych. Akcję ukwiecania Warszawy zakończono w 1935 r. lustracją zgłoszonych do konkursu balkonów, okien i ogródków. Ogółem zgłoszono do konkursu 300 obiektów. W dniu 30 września 1935 r. Komisja Konkursowa po rozpatrzeniu materiałów dokonanych lustracji przyznała 132 nagrody¹⁷.

Uroczyste zakończenie edycji konkursu ogłoszonego w 1935 r. odbyło się w ratuszu, gdzie wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali wydany przez Zarząd Miejski m.st. Warszawy album pt. *Piękno Warszawy*, t. 2, *Zieleń*, zawierający 40 fotografii wykonanych przez

¹⁵ *Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV.1935 r.-31.III.1936 r.*, Warszawa 1938, s. 124.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

dr. Tadeusza Przypkowskiego oraz tekst autorstwa Stanisława Wóycickiego¹⁸. Do dziś dnia publikacja poświęcona krajobrazowi architektonicznemu i naturalnemu przedwojennej Warszawy zachwyca miłośników historii ze względu na wyjątkowy dobór fotografii, jest niezwykle ciekawym dokumentem przedstawiającym Warszawę na moment przed zniszczeniem.

Wielkim wydarzeniem w życiu miasta było otwarcie w Muzeum Narodowym, 28 marca 1936 r., wystawy urbanistycznej pt. „Warszawa przyszłości”, w trakcie której prezydent Starzyński stwierdził, że jest to zmobilizowanie wszystkich sił twórczych społeczeństwa stolicy, rozbudzenie wśród niego zainteresowania dla wielkiego dzieła rozbudowy Warszawy. Planowanie rozwoju miasta było tematem wiodącym ekspozycji wystawowej, na której zaakcentowano również obfitsze i funkcjonalne ukształtowane tereny zieleni publicznej¹⁹.

Ostatni wielki dział wystawy dotyczył zieleni miejskiej. Zamierzano utworzyć wiele nowych parków. Wielkie przestrzenie zieleni miejskiej miały powstać na terenie Mokotowa, Siekierka, Czerniakowa. Przewidywano także, w związku z planowaniem lotniska cywilnego, stworzenie nowych pasów zieleni na Kole, Powązkach i Gocławiu²⁰. Starzyński, ogłaszając hasło „Warszawa w kwiatach”, chciał wyrównać dysproporcje – odsłonić piękno starej Warszawy i zatuszować doraźnym upiększeniem jej brzydsze fragmenty²¹.

W ciągu roku władze miejskie uczyniły bardzo wiele. Zwiększono liczbę zieleńców, urządzono klomby, ukwiecono gmachy miejskie, pojawiły się kosze z kwiatami na słupach. Również mieszkańcy przedmieść, a właściwie niedawno powstałych kolonii, żywo zareagowali na wezwanie prezydenta Warszawy²². Tylko śródmiejskie kamienice pozostały, z małymi wyjątkami, szare i monotonne.

W 1936 r. akcję ukwiecania stolicy zapoczątkowały dzieci ze szkół podstawowych z terenu Śródmieścia uroczystym sadzeniem drzewek na śródmiejskich ulicach²³.

Przykładem do naśladowania i zarazem zachęceniem do udziału w konkursie stały się ulica Długa, z pięknymi kwiatowymi klombami, oraz wspaniale ukwiecona kamienica przy Topolowej. Stołeczne ulice coraz częściej nabierały barwy i piękna. Budziła się niespotykana wcześniej u rdzennych mieszczuchów troskliwość o kwiatowe sadzonki. Aleje Jerolim-

¹⁸ „Ogrodnik” 1936, nr 11-12, s. 183; W. Borkowska, *Warszawa w kwiatach. Społecznicy na rzecz Warszawy*, Warszawa 2013, s. 74.

¹⁹ M.M. Drozdowski, dz. cyt., s. 87-89.

²⁰ Tamże, s. 91-92.

²¹ R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981, s. 153.

²² „Polska Zbrojna” 1936, nr 16, s. 5.

²³ Tamże, nr 91, s. 6.

skie i aleję Waszyngtona wypełniły tysiące bratków w gazonach. Na terenie całego miasta pojawiały się łąki kwiatowe.



Ulice Długa i Topolowa (nr 8), fot. T. Przypkowski (*Piękno Warszawy*, t. 2, *Zieleni...*)

W sierpniu 1936 r. przeprowadzono lustrację wszystkich balkonów, okien i ogródków zgłoszonych do konkursu, tj. 484 obiektów, z których Komisja Konkursowa zakwalifikowała do oceny 206, a następnie przyznała 136 nagród za obiekty wyróżnione²⁴. Siedmioosobowa komisja miała poważne zadanie – musiała obiekty dokładnie obejrzeć i ocenić. Ponad 200 obiektów wyeliminowali dzielnicowi ogrodnicy miejscy, pozostałe stanęły do konkursu²⁵. Wyróżnionych czekały nagrody, w tym prezydenta Warszawy o wartości ok. 500 zł, 69 listów pochwalnych Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, 30 nagród miasta o warto-

²⁴ „Gazeta Polska” 1936, nr 239, s. 10.

²⁵ „Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV.1936 r.-31.III.1937 r.”, Warszawa 1939, s. 157.

ści 50 zł każda, a także nagrody: Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, Towarzystwa Ogrodniczego, Koła Miłośników Ogrodnictwa, Towarzystwa Ogródków Działkowych i inne. Nagrody rozdano w grudniu 1936 r., w salach stołecznego ratusza, a wiceprezydent miasta Jan Pohoski zwrócił się do laureatów konkursu, mówiąc: „Miasto w granicach możliwości usiłuje zwiększyć przestrzenie parkowe i zieleńce (nowe parki na Woli i Mokotowie), braki i zaniedbania są jednak zbyt wielkie, by miasto samo, bez współdziałania obywateli mogło wypełnić olbrzymie potrzeby w zakresie zadrzewiania i ukwiecania Warszawy”²⁶.



Afisz z 1936 r. promujący konkurs „Kwiaty w oknach to radość w domu – ukwiecajcie okna i balkony”, dostępny w Internecie: <<https://polona.pl/item/34994580/0/>> [dostęp: 26 stycznia 2017]

Z szeroką kampanią promocyjną pod hasłem „Ukwiecajcie okna i balkony” wystąpiła wiosną 1937 r. firma ogrodnicza C. Ulrich, która zapraszała do promocyjnych zakupów wszelkich roślin balkonowych w swoich punktach sprzedaży przy Ceglanej 11 i Moniuszki 11, zapraszając przy okazji również do obejrzenia stoiska na planowanym pokazie kwiatowym w Ogrodzie Saskim²⁷.

W maju 1937 r. Zarząd Miejski m.st. Warszawy z Wydziałem Ogrodniczym zorganizowały w szklarniach Ogródu Saskiego wystawę kwiatów. Bezpośrednim celem tej ekspozycji była

²⁶ „Kurier Warszawski” 1936, nr 345, s. 7.

²⁷ Tamże 1937, nr 136, s. 1; nr 138, s. 1.

popularyzacja akcji ukwiecania miasta oraz promocja cyklu pokazów, które planowano w przyszłości, a ponadto konkursu na najpiękniejsze ukwiecanie okien czy balkonów²⁸.

Do urządzenia pokazu dekoracji okien i balkonów włączyły się również Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie i Polski Związek Hodowców Kwiatów. Uroczystości otwarcia tej imprezy dokonała 21 maja pani prezydentowa Starzyńska, tradycyjnie przecinając wstęgę w obecności wiceprezydenta miasta Jana Pohoskiego²⁹.

Ulokowane przy wejściu stoisko Fundacji ks. Stanisława Staszica przedstawiło taras nad wodą udekorowany skrzynkami pełnymi kwiatów i meblami tarasowymi – owoc pracy wychowanków fundacji. Stoisko Piotra Zajdla wypełniły rośliny balkonowe, ale też bogata kolekcja ryb akwariowych na tle zieleni i kwiatów. Firma J. Schmidt wystawiła, oprócz roślin związanych z pokazem, piękną grupę gloksynii, które tworzyły efektowną barwną plamę na ogólnym tle wystawy. Sąsiednie stoisko Braci Hoser prezentowało wielość roślin balkonowych, w tym pelargonie i petunie wraz z pnączami. Na stoisku Plantacji Miejskich można było zobaczyć dużą kolekcję różnych odmian pelargonii i petunii, którymi dekorowano okna i balkony licznych gmachów miejskich oraz słupy i niektóre kwietniki. Na końcu szklarni Zakłady Ogrodnicze C. Ulrich wystawiły dostosowane do charakteru wystawy eksponaty kwiatowe w odpowiednich urządzeniach. Prawą stronę szklarni zajęły wzory dekoracji balkonów wystawione anonimowo przez różne firmy, które stawiały do konkursu. Jury przyznało pierwszą nagrodę firmie Zygałowski, a drugą Zakładom Ogrodniczym C. Ulrich. Wreszcie znana firma księgarska Trzaska Evert i Michalski wystawiła książki ogrodnicze. Na otwartym terenie przed szklarnią, na tle zaaranżowanego tarasu, wyeksponowano meble ogrodowe firmy „Bracia Jabłkowscy”. Obok nich sprzedaż roślin balkonowych urządziły: Fundacja ks. Stanisława Staszica oraz firmy ogrodnicze Bracia Hoser, J. Siniarski, St. Ruchowski oraz F. Penszyński³⁰.

W celu zainteresowania odwiedzających wystawę ideą konkursu „Warszawa w kwiatach i zieleni” wyświetlano co 20 minut przeźrocza i wygłaszano fachowe pogadanki na tematy ogrodniczo-zdobnicze. Zorganizowana impreza wpłynęła na podniesienie poziomu sztuki dekoracji balkonów w Warszawie. Warto jeszcze wspomnieć, iż całemu przedsięwzięciu towarzyszyły fachowe porady ogrodnicze. Na dziedzińcu przed pawilonem ustawiono kiosk z roślinami ogrodowymi, przy których udzielano bezpłatnie informacji i wskazówek, jak uprawiać kwiaty. Przez cały tydzień trwania pokazów wystawę odwiedziło ponad 2,5 tys. mieszkańców miasta³¹.

²⁸ „Ogrodnik” 1937, nr 10, s. 157.

²⁹ „Gazeta Polska” 1937, nr 140, s. 8.

³⁰ „Ogrodnik” 1937, nr 11-12, s. 161-162, 179-180.

³¹ Tamże, s. 162.

W ramach akcji ukwiecania Wydział Ogrodniczy obsadził pnączami na terenie miasta 115 gmachów pozostających w administracji Inspekcji Handlowej, Wydziału Opieki Społecznej, Muzeum Narodowego, Straży Pożarnej, oświaty i kultury oraz szpitalnictwa. Na ulicach miasta posadzono 3956 nowych drzew, zaś na kwietnikach w parkach, na skwerach i ulicach, a także w 190 koszach na latarniach i słupach tramwajowych wysadzono ogółem 400 797 roślin kwitnących. Do przybrania skrzynek balkonowych i okien w szkołach powszechnych, gimnazjach miejskich, halach targowych i w gmachach miejskich wydano 79 992 roślin kwitnących, zaś różnym instytucjom miejskim, państwowym i społecznym przekazano ze szkółek miejskich 777 drzew i 1394 krzewy ozdobne do zadrzewiania ogródków na terenie miasta³².



Ulica Złota 32, fot. T. Przypkowski (*Piękno Warszawy*, t. 2, *Zieleń...*)

Zgłoszenia do konkursu jak co roku przyjmowano w biurze Wydziału Ogrodniczego³³. Na przełomie sierpnia i września 1937 r. Komisja Konkursowa dokonała lustracji 613 zgłoszonych obiektów, z których zakwalifikowano do oceny 201. Nagrody przyznane przez Komisję Konkursową Komitetu Ukwiecania Warszawy wręczono 8 września 1937 r. w wielkiej sali Rady Miasta³⁴. Nagrodę Prezydenta m.st. Warszawy, w postaci obrazu, otrzymał Zarząd Domu Urzędniczego Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej przy ulicy Mickiewicza 32. Przyznano także 30 nagród zarządu miejskiego, również były to obrazy. Nagrodę Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy (był to kryształ) otrzymała hrabina Irena Potocka mieszkająca przy Krakowskim Przedmieściu 55. Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie ufundowało nagrodę w postaci palmy dla państwa Lipińskich z Olimpijskiej 39. Ponadto nagrody ufundowały: Koło Miłośników Ogrodnic-

³² „Kurier Warszawski” 1937, nr 248, s. 4; 1938, nr 98, s. 6; W. Borkowska, dz. cyt., s. 85-86.

³³ „Kurier Warszawski” 1937, nr 206, s. 3.

³⁴ „Kurier Warszawski” 1938, nr 98, s. 6.

twą (palma), Zakłady Ogrodnicze C. Ulrich (palma), Towarzystwo Artystyczne (obraz), Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie (10 dyplomów), Centralny Polski Związek Ogrodników (4 dyplomy) i Zarząd Miejski m.st. Warszawy (135 listów pochwalnych)³⁵.

Komisja dostrzegła olbrzymi postęp w akcji zdobienia domów zielenią zarówno w Centrum, jak i na przedmieściach miasta. W nowo powstałych dzielnicach zgłoszone zostały do konkursu wielkie domy blokowe z dekoracją całych elewacji. Na dekorację jesienną miasto przygotowało ok. 30 tys. różnorodnych chryzantem krzaczastych, którymi przybrano Aleje Ujazdowskie, Ogród Saski, plac Teatralny, Aleje Jerozolimskie, skwery i parki. Uporządkowano i przyozdobiono zielenią historyczne miejsce straceń na Cytadeli, obok którego wybudowano nowy bulwar nad Wisłą. Miasto przystąpiło do budowy pierwszego ogródka jordanowskiego na terenach gazowni przy zbiegu ulic Dworskiej i Bema³⁶. W celu zwiększenia efektywności zazieleniania Warszawy planowano rozdać uczniom szkół warszawskich, we wrześniu 1937 r., ponad 5 tys. roślin doniczkowych³⁷.

W 1938 r. Komitet Ukwiecania Warszawy zaangażował wiele najpoważniejszych instytucji i firm, które miały bezpłatnie udzielać porad wszystkim pragnącym ukwiecać okna i balkony. Takich rad udzielano w Oddziale Warszawskim Wojewódzkiego Stowarzyszenia Ogrodników przy Bagateli 3, w Związku Pań Domu przy Nowym Świecie 9. Zakłady Ogrodnicze C. Ulrich służyły poradami w tej dziedzinie przy ulicy Moniuszki 11, Firma Bracia Hoser w Alejach Jerozolimskich 11, a Biuro Wydziału Ogrodniczego zarządu miejskiego w swojej siedzibie w Ogrodzie Saskim³⁸.

Rozdanie nagród za ukwiecanie Warszawy w roku 1938 odbyło się 7 grudnia w sali kolumnowej stołecznego ratusza. Akcja ozdabiania okien i balkonów w stolicy, jak zaznaczył prezydent Warszawy w swoim przemówieniu wygłoszonym podczas uroczystości, „rozszerza się z roku na rok, co przyczynia się do upiększania miasta i jego szarych murów”. Do konkursu w tej edycji zgłoszono 820 obiektów. Komisja Konkursowa Komitetu Ukwiecania Warszawy przyznała 281 nagród i odznaczeń. Pierwszą nagrodę (Prezydenta m.st. Warszawy) za ukwiecony balkon, w postaci obrazu M. Trzcńskiego, otrzymała Józefa Gasowska z ulicy Kapucyńskiej 13. Zarząd miejski ofiarował w charakterze nagród 34 obrazy, m.in. Ciesielskiego, Kossaka, Malickiego, Mleczki, Terpiłowskiego, Wodzyńskiego, Suchanka i innych. Wręczono ponadto: 225 listów pochwalnych, 5 dyplomów Centralnego Polskiego Związku Ogrodników, 10 dyplomów Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego, paterę kryształową

³⁵ *Dziennik Zarządu Miejskiego w mieście stołecznym Warszawie*, Warszawa 1938, nr 25-27, s. 31-32.

³⁶ „Kurier Warszawski” 1937, nr 248, s. 4.

³⁷ Tamże, nr 102, s. 4.

³⁸ *Dziennik Zarządu Miejskiego...*, s. 6.

wą od Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, palmę od Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego oraz wazon kryształowy od Koła Miłośników Ogrodnictwa³⁹.

Tego samego roku, w czerwcu, w nowo wybudowanym budynku Muzeum Narodowego otwarto wystawę pt. „Warszawa wczoraj, dziś i jutro”. Prezydent Stefan Starzyński wiązał z tym wydarzeniem nadzieje, zależało mu bowiem bardzo na tym, by w okresie przed wyborami nowych władz miejskich mógł przedstawić swoje projekty rozwoju miasta we wszystkich dziedzinach. Wystawę tę, cieszącą się wielkim zainteresowaniem i ogromną frekwencją, pamięta dobrze na pewno jeszcze wielu współcześnie żyjących mieszkańców Warszawy⁴⁰.

Istotnym wzbogaceniem infrastruktury Warszawy w latach 1938-1939 było zwiększenie obszaru zieleni miejskiej, lasów i nasadzeń ochronnych. Parki warszawskie zostały w większości zagospodarowane, wzrosła znacząco liczba drzew i krzewów⁴¹. W latach 1938-1939 szczególnie nasiliły się przygotowania miasta do ewentualnej wojny⁴².

Konkurs ukwiecania stolicy w 1939 r. rozpoczął się podobnie jak w latach poprzednich. Nikt się nie spodziewał, że w tym roku okna, balkony, kwietniki i roślinność na murach warszawskich kamienic pozostawią po sobie wspomnienie tropikalnego lata. Żar tego lata spalał uliczne trawniki, wyciągał ostatnie krople wilgoci z wielkich klombów kwiatowych w ogródach Warszawy. Upały stały się klęską dla kwiatów.

Pomimo tego 20 lipca 1939 r., nieco wcześniej niż w latach poprzednich, Komisja Konkursowa Ukwiecania Warszawy wyruszyła w miasto, jakby spodziewając się nadchodzącego tragicznego września. Komisja miała obejrzeć ponad 700 zgłoszonych do konkursu obiektów i wyłonić najładniejsze z nich do nagród i wyróżnień. Pierwszego dnia obejrzano 136 obiektów znajdujących się w samym Śródmieściu, m.in. budynek PKO przy ulicy Ossolińskich 8, który zgłosiło mieszczące się tam biuro podróży. We wszystkich oknach widoczne były podłużne, zielone skrzynki z białymi petuniami i czerwonymi pelargoniami. Biało-czerwone linie przekreślały w poprzek cały gmach. Wszystkich zachwycił dom przy Krakowskim Przedmieściu 38, udekorowany trzema rzędami różowych pelargonii. W podwórzu posesji znajdował się ogródek kwiatowy. Jeszcze piękniej wyglądało podwórze Szpitala św. Rocha. Przed trzema laty znajdował się tu zakurzony, ponury szarością murów dziedziniec,

³⁹ Tamże, s. 31-32.

⁴⁰ S. Lorentz S., *W Muzeum i gdzie indziej* [w:] *Walka o dobra kultury*, red. S. Lorentz, t. 1, Warszawa 1939-1945, t. 1, Warszawa 1970, s. 15.

⁴¹ M. Gajewski, *Rozwój warszawskich urządzeń komunalnych 1918-1939* [w:] red. M.M. Drozdowski, *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918-1939*, t. 1, Warszawa 1970, s. 121.

⁴² J. Kułski, *Z minionych lat życia 1892-1945*, Warszawa 1982, s. 221.

a w dniu przyjazdu komisja zastała klomb wypełniony czerwonymi kwiatami i fontannę z tryskającą wodą. We wszystkich oknach oficyny szpitala kwitły pelargonie, a bluszcz pięł się po murach grubymi pasmami. W domu przy ulicy Sewerynow 6 pojawił się, na czwartym piętrze, udekorowany czerwonymi kwiatami balkon zajmujący szerokość całego domu. Przy Nowym Świecie 23-25 zgłoszono do konkursu taras na dachu budynku, który zaskoczył komisję prawdziwym majstersztykiem sztuki ogrodowej. Przy Mazowieckiej 11 i Kredytowej 6 podwórka zamieniono na trawniki i kwitnące ogródki, a we wszystkich oknach i balkonach pojawiły się kwiaty. W Warszawie w 70 proc. domów nie było wcale kwiatów. Nie miały ich całe ulice, nawet całe dzielnice, jak np. północ Warszawy (Dzika, Gęsia, Na-lewki)⁴³. Warszawska prasa w lipcu 1939 r. pisała: „Te sprawy należy jakoś uporządkować, a jednocześnie propagować trzeba usilnie sadzenie tanich kwiatów, aby wreszcie hasło »Warszawa w kwiatach i zieleni« zostało całkowicie zrealizowane”⁴⁴.

Akcję upiększania Warszawy kwiatami i zielenią przerwała wojna. Wiemy wszyscy, jak wielkie zniszczenia dotknęły miasto. Po wojnie nie było już czego upiększać, warszawiaków miał czekać trud odbudowy miasta powstającego z ruin na nowo. Choć nie wszyscy wiedzą, że powracający do miasta wiosną 1945 r. ujrzeli gruz, na których wysiało się mnóstwo kwiatów (kosmos lub inaczej ponętka), które mieszkańcy nazwali „warszawianką”.

Miłośnicy Warszawy dołożyli wszelkich starań, by konkurs po wojnie został ogłoszony. Na początku lat 70. XX w. Zofia Wóycicka⁴⁵, prezes Oddziału Powiśle Towarzystwa Przyjaciół Warszawy reaktywowała konkurs na terenie Powiśla⁴⁶. Dzięki staraniom Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Warszawy w 1984 r. konkurs został zorganizowany po raz pierwszy na terenie całej Warszawy⁴⁷.

Z okazji polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej (2011) Ministerstwo Spraw Zagranicznych włączyło się w propagowanie idei dekorowania Warszawy kwiatami oraz w organizację konkursu. W 2012 r., kiedy to Warszawa była miastem gospodarzem mistrzostw

⁴³ „Gazeta Polska” 1939, nr 200, s. 6.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Zofia Wóycicka w okresie międzywojennym była członkiem Zarządu Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego. Należała również do Stowarzyszenia Inżynierów Ogrodników, a od 1938 r. pełniła funkcję wiceprezesa zarządu stowarzyszenia. W 1938 r. otrzymała nagrodę z rąk prezydenta Stefana Starzyńskiego, nagrodę Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy za pięknie ukwiecony balkon w mieszkaniu przy Wspólnej; W. Borkowska, dz. cyt. s. 92.

⁴⁶ „Kronika Warszawy” 1985, wydanie specjalne, s. 224; 2013, nr 1 (148), s. 56.

⁴⁷ B.H. Waszak, *Konkurs „Warszawa w kwiatach” prowadzony przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy* [w:] *Towarzystwo Przyjaciół Warszawy. Wczoraj, dziś*, Warszawa 1999, s. 163.

Europy w piłce nożnej, wprowadzono jeszcze jedną formę nagrody – nagrodę pod hasłem „Warszawa miasto-gospodarz UEFA EURO 2012TM⁴⁸.

W obecnych czasach konkurs „Warszawa w kwiatach i zieleni” jest jednym z nielicznych przykładów udanej próby „uspołecznienia” troski o miasto i jego urodę⁴⁹.

Summary

Beata Michalec, *Warsaw in flowers and greenery in the years 1935-1939*. Together for more than 30 years, the Society of Friends of Warsaw and the Office of the City of Warsaw continues the beautiful idea of the president of Warsaw Stefan Starzyński, who saw Warsaw not only big and European, but also saw it as well-ordered and full of flowers. From the very beginning it was the type of activity that Warsaw citizens gladly participated in. These were years of economic crisis, most of the inhabitants of Poland lived in poverty, but ordinary housewives managed to save a few zloty for the purchase of balcony flowers.

At the initiative of the President of Warsaw in 1935 the city's flower-planting campaign was launched was developing very smoothly. The President called a meeting on the constituency of the Civic Committee to organize a Spring Festival in Warsaw under the slogan "Warsaw in flowers and greenery". This action was aimed at raising the aesthetic appearance of the capital by the flowering of windows and balconies and, on the other hand, raising the interest among young people for plant breeding. Every believed that thousands of flowery balconies will turn the capital into a city-bouquet. Beautifying Warsaw with flowers and greenery was stopped by the war. We all know the degree of destruction witnessed by the city. After the war there was nothing to beautify. Citizens of Warsaw had to look forward to toil and sweat of the reconstructing the city from the ruins.

⁴⁸ 50 lat Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, red. A. Skórska-Jarmusz, „Kronika Warszawy” 2013, nr 1 (148), s. 57.

⁴⁹ M. Grochowska, L. Królikowski, *Działalność Towarzystwa Przyjaciół Warszawy na rzecz kultywowania tradycji historycznych i ochrony tego dziedzictwa w stolicy [w:] Warszawskie mateczniki dziedzictwa i tradycji*, red. K. Móraski, A. Stawarz, Warszawa 2004, s. 61; „Stolica” 2013, nr 3 (2251), s. 16.

Marta Jaszczyńska

Archiwalia do dziejów mniejszości narodowych z terenu Warszawy i dystryktu warszawskiego z okresu drugiej wojny światowej w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie¹

Po zakończeniu działań wojennych we wrześniu 1939 r., w nowej organizacji ziem okupowanych przez Niemców, Warszawa stała się miastem prowincjonalnym, stolicą jednego z dystryktów w Generalnym Gubernatorstwie. Jednak była Warszawa nadal wielkim, przeszło milionowym miastem, dużym ośrodkiem przemysłowym, skupiskiem różnych warstw społecznych.

Do końca 1939 r. dzięki pracy Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy oraz ludności miasta usunięto część zniszczeń wojennych, m.in. gruz i barykady z ulic. Zabezpieczono grożące zawaleniem ruiny. Rozpoczęto remonty domów. Przywrócono dostawę wody i elektryczności dla ludności. Uchodźcy przebywający w Warszawie zaczęli wracać do domów. Jednocześnie warszawiacy, którzy opuścili stolicę we wrześniu, powracali do swoich miejsc

¹ Referat wygłoszony na konferencji „Warszawa ma wiele twarzy”, zorganizowanej w listopadzie 2015 r. przez Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Archiwum Państwowe w Warszawie, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Pamięci Narodowej i Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych.

zamieszkania. Ponadto zaczęli napływać do miasta wysiedleńcy z terenów wcielonych do Rzeszy – tylko w listopadzie i grudniu 1939 r. przybyło ok. 40 tys. uchodźców. Napływ wysiedlonych Polaków i Żydów szczególnie nasilił się wiosną 1940 r. Rezultatem tych migracji był wzrost ludności Warszawy w latach 1940-1942. W latach 1942-1943 Niemcy wymordowali lub wywieźli do obozów zagłady ludność żydowską, co spowodowało znaczny spadek liczby mieszkańców. Według oficjalnych statystyk na dzień 1 marca 1943 r. Warszawa liczyła 1,009 mln ludności.



Z życia warszawskiego getta, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

Położenie przybywających do Warszawy, zwłaszcza wysiedlonych i uchodźców, było bardzo ciężkie. Z powodu braku mieszkań, dobytku i środków finansowych oraz problemów zdrowotnych, w tym psychicznych, stawali się klientami opieki społecznej. Pogorszenie warunków bytowych dotknęło całą ludność stolicy.

Warszawa na przestrzeni wieków była tygłem, w którym mieszały się mieszkańcy różnych narodowości. Niewątpliwie najliczniejszą mniejszością zamieszkałą w Warszawie i jej okolicach była ludność żydowska.

Mieszkańcy Warszawy pochodzenia żydowskiego od początku drugiej wojny światowej stali się obiektem szykan i ograniczeń narzucanych przez okupanta, zaś w listopadzie 1940 r. zamknięto ją całkowicie za murami getta.



Budowa muru getta w Warszawie, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

W zbiorach Archiwum Państwowego w Warszawie przechowywane są liczne akta do dziejów ludności żydowskiej zamieszkującej w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie Warszawy i dystryktu warszawskiego. Wśród nich należy wymienić materiały sprawozdawcze władz niemieckich i *Judenratu* (Rady Żydowskiej) w formie sprawozdań tygodniowych, dwutygodniowych, miesięcznych i całościowych za lata 1939-1943. Obejmują one następujące okresy:

- zbiorcze: wrzesień 1939-15 lutego 1940, 7 października 1939-31 grudnia 1940,
- miesięczne: 1940-luty 1943,
- tygodniowe i dwutygodniowe: 22 kwietnia 1940-22 lutego 1941.

Sprawozdania zawierają pisaną na bieżąco historię tragedii getta w Warszawie. Podawano w nich informacje i o dyrektywach okupanta hitlerowskiego, i o działaniach Przewodniczącego Rady Żydowskiej na rzecz mieszkańców „dzielnicy zamkniętej”. Wszystkie sprawozda-

nia skonstruowane zostały według tego samego szablonu. Na wstępie zamieszczano wprowadzenie omawiające kwestie ogólne, np. nastroje i opinie mieszkańców getta, spotkania członków *Judenratu* z władzami okupacyjnymi. W następnych rozdziałach opisywano sprawy dotyczące zaopatrzenia getta, przymusowego zatrudnienia, działalności służby porządkowej, zdrowia, szkolnictwa, opieki społecznej, finansów i administracji wewnętrznej.



Z życia warszawskiego getta, ze zbiorów
Archiwum Państwowego w Warszawie

Oprócz sprawozdań przygotowywanych na polecenie władz niemieckich utworzony w kwietniu 1940 r. Wydział Statystyczny *Judenratu* wydawał zeszyty statystyczne w języku polskim. Odnajdujemy w nich m.in. teksty dwutygodniowych sprawozdań z działalności *Judenratu* oraz różnego rodzaju materiały na temat getta. Zachowało się 17 zeszytów o numerach 1-14 (numer 12 składa się z czterech zeszytów) ze sprawozdaniami *Judenratu* za okres 16 kwietnia 1940-27 lutego 1941. Ponadto zeszyty zawierają opracowania i tabele statystyczne dotyczące ruchów przesiedleńczych, sytuacji zdrowotnej, żywnościowej i gospodarczej ludności żydowskiej.

Omawiane sprawozdania znajdują się w kilku zespołach przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie. Szczególnie cenne są dwa z nich, mianowicie Przewodniczący Rady Żydowskiej w Warszawie 1940-1942² i Urząd Szefa Okręgu Warszawskiego Komisarza dla Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej Placówka Transferu w Warszawie 1941-1944³.

Co wiemy o losach zespołu pod nazwą Przewodniczący Rady Żydowskiej w Warszawie?

Większość akt spalona została przez Niemców podczas powstania warszawskiego. Natomiast materiały ocalałe znalazły się w Poznaniu, gdzie po powstaniu warszawskim działał Urząd Szefa Okręgu Warszawskiego. Po wojnie akta trafiły pod kontrolę Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, które następnie przekazało je do Archiwum Akt Nowych (AAN), skąd trafiły do ówczesnego Archiwum Państwowego m.st. Warszawy (APW). W latach 1954-1968 zespół był przechowywany w formie depozytu w Żydowskim Instytucie Historycznym (ŻIH).

W zespole zachowało się po kilka teczek niewielu wydziałów *Judenratu*, mianowicie: Statystycznego, Przemysłu i Handlu, Ewidencji, a ponadto Zakładu Zaopatrywania Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i Administracji Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Drugi ze wspomnianych zespołów tworzą akta Urzędu Szefa Okręgu Warszawskiego Komisarza dla Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie Placówki Transferu w Warszawie.

Urząd Komisarza Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej został utworzony 15 maja 1941 r. w celu prowadzenia całokształtu spraw związanych z gettem w Warszawie. Obrót z gettem mógł się odbywać wyłącznie za pośrednictwem placówki transferu. Komisarzem mianowano adwokata Heinza Auerswalda, dotychczasowego kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych w Urzędzie Szefa Okręgu Warszawskiego.

W zespole znajdują się sprawozdania dwuletnie z 1941 r., sprawozdania tygodniowe z sytuacji w getcie (24 marca-18 maja 1942), jak również tygodniowe, dwutygodniowe i miesięczne Przewodniczącego Rady Żydowskiej za okres styczeń 1942-luty 1943.

W sprawozdaniach odnajdujemy tabele statystyczne zawierające dane na temat różnych dziedzin życia w getcie, np.: dotyczące liczby wypracowanych przez robotników żydowskich dniówek, śmiertelności w szpitalach. Podane zostały również meldunki o liczbie

² Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Przewodniczący Rady Żydowskiej w Warszawie (*Der Obmann des Judenrates in Warschau*) 1940-1942.

³ APW, Urząd Szefa Okręgu Warszawskiego Komisarza dla Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej Placówka Transferu w Warszawie (*Amt des Gouverneurs des Distrikts Warschau, Der Kommissar für den Jüdischen Wohnbezirk, Transferstelle Warschau*) 1941-1944.

przyjezdnych, zamianach mieszkań, liczbie wydanych obiadów i inne. W zespole przechowywane są także sprawozdania Żydowskiego Komitetu Pomocy Społecznej (miesięczne z roku 1942), Urzędu Pracy – placówki ds. getta od sierpnia 1941 do maja 1942 r. oraz Żydowskiej Służby Porządkowej.

Ponadto we wspomnianych aktach odnajdujemy informacje na temat pracy przymusowej Żydów, nielegalnego opuszczania miejsc pracy i getta, szmuglu do getta oraz spraw karnych dotyczących nielegalnego handlu. Bardzo interesujące są materiały na temat finansów getta, mianowicie: budżet żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej z 1941 r., preliminarze budżetowe z lat 1941-1942, sprawozdanie finansowe za 1942 r., a także akta informujące o sprawach podatków i roszczeń finansowych wobec Żydów.

Akta Komisarza Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w latach 1954-1968 były przechowywane w ŻIH w charakterze depozytu.

Po aresztowaniu Stefana Starzyńskiego mianowano nowego komisarycznego prezydenta Warszawy. Został nim 29 października 1939 r. dr Helmut Otto, dotychczasowy komisarz Rzeszy na miasto Warszawę. Natomiast 26 marca 1940 r. gubernator dystryktu warszawskiego przejął funkcję starosty miejskiego. W jego zastępstwie obowiązki starosty pełnił *Oberführer* Ludwig Leist, z tytułem pełnomocnika szefa dystryktu dla miasta Warszawy. Prowadził on sprawy związane z niemieckim zarządem miasta oraz nadzór nad polskim zarządem miejskim. W 1941 r. Leist został powołany na stanowisko starosty miejskiego.

W zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie znajduje się zespół archiwalny pod nazwą Starostwo Miejskie w Warszawie 1939-1944⁴. Wśród akt dotyczących ludności żydowskiej warto uwagi są wspomnienia i sprawozdania przewodniczącego Rady Żydowskiej w Warszawie oraz sprawozdania z działalności *Judenratu* warszawskiego za lata 1940-1941, spis i życiorysy członków Rady Żydowskiej, a także materiały związane z organizacją getta, jego granicami, przemysłem do getta, rejestracją Żydów do pracy przymusowej, zaopatrzeniem w żywność, obrotem towarowym.

Akta wspomnianego zespołu, wraz z materiałami wytworzonymi przez inne urzędy niemieckie, trafiły po powstaniu warszawskim do Poznania, skąd po wyzwoleniu przekazano je do AAN, a następnie do APW.

Przez cały okres okupacji hitlerowskiej, tj. do stycznia 1945 r. funkcję gubernatora dystryktu warszawskiego sprawował Ludwig Fischer. W zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie zachowały się akta Urzędu Szefa Okręgu Warszawskiego z lat 1939-1945⁵. Wśród nich szczególnie cenne są sprawozdania Fischera (miesięczne) zawierające dane

⁴ APW, Starostwo Miejskie w Warszawie (*Stadthauptmannschaft Warschau*) 1939-1944.

⁵ APW, Urząd Szefa Okręgu Warszawskiego (*Amt des Gouverneurs des Distrikts Warschau*) 1939-1945.

obrazujące różne aspekty życia w dystrykcie warszawskim. Informacje na temat ludności żydowskiej podawane były w raportach systematycznie i dotyczyły zatrudnienia Żydów, administracji bezpieczeństwa i skonfiskowanymi nieruchomościami żydowskimi, przesiedleń i warunków zdrowotnych. W czerwcu 1941 r. dodany został podrozdział pt. „Sytuacja w Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej”, w którym opisywano zmiany administracyjne zachodzące w getcie, kwestie wyżywienia, przymusowego zatrudnienia, stanu zdrowia, zachorowań na tyfus oraz możliwości gospodarcze dzielnicy. Rozdział ten znika wraz z likwidacją dzielnicy żydowskiej. Ponadto w aktach tego urzędu znajdują się materiały dotyczące zakładania getta w Warszawie i szkolnictwa żydowskiego (dane statystyczne, tworzenie i organizacja szkół, sprawy personalne nauczycieli).

Również w materiałach Urzędu Szefa Okręgu Warszawskiego Dowódcy SS i Policji w Warszawie⁶ napotykamy akta dochodzeń przeciwko osobom ukrywającym swe żydowskie pochodzenie oraz przeciwko funkcjonariuszom policji niemieckiej w sprawach o nadużycia w getcie warszawskim i rabunek mienia żydowskiego.

Akta wspomnianego zespołu w 1944 r. zostały ewakuowane do Poznania. Po zakończeniu drugiej wojny światowej dokumenty te zabezpieczyło Archiwum Państwowe w Poznaniu, które przekazywało je partiami w latach 1948-1954, 1957 do APW. Dalsze partie materiałów trafiły do APW z AAN i Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ostatnie w 1971 r.

Archiwalia to nie tylko dokumenty papierowe. Cennym źródłem do wszelkich badań są materiały ikonograficzne, dzięki którym można poznać rzeczywistość konkretnego okresu historycznego. Dzieje tworzenia getta w Warszawie zostały utrwalone również na kliszy fotograficznej. Dzięki nieznanym fotografikom możemy zobaczyć, jak budowano mury „dzielnicy zamkniętej”, jak przebiegało przesiedlanie ludności żydowskiej do getta oraz życie codzienne ulicy⁷.

Interesujące archiwalia na temat dziejów ludności na terenie Warszawy i dystryktu warszawskiego znajdują się nie tylko w aktach urzędowych. Ciekawe materiały przybliżające kwestie dotyczące ludności żydowskiej w Warszawie przechowywane są m.in. w spuściznie dr. Mikołaja Łąckiego⁸.

Mikołaj Łącki urodził się 30 października 1888 r. w miejscowości Łojów na Białorusi. Ukończył gimnazjum klasyczne, a następnie studiował medycynę w Krakowie w latach 1906-1909. Studia medyczne ukończył w Moskwie w 1912 r., gdzie zdobył dyplom lekarski. Po

⁶ APW, Urząd Szefa Okręgu Warszawskiego (Dowódca SS i Policji w Warszawie [*Amt des Gouverneurs des Distrikts Warschau der SS und Polizeiführer in Warschau*]) 1939-1944.

⁷ APW, Zbiór Albumów, sygn. 29.

⁸ APW, Spuścizna dr. Mikołaja Łąckiego 1939-1945.

zakończeniu studiów pracował jako epidemiolog kolejno w: guberni samarskiej, Serbii, Sofii, Baku i Persji. Następnie znalazł pracę w Paryżu, w Szpitalu *Cochin*. Po powrocie do kraju uzyskał zatrudnienie w Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego, jako lekarz sanitarny, a następnie na stanowisku kierownika ośrodka zdrowia. W 1930 r. ukończył kurs przeciwgruźliczy dla lekarzy. W latach 1930-1931 studiował w *Johns Hopkins School of Hygiene* w Baltimore, gdzie zapoznawał się z szeroko pojętymi zagadnieniami medycyny publicznej (higiena otoczenia, higiena pracy, administracja służby zdrowia). Wrócił do kraju w 1931 r. Został mianowany inspektorem służby zdrowia. Do wybuchu wojny pracował w zarządzie miasta, starając się o rozbudowę i rozwój ośrodków zdrowia, dbał o współpracę z organizacjami społecznymi i Ubezpieczalnią Społeczną. Prowadził zakrojone na szeroką skalę akcje szczepień przeciw gruźlicy. Na początku wojny Mikołaj Łącki został mianowany kierownikiem służby zdrowia m.st. Warszawy. Funkcję tę sprawował jako wicedyrektor Wydziału Opieki i Zdrowia.

W czasie wojny dr Łącki kontynuował walkę z gruźlicą i dudem plamistym oraz rozbudowywał opiekę nad niemowlętami i dziećmi. W kręgu jego zainteresowań znalazły się m.in. kwestie związane z gettem warszawskim. W omawianej spuściźnie znajduje się bardzo interesująca praca naukowa pt. „Warunki życia ludności żydowskiej w getcie warszawskim stworzone przez okupanta niemieckiego”⁹, w której porusza on następujące zagadnienia:

- warunki mieszkaniowe ludności żydowskiej przed i po wybuchu wojny,
- kwestie demograficzne dotyczące ludności żydowskiej w okresie przedwojennym i w czasie wojny,
- problemy związane z epidemią duru plamistego wśród ludności żydowskiej w Warszawie oraz z akcją jej zwalczania,
- sprawy zakładów sanitarnych i instytucji sanitarnych w getcie,
- zaopatrzenie ludności żydowskiej w getcie w produkty żywnościowe,
- stan sanitarny ludności żydowskiej (wywożenie śmieci, usuwanie nieczystości),
- grzebanie zwłok.

Autor poruszył kwestię przeludnienia przedwojennych komisariatów, w których zamieszkiwała ludność żydowska oraz problem przeludnienia getta. Wskutek zniszczenia części budynków w granicach getta oraz przesiedleń ludności z innych rejonów liczba mieszkańców getta zwiększyła się o 35 proc., a gęstość zaludnienia dwukrotnie.

⁹ Tamże, sygn. 51, maszynopis.

Bardzo wnikliwie opisana została kwestia epidemii duru plamistego w Warszawie. Z analizy autora wynika, że epidemie szerzyły się głównie wśród ludności żydowskiej. Przyczyny tego były następujące:

- pogorszenie warunków sanitarnych w mieście w wyniku działań wojennych,
- dotknięcie ludności żydowskiej klęskami wojennymi w dużo większym stopniu niż Polaków,
- możliwość leczenia się jedynie w szpitalu na Czystem, zrujnowanym w wyniku działań wojennych (trudności w odbudowie i zaopatrzeniu w bieliznę i sprzęt; niedostateczna aprowizacja szpitala; brak urządzeń do dezynfekcji), a następnie w doraźnie organizowanych szpitalach,
- możliwość osiedlania nowo przybytej ludności na terenie getta jedynie w schroniskach (przeludnienie powodowało rozwój epidemii, a tym samym przepełnienie w szpitalu).

Ponadto w pracy omówiono kwestię organizacji nadzoru sanitarnego nad dzielnicą żydowską oraz organizację służby zdrowia w getcie. W dalszej części opracowania autor przedstawił zagadnienie walki z epidemią tyfusu plamistego na terenie Warszawy i getta w szczególności.

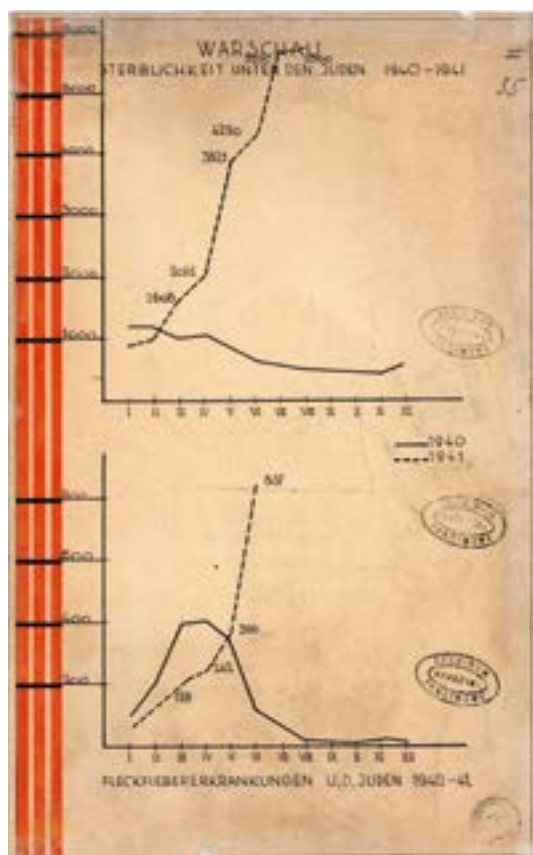
Tragiczna sytuacja w getcie była też wynikiem braku łóżek szpitalnych. W połowie 1940 r. gmina żydowska otrzymała polecenie opuszczenia szpitala na Czystem i uruchomienia szpitala w getcie. Szpitale organizowano w lokalach zastępczych. Doprowadziło to do sytuacji, gdy na 1000 mieszkańców przypadały 2 łóżka szpitalne.

Dr Łącki omawia także kwestie transportu chorych. Jedyna karetka sanitarna była przeważnie nieczynna. Pozostawały do użytku jedynie riksze, które były środkiem dalece niewystarczającym. Chorzy w tej sytuacji z reguły pozostawali w domu, ponieważ od drugiej połowy 1941 r. nie były wpuszczane do getta karetki Miejskich Zakładów Sanitarnych. Autor opracowania odwołuje się do opinii dyrektora Państwowego Instytutu Higieny, Niemca, prof. Roberta Kudickego: „[...] przewożenie chorych do szpitala znajduje się w stanie średniowiecznym. Jest jedna tylko karetka dla 500 000 ludności. Benzyny przydziela się tak mało, że nawet ta jedna karetka jest przeważnie nieczynna. Chorzy czekają w domu po kilka dni na przewóz do szpitala. Do przewozu chorych do szpitala używa się ryksz”¹⁰.

W pracy autor charakteryzuje warunki sanitarne panujące w getcie, zwracając uwagę na brak publicznych kąpielisk (niedostateczna ilość czynnych kąpielisk) oraz dostaw mydła. Rada Żydowska dążyła do rozbudowy kąpielisk, jednakże na przeszkodzie stały czynniki od niej niezależne. Do urządzenia kąpielisk niezbędna była sprawna sieć wodociągowa i ka-

¹⁰ Tamże, sygn. 51, k. 27.

nalizacyjna, tymczasem w getcie mogła działać, za zgodą *Transferstelle*, tylko jedna firma hydrauliczna, która miesiącami wykonywała wszelkie naprawy. Kąpielisk publicznych było w getcie pięć. Miesięczna przepustowość kąpielisk wynosiła maksymalnie 16-18 tys. osób, przy olbrzymim zapotrzebowaniu. Ponadto chronicznie nie dowożono do nich węgla. Próby zorganizowania kąpeli w kąpieliskach miejskich kończyły się tragicznie pomimo zgody niemieckiego lekarza urzędowego. Na przeszkodzie stawiali zawsze funkcjonariusze SS, którzy pomimo nadzoru ze strony Policji Polskiej zaczęli strzelać do grup udających się do kąpeli, pod pozorem likwidacji prób ucieczki.



Wykresy obrazujące zachorowalność ludności żydowskiej na tyfus plamisty i śmiertelność, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie

Według autora następną bolączką przyczyniającą się do pogorszenia warunków sanitarnych w getcie był wywóz śmieci. Koncesję na wywóz śmieci z getta posiadała tylko jedna firma, która podnajmowała chłopskie wozy do wywozu śmieci. Autor podał, że wy-

wożono z getta 30-40 ton śmieci i odpadków dziennie, pozostawało jeszcze do usunięcia ok. 100 ton. Problem gwałtownie narastał, podwórka niektórych domów były zawałone śmieciami.

Następna sprawa poruszona w opracowaniu to grzebanie zwłok. W przedwojennej Warszawie istniały dwa cmentarze żydowskie, przy Okopowej oraz na Bródnie. W 1940 r. zabroniono pochówku na Bródnie. Przy Okopowej było mało miejsca. W latach 1941-1942 umieralność wynosiła ok. 85 tys. osób rocznie, tj. 200 osób dziennie. Na wywóz zwłok trzeba było każdorazowo otrzymywać zgodę. Zwłoki leżały w obrębie getta nieraz przez kilka dni, ulegając rozkładowi, zwłaszcza w lecie. Pogarszało to i tak tragiczną sytuację sanitarną w dzielnicy.

W spuściznie dr. Łąckiego znajdują się ponadto interesujące materiały statystyczne do badań dziejów ludności żydowskiej w getcie warszawskim. Wśród nich jest pismo Wydziału Zdrowia Rady Żydowskiej w Warszawie skierowane do dr. Łąckiego, zawierające dokładne zestawienia liczbowe osób przybyłych do getta w Warszawie w okresie od kwietnia do lipca 1940 r. według miejscowości i w podziale na miesiące¹¹. Dzięki układowi pisma dowiadujemy się, jak dużo przesiedleńców przybywało z poszczególnych miejscowości. Łącznie w miesiącach kwiecień-lipiec 1940 r. do getta napłynęło 18 729 Żydów. Inną ciekawą jednostką jest zbiór tabel z lat 1939-1941 dotyczących zaludnienia, urodzeń i zgonów, zachorowań (na dur brzuszny, płamisty, gruźlicę), przydziałów racji żywnościowych dla ludności polskiej i żydowskiej¹². Bardzo interesującym źródłem do badań nad sytuacją ludności w getcie są tabele i wykresy przydziałów artykułów żywnościowych (węglowodanów, tłuszczów, białka) oraz wartości kalorycznej przydziałów na karty aprowizacyjne z lat 1941-1944 w podziale na jednego Aryjczyka i jednego Żyda¹³.

Oprócz źródeł do dziejów ludności żydowskiej w aktach z okresu drugiej wojny światowej możemy poszukiwać dokumentów na temat przebywającej w Warszawie ludności ukraińskiej, białoruskiej i rosyjskiej. Są to zwłaszcza materiały dotycząca szkolnictwa ukraińskiego, białoruskiego i rosyjskiego. Odnajdujemy tutaj informacje na temat organizacji i rozmieszczenia szkół w dystrykcie warszawskim, dokumenty dotyczące spraw personalnych (podania, życiorysy, arkusze personalne zaświadczenia), związków zawodowych nauczycieli ukraińskich, wydawnictw ukraińskich, a także plany nauczania oraz plany lekcji i zajęć. Dysponujemy również wykazami zaludnienia poszczególnych powiatów w dystrykcie warszawskim, z podziałem na grupy narodowościowe. Bardzo interesujące są materiały dotyczące werbunku do armii Własowa oraz zaopatrywania w karty żywnościowe Kaukaskiego

¹¹ Tamże, sygn. 16.

¹² Tamże, sygn. 44.

¹³ Tamże, sygn. 49.

Komitetu Pomocy. Wspomniane archiwalia przechowywane są w omawianym już zespole o nazwie Urząd Szefa Okręgu Warszawskiego.

Znakomitym źródłem do poszukiwania informacji na temat członków mniejszości narodowych na terenie Warszawy są też książki meldunkowe oraz akta hipoteczne i notarialne przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie. Zawierają one ogromną ilość danych przydatnych zarówno do badań genealogicznych, socjologicznych, statystycznych, jak i dotyczących udziału mniejszości narodowych w życiu gospodarczym Warszawy. Prowadząc tego typu badania, warto pamiętać o aktach sądowych i więziennych z okresu okupacji, które również zawierają interesujące pod tym względem treści.

Summary

Marta Jaszczyńska, *Archives for the history of national minorities from Warsaw and the Warsaw district from the Second World War in the resources of the State Archives in Warsaw*. Over the centuries Warsaw has been a melting point where citizens of different nationalities mixed with each other. Undoubtedly the most numerous minority in Warsaw and its surroundings was the Jewish population. The State Archives in Warsaw have in their collection numerous records about the history of the Jewish population during the Nazi occupation of Warsaw and the district of Warsaw. We have materials by the German authorities and the *Judenrat* (Jewish Council) for the years 1939-1943, very interesting iconographic materials and studies. In addition to materials on the history of the Jewish population in the records concerning World War II period, we can search for documents on the Ukrainian, Belarussian and Russian populations living in Warsaw. There is special focus put on materials about Ukrainian, Belarussian and Russian education. We also have very interesting materials regarding recruitment into Vlasov's army and food stamps of the Caucasus Aid Committee and also court and prison documentation.

Marcin Dziubiński

Pierwszy warszawski trolejbus

„Na przystanku trajlusiowym

Ponoć takie są rozmowy,

Co za cudna ta maszyna,

Sunie prosto jak po szynach [...]"

(oprac. tekstu: S. Wielanek, muzyka i słowa: T. Kwieciński)

Literatura poświęcona dziejom warszawskiej komunikacji dopiero od lat 90. XX w. zaczyna uzupełniać luki w wiedzy dotyczącej tej istotnej w funkcjonowaniu miasta dziedziny historycznej. W przypadku historii trolejbusów, które przez lata traktowane były jako swego rodzaju eksperyment w komunikacji stołecznej, powstało kilka krótkich wzmianek w różnych publikacjach historycznych, niepozbawionych błędów z racji braku dostępu do źródeł, a także przemilczeń ze względów politycznych¹. Celem tego artykułu jest przypomnienie, bez cenzury, zapomnianej prawie historii pierwszego w dziejach warszawskiego trolejbusu produkcji radzieckiej.

¹ M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy*, Warszawa 1979; *Tramwajarze warszawscy wczoraj i dziś*, red. B. Gadomski, Warszawa 1982; M. Rataj, *Miejska komunikacja elektryczna 1965-1993*, Warszawa 1995.

Odbudowa Warszawy, która ruszyła wraz z nadejściem wiosny 1945 r., ukazała w pełnym rozmiarze straty poniesione przez stołeczną komunikację. Biorąc pod uwagę propagandową wymowę oraz ogrom zniszczeń infrastruktury (wraz z taborom komunikacji tramwajowej i autobusowej), w marcu 1945 r. rząd ZSSR przekazał w darze dla Warszawy 30 trolejbusów typu JaTB-2², wraz z osprzętem (przyszłych kierowców przeszkolono w Moskwie). Zapoczątkowano w ten sposób warszawskie istnienie traktacji trolejbusowej, zwanej w prasie i korespondencji służbowej w 1946 r. trolejbusową (przez dwa „l”). Warszawska ulica natomiast nazwała czule nowe pojazdy „trajlusiami”³. Wiech nadał im mniej sympatyczne miano „kopniętych tramwajów”. Radziecki dar, nazywany oficjalnie w prasie „Stalindarami”, został przez warszawiaków i pracowników szybko przechrzczony na „Stalingraty”⁴, ponieważ załoga zajezdni trolejbusowej musiała niekiedy pracować po 16 godzin na dobę, by pojazdy utrzymywać w ruchu.

W początkowym okresie trolejbusy, podobnie jak przed wojną autobusy, podlegały Dyrekcji Tramwajów w ramach Miejskich Zakładów Komunikacyjnych (MZK). Jak to bywa z nowymi środkami transportu, początki były dość trudne. Problem polegał na tym, że nie było do czego przymocować lin podtrzymujących druty jezdne, gdyż słupy tramwajowe i budynki zostały zniszczone podczas wojny. Plotka głosiła, że „Dar Moskwy” – jak ostatecznie nazwano trolejbusy, co nie do końca odpowiada prawdzie, o czym poniżej – spowodował podarowanie przez UNRRA (*United Nations Relief and Rehabilitation Administration* – Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy) 10 autobusów piętrowych marki *Leyland*, zakupionych w Plymouth i nazywanych błędnie przez 70 lat „Darem Londynu”⁵. W rzeczywistości oba dary stanowiły egzotykę i nie bardzo mogły od razu pomóc w przywróceniu normalnej komunikacji miejskiej.

Część trolejbusów, które trafiły do Warszawy w 1945 r., najprawdopodobniej znajdowała się w grupie ewakuowanych w listopadzie 1941 r. z Moskwy do Kujbyszewa. Miało to związek z realnym zagrożeniem Moskwy niemieckim atakiem. W marcu 1943 r., po zażegnaniu niebezpieczeństwa, 50 trolejbusów wróciło do Moskwy, do trzeciej zajezdni. Trolejbusy

² Podstawowe dane techniczne trolejbusu JaTB-2: długość: 9320 mm, szerokość: 2500 mm, wysokość do dachu: 2725 mm. Trolejbus posiadał dwie osie, przednią o rozstawie 1770 mm i tylną z kołami „bliźniakami” o rozstawie 1870 mm, odstęp między osiami wynosił 5400 mm. Pojazd był napędzany silnikiem typu DTB-60, szeregowo-bocznikowym o mocy 82 KM/60 kW, 1840 obrotów na minutę, masa pojazdu: 8350 kg, prędkość maksymalna: 50 km/h.

³ Trajluś, *Warszawa w piosence. Opowiada Staszek Wielanek*, „Expres Wieczorny” z 1 lutego 1997 r.; A. Ros, *Od pary nóg do superbłysku raketowego...*, „Stolica”, nr 9 z 29 grudnia 1946 r., s. 2: „Trajlybus, na gumnianych kołach i na prondzie – jedzie!”.

⁴ M. Dziubiński, *Komunikacja miejska [w:] 400 lat stołeczności Warszawy. Transport i Komunikacja*, oprac. zbior., Warszawa 1997, s. 50.

⁵ Tenże, *Samochody ciężarowe w służbie pasażerskiej miejskich zakładów komunikacyjnych w Warszawie w latach 1945-1949*, „Kronika Warszawy” 2011, nr 2 (146), s. 63; *Od pary nóg...*

zdezelowane eksploatacją w czasie wojny, licznymi podróżami i parkowaniem pod gołym niebem trzeba było poddać gruntownemu remontowi. Pierwszy remont odbył się na początku 1945 r., jeszcze na terenie Moskwy. Wszystkie pojazdy zostały przekazane z zajezdni do Tuszyńskich Zakładów Lotniczych (Тушинский Авиазавод). Z tej grupy złożono 16 trolejbusów dla Warszawy⁶. Do 16 trolejbusów z Moskwy dołączyło 11 pojazdów z Leningradu, czyli dawnego Petersburga. Leningradzkie trolejbusy wyremontowano w zakładach „WaRZe” (ВаРЗе – Ленинградский Вагоноремонтный Завод)⁷. Zagadką zatem pozostaje, skąd dostano 3 trolejbusy. Prawdopodobnie darczyńcą mógł być Kijów lub Charków albo były to wozy „odbite” na terenach wcielonych do ZSRR po drugiej wojnie światowej.



Pociąg wiozący trolejbusy JatB-2 dla stolicy Polski – widoczny transparent z napisem w języku rosyjskim: „Moskwa – Warszawa” (cyt. za: <<http://khar-troll.at.ua>>)

Po dostarczeniu trolejbusów koleją, pojazdy stały początkowo na terenie remizy tramwajowej „Praga”, przy ulicy Kawęczyńskiej, na wschodnim jej placu⁸. Z 30 egzemplarzy w styczniu 1946 r. udało się uruchomić zaledwie 23. Prawdopodobnie do końca roku 1946 odbudowano jeszcze 5 tych pojazdów. Ale już w marcu 1948 r. liczba niesprawnych wozów dochodziła do 10, równo rok później sprawnych było tylko 15, zaś 6 przebywało w naprawie głównej⁹. Należy zaznaczyć, że specjalnie dla trolejbusów zbudowano całą sieć trakcyjną, którą później rozbudowano i przebudowano, włącznie z wyburzeniami w części już odbudowanej przedwojennej zajezdni autobusowej przy ulicy Łazienkowskiej 6/8.

⁶ С.А. Тархов, *Городской пассажирский транспорт Москвы. Краткий исторический очерк к 125-летию возникновения*, Москва 1997.

⁷ Zob.: <<https://ru.wikipedia.org/wiki/ЯТБ-2>> [dostęp: 20 lutego 2017].

⁸ M. Dziubiński, *Historia zajezdni „Praga”* [w:] *Warszawskie tramwaje elektryczne 100 lat elektryfikacji tramwajów w Warszawie*, t. 4, red. A. Bojanowski, Warszawa 2008, s. 95.

⁹ J. Kubalski, *Przeszło miliard zł potrzeba na usprawnienie komunikacji miejskiej. Dotychczasowe osiągnięcia – co przewiduje plan na rok 1948*, „Stolica”, nr 12 (71) z 21 marca 1948 r., s. 5; K. Kaczyński, *M.Z.K. w odbudowie*, „Stolica”, nr 11 (122) z 13 marca 1949 r., s. 7.



Pierwszy trolejbus (nr 023), przyozdobiony godłem państwowym i jedliną, przed uruchomieniem linii A; w tle, po prawej, zrujnowana frontowa część przedwojennej zajezdni autobusowej, wówczas trolejbusowej, przy ulicy Łazienkowskiej 6/8, ze zbiorów M. Dziubińskiego

Trolejbus doskonale sprawdził się w warunkach odbudowywanej stolicy. Niektóre odcinki trasy uruchamiano tylko tymczasowo. Z powodu trwającej odbudowy Warszawy sieć trakcyjną w różnych częściach miasta mocowano do drewnianych słupów. Wraz ze zmianami kierunków odbudowy przesuwano trasę i sieć trakcyjną, często po kilkunastu godzinach pracy. Dwie pierwsze linie trolejbusowe – oznaczone literami „A” i „B”, a następnie jako numery 54 i 53 – zostały uroczystie uruchomione 5 stycznia 1946 r. (zainteresowanych odsyłam do strony www.trasbus.pl publikującej wykaz tras komunikacji warszawskiej od 1920 r.). Warto w tym miejscu nadmienić, że od 28 listopada 1948 r. zarezerwowano dla linii trolejbusowych przedziały numerów od 50 do 99. Była to inicjatywa prof. Stanisława Guzickiego, naczelnego dyrektora MZK¹⁰. Powstało wówczas humorystyczne określenie, że ktoś jest w wieku trolejbusowym¹¹.

Inauguracyjny przejazd linią „A” (wozem nr 023) odbył Bolesław Bierut, ówczesny Przewodniczący Krajowej Rady Narodowej. Przemówienie inaugurujące eksploatację nowego środka komunikacji miejskiej Bierut wygłosił, stojąc na schodach zburzonego kościoła pw. Świętej Trójcy (Łazienkowska 10), pod własnym portretem udekorowanym jedliną. Bierutowi towarzyszył prezydent Warszawy Stanisław Tołwiński (architekt) i ówczesny dyrektor MZK inż. Jan Kubalski. I przejazd, i uroczystość zarejestrowała Polska Kronika Filmowa (wydanie nr 3-4/1946). Na ujęciach filmowych występują wozy 011, 014 i 023. Już 15 marca 1946 r. uruchomiono trzecią linię („C”), jednakże zbyt mała frekwencja spowodowała jej likwidację 15 grudnia 1946 r.¹²

Warto teraz scharakteryzować głównego bohatera artykułu – radziecki trolejbus typu JaTB-2 (ЯТБ-2). Jego producentem była fabryka w Jarosławiu nad Wołgą, gdzie wytwa-

¹⁰ K. Kaczyński, dz. cyt.

¹¹ D. Nalazek, *Echa dawnej Warszawy. Z dziejów komunikacji miejskiej*, „Skarpa Warszawska” 2013, s. 13.

¹² M. Dziubiński, *123 lata w służbie komunikacji miejskiej*, „Kronika Warszawy” 2004, nr 1 (120), s. 30.



Sześć trolejbusów JaTB-2 w alei Szucha (wówczas al. 1 Armii Wojska Polskiego), pierwsze dwa wozy to nr 020 i 025, zima 1946, ze zbiorów M. Dziubińskiego

rzano go w latach 1937-1939. Był on następcą trolejbusu JaTB-1. Doświadczenia uzyskane w pracy z wozem wspomnianego typu sprawiły, że w nowym pojeździe JaTB-2 wprowadzono wiele zmian podnoszących jego sprawność w ruchu miejskim. Przede wszystkim pojazd odciążono o 550 kg oraz wzmocniono ramę podwozia i szkielet karoserii. Warto wspomnieć, że ten pierwszy warszawski trolejbus był w znacznym stopniu wykonany z drewna, pomijając ramowe, stalowe podwozie. Jego konstrukcja przypominała szkielet pudła wozu tramwajowego. Do szkieletu przymocowywano wewnątrz deski na felc, jak boazerię, a całość z zewnątrz okładano blachą. Środek zaś wykańczano sklejką częściowo pokrytą laminatem. W tym okresie tego typu rozwiązanie nie było przestarzałe, czego przykładem może być ogłoszony w kwietniu 1939 r. przetarg na wyprodukowanie dla Tramwajów i Autobusów m.st. Warszawy 20 autobusów na podwoziu marki *Chevrolet EFD 183*, z taką właśnie ramą karoserii¹³.

We wnętrzu trolejbusu miejsce pracy kierowcy było oddzielone od części pasażerskiej drewnianą przegrodą z drzwiami. Zewnętrzne drzwi do kabiny kierowcy znajdowały się z lewej strony nadwozia. Po prawej stronie, w ścianie przegrody kabiny, były umieszczone bezpieczniki i cała aparatura rozruchowa trolejbusu. Dostęp do aparatury elektrycznej był możliwy zarówno z kabiny kierowcy, jak i od strony części pasażerskiej. Uniknięto w ten sposób awarii spowodowanych warunkami atmosferycznymi, jak w modelu JaTB-1, gdzie elektryka znajdowała się z przodu pojazdu. Oprócz pneumatycznych hamulców trolejbus posiadał również pneumatycznie otwierane drzwi i, co ciekawsze, wycieraczka kierowcy działała na tej samej zasadzie¹⁴.

¹³ Tenże, *Warszawskie autobusy miejskie w latach 1917, 1920-1925, 1928-1939*, „Kronika Warszawy” 2000, nr 1-2 (111-112), s. 37-63.

¹⁴ Tenże, *Pierwszy warszawski trolejbus JaTB-2*, „Transport Miejski” 2002, nr 11, s. 22-24.

Na wyposażenie elektryczne – oprócz całej aparatury związanej z silnikiem – składało się: oświetlenie wnętrza, podświetlenie tablicy rozdzielczej, kierunkowskazy uchylne zamienione później na lampowe, reflektory przednie i dwa światła pozycyjne tylne oraz pierwotnie oświetlenie numeru rejestracyjnego z lewej strony na dole. Dalsza część wyposażenia elektrycznego to umieszczone z przodu trolejbusu dwa „filmy”, czyli prostokątne wnęki zabezpieczone szybą, z przewijanymi nazwami przystanków końcowych, stąd wzięta się nazwa. Już w Warszawie dodano, centralnie na dachu, podświetlenie tarczy z numerem linii. W warszawskich trolejbusach nie było ani z przodu, ani z tyłu lampek na dachu, świecących światłem białym i czerwonym. Jak na owe czasy, Rosjanie zastosowali pionierskie rozwiązanie, czyli odzysk energii podczas hamowania powyżej 20 km/h¹⁵.

W trakcie generalnych remontów prowadzonych w trolejbusach JaTB-2 wzmacniano bądź odtwarzano znaczną część szkieletu karoserii, zwłaszcza że była ona z drewna. Szkielet był skręcany śrubami o dużej średnicy. Podczas eksploatacji trolejbusów od pałąków (odbieraków) odchodziły dwa sznury służące do naprowadzania pałąka na trakcję elektryczną, które następnie wchodziły do pojazdu przez niedomknięte przednie drzwi części pasażerskiej lub kierowcy. Kierowca lub mechanik, chcąc dostać się na dach, wspinał się po wystającym tylnym fragmencie karoserii i dwuszczeblowej drabinie. Po dachu poruszał się po gumowych „stopkach”.

Do wnętrza pojazdu wsiadało się tylnymi drzwiami o szerokości (730 mm) identycznej jak przednie. Dwuskrzydłowe drzwi, połączone w części środkowej zawiasami, umocowane były na jednej ramie – prawej, patrząc na wprost pojazdu. W środku, nad drzwiami, znajdowała się osłona mechanizmu otwierającego i zamykającego drzwi. W tylnej części usytuowana była kanapa na pięć osób, a za nią trzecie drzwi, nieużywane w ruchu pasażerskim. Naprzeciwko drzwi, po lewej stronie, było jedno podwójne siedzenie, szerokie na 890 mm, powtórzone potem z lewej strony sześć razy, a z prawej cztery. Na nadkolach tylnej osi znajdowały się dwie kanapy – po lewej stronie trzy-, a po prawej czteromiejscowe, gdzie pasażerowie siedzieli tyłem do okien. W trolejbusie były 34 miejsca siedzące + 1, natomiast mogło w nim zmieścić się w sumie 55 osób. W rzeczywistości trolejbusy pracowały pod znacznie większym obciążeniem, gdyż nawet i na nich tworzyły się w drzwiach małe tzw. winogrona. Przestrzeń wolna między fotelami ustawionymi w kierunku jazdy wynosiła 50 cm. Nie można wykluczyć warszawskich lub lubelskich odmian z rozmieszczeniem foteli w tym trolejbusie. W okresie letnim w fabrycznie nowych trolejbusach wentylację zapewniały opuszczane i chowane w burtach o grubości 80 mm okna. Okna kierowcy były uchylne od dołu, jak w ciężarówce Star 20. W przypadku wyeksploatowanych trolejbusów nie wszystkie okna się opuszczały.

¹⁵ J. Pudło, *Trolejbusy w Polsce*, Łódź 2011, s. 120-121.

Osoby podróżujące na stojąco musiały pytać siedzących pasażerów, gdzie aktualnie znajduje się trolejbus, ponieważ okna były nisko osadzone. W deszczowe dni sklejka i dykta puchły pod wpływem wilgoci, a woda dostawała się do wnętrza pojazdu. Pracujące drewno sprawiało, że stalowe obicie dachu lub karoserii potrafiło wyrwać mocowanie i odstawało podczas jazdy, co uwiecznił nawet operator realizujący ujęcia do filmu pt. *Suita Warszawska* (wóz nr 009).



Trolejbus JaTB-2 (nr 020) w trakcie obsługi linii A. Gdy zdjęcie to trafiło do dzieła sygnowanego nazwiskiem Bolesława Bieruta (*Sześćoletni plan odbudowy Warszawy*), ów trolejbus był jednym z kilku wyeksploatowanych, wyłączonych już z użytkowania wozów i służył za tzw. dawcę części. W drewnianej konstrukcji dachu widoczne jest, powstałe pod ciężarem pałków, charakterystyczne wygięcie (cyt. za: B. Bierut. *Sześćoletni plan odbudowy Warszawy*, [Warszawa] 1949, s. 32)

Według opinii Leszka Pohorylesa, nieżyjącego już prezesa Klubu Miłośników Komunikacji Miejskiej, trolejbusy dostarczone do Warszawy miały ok. 4-5 schematów malowania. Zachowane zdjęcia, choć czarno-białe, częściowo potwierdzają tę informację, gdyż widać dwa różne układy barw, a w jednym wypadku dwa różne odcienie. Potem ich karoserie przemalowano w barwy obowiązujące w warszawskich MZK, tj. na kremowo-czerwone. Należy dodać, że malowanie moskiewskie było biało-niebieskie, a petersburskie (leninградzkie) żółto-zielono-niebieskie. Jednakże nie wszystkie egzemplarze wyglądały tak samo. W MZK standardem był czerwony dół, biały lub kremowy pas okiennych słupków i szary lub biały dach. Tył malowano do połowy na biało. Istniała wersja malowania całego pudła na czerwono z białym pasem pod oknami, o szerokości ok. 30 cm. Tył w tym wypadku był czerwony. Z białego dachu i białej tylnej linii okien dość szybko zrezygnowano na rzecz koloru szarego, ze względów praktycznych. Wraz z pojawieniem się w Francji trolejbusów marki *Vetra* zaczęto naśladować ich styl malowania w przedniej części wozów, z charakterystycznym białym klinem schodzącym centralnie ku osi pojazdu. Na niektórych trolejbusach umieszczano nad drzwiami napisy „wejście” i „wyjście”, zaś z lewej strony drzwi przednich napisy ostrzegawcze w kolorze kremowym lub żółtym (nr 8). Fabrycznie nowy trolejbus w części przedniej miał niklowany fragment blachy stalowej, w kształcie strzałki schodzącej ku dołowi, ze skrótem nazwy producenta (*PA3*), zaś u góry małymi drukowanymi

mi literami skrót *HKTH*. Litery wypełnione były czerwoną farbą. Okrągła tarcza z numerem linii, żywcem zapożyczona z tramwajów i przedwojennych autobusów, była mocowana na tylnej szybie, po prawej stronie, a z przodu centralnie, tuż nad linią okien lub na dachu. Uchwyty pochodziły najprawdopodobniej ze złomowanych tramwajów i autobusów oraz z produkcji własnej. W początkowym okresie o przebiegu trasy informowały nazwy skrajnych przystanków w dwóch „filmach” nad szybami kabiny kierowcy.

Tablica z trasą trolejbusu, tzw. dekoracja (o ile była), znajdowała się w drugim oknie, licząc od tylnych drzwi i zamocowana była na dole, na zewnątrz.



Upiorna sceneria miasta ruin – ulicami Warszawy, na pozór opustoszałymi, jedzie „Dar Moskwy”. Trolejbus nr 2 (002), linii C, mija ruiny budynku Bielańska 25 – pod pojazdem widoczny jest jego silnik o podłużnym kształcie, kadr z filmu autorstwa J. Bryana pt. *Materiały od Bryana’a* (w 1946 r. J. Bryan odwiedził stolicę z misją UNRRA, po raz trzeci w swoim życiu po wcześniejszych wizytach, w październiku 1936 r. i wrześniu 1939 r. Jego filmy są nieocenionym dokumentem z tamtych lat), ze zbiorów Filmo-tekki Narodowej w Warszawie

Warszawskie JaTB-2 poddano w trakcie eksploatacji w warszawskim MZK dość znacznym modernizacjom. W rezultacie każdy trolejbus wyglądał inaczej, a jego wygląd i dokonane przeróbki, mówiąc językiem lekarzy, świadczyły o przebytych dolegliwościach. Nawet czasopismo „Stolica” (nr 1 [10] z 12 stycznia 1947, s. 7) w dziale „Wesoły felieton”, w tekście pt. *Trollebusem przez Warszawę*, wyrażało się tak o awaryjności nowego środka transportu: „[...] Podobno dwa »trejlusie« po drodze »zachorowały«”.

Część pojazdów miała przednie zderzaki mocowane na samym dole, inne wyżej, co było podyktowane możliwością przykręcenia ich do elementów ramy schowanej pod blachą nadwozia. Do innowacji można zaliczyć usunięcie tylnego niklowanego płaskiego zderzaka; po wielu stłuczkach z tyłem trolejbusów w celu ochrony przed notoryczną utratą lamp tylnych, które pierwotnie były osadzone w niklowanych obudowach (jak kierunkowskazy przednie w samochodzie marki Syrena 104) ukryto je w zakratowanych otworach. Znalazł potwierdzenie jeden przypadek zamontowania na tylnej ścianie związcy linki odbieraka zamiast sznurów (nr 19), uzyskanego zapewne od skasowanego trolejbusu Vetra VBRh, a także zastąpienia „filmów” w ścianie czołowej otwieranymi klapami wentylacyjnymi (nr 3, 15) aż po ich zupełny zanik. Przynajmniej w dwóch wozach istniał

wlot wentylacyjny w burcie czołowej, w postaci kratki umożliwiającej chłodzenie elektryki (nr 3 i 15). Tzw. złote ręczki wykorzystał tył (nr NN) ze złomowanego trolejbusu marki *Vetra*, „dolepiając” go do radzieckiego pojazdu. W co najmniej jednym modelu (nr NN) zamiast gumowych antypoślizgowych „stópek” na dachu ułożono, po obu stronach, stosowane w wagonach tramwajowych deski. W wysłanym do Lublina trolejbusie (nr 4, późniejszy 104) osadzono na stałe reflektory w karoserii, a nie na uchwytych. W kilku pojazdach usunięto drzwi do kabiny kierowcy od strony jezdni.



Niedopatrzenie cenzury czy tak nagminna rzecz w „Stalingratkach”? Widoczny odstający kawałek blachy z poszycia i zapadnięty dach trolejbusu (nr 009) linii C, wiosna 1946, kadr z filmu *Suita Warszawska*, reż. T. Markarczyński, autorzy ujęć A. i W. Forbert, ze zbiorów Filмотeki Narodowej w Warszawie

W Warszawie bardzo szybko, bo już w listopadzie 1947 r., radzieckie trolejbusy podzieliły się pracą ze wspomnianymi wyżej, sprowadzonymi z Francji, trolejbusami marki *Vetra* typu VBRh. Ostatecznie wyparła je z ruchu w 1953 r. dostawa wschodnio-niemieckich trolejbusów marki *Lowa* typ W602 z 1952 r. Radzieckie pojazdy z dużą ilością elementów drewnianych zaczęły ostatecznie gnić z powodu złych warunków garażowania i klimatycznych. Rosjanie i tak obliczyli ich czas eksploatacji na 10 lat, więc w Polsce znacznie wydłużono im życie. Warto podkreślić, że eksploatowane w ZSRR od 1937/38 r. trolejbusy (z wojenną przerwą ewakuacyjną oraz warszawską, od marca 1945 do stycznia 1946) przetrwały w Warszawie do czerwca 1953 r. w liczbie 9. Z daru liczącego 30 wozów oddano w 1950 r. do Gdyni 8 z nich (Gdynia wysłała następnie 2 do Legnicy w 1951 r. i 6 do Lublina w 1954 r.). Poznań otrzymał w 1952 r. 6 pojazdów, a ostatnie 8 z 9 przekazano do Lublina w 1953 r. (ostateczna kasacja nastąpiła w roku 1955)¹⁶. Podobno 2 nie zostały nigdy uruchomione, pozostawiono je w charakterze tzw. dawców części.

¹⁶ Tamże, s. 121.



Plac Unii Lubelskiej opuścił właśnie trolejbus JaTB-2 (nr 009) linii C, który jedzie przez niezniszczoną część Mokotowa i aleję Szucha (wówczas 1 Armii Wojska Polskiego) – widok miasta z widocznymi nieburzonymi domami i drzewami jest ewenementem w tym czasie – za trolejbusem młodzi ludzie na rowerach, wiosna 1946, kadr z filmu *Suita Warszawska*, reż. T. Makarczyński, autorzy ujęć A. i W. Forbert, ze zbiorów Filmoteki Narodowej w Warszawie

Ostatni warszawski JaTB-2 jeszcze przez pewien czas pełnił rolę wozu technicznego. Charakteryzował się jednolitym kolorem całej karoserii, zapewne czerwonym i centralnym „filmem” z napisem „Pogotowie Techniczne”. Był to pojazd, którego podstawowym zadaniem stało się nakładanie na drut jezdny smaru za pomocą systemu specjalnie w tym celu założonych przewodów na pałkach¹⁷. We wnętrzu zamontowano dwa zbiorniki oliwy z instalacją grzewczą i sprężarką, która tłoczyła olej do przewodów. Ten przedziwny wynalazek służył zmniejszeniu tarcia i zużycia się drutu jezdnego, gdyż w ramach powojennych oszczędności do części ślizgającej się po drucie wstawiono zamiast grafitowych wkładek żeliwne zamienniki, które w szybkim tempie zużywały sieć trakcyjną¹⁸. Na wielu zdjęciach z tego okresu widać plamy na dachu trolejbusu i na asfalcie jezdni pod przewodami trolejbusowymi (relacja ustna doc. inż. Jerzego Ostaszewicza, ok. 1997). Nie dość, że smar kapął na jezdnię, zwłaszcza w okresie wyższych temperaturach, zwiększając groźbę wypadku, to jeszcze potrafił skapywać na przechodniów. Według pewnej anegdoty wysokiego urzędnikowi partyjnemu smar ubrudził jasny prochowiec i ten tak zawziął się na trolejbusy, że doprowadził do ich likwidacji. Co jest oczywiście przesadą. Ów smarujący sieć pojazd techniczny dotrwał prawdopodobnie do końca lat 50., ostatnia wzmianka o nim pochodzi z końca roku 1957, potem został skasowany.

Przekazane do Lublina JaTB-2 zainaugurowały 22 lipca 1953 r. komunikację trolejbusową na trasie Dworzec PKP-1 Maja-M. Buczka-Krakowskie Przedmieście (otrzymały tam numery boczne od cyfry 1, namalowane w kole, później przenumerowano je od nr 101 wzwyż). Do Warszawy trolejbusy z ZSRR trafiły z naniesionymi z tyłu i z przodu numerami bocznymi i być może przetrwały z tymi numerami w ciągu dalszej eksploatacji. Dzięki zdjęciom

¹⁷ 50 Lat Warszawskich Tramwajów Elektrycznych 1908-1958, red. W. Danielewicz, [Warszawa] 1958, s. 40.
¹⁸ Archiwum Miejskich Zakładów Autobusowych, K. Arent, „Historia R-9 „Chełmska”, Warszawa, wrzesień 1974”.

z transportu kolejowego uwieczniono wóz nr 029, z terenu zajezdni Praga nr 010, 011, 012, 018, 027, po przeholowaniu na Łazienkowską i w oczekiwaniu na remont w styczniu 1946 r. nr 004 i 026. Warszawskie numery boczne, pisane charakterystyczną czcionką, początkowo poprzedzało jedno zero w przypadku numerów wielocyfrowych (np. 010) oraz dwa zera w przypadku numerów jednocyfrowych (009), następnie ograniczono je tylko do pełnych cyfr, usuwając zera. Ale też zdarzały się i takie numery, jak 04. Na zdjęciach widać wiele pojazdów, które nie posiadają w ogóle numerów z przodu. Przednie numery taborowe umieszczano raz z lewej, a raz z prawej strony pojazdu, tuż nad zderzakiem. Ostatecznie wybrano lewą stronę, gdyż z prawej mocowano numer rejestracyjny. Po kilku latach eksperymentów tylne numery zaczęto umieszczać po prawej stronie. Warto nadmienić, że tabliczki z numerami rejestracyjnymi pojawiły się na trolejbusach wraz z reformą oznakowania samochodów (koniec 1946) i to dopiero po pojawieniu się trolejbusów francuskich. Wcześniej trolejbusy ich nie posiadały, najwyraźniej wychodzono z założenia, że poza trakcją nie poruszają się po mieście. Trolejbusy otrzymały literę T (transport/zarobkowe) i pięć cyfry poprzedzonych nr 76 lub 77. Było to naśladownictwo oznaczeń z lat 1937-1939. Nowością było jednak dodanie pod numerem nazwy miasta wojewódzkiego¹⁹.

Trolejbusy w Polsce nie znalazły chyba nigdy pełnego uznania, a ich procentowy udział w komunikacji miejskiej zawsze był mały. Pierwszym miastem w obecnych granicach Polski, w którym uruchomiono trolejbus, był w 1912 r. ówczesny pruski Wrocław²⁰. Dopiero 12 lat po odzyskaniu niepodległości, w 1930 r., Poznań mógł się poszczycić trolejbusami produkcji brytyjskiej firmy *Ransomes, Sims & Jefferies*. Zawierucha wojenna, która przeszła przez Polskę, zmieniając zasadniczo jej granice oraz polityczną strefę wpływów, zaowocowała m.in. żywiołowym rozwojem różnego rodzaju środków transportu (riksze, konne pojazdy-omnibusy, samochody na gaz drzewny). W ramach oszczędności paliwowych okupant rozbudowywał sieć elektrycznych pojazdów szynowych i kołowych, by zaoszczędzić bezcenne paliwo. Oprócz rozbudowy linii tramwajów zakładano trakcję trolejbusową. Niemcy do większości swoich miast sprowadzili zdobyczne trolejbusy produkcji radzieckiej, ale zdarzały się też włoskie i francuskie. Zrabowane trolejbusy pochodziły raczej wyłącznie z Kijowa. W ten nietypowy sposób produkt fabryki traktorów w Jarosławiu zrobić karierę w Europie Środkowej. Wykorzystywano je m.in. w: Królewcu (Königsberg) – dwa JaTB-2, Gdyni (Gotenhafen) – JaTB-1 od 1943 r., Olsztynie (Allenstein), Gorzowie Wielkopolskim (Landsberg an der Warthe), Legnicy (Legnitz) i Wałbrzychu (Waldenburg). W czasie okupacji trafiło do Poznania (Posen), jako miasta wcielonego do Rzeszy, sześć trolejbusów typu JaTB-4, stając się własnością *Posener Strassenbahn A.G.*²¹. W Gdyni było ich kilka, znane ze

¹⁹ Zob.: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Tablice_rejestracyjne_w_Polsce> [dostęp: 18 marca 2017].

²⁰ J. Korzeniowski, *85 lat trolejbusów wrocławskich – rys historyczny*, „Transport Miejski” 1998, nr 1.

²¹ J. Pudło, dz. cyt., s. 121.

zdjęć gdyńskie wozy otrzymały numery 252 i 253²². Gdyńskie i królewieckie trolejbusy były malowane zgodnie z ogólnoniemieckimi barwami, tj. na jasnokremowo. Wyjątkiem od tej reguły był Poznań, gdzie malowanie było – sądząc po fotografii – zgodne z heraldyką miejską, czyli kremowo-zielone.



Zachowane do dziś dary dla Stalina z okazji jego 70. urodzin – modele trolejbusu JaTB-2 i wozu wieżowego na podwoziu ciężarówki ZiS-5, które zaprezentowano na wystawie w Muzeum Politechniki w Moskwie w 2015 r., fot. ANTON & Annatallya.ru (cyt. za: <www.liveinternet.ru>)

W miastach na terenie ZSRR JaTB-2 został po wojnie dość szybko zastąpiony dużym i o lepszych osiągnięciach MTB-82M, wzorowanym na amerykańskim trolejbusie firmy *Pullman*. Pozostałe w Moskwie JaTB-2 przebudowano gruntownie, a potem przekazywano mniejszym miastom. Ze stanu skreślono je w 1950 r. Do naszych czasów tylko w Rosji zachował się w stanie bardzo zniszczonym trolejbus JaTB-2. Odnaleziono go w 2007 r. w okolicach Zielonogorska, gdzie pełnił funkcję barakowozu. Przetransportowano go do muzeum w Petersburgu, gdzie znajduje się zrekonstruowany protoplasta jarosławskich trolejbusów. Zachowany pojazd to JaTB-1, nr taborowy 44. Obecnie bierze on udział w różnych imprezach związanych z komunikacją miejską i jest ozdobą kolekcji trolejbusów²³.

Swoją drogą, szkoda że w którymkolwiek z wymienionych miast w Polsce nie zachował się żaden z tych trolejbusów. W Lublinie i Warszawie to ten trolejbus odegrał kluczową rolę w powstaniu tej najdroższej w eksploatacji naziemnej komunikacji miejskiej, ale też i najbardziej ekologicznej. Ocalało jednak coś, na co rosyjskie strony internetowe zareagowały bardzo żywo, gdy odkryły model warszawskiego JaT'a przekazany w 1949 r. Stalinowi na 70. urodziny. Stało się to stosunkowo niedawno, bo w styczniu 2015 r., gdy podczas wystawy pt. „Dary dla Wodza” zaprezentowano model trolejbusu JaTB-2 w warszawskim malowaniu, wykonany przez pracowników zajezdni Łazienkowska, oraz wóz wieżowy powstały na bazie radzieckiego podwozia ciężarówki marki ZiS-5, jako dzieło pracowników wydziału

²² M. Dziubiński, *Pierwszy warszawski...*, s. 22.

²³ Zob.: <www.transphoto.ru/991886> [dostęp: 17 lutego 2017].

sieci²⁴. Odkrycie tego faktu przez internautów w Rosji wprowadziło ich w stan zadumy połączonej z nostalgią, zachwytem, zdziwieniem, a w jednym wypadku nawet złości, że Polacy



Pełniący rolę wozu technicznego ostatni warszawski JaTB-2 oraz twórcy pojazdu zaparkowanego na terenie zajezdni Łazienkowska, ok. 1955, ze zbiorów R-2 „Praga”

zlikwidowali trakcję trolejbusową w Warszawie. Owe prezenty przetrwały w *Politechnickim Muzeum*, gdzie trafiły z Kremla, zapewne po śmierci Stalina. Nim wyjechały z Polski, oglądał je Bierut ze swoją żoną w Muzeum Narodowym. W 1949 r. czasopismo „Stolica”²⁵ wspomina o modelu nowych urządzeń trolejbusowych wchodzących w skład daru, m.in. na dachu trolejbusu znajduje się włącznik, pojazd wyposażony jest w oświetlenie i, co istotne, pałąki zakończone mosiężnymi kulkami imitującymi tzw. główce odbieraka, co świadczyłoby o pracy trolejbusu pod modelem trakcji. Pojazd przeznaczony dla Stalina został wykonany w malowaniu wzorowanym na francuskich trolejbusach (nr taborowy 1, nr rej. T 77-127), na jego dachu, po obu stronach, umieszczono hasło o treści: „Wielkiemu Wodzowi Stalinowi – Pracownicy Trolejbusów Warszawy”. Na ścianie przedniej modelu, w miejscu nazw docelowych przystanków, w tzw. filmach umieszczono napis: „Al.(eja) Stalina”, a nad szybą kierowcy napis: „W 70^{TA} rocznicę urodzin”.

²⁴ M. Dziubiński, *Historia wozów wieżowych w warszawskich tramwajach i trolejbusach* [w:] *Warszawskie tramwaje elektryczne ...*, s. 265.

²⁵ J. Dyjebiński, *Wdzięczna Warszawa – Wielkiemu Stalinowi*, „Stolica”, nr 52 (163) z 25 grudnia 1949 r., s. 2.



Bilety MZK – miesięczny zwykły (95 x 50 mm z maja 1948 r.) oraz dwa bilety normalne (zwykły i powrotny o wymiarach 56 x 39 mm z 1946 r.) upowazniające m.in. do przejazdu trolejbusami (cyt. za: <www.trasbus.pl>)

W ostatnim czasie głośno jest w mediach o smogu. Przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej robią bardzo dużo, aby przynajmniej nie pogarszać sytuacji. Akcja modernizacji Tramwajów Warszawskich jest widoczna, a w jej cieniu powstaje zaplecze i infrastruktura, która być może w ciągu 10 lat zdominuje przynajmniej centrum Warszawy. Mowa o akumulatorowych autobusach. Pierwszy z nich, chińskiej firmy BYD K9, pojawił się na ulicach Warszawy w czerwcu 2013 r.²⁶ Kilkakrotne testy na linii 222 (część dawnej linii 144), m.in. w listopadzie 2014 r., wykazały dużą sprawność techniczną tych *de facto* następców trolejbusów. Obecnie Warszawa posiada 10 akumulatorowych autobusów marki *Solaris Urbino 12 electric* (nr 1901-1910). Pierwszy punkt ładowania elektrycznego autobusu ustawiono w styczniu tego roku przy ulicy Spartańskiej²⁷. Ten typ rozwiązania ekologicznej komunikacji kołowej przeżywał pierwsze wloty w latach 70. XX w. m.in. w RFN i PRL, gdzie zakończył się jednak na etapie eksperymentów. Wykorzystując seryjny autobus miejski Jelcz-Berliet PR 100, zbudowano pierwszy polski autobus akumulatorowy. Niestety, pojazd ten uległ praktycznie zniszczeniu w Muzeum Przemysłu, podległemu Muzeum Techniki, na terenie Fabryki Norblina przy ulicy Żelaznej. Obecnie jego wrak jest zdeponowany w siedzibie M.T. w Chlewickach.

Autor dziękuję za pomoc okazaną przy powstaniu niniejszego artykułu pani dyrektor Grażynie M. Grabowskiej z Filмотeki Narodowej, która wyraziła zgodę na publikację zdjęć z zasobu tej instytucji, a także panom Piotrowi Hływie, Michałowi Pieńkowskiemu i Mariuszowi Reymanowi (grafika), Wojciechowi Jaroszowi, kierownikowi ZRP R-2 „Praga” (zdjęcie) oraz Bartłomiejowi Maciejewskiemu (pomoc w pozyskaniu zdjęć biletów z epoki <www.trasbus.pl>) i Zbigniewowi Walkowskiemu (określenie lokalizacji ruin na fot. 5).

²⁶ *Ekologiczna podróż chińskim autobusem*, zob.: <www.ztm.waw.pl/informacje> [dostęp: 18 czerwca 2013]; BF, *Wozi nas chiński autobus na baterie*, „Fakt” [online], 4 listopada 2014 [dostęp: 27 marca 2017]. Dostępny w Internecie: <<http://www.fakt.pl/archiwum/2014-11-04>>.

²⁷ P. Wróblewski, *Warszawę czeka elektryczna rewolucja. Powstała wielka ładowarka do autobusów*. Dostępny w Internecie: <<http://warszawa.naszemiasto.pl>> [dostęp: 28 marca 2017].

Summary

Marcin Dziubiński, *The first Warsaw trolleybus*. The article is about the first Warsaw trolleybus in history – the type JaTB-2 produced by the Soviets. On 5 January 1946 a new means of public transport in the form of the trolleybus appeared on the streets of the destroyed left bank of Warsaw. Thirty vehicles were donated by the USSR government in March 1945 as a gift to Warsaw. The Russians handed over the gear, while the future Moscow drivers were trained in Moscow. This began the existence of the trolleybus overhead line in the capital in the years 1946-1973 and 1983-1995.

A special traction overhead line was built for trolleybuses which was later expanded and rebuilt. The trolleybus worked extremely well in the conditions of the rebuilt capital. And while Soviet vehicles with a lot of wooden components eventually began to rot as a result of poor garage and climatic conditions, they had such pioneering solutions such as energy recovery during braking. The Warsaw JaTB-2 units were subject to considerable modernizations during their operation. Warsaw trolleybuses were sent to Gdynia, Legnica, Lublin and Poznań. In Lublin these machines launched trolleybus public transportation on July 22, 1953 which exists to this day. Currently Warsaw has no trolleybuses but a fleet of 10 electric busses that will in the future increase by 100.

Alina Kowalczykowa

Tablica Stefana Starzyńskiego w archikatedrze

Materiały publikowane poniżej pochodzą z kolekcji dokumentów gromadzonych przez Stanisława Lorentza od 1945 r. i umieszczonych przez niego w 15 wielkich albumach (dwa z nich dotyczą lat wcześniejszych). Złożone zostały w Muzeum Narodowym w Warszawie, a prawa autorskie do wszystkich profesor przekazał córce, Alinie Kowalczykowej. Obecnie, gdy minęło 25 lat od śmierci Stanisława Lorentza, są stopniowo udostępniane.

W pierwszych latach po wojnie uczczenie pamięci prezydenta Stefana Starzyńskiego nie było możliwe – dla prosowieckiej władzy był on bowiem symbolem przedwojennej Polski, uosobieniem zohydzanej Rzeczypospolitej. W odwilżowych latach 50. udało się przemycić i utrwalić pierwszy znak pamięci o nim – symboliczny grób na Powązkach. Nadal nie dopuszczano jednak możliwości powołania oficjalnego komitetu honorowego – Stefan Starzyński został zatem uczczony przez prywatny „Komitet Koleżeński”, utworzony przez jego dawnych współpracowników i przyjaciół, pod przewodnictwem dawnego wiceprezydenta stolicy, Juliana Kulskiego. Symboliczny grób Stefana Starzyńskiego powstał na warszawskich Powązkach. Od 1963 r. opiekuje się nim Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, które corocznie organizuje uroczyste apele pamięci. W latach późniejszych traktowano prezydenta nadal jako uosobienie dawnej Rzeczypospolitej i nie było szans na żadne ofi-

cialne uroczystości. Aż w maju 1980 r. Janusz Regulski wystąpił z pomysłem, by upamiętnić Stefana Starzyńskiego w miejscu powszechnego kultu – w warszawskiej archikatedrze św. Jana. Publikowane niżej dokumenty świadczą o tym, że nadal nie było to łatwe. Tym razem inicjatywę podjął nieformalny „zespół przyjaciół prezydenta m.st. Warszawy, Stefana Starzyńskiego”¹, wsparty jakże chętnie wielkim autorytetem księdza prymasa Stefana Wyszyńskiego. Znowu sprawy nie rozgłaszano (działo się to początkowo przed powstaniem „Solidarności”) i śpieszono się, by w tych gorących czasach nic nie pokrzyżowało szlachetnych zamiarów. Realizacja tej inicjatywy przypadła już na czas istnienia „Solidarności”, można było już szukać wsparcia u dyrektora kopalni „Turów”, którego proszono o przydział marmuru²; a „zespół przyjaciół” rychło został przemianowany na dostojny „Komitet Obywatelski”. Janusz Regulski do końca stał na jego czele.

Zachowane fotografie wskazują, że akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej (pomimo tego, że było to w archikatedrze, w obecności prymasa Stefana Wyszyńskiego) odbył się skromnie, bez obecności państwowych dygnitarzy. Obecni byli biskupi Jerzy Modzelewski i Bronisław Dąbrowski, państwo Regulscy z synem i wnukiem, kilka osób niegdyś osobiście współpracujących ze Stefanem Starzyńskim i parę osób z zarządu miasta. Członkowie komitetu zostali upamiętnieni na pergaminowym dokumencie, umieszczonym w cynowej tubie, który wmurowano w ścianę katedry za tablicą. Istnienie tego dokumentu potwierdza fotografia, którą tu ukazujemy.

Kilka dni wcześniej, 23 lutego, poinformowano w gazecie, że Towarzystwo Przyjaciół Warszawy „wystąpiło o powołanie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Stefana Starzyńskiego, pomnika takiego, na jaki sobie zasłużył bohaterki prezydent stolicy”³. Społeczny komitet przetrwał – po odejściu Stanisława Lorentza w stanie wojennym prowadził go Marek M. Drozdowski; w 1993 r. stanął na placu Bankowym niefortunny pomnik, o fatalnym założeniu i proporcjach. Natomiast pomnika „takiego, na jaki sobie zasłużył” nadal prezydent nie ma.

O ile mi wiadomo, dokumenty dotyczące tej inicjatywy oraz finalnej uroczystości nie były nigdzie udostępnione, nie są znane przytoczone tu fakty (nawet informacja o istnieniu cynowej tuby ukrytej w murze), nie ma ich w archiwum archidiecezjalnym ani w archiwach państwowych. Warto byłoby te informacje uzupełnić, jeśli u kogoś jeszcze się zachowały.

¹ Pierwotnie J. Regulski proponował nazwę „Grono Przyjaciół Starzyńskiego”; jak wiele te zmiany mówią o potrzebie kamuflażu, o tym, że pomnika czy tablicy nie może firmować żadna instytucja, państwowa ani społeczna – tylko osoby prywatne.

² Nie udało się ustalić, czy kopalnia „Turów” przekazała ów marmur.

³ „Express Wieczorny” z 23 lutego 1981 r.

HALINA I JANUSZ REGULSCY⁴ – LIST DO STANISŁAWA LORENTZA, WARSZAWA, 30 KWIETNIA 1979 [R.]

Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Z okazji 80-lecia urodzin proszę przyjąć od nas obojga prawdziwie serdeczne życzenia zdrowia i szczęścia w dalszym życiu, pełnym tak owocnej i cennej dla naszego kraju pracy Pana.

Zbliża się 40-letnia rocznica tragicznych walk o Warszawę, a przy tej okazji i haniebnego niszczenia stolicy i jej zabytków. W tym to okresie miałem możność obserwowania z bliska początków pracy ofiarnej Pana nad ratowaniem historycznych pamiątek. Praca ta urosła do olbrzymich rozmiarów i przede wszystkim dzięki inicjatywie i energii Pana wydała wspaniałe owoce budzące zachwyt i wdzięczność ogólną.

Wracając myślą do owych strasznych przeżyć, odtwarzam sobie zawsze obrazek barbarzyńskiego rabunku i niszczenia na zamku królewskim w listopadzie 1939 r. Wśród strasznych zniszczeń, wydzierania ze ścian boazerii, huku ciągniętych po schodach historycznych mebli i z trzaskiem ładowanych na ciężarówkę, niczym drewno opałowe, znalazłem się z inicjatywy organizacji polskich, abym w przyszłości mógł być jednym ze świadków tych zbrodni, jako ówczesny Komendant Główny Straży Obywatelskiej⁵.

Przed wejściem do bramy głównej, na tle krzewów, zobaczyłem Pana, bacznie obserwującego przebieg tej grabieży, a równocześnie i kierującego akcją ratowniczą w samym centrum zbrodni, a więc i w pełni niebezpieczeństwa osobistego.

Ten dramatyczny obrazek utkwiał na zawsze w mej pamięci, tym bardziej, że był on jakby preludium do wielkiej pracy Pana Profesora, uwieńczonej po długich latach pełnym sukcesem o znaczeniu narodowym.

Wspomnienie to pozwalam sobie złożyć Panu Profesorowi jako aneks do życzeń urodzinowych. Dodam tylko, że zawsze byłem z podziwem i uznaniem dla pracy Pana w tragicznych dniach walki i upadku stolicy naszej.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania

Janusz Regulski

Również i ode mnie

Halina Regulska

[Dwie kartki rękopisu]

⁴ Janusz Regulski (1887-1983) – ekonomista, działacz gospodarczy i społeczny, we wrześniu 1939 r. został przez Stefana Starzyńskiego mianowany Komendantem Głównym Straży Obywatelskiej; w czasie wojny działał w Radzie Głównej Opiekuńczej, po powstaniu wraz z Lorentzem uczestniczył w Pruszkowie w rozmowach z Niemcami dotyczących uruchomienia tzw. akcji pruszkowskiej dla ratowania warszawskich dóbr kultury (15 listopada 1944-15 stycznia 1945).

⁵ Straż Obywatelska – powołana przez prezydenta Starzyńskiego 4 września 1939 r., na jej czele stanął Janusz Regulski.

**[JANUSZ REGULSKI – LIST DO STANISŁAWA LORENTZA].
NOTATKA PROTOKOLARNA Z AUDIENCJI U JEGO EMINENCJI
KSIĘDZA PRYMASA W DNIU 30 MAJA 1980 R.**

W skład delegacji zespołu przyjaciół prezydenta m.st. Warszawy St[efana] Starzyńskiego wchodził: senior zespołu – J[anusz] Regułski⁶, prosenior – prof. St[anisław] Lorenc [sic] oraz członkowie zespołu: W[acław] Lenga, S[tanisław] Mroziński, H[alina] Regulska, Jerzy Regułski, Zb[igniew] Rozmanit, St[anisław] Różański, Wł[adysław] Skoczek i E[dmund] Szubert.

Senior zespołu – J[anusz] Regułski – przedstawił i omówił:

- a) przyjęte przez zespół założenia kompozycyjne tablicy pamiątkowej ku czci St. Starzyńskiego;
- b) alternatywne brzmienie napisu na tablicy pamiątkowej;
- c) jednomyślnie przyjęty przez zespół projekt kompozycyjny tablicy pamiątkowej, wykonany przez Tadeusza Łodziana⁷.

Następnie – zgodnie z życzeniem J.E. Księdza Prymasa – prof. St. Marzyński poinformował obecnych o koncepcji przekomponowania południowej ściany Archikatedry oraz o ewent[ualnych] możliwościach zlokalizowania tablicy na tejsze ścianie.

Po obydwu wypowiedziach referujących J.E. Ksiądz Prymas postawił szereg pytań, wypowiedział swoje uwagi i ustalenia oraz zalecenia:

- a) tablica powinna być położona na ścianie południowej archikatedry między pomnikiem marsz[ałka] [Stanisława] Małachowskiego a bocznym wejściem od strony południowej;
- b) przyjęte przez zespół założenia kompozycyjne tablicy uważa za właściwe i trafne;
- c) brzmienia napisu na tablicy nie należy zmieniać, a zachować ściśle tekst podany w założeniach kompozycyjnych;
- d) przedstawiony projekt plastyczny w skali 1:5, opracowany przez T[adeusza] Łodziana, uważa w zasadzie za dobry. Trafnie w nim uchwycono ideowy związek między poszczególnymi elementami projektowanego rozwiązania. W dalszych pracach projektowo-plastycznych oraz realizacyjnych należy szczególnie zadbać, aby:
 - oddano cechy charakterologiczne twarzy St. Starzyńskiego w rzeźbie głowy lub popiersia,
 - oddano możliwie wiernie sylwetkę ówczesnego ratusza, unikając „umownego” przedstawienia. Celowe byłoby nawet pokazanie wieży ratuszowej,
 - zachowano proporcje między wielkością popiersia czy głowy oraz sylwetki ratusza;
- e) rozumiejąc trudności realizacji, zgadza się na przesunięcie terminu realizacji, zalecając wzmoczenie starań, aby podany w założeniach termin w miarę możliwości nie był dłuższy niż do listopada 1980 r.⁸

⁶ Zob. przypis nr 4.

⁷ Tadeusz Łodziana (1920-2011) – rzeźbiarz, profesor sztuk plastycznych, twórca wielu pomników (m.in. Józefa Piłsudskiego) oraz rzeźb kameralnych. Mąż Agnieszki, córki Witolda Hulewicz, przyjaciela Lorentzów z wileńskiego okresu ich życia.

⁸ Odstąpienie tablicy odbyło się.

Na zakończenie audyencji J[ego] E[kscelencja] Ksiądz Prymas podał, że o przedmiotowej sprawie poinformuje Radę Prymasowską Budowy Kościołów.

Załączniki:

Założenia kompozycyjne

Alternatywne brzmienie tekstu napisu na tablicy

senior zespołu

[sygnatura odręczna] **J. Regulski**

Protokołował

[sygnatura odręczna, nieczytelna]

Warszawa, 31 maja 1980 r.

[Maszynopis, dwie strony]

[Dopisek Stanisława Lorentza:]

W marcu 1980 zatelefonował do mnie Janusz Regulski z zapytaniem, czy nie należałoby zainicjować umieszczenia w katedrze warszawskiej tablicy ku czci Stefana Starzyńskiego, skoro nie ma w Warszawie pomnika ani pamiątki godnej jego. Bardzo gorąco to poparłem. Regulski udał się wówczas do prymasa Wyszyńskiego, który bardzo gorąco odniósł się do tej inicjatywy. Regulski zaproponował mi, żebym utworzyć nieoficjalny komitet pod nazwą Grona Przyjaciół Starzyńskiego i zaproponował mi, żebym objął przewodnictwo. Na to nie zgodziłem się, uważając że on powinien przewodniczyć, ja natomiast zgodziłem się [zostać – A.K.] wiceprzewodniczącym tego grona. Nazwano nas seniorem i proseniorem. Z trzech przedstawionych projektów tablicy wybraliśmy projekt prof. A[kademii] S[ztuk] P[iękných] w Warszawie – [Tadeusza] Łodzianę. Tekst tablicy – u góry strony – ustalił w tej formie prymas Wyszyński.

[Nad listem – ustalony przez prymasa Wyszyńskiego projektowany wizerunek tablicy, w maszynopisie słowa przekreślono piórem.]

Ś†p

STEFAN STARZYŃSKI

Prezydent m.st. Warszawy

1934-1939

Bohater obrony Stolicy

Wrzesień 1939

zamordowany w Niemczech

lub

uwięziony zginął

w Niemczech

lub:

uwięziony zginął

śmiercią męczeńską

w Niemczech

[Wyraz „lub” dopisano odręcznie.]

[Maszynopis; podpisy protokolanta oraz seniora odręczne.]

[Na wmurowanej tablicy po dacie „1939” uzupełniono: „ROKU”.]

STANISŁAW LORENTZ – LIST DO DYREKTORA KOMBINATU KAMIENIA BUDOWLANEGO

Warszawa, dn. 28 lipca 1980 r.

**Pan Dyrektor Naczelny Kombinatu Kamienia Budowlanego
KRAKÓW, ul Morawskiego 5**

W imieniu grona przyjaciół i współpracowników Stefana Starzyńskiego, bohaterskiego prezydenta m.st. Warszawy, którzy zajmują się realizacją pamiątkowej tablicy dla uczczenia Jego pamięci, a która – zaakceptowana przez księdza prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego – ma być umieszczona w archikatedrze św. Jana w Warszawie, zwracam się do Pana dyrektora z usilną prośbą.

Uprzejmie proszę o umożliwienie zakupu niezbędnego do wykonania tej tablicy – marmuru „Tardacz” – Spółdzielni Rzemieślniczej „Budowa” w Brwinowie, której formalne zamówienie wraz z wykazem kamienia dołączam.

Ponieważ termin odsłonięcia tablicy wyznaczony został na koniec września br., uzyskanie potrzebnych płyt jest sprawą bardzo pilną.

Będę osobiście bardzo wdzięczny Panu dyrektorowi za pozytywne ustosunkowanie się do mojej prośby.

Łączę wyrazy szacunku i poważania
Prof. dr Stanisław Lorentz

[Maszynopis, podpis odręczny; odpis.]



Jedna z pierwszych wizji lokalnych w roku 1935 komisji do odsłonięcia murów obronnych Warszawy. Stefan Starzyński w jasnym płaszczu, w kapeluszu, z ręką w kieszeni, obok niego bez nakrycia głowy z teczką Stanisław Lorentz, fot. T. Przykowski



Wykopy fragmentów murów obronnych Warszawy w roku 1937 – nad wykopem Stefan Starzyński, obok niego z planami Jan Zachwatowicz, najwyższy, w ciemnym kapeluszu wiceprezydent Jan Pohoski, za nim – widoczny tylko tył głowy w kapeluszu – Stanisław Lorentz, fot. T. Przykowski



Zaproszenie na uroczystość odsłonięcia tablicy



Tablica



Pergamin w tubie cynowej wmurowany za tablicą

Treść pergaminu – czytelny tekst, wypisany odręcznie, ozdobnie, na arkuszu pergaminu:

Dnia 1 marca 1981 roku

Za Pontyfikatu Jego Świątobliwości

Jana Pawła II

pierwszego w historii Kościoła Polaka na tronie papieskim

w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela, sanktuarium historycznym Warszawy
ku utrwaleniu pamięci

bohaterskiego Prezydenta Warszawy
Stefana Starzyńskiego

z inicjatywy grona najbliższych Jego współtowarzyszy pracy w Zarządzie Miasta,
w Obronie Warszawy i w Straży Obywatelskiej 1939 r. oraz innych stowarzyszeniach
społecznych, wmurowana została tablica dłuta artysty-rzeźbiarza profesora Tadeusza Łódzianę,
ufundowana z dobrowolnych składek najszerszych warstw ludności Stolicy.

Uroczystego odsłonięcia i poświęcenia tablicy-pomnika
dokończył
Stefan Kardynał Wyszyński
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski
Prymas Polski
na wieczną rzecz pamiątkę jako przekaz dla historii ten dokument własnoręcznie podpisali:
[podpis własnoręczny Prymasa, pod nim tekst:]
Stefan Kard. Wyszyński
Prymas Polski

Komitet budowy tablicy-pomnika:

Przewodniczący:

Janusz Reguński, mgr, mjr rez.

Komendant Główny Straży Obywatelskiej

Elżbieta Podhorska, działacz społeczny

Wice Przewodniczący:

Stanisław Lorentz, prof. dr

dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie

Marian Porwit, płk. dypl. W.P., d-ca Obrony
Warszawy-Zachód, autor książki *Obrona Warszawy – wrzesień 1939*

Skarbnik:

Wacław Lenga, Radny Miejski,
członek Komisji Głównej Straży Obywatelskiej

Halina Regulska, działacz społeczny
autor książki *Dziennik z oblężonej Warszawy*

Sekretarz:

Edmund Szubert, doc. mgr, d-ca kompanii
w obronie Warszawy i Modlina, działacz społeczny

Jerzy Reguński, prof. dr, urbanista

Delegat Prymasa Polski:

ks. Prał. Franciszek Borowiec, płk, kapelan W.P.

Zbigniew Rozmanit, członek Komendy
Głównej Straży Obywatelskiej

Delegat Prymasowskiej Rady Budowy Kościołów:
Stanisław Marzyński, prof. mgr architekt

Stanisław Różański, prof. mgr,
Dyrektor Wydziału Planowania Miasta

Członkowie:

Julian Ambroziewicz, mgr inż., architekt

Adam Słomczyński, mgr,
Kustosz Archiwum Miejskiego

Jan Czerwiakowski, radca prawny zarządu
miasta

Władysław Skoczek, doc. mgr inż.,
Wicedyrektor Wydziału Technicznego Zarządu
Miasta

Marian M. Drozdowski, prof. dr, historyk
Autor monografii o Stefanie Starzyńskim

Tadeusz Sobczak, por., inż.,
Żołnierz Obrony Warszawy

Jan Gebethner, dr, wicekomendant

Jan Starczewski, mgr,
Dyrektor Wydziału Opieki i Zdrowia

Stanisław Mroziński, działacz społeczny

Roman Tomczak, radny miejski, członek Ko-
mendy Głównej Straży Obywatelskiej

Edmund Olechno, członek Straży Obywatelskiej

ks. Jerzy Zalewski, proboszcz parafii św. Jana
Chrzyciela

[tu następują podpisy własnoręczne]

Stefan Starzyński

Zasłużony Prezydent Warszawy w latach 1934-1939

Urodzony w 1893 r. w Warszawie, syn Alfonsa i Stefanii z Lipskich, ukończył szkołę średnią i wyższe studia ekonomiczne w Warszawie. W 1912 r. wstąpił do Związku Strzeleckiego a w 1914 r. ochotniczo do I Brygady Legionów J. Piłsudskiego, kończąc służbę w Wojsku Polskim w stopniu kapitana w 1921 r. W 1934 r. powołany na stanowisko prezydenta Warszawy w tej trudnej roli szybko zdobył powszechne uznanie ważnymi osiągnięciami.

W czasie krwawych walk z najazdem niemieckim w oblężonej Warszawie we wrześniu 1939 r. swą bohaterską postawą pełną męstwa i bezgranicznego poświęcenia, okupioną niewolą i męczeńską śmiercią, w zatajonym miejscu w Niemczech – stał się Bohaterem Narodowym



Prymas Stefan Wyszyński (tyłem) rozmawia z Januszem Regulskim, w głębi wnuk Regulskich, nad Stanisławem Lorentzem w profilu dyrektor Zarządu Miejskiego od spraw Opieki Społecznej Jan Starczewski



Prymas Stefan Wyszyński rozmawia z Januszem Regulskim, z jego prawej strony Stanisław Lorentz, w głębi pod ścianą wnuk Regulskich

[Z wycinków dotyczących wmurowania tablicy:]

„ŻYCIE WARSZAWY”, 29 LUTEGO 1981 R. TABLICA KU CZCI STEFANA STARZYŃSKIEGO. INFORMACJA WŁASNA

Z inicjatywy Komitetu Obywatelskiego uczczenia pamięci prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, mądrego gospodarza i bohaterskiego obrońcy honoru miasta w 1939 r., zostanie w niedzielę 1 marca br. o godzinie 17 wmurowana w archikatedrze warszawskiej tablica ku czci Starzyńskiego. Kazanie wygłosi ks. prymas Stefan Wyszyński.

Na czele Komitetu Obywatelskiego stoją Janusz Regulski i Stanisław Lorentz.

„TRYBUNA LUDU”, 2 MARCA [19]81 ODSŁONIĘCIE TABLICY KU CZCI STEFANA STARZYŃSKIEGO

1 bm. w warszawskiej bazylice archikatedralnej św. Jana na Starym Mieście w czasie uroczystej mszy odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci bohaterskiego prezydenta i dowódcy obrony cywilnej stolicy w 1939 roku Stefana Starzyńskiego. Tablicę ufundował obywatelski komitet uczczenia pamięci prezydenta, na którego czele stanęli najbliżsi jego współpracownicy i przyjaciele.

W czasie uroczystości kazanie poświęcone pamięci wielkiego Polaka wygłosił prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński.

Autorem projektu i wykonawcą pamiątkowej tablicy jest prof. Tadeusz Łodzia⁹ z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

W dokumentach umieszczono ponadto wycinki z następujących czasopism: „Życie Warszawy” z 2 marca, „Stolica” (bez daty), „Tygodnik Powszechny” z 5 kwietnia.

Summary

Alina Kowalczykowa, *Stefan Starzyński's plaque in the metropolitan cathedral*. The materials published in the article come from a collection of documents gathered by Stanisław Lorentz since 1945 and collected by him in 15 large volumes (two of them refer to earlier years). They were deposited to the National Museum in Warsaw and the copyrights to all of them were transferred to his daughter – Alina Kowalczykowa. Currently they are gradually being made available. Those presented in the text concern president Stefan Starzyński, specifically plans to commemorate him in postwar Poland.

⁹ Pomyłka w nazwisku – tablicę projektował i wykonał prof. Tadeusz Łodziana.

Recenzje i omówienia

Izabela Broszkowska, *Szlenkierowie. Warszawski ród*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2016



Dyskusja dotycząca tego, kto jest „prawdziwym warszawiakiem”, zdaje się nie mieć końca. Co jakiś czas bowiem temat powraca jak bumerang, trwają licytacje, zaś chyba nieco przebrzmiało już słowo „słóik” pojawia się nadal, acz z mniejszą częstotliwością, jednak regularnie, w debacie publicznej, aczkolwiek zapewne obecnie częściej w świecie wirtualnym, np. na forach internetowych, gdzie uczestnicy nierzadko bez żadnych zahamowań obrzucają się inwektywami, tudzież w sposób powszechnie uznany za obelżywy komentują rzeczywistość, w tym także tę warszawską. Z jednej strony zatopieni są w teraźniejszości, z drugiej zaś chwalą się swoją warszawskością „od pokoleń”, choć czasem niestety odnosi się wrażenie, że te dawne pokolenia mieszkańców stolicy zupełnie ich nie interesują. A szkoda.

Izabela Broszkowska, autorka wydanej w 2016 r. przez wydawnictwo „Wież” książki pt. *Szlenkierowie. Warszawski ród*, podjęła się wymagającego zadania rekonstrukcji dziejów pewnej stołecznej rodziny. O motywach swojej decyzji pisze we wstępie i wprost deklaruje, że robi to – już zresztą jako doświadczona autorka innych książek poświęconych rodom – na prośbę swojego brata Jana Żółtowskiego, ożenionego z Zofią Szlenkierówną. Sama zatem jest również częścią historii tej rodziny, co prawda nie jako krewna, lecz powinowata.

Wśród warszawskich rodów, które już wcześniej były przedmiotem badań naukowych, wyróżnić można tak znane nazwiska, jak: Kronenbergowie, Wedlowie, Fukierowie, Norblinowie, Gerlachowie, Lilpopowie czy Rotwandowie. Każda z publikacji o nich była jakby historią miasta w pigułce. Dobrze się stało, że w końcu przyszedł czas również na Szlenkierów, których zasługi dla rozwoju Warszawy i polepszenia bytu jej mieszkańców są nieocenione. Według rodzinnego przekazu przybyli oni do Rzeczypospolitej ze Szwarcwaldu w okresie wojny trzydziestoletniej (1618-1648) i osiedlili się wówczas w Toruniu. Dopiero na przełomie XVIII i XIX w. przenieśli się do Warszawy i – jako garbarze – weszli do najznamienitszych kręgów kupieckich i przemysłowych stolicy, asymilując się szybko, świadomie i z własnej woli z miastem i jego mieszkańcami. Mało tego, praktycznie od razu zaczęli również działać społecznie na rzecz warszawiaków, chcąc tym samym niejako odwdziżyć się miastu za gościnność. Dość, by wspomnieć prowadzoną przez rodzinę w XIX w. garbarnię czy fabrykę tiulu, koronek i firanek. Ta ostatnia, założona w 1899 r., dość szybko się rozrosła i zatrudniała ponad 500 kobiet, będąc tym samym najbardziej dochodowym przedsiębiorstwem Szlenkierów. Warto dodać, że była to firma dalece zainteresowana losem swoich pracowników – przy fabryce działała szkoła dla dzieci robotnic, przedszkole, szpital dla robotników i inne, mniejsze instytucje socjalne. Na bazie szkoły przyzakładowej powstała w 1907 r. sześcioklasowa szkoła im. Karola Szlenkiera, którą utrzymywali jego spadkobiercy. Zlokalizowana początkowo przy ulicy Wolność 16, a później przy Górczewskiej 8, oficjalnie funkcjonowała jako szkoła rzemieślnicza, co pozwalało ukryć jej ogólnokształcący charakter.

Innym, doskonale znanym i zdecydowanie godnym wspomnienia dziełem rodziny, bliskim zarówno miłośnikom, jak i mieszkańcom Woli, był ufundowany przez Zofię Szlenkierównę i otwarty w 1913 r. szpital dziecięcy noszący imię jej rodziców, czyli Karola i Marii Szlenkierów. Mieszczący się przy ulicy Leszno 136 obiekt charakteryzował się bardzo wysokim poziomem opieki i wzbudzał ogólnoeuropejskie zainteresowanie. Zofia Szlenkier, jako profesjonalnie wykształcona i doświadczona pielęgniarka, piastowała w tej instytucji stanowisko kuratorki i dbała o jakość pracy, którą małym pacjentom świadczyli

lekarze i pielęgniarki. Warto wrócić do tych opowieści i zachwycić się ludźmi, którzy zajmowali się przede wszystkim służbą na rzecz innych, a nie tylko mówieniem o niej.

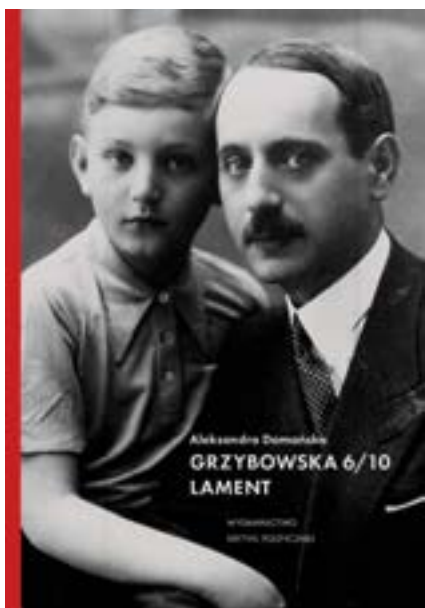
Książka Izabeli Broszkowskiej z jednej strony opowiada o początkach wielkiej i pięknej rodzinnej historii, z drugiej zaś pozwala nam zgrabnie przejść do czasów współczesnych. Pokazując korzenie zarówno miasta, jak i jego przyjezdnych, a potem już „zasiedziały” mieszkańców, w elegancki sposób doprowadza interesującą rodzinną historię do współczesności i tym samym nadaje jej całkowicie realny wymiar. Temu połączeniu „tam i wtedy” z dzisiejszym „tu i teraz” służą m.in. przejrzyste tabele (tablice) i drzewa genealogiczne umieszczone na końcu książki, które pozwalają prześledzić rozwój rodziny.

Opowieść Izabeli Broszkowskiej, opartą na rezultatach kwerend archiwalnych i poszukiwań stosownej ikonografii, a także – a może nawet przede wszystkim – na rozmowach z żyjącymi członkami rodziny można chyba porównać do staropolskiej formy typu *silva rerum*, czyli zbioru osobistych (mikro)historii, przeplatanych anegdotami i zapiskami o charakterze informacyjnym, które sporo mówią nam o realiach życia pokoleń Szlenkierów, a przy okazji i innych warszawskich rodów. Całość czyta się z ogromną przyjemnością, zarówno bowiem fizyczny kontakt z książką (piękne fotografie!), jak i intelektualne obcowanie z samym tylko tekstem, dostarcza czytelnikowi i merytorycznej, konkretnej wiedzy, i ogólnej poznawczej satysfakcji. Zdecydowanie warto poświęcić na to czas i dowiedzieć się, jak wyglądał świat i rozwój jednego z najznamienitszych warszawskich rodów, jakich wyborów dokonywali jego przedstawiciele i jak bardzo wybory te wpłynęły na jakość życia ówczesnych i dzisiejszych warszawiaków.

Książka Izabeli Broszkowskiej została dostrzeżona przez miłośników Warszawy i wyróżniona w Konkursie im. Hanny Szwankowskiej Varsaviana Roku 2015-2016, którego organizatorami są Towarzystwo Miłośników Historii oraz Biblioteka m.st. Warszawy przy ulicy Koszykowej. Z najgłębszym przekonaniem można stwierdzić, że nagroda ta została przyznana całkowicie zasłużenie.

Agnieszka Witkowska-Krych

Aleksandra Domańska, *Grzybowska 6/10. Lament*, wyd. Krytyka Polityczna, Warszawa 2016



Ocenianie książki po okładce powszechnie uznawane jest za dalece niewłaściwe, aczkolwiek w wielu wypadkach owo pierwsze, właśnie okładkowe wrażenie ma przemożny wpływ na odbiór, a przynajmniej na decyzję o poznaniu całego dzieła. Tak jest w przypadku książki Aleksandry Domańskiej, za sprawą której – jak sądzę – na okładce publikacji pt. *Grzybowska 6/10. Lament* umieszczono przepiękne zdjęcie Mieczysława i Jurka Glassów, które wykonali nim wybuchła druga wojna światowa. Fotografia ta zachęca, by zajrzeć do książki i dowiedzieć się, jaka była ich (i nie tylko) historia.

Grzybowska 6/10 to adres budynku na współczesnym Osiedlu za Żelazną Bramą – tam, gdzie kiedyś czas płynął inaczej i gdzie mieszkali zupełnie inni ludzie. Ludzie, po których ślad mógłby zaginąć bezpowrotnie, gdyby nie praca autorki.

Aleksandra Domańska ze strzępków informacji znajdujących się w różnorodnych źródłach historycznych (od książek telefonicznych po księgi adresowe, plany architektoniczne, rachunki, wspomnienia i listy oraz współczesne cyfrowe bazy danych) odczytuje przeszłość i stara się możliwie najbarwniej pokazać dawne życie, które toczyło się niegdyś w miejscu, w którym dziś czas – odmierzany drogimi zegarkami pracowników znajdujących się tam banków i korporacji – płynie zupełnie inaczej. Metodą niejako odkrywkową wchodzi w głąb historii i ziemi, na której dziś stoi siedemnastopiętrowy blok mieszkalny. Pod każdym względem jest to godne podziwu i naśladowania. Wszystkie bowiem, nawet najskromniejsze, próby odczytania historii i przywrócenia imion zamordowanym są – nawiązując luźno do znanego talmudycznego cytatu – sposobem ratowania pamięci o minionym świecie.

Niestety, pomimo szczytnych zamiarów i z pewnością tytanicznej pracy, jaką wykonała Aleksandra Domańska, książka budzi zastrzeżenia i to niemałe. I, o ile można – zgodnie z łacińską maksymą *De gustibus non est disputandum* – nie zachwycać się narracją, czy też nie godzić się na przyjęty i prezentowany sposób argumentowania, o tyle w przypadku błędów rzeczowych i ewidentnych przekłamań milczeć nie należy. A tymczasem w *Grzybowskiej 6/10. Lament* aż się od nich roi. Dość, by tutaj wskazać tylko kilka z nich, a poszukiwanie kolejnych zostawić czytelnikom.

Wróćmy do wspomnianej wyżej okładki – na jej czwartej stronie możemy przeczytać, że Osiedle za Żelazną Bramą wybudowano „metodą monolityczną betonu wylewnego”. Określenie to pojawi się na kartach książki jeszcze co najmniej dwukrotnie. Warto wiedzieć, że taka metoda nie istnieje, w przeciwieństwie do „metody monolitycznej betonu WYLEWANEGO”. Wielka szkoda, że interesujący specjalistyczny termin, który sporo mówi o czasach PRL utrwalał się tutaj (i to po wielokroć!) w formie niewłaściwej, a nawet nieco humorystycznej. Innym przykładem jest niekonsekwentne podawanie nazwiska niemieckiego komisarza ds. dzielnicy żydowskiej (*Kommissar für den jüdischen Wohnbezirk*), czyli getta warszawskiego, który raz występuje (niechlujnie przepisany z wydanych drukiem zapisów Adama Czerniakowa) jako Auerbach, a raz jako Auerswald. Gwoli naukowej ścisłości dodam, że ten drugi zapis jest poprawny. Podobnie jest zresztą z nazwiskiem innego niemieckiego dygnitarza (Heydrich), który aktywnie uczestniczył w niezwykle znaczącej dla historii Żydów konferencji w Wannsee – na kartach książki (s. 206) figuruje on jako Heinrich. Być może doszło tu do pomieszania danych dwóch osób, tj. Heinricha Himmlera z Reinhardem Heydrichem, aczkolwiek źródło tego lapsusu pozostaje chyba bez znaczenia.

Na osobny i dość długi akapit zasługują wszelkiego rodzaju błędy językowe – od frazeologicznych, przez składniowe, na ortograficznych skończywszy. I tak odpowiednio, w treści książki (s. 87) natknąć się można na „każącą [sic!] rękę sprawiedliwości”, która w poprawnym swoim brzmieniu, zapisie i znaczeniu razem jest „ręką karzącą”, od kary,

a nie od nakazu. Autorce jednak bardziej podobała się ta druga wersja, dodajmy, nieistniejąca w polszczyźnie. Błędy składniowe w rodzaju „to, co można było wysłuchać” (s. 88), zamiast „to, co można było usłyszeć” lub „to, czego można było wysłuchać”, czy też „wnieść poprawki w scenariusz” (s. 231), zamiast „wnieść poprawki do scenariusza” również pojawiają się wielokrotnie. Warto też wspomnieć o dość komicznych powtórzeniach w zdaniu typu: „Prawdopodobnie było to legalnie zorganizowane przez syna Salomona, Juliana Graffa, który był z zawodu prawnikiem, co na pewno pozwoliło mu na zorganizowanie tych spraw” (s. 78). Uwagę zwraca też ortografia, np. odmiana wyrazu „getto” (lub obocznie, choć dość już archaicznie, „ghetto”), który w miejscowniku przybiera postać: „gethcie”, czego wytłumaczyć się nie da w żaden sposób. Jeśli jest to literówka, to bardzo kunsztowna, znacznie bardziej niż w wyrazie „Wermacht” (s. 116), który jako żywo powinien być jednak „Wehrmachtem”.

To, o czym wyżej, wraz z natrętnymi powtórkami, które wprawne redaktorskie oko zauważy bez większego trudu, jest jednak drobiazgiem w porównaniu np. z całkiem nieuprawnionymi twierdzeniami w rodzaju: „Korczak mierzył temperaturę swoim umierającym podopiecznym” (s. 185), co może utrwałać niezgodny z prawdą stereotyp, że Dom Sierot był domem przedpogrzebowym. Innym przykładem może być szokujący zapis: „Korczak nie zabił swoich dzieci, tylko skazał je na Treblinkę” (s. 213). Zdanie to jednoznacznie pokazuje, że autorka albo nie posiada podstawowej wiedzy dotyczącej realiów życia w warszawskim getcie, albo też nie potrafi jasno formułować swoich myśli. Nie potrafię chyba i nawet nie chcę tego komentować w jakikolwiek sposób.

Wytykanie błędów i potknięć nie jest przyjemne, aczkolwiek w tym wypadku ma na celu przede wszystkim zmianę na lepsze. Książka Aleksandry Domańskiej ma bowiem ogromny potencjał i zdecydowanie powinna znaleźć się w kanonie lektur wszystkich, którzy zajmują się historią warszawskich Żydów, jak i samą topografią miasta. Odsłania ona bowiem nieznane i interesujące wątki, które mogą stać się początkiem dalszych poszukiwań lub inspiracją do dociekań dotyczących historii własnej rodziny. Gdyby w drugim wydaniu udało się skorygować błędy merytoryczne, rzetelnie zredagować tekst i dodać kompletny aparat naukowy (przypisy, a nie tylko bibliografię umieszczoną na końcu), który uczyniłby ją nie tylko dostępną dla szerokiego odbiorcy, ale użyteczną także dla badaczy, którzy lubią wszelkiego rodzaju mikrohistorie, to z pewnością byłaby to pozycja godna polecenia. Póki co zamiast literackiej opowieści o cechach smacznego *Eintopfu*, skomponowanego z różnorodnych interesujących śladów przeszłości, mamy do czynienia z niedogotowanym grochem z kapustą, który przed podaniem na stół nie został ani skosztowany, ani tym bardziej jakkolwiek doprawiony. A szkoda, bo niesmak pozostaje.

Agnieszka Witkowska-Krych

Robert Gawkowski, *Poczet rektorów Uniwersytetu Warszawskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, seria *Monumenta Universitatis Varsoviensis*, Warszawa 2016

W ubiegłym roku Uniwersytet Warszawski obchodził 200. rocznicę swojego powstania. Z tej okazji Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego opublikowały interesującą serię wydawniczą składającą się z 12 tomów opowiadających o historii warszawskiej *Alma Mater*. Jedną z książek jest *Poczet rektorów Uniwersytetu Warszawskiego* autorstwa Roberta Gawkowskiego, od ponad ćwierćwiecza związanego zawodowo z Muzeum i Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, badającego dzieje swojej uczelni. Autor ma już na swoim koncie kilka cennych opracowań, m.in. nagrodzoną w 2014 r. nagrodą KLIO książkę-album *Krybar. Uniwersytet w cieniu powstańczych walk*.

Nowa publikacja Gawkowskiego też powinna wzbudzić zainteresowanie. Na wstępie autor zaznacza: „Świadomy tego, że 44 życiorysy mogłyby zanudzić czytelnika, unikałem wyliczenia wszystkich godności, medali, zaszczytów i funkcji, skupiając się na tych najważniejszych i tych, które łączyły się z pracą na uczelni. Zdecydowałem się na formę esejów biograficznych, dystansując się od suchej encyklopedycznej formy. Starłem się, by charakter człowieka nie zgubił się w gąszczu jego dokonań”. I faktycznie, powstała rzecz łatwa do czytania, pisana ze swadą, daleka od hagiografii. Chwała tu komitetowi redakcyjnemu (złożonego z tuzów polskiej historii), że zaryzykował i zgodził się na taką formę. Jestem



pewien, że tak skonstruowany *Poczet rektorów Uniwersytetu Warszawskiego* przyczyni się do popularyzacji historii największej polskiej uczelni.

Postacie rektorów ukazane są w ujęciu chronologicznym. Poczet otwiera ks. Wojciech Anzelm Szweykowski, pierwszy rektor, którego znamy tylko z jednej ryciny Antoniego Brodowskiego z 1828 r. Nie ma on swego portretu zdobiącego hol pałacu Kazimierzowskiego, siedziby władz uczelni. Wojciech Anzelm Szweykowski był podejrzliwy wobec studentów – zakazał im gromadzenia się w miejscach publicznych i nie udzielał zgody na patriotyczne uroczystości w dniu 3 maja.

Podobnie było z Józefem Mianowskim, cieszącym się powszechnym szacunkiem rektorem w latach 1862-1869. On również nie ma rektorskiego portretu i także miał „kłopotliwe” fragmenty w życiorysie. W 1865 r. przyjął od władz rosyjskich upokarzający medal „na pamiątkę stłumienia polskiego buntu”, a ponadto do końca życia pobierał przyznaną mu przez te władze wysoką pensję. Pozwoliło mu to dożyć spokojnej starości we własnej willi nad Adriatykiem, u boku rosyjskiej małżonki.

Historia rozgrzeszyła te osoby, które przeszły do ojczystych dziejów jako postacie roztropne i mądrze kochające ojczyznę. Autor dobrze to rozumie i przedstawia swych bohaterów na tle epoki, w której nieposłuszeństwo wobec władzy zwierzchniej zostałoby uznane za bunt i niczego dobrego nie przyniosłoby ani im samym, ani uczelni.

Przez 45 lat, poczynając od 1869 r., uniwersytet nazywał się cesarskim, a językiem wykładowym był rosyjski. I tu zaczyna się, moim zdaniem, najwartościowsza część publikacji. Otóż Gawkowski, w odróżnieniu od kilku wcześniejszych badaczy dziejów tej uczelni,

nie zlekceważył tego okresu i starannie go zbadał. W rezultacie w zestawieniu rektorów pojawiło się po raz pierwszy 11 nazwisk Rosjan, pochodzących z nadania im tej godności w Petersburgu. Podkreśliłmy, że dopiero ustalenia Gawkowskiego sprawiły, że przywrócono o nich pamięć, bo jeszcze kilka lat temu na oficjalnych stronach uniwersytetu Rosjanie nie figurowali w wykazie rektorów tej uczelni.

Okazuje się, że często były to postacie nietuzinkowe. Wśród nich był minister oświaty w carskiej Rosji (Grigorij Eduardowicz Zenger), wybitny psychiatra (Paweł Iwanowicz Kowalewski), sławny językoznawca (Jefim Eduardowicz Karski) i znakomity fizyk (Piotr Aleksiejewicz Ziłow). Można surowo oceniać ich rusyfikacyjną politykę, ale nie wolno ich nie zauważać.

Po roku 1915 znów pojawiają się polscy rektorzy, postacie często dobrze znane. Znajdziemy w tej części książki tak znane osobistości, jak: Mieczysław Michałowicz, Jan Łukasiewicz, Józef Brudziński czy biskup (drugi duchowny w historii uczelni) Antoni Szlagowski. Jednakże nawet w wypadku tych powszechnie znanych osób udało się ustalić nowe, słabo dotychczas znane fakty.

Czy ktoś bowiem wiedział, że rektor J. Brudziński w 1915 r. osobiście usuwał z uczelni carskie insygnia i tabliczki pisane cyrylicą. Czy pamiętano, jakie kłopoty związane z polityką w okresie PRL mieli Jan Łukasiewicz i Tadeusz Brzeski. Gawkowski sądzi, że to właśnie dlatego nie uwieczniono tych niepokornych rektorów na portretach. Ostatnim przedwojennymrektorem był Włodzimierz Antoniewicz. Autor ceni tę postać wybitnego archeologa, mającego na koncie ponad 300 artykułów naukowych. Ale jak wspomniałem wyżej, wymieniona publikacja nie jest hagiografią, zatem Gawkowski bez taryfy ulgowej przypomina udział Antoniewicza we wprowadzeniu na uczelni jesienią 1937 r. getta ławkowego.

Ta słuszną niechęć do postrzegania historii w barwach czarno-białych dotyczy także rektorów doby PRL. Polityczna rola Stanisława Turskiego i Zygmunta Rybickiego jest dobrze znana. Gawkowski pokazuje nam jednak także ich zasługi dla uczelni. Dostrzega złożoność tych postaci. W wypadku Rybickiego zauważa jego przemianę na początku lat 50. XX w. Ten za młodu uduchowiony harcerz, żołnierz Szarych Szeregów, którego stryj był niezłomnym żołnierzem Kedywu, staje się posłusznym aparaczką, czynnie działającym w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Od biografii zdecydowanej większości rektorów różnią się ostatnie dwa, tj. Katarzyny Chałasińskiej-Macukow i Marcina Pałysa – rektorów z początku XXI w. Są nieco krótsze i związane. We wstępie autor wyjaśnia: „Trudno oceniać ludzi, których znam, do których mam stosunek osobisty i którzy wciąż działają. Pisanie biografii takich osób pozbawione jest niezbędnego dla historyka dystansu”.

Wszystkie biogramy rektorów nakładają się na dzieje uczelni. I to jest także mocną stroną książki, która jest tylko z pozoru trudną lekturą. Na koniec dostrzec muszę drobne błędy. J. Brudziński miał troje dzieci, a nie dwójkę (s. 147), Michałowicz zmarł w listopadzie, a nie w grudniu (s. 257). Znana fotografia (s. 171) jest błędnie podpisana. W rzeczywistości przedstawia zakończenie działalności Wydziału Filozoficznego przed podziałem w 1927 r. Mam też duże wątpliwości, czy na zdjęciu z 2014 r. (s. 370) faktycznie znajduje się prorektor Marta Kicińska-Habior. Uwagi te, w dużej mierze już poprawione w wydaniu elektronicznym, nie zmieniają jednak mojego poglądu, że jest to ważna pozycja, zapętlająca „białe plamy” i udanie popularyzująca historię warszawskiej *Alma Mater*.

Tomasz Bohun

Varsaviana 2015-2016. Konkurs im. Hanny Szwankowskiej

Konkurs Varsaviana, którego celem jest wyróżnienie autorów książek poświęconych historii Warszawy, organizowany jest od 2003 r. przez Towarzystwo Miłośników Historii (TMH) i Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy. Od 2012 r. nosi imię Hanny Szwankowskiej, historyka i redaktora „Skarpy Warszawskiej” i „Stolicy”, wieloletniego członka TMH. W dniu 26 października 2016 r. w sali konferencyjnej Biblioteki Publicznej odbyło się wręczenie dyplomów honorowych laureatom tegorocznej, 12. edycji konkursu. Uroczystość poprowadził przewodniczący jury prof. Andrzej Karpiński. Obecny był także dr Michał Strąk, dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Podobnie jak w minionych latach, uroczystość wzbudziła duże zainteresowanie publiczności, która licznie zgromadziła się w bibliotece.

Spośród 32 książek nominowanych w tegorocznym konkursie jury w tajnym głosowaniu wybrało 7 pozycji. Podkreślić należy, że są to publikacje odznaczające się wysokim poziomem merytorycznym, niejednokrotnie podejmujące problemy badawcze, które dotychczas nie zostały zbadane wcale lub nie w pełni przez historyków. Dzięki temu wnoszą one istotny wkład w dotychczasową wiedzę na temat dziejów Warszawy i jej mieszkańców w okresie kilku stuleci.

Pierwsza z wyróżnionych książek dotyczy początków Warszawy. Jest to pozycja tym bardziej cenna, że – jak podkreślają historycy – powstanie monografii średniowiecznych dziejów miasta pozostaje nadal aktualnym postulatem badawczym. Książka nosząca

tytuł *Początki Warszawy. Spojrzenie po 700 latach* jest zbiorem artykułów zebranych pod redakcją Henryka Rutkowskiego. Jest ona pokłosiem konferencji zorganizowanej dokładnie w 700. rocznicę wystawienia dokumentu przez księcia mazowieckiego Siemowita III, w którym znajduje się pierwsza autentyczna wzmianka o Warszawie i pierwsze poświadczenie tytułu księcia warszawskiego. W książce zamieszczono teksty znanych i cenionych historyków oraz archeologów, którzy podsumowali dotychczasowy stan wiedzy, jak również przedstawili wyniki swoich najnowszych badań. Podjęte przez nich zagadnienia koncentrowały się wokół okoliczności powstania miasta, jego najstarszego układu przestrzennego i istniejących w nim podziałów kościelnych. Jeden z artykułów poświęcony został podziałom politycznym średniowiecznego Mazowsza. Przedmiotem rozważań autora stali się rezydujący w Warszawie książęta mazowieccy i krąg ich najbliższych współpracowników. Przedstawiony został także przebieg procesu polsko-krzyżackiego odbywającego się w mieście w 1339 r. Omówiona została również geneza herbu Warszawy. Na końcu książki opublikowano głosy w dyskusji, jaka toczyła się podczas konferencji w związku z kolejnymi wystąpieniami.

Nowożytnych dziejów miasta dotyczy książka autorstwa Krzysztofa Wiśniewskiego pt. *Urząd marszałkowski koronny w bezkrólewicach XVII-XVIII wieku (1632-1736)*. Poświęcona ona została ukazaniu znaczenia politycznego i zakresu kompetencji najważniejszego urzędu w Rzeczypospolitej – marszałka wielkiego koronnego. We wskazanym okresie urząd ten piastowali Łukasz Opaliński (1630-1650), Jerzy Sebastian Lubomirski (1650-1664), Stanisław Herakliusz Lubomirski (1676-1702), Kazimierz Ludwik Bieliński (1702-1713) i Józef Wandalin Mniszech (1713-1742). Autor publikacji podjął próbę przedstawienia rozwoju urzędu marszałkowskiego i kształtowania się jego pozycji w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej od XVI do XVIII w. Było to zadanie niełatwe z powodu niemal całkowitego zniszczenia archiwum tego urzędu podczas drugiej wojny światowej. Konieczne było więc przeprowadzenie kwerendy w materiałach źródłowych rozproszonych w różnych archiwach i bibliotekach. W pierwszej części pracy autor przedstawił rolę i znaczenie polityczne marszałków wielkich koronnych podczas kolejnych bezkrólewici. Natomiast część druga pracy ukazuje w praktyce przejawy działalności marszałków koronnych. Ich pierwotnym i podstawowym obowiązkiem było zapewnienie porządku i bezpieczeństwa w miejscu przebywania króla. Wiśniewski omówił także inne zadania marszałków, takie jak: udział w przygotowaniu pola elekcyjnego czy działalności sądu kapturowego generalnego, rozdysponowanie gospód dla senatorów i posłów, organizowanie audiencji obcych poselstw. Poruszył także mało znane zagadnienie, a mianowicie funkcjonowanie sądów marszałkowskich koronnych. Powstała w ten sposób monografia, która kompleksowo przedstawiła funkcjonowanie urzędu marszałka wielkiego koronnego.

Wśród wyróżnionych pozycji trzy książki dotyczą dziewiętnastowiecznych dziejów miasta. Pierwsza z nich – praca Aleksandra Łupienki pt. *Kamienice czynszowe Warszawy 1864-1914* – poświęcona została fenomenowi „wielkomiejskiej, kapitalistycznej kamienicy czynszowej”. Jak zauważa autor, tytułowa kamienica to kilkuczęściowy i kilkupiętrowy budynek mieszkalny otaczający jedno lub więcej podwórek wewnętrznych. Znajdujące się w nim mieszkania przeznaczone były na wynajem za czynsz pojedynczym osobom lub rodzinom, które odznaczały się różnym pochodzeniem społecznym i odmiennym statusem majątkowym. Autor w swej książce przedstawił historię rozwoju kamienicy czynszowej, poczynając od czasów średniowiecza do XIX w. Odwołał się przy tym do doświadczeń innych krajów europejskich. W jego opinii, warszawska kamienica czynszowa miała osiemnastowieczne korzenie, a jej upowszechnienie związane było z rozwojem przestrzennym i demograficznym miasta w tym okresie. Jako jeden z przykładów „dojrzałych” kamienic czynszowych powstałych w drugiej połowie XVIII w. Łupienko wskazał kamienicę należącą do kupców Jana Michała i Leopolda Roeslerów oraz Gaspara Hurtiga przy Krakowskim Przedmieściu. Na każdym z jej trzech pięter znajdowały się mieszkania przeznaczone pod wynajem, zaś na parterze mieściły się sklepy i kantory. Moment kulminacyjny tego typu budownictwa przypadł na wiek XIX. W poszczególnych rozdziałach pracy autor przedstawił funkcjonowanie typowej kamienicy czynszowej. Uczynił to, wyodrębniając przestrzeń publiczną (w jej ramach ukazał kamienicę niejako z zewnątrz, wskazał też dzielnice miasta, w których dominowała tego typu zabudowa, a także przybliżył istniejące uwarunkowania prawne oraz kwestie własności, zarządzania i dochodowości kamienic), półpubliczną (funkcjonowanie podwórek wewnętrznych, znajdujące się tam urządzenia sanitarne, zadania stróżów, zabawy dzieci), półprywatną (obejmowała ona takie części kamienicy, jak: klatki schodowe, strychy i piwnice) oraz prywatną (wnętrza mieszkań, ich standard w zależności od piętra, lokatorzy, wyposażenie wnętrza). Autor podkreślił, że owe przestrzenie nie były całkowicie wyizolowane, niejednokrotnie sfera publiczna wkraczała do przestrzeni prywatnej, jak np. w przypadku organizowania balów, salonów, a także tajnego nauczania i konspiracji.

Książka Izabeli Broszkowskiej pt. *Szlenkierowie. Warszawski ród* przedstawia historię rodziny pochodzenia niemieckiego, która podobnie jak Pfeifferowie, Ulrychowie, Werne-
rowie, Wedlowie czy Spiessowie, odegrała istotną rolę w życiu politycznym i społeczno-gospodarczym dziewiętnastowiecznej Warszawy. Wedle rodzinnego przekazu jej pierwsi przedstawiciele przyjechali do Polski, konkretnie do Torunia, ze Szwarzwaldu w pierwszej połowie XVII w. Byli wyznania ewangelickiego, zawodowo zajmowali się garbarstwem. Na przełomie XVIII i XIX w. rodzina przeniosła się do Warszawy i na długi czas związała swoje losy z tym miastem. Autorka szczególną uwagę poświęciła działalności jej trzech najwybitniejszych przedstawicieli, mianowicie kupca bławatnego Franciszka Ksa-

werego Szlenkiera, jego bratanka garbarza Karola Jana Szlenkiera oraz jego syna Karola Stanisława Szlenkiera.

Od momentu przyjazdu do Warszawy Szlenkierowie prowadzili działalność rzemieślniczą. Ich pierwszy warsztat garbarski powstał na Pradze, przekształcony następnie w fabrykę garbarską został przeniesiony na Leszno. Powstała w 1871 r. spółka nosiła nazwę „Bracia Szlenkier”. Kilka lat później uruchomiona została z powodzeniem fabryka garbarska w Berdyczowie na Ukrainie. Z inicjatywy Karola Jana w 1889 r. powstała nowoczesna fabryka firanek, tiulu i koronek mieszcząca się na ulicy Dzielnej. Podkreślić należy, że ów zamożny fabrykant warszawski podejmował także działalność charytatywną i filantropijną, która przejawiała się m.in. w powołaniu instytucji przeznaczonych dla robotników zatrudnionych w fabryce. Były to: kasa oszczędności, szpitalik i przychodnia lekarska, szkoła i ochronka dla dzieci. Działalność społeczną kontynuowała jego córka Zofia Regina, fundatorka szpitala dziecięcego im. Karola i Marii oraz inicjatorka powołania pierwszej w mieście szkoły pielęgniarstwa. Z pewnością Szlenkierowie zyskali uznanie i szacunek mieszkańców Warszawy. Świadczą o tym pełnione przez nich funkcje. Franciszek Ksawery Szlenkier został wybrany na funkcję starszego zgromadzenia kupców warszawskich oraz sędziego Trybunału Handlowego. Był także prezesem kolegium kościelnego warszawskiej parafii ewangelicko-augsburskiej. Związane jest z tym ściśle zagadnienie omówione obszernie przez Broszkowską, a mianowicie czynne zaangażowanie Szlenkierów w działalność polityczną w okresie powstania styczniowego oraz w trakcie drugiej wojny światowej.

W szerszym kontekście mieszkańców Warszawy poświęcona została książka Marka Olkuśnika pt. *Wyjechać z miasta... Mieszkańcy Warszawy wobec podróży, turystyki i wypoczynku na przełomie XIX i XX wieku*. Celem jej autora nie było przedstawienie różnych form spędzania wolnego czasu przez mieszkańców Warszawy, lecz to, jakie miejsce zajmowała w ich świadomości pozamiejska rekreacja. W swoich rozważaniach Olkuśnik dociekał, jak poszczególne warstwy społeczne kreowały swój wizerunek przez to, w jaki sposób i w jakiej formie ich przedstawiciele spędzali czas wolny. Przedmiotem jego zainteresowań stała się również kwestia przenikania wzorców spędzania wolnego czasu między owymi warstwami społecznymi. Inspiracji do badań dostarczyły przywołane we wstępie teorie socjologiczne, w tym sformułowana przez Thorsteina Veblena teoria klasy próżniaczek. Zgodnie z nią styl życia uprzywilejowanych warstw wyższych, odznaczający się posiadaniem dużej ilości wolnego czasu, był pożądany i naśladowany przez warstwy niższe. Idąc tym tropem, autor przedstawił formy wypoczynku typowe dla poszczególnych kręgów społecznych Warszawy z końca XIX w. Wyróżnił w tym celu elity, do których zaliczył szlachtę i arystokrację związaną z miastem oraz najzamożniejszą burżuazję, czyli

przemysłowców i bankierów. Warstwa średnia to urzędnicy, nauczyciele, średni i drobni przedsiębiorcy oraz przedstawiciele wolnych zawodów, czyli lekarze, dziennikarze i literaci. Najliczniejszą część miejskiej społeczności stanowili jej niezamożni mieszkańcy, w tym pracownicy warszawskich fabryk. Każda z tych grup, w zależności od zakresu czasu wolnego i zamożności, miała do dyspozycji określone formy spędzania czasu wolnego poza miastem. Jak dowodził autor, najbardziej pożądane i prestiżowe były wzorce właściwe dla miejskiej elity urodzenia i majątku. Były one niejednokrotnie propagowane na łamach warszawskiej prasy i literatury. Za punkt odniesienia dla obyczajów społeczności warszawskiej autor przyjął dziewiętnastowieczny Londyn i Sankt Petersburg.

Kolejna z wyróżnionych w konkursie prac dotyczy ważnego okresu w dziejach miasta – powstania w 1944 r. Wyróżniona przez jury Katarzyna Utracka, związana zawodowo z Muzeum Powstania Warszawskiego, to autorka monografii pt. *Zgrupowanie AK „Chrobry II”*. Jej najnowsza publikacja, przygotowana we współpracy z Izabelą Mrzygłód, nosi tytuł *Archiwum Zgrupowania Armii Krajowej „Chrobry II”*. Jest to dwutomowa publikacja źródłowa poświęcona największemu oddziałowi Armii Krajowej – zgrupowaniu „Chrobry II”. Powstało ono w sierpniu 1944 r. w Śródmieściu Zachodnim. W jego składzie znalazł się najstłynniejszy oddział Narodowych Sił Zbrojnych – kompania „Warszawianka” oraz rtm. Witold Pilecki. Przez cały okres powstania warszawskiego zgrupowanie skutecznie broniło centrum miasta przed atakami wojsk niemieckich od strony Alej Jerozolimskich oraz ulic Towarowej i Grzybowskiej. W tym obszernym wydawnictwie znalazło się 530 dokumentów przechowywanych w różnych archiwach warszawskich, w większości publikowanych po raz pierwszy. Jest to cenny zbiór materiałów, ważny do badań nad dziejami zgrupowania „Chrobry II” oraz przebiegu powstania warszawskiego. Wśród opublikowanych archiwaliów wskazać należy na zamieszczone w książce rozkazy, meldunki sytuacyjne, listy rannych i zmarłych, spisy żołnierzy i wykazy posiadanej przez nich broni, wnioski awansowe i odznaczenia. Obrazują one nie tylko kwestie militarne, ale także aprowizację oddziałów w żywność, ubrania i lekarstwa. Wśród opublikowanych dokumentów znajdują się także materiały dotyczące sytuacji ludności cywilnej oraz tak ważnych dla powstańców kwestii, jak organizacja szpitali powstańczych. Podkreślić należy, że dokumenty opatrzone zostały przypisami rzeczowymi objaśniającymi wątpliwe i niejasne kwestie, w tym pseudonimy powstańców. Cennym uzupełnieniem zebranych materiałów są zamieszczone w publikacji schematy organizacyjne oddziału, mapki i zdjęcia.

Książka Piotra Szpanowskiego pt. *Warstwy krajobrazu klucza wilanowskiego* dotyczy klucza wilanowskiego i rezydencji wilanowskiej, które w zasadniczej części podlegają Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. To praca z zakresu architektury krajobrazu,

w której autor, odwołując się do definicji krajobrazu jako związku „architektury i natury”, wypracował własną metodę badawczą. Przedmiotem jego badań było założenie krajobrazowe, na które składa się zespół pałacowo-ogrodowy wraz ze znajdującym się w jego zachodnim odcinku kilkusetmetrowym kanałem wodnym, wkomponowane w naturalne granice, które stanowiła Wisła i skarpa warszawska. Zespół ten został ukształtowany w końcu XVII w. W dwóch następnych stuleciach wokół tego założenia krajobrazowego powstał klucz wielkich dóbr ziemskich. W poszczególnych rozdziałach pracy autor omówił zagadnienia związane ze środowiskiem naturalnym i zachodzącymi w nim zmianami spowodowanymi działalnością człowieka. Wyróżnił warstwy: przyrodniczą (geologiczną, hydrologiczną), kulturową (m.in. archeologiczną, która ukazała przemiany tego obszaru od mezolitu do wczesnego średniowiecza) oraz historyczną (przekształcenia od czasów średniowiecza po znacjonalizowanie tego terenu w okresie po drugiej wojnie światowej, działalność kolejnych właścicieli, w tym Sobieskich i Branickich). Szczególną uwagę poświęcił podziałom administracyjnym przeprowadzonym po drugiej wojnie światowej. Wydzielone zostały wówczas m.in. folwark wilanowski, pola morysińskie, pola wilanowskie, miasteczko Wilanów. Szpanowski przedstawił plany zagospodarowania przestrzennego tego obszaru tworzone po wojnie oraz współcześnie. Zaznaczył, że klucz wilanowski zasługuje na szczególną ochronę ze względu na to, że stanowi cenne dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe.

Podsumowując, wypada stwierdzić, że odbywający się corocznie konkurs Varsaviana ma podwójny cel. Po pierwsze, uhonorowanie autorów najbardziej interesujących książek o Warszawie. Wskazane powyżej pozycje wyróżnione w tegorocznej edycji konkursu z pewnością zasługują na uwagę i uważną lekturę. Po drugie, ma zachęcić kolejnych autorów do prowadzenia badań nad historią miasta i jego mieszkańców.

Marta Kuc-Czerep

Varsavianistyka – wielointerdyscyplinarne studia wiedzy o mieście

„Kiedy dzisiaj spoglądamy na miejsce miast zachodniej cywilizacji, a w szczególności, gdy przyglądamy się współczesnej kulturze nacechowanej przez »miejskość« jako kultury tej kondycję i wartość razem, nie możemy sobie nie zadać pytania, dlaczego w społecznym podziale wiedzy zabrakło miejsca dla nauki, która miasto właśnie czyniłaby swoim jedynym przedmiotem. Dlaczego – jak język, literatura czy prawo – nie jest miasto przedmiotem odrębnych studiów?”¹

Autorka w teoretycznej publikacji porusza jedno z ważniejszych zagadnień współczesności dotyczące potrzeby kształtowania wiedzy o mieście. Do tego momentu ograniczało się ono przede wszystkim do spraw albo historycznych, albo urbanistycznych, albo społecznych. Nie zdawała sobie sprawy, że w tym czasie był już mocno zaawansowany nie tylko teoretycznie, ale również wdrażany praktycznie autorski projekt multiinterdyscyplinarnych studiów wiedzy o mieście realizowany na konkretnym przykładzie Warszawy. Była i jest to oryginalna, opracowana od podstaw, nowoczesna autorska koncepcja wykorzystująca wielodyscyplinarną wiedzę i metodologię opartą na najbardziej współczesnych i innowacyjnych możliwo-

1 E. Rewers, *Post-Polis Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Universitas, Kraków 2005.

ściach technologicznych, w tym na obrazach lotniczych i satelitarnych, oraz wiedzy z zakresu neurobiologii i psychologii. W początkowym okresie ich wdrażania – pod koniec XX w. – obrazy lotnicze były wręcz nowością i nie były powszechnie dostępne. Proces poszukiwania mechanizmów iteracyjnego samouczenia się i rozwoju projektu, weryfikacji wielowektowej obrazowej platformy badawczej (poznawczej) i edukacyjnej (wdrażającej) trwał wiele lat. Ewolucję projektu można przedstawić w uproszczeniu w następujących po sobie, wzajemnie zależnych, fazach – etap następny jest weryfikowany przez poprzedzający go. Dziś, po 15 latach, można spojrzeć z perspektywy i podjąć się wstępnej, bardzo uproszczonej oceny tego unikatowego projektu, jego potencjału i zakresu oddziaływania.

1995 r. – „Atlas zdjęć satelitarnych Polski”² to projekt obejmujący opublikowanie i wprowadzenie do szkół warszawskich możliwości pracy na pierwszych udostępnionych w kraju obrazach satelitarnych. Zmieniały one sposób myślenia o przestrzeni i dawały przepustkę do nowoczesnego społeczeństwa nowych technologii. W tym czasie szkoły nie miały wówczas jeszcze dostępu do komputerów, ale dzięki atlasowi już dysponowały zdjęciami satelitarnymi. Polska była pierwszym krajem na świecie, w którym powstał taki atlas i pierwszym, który wdrożył go do dydaktyki, poczynawszy od poziomu szkoły podstawowej po wyższe uczelnie.

2000/2001 r. – „Panorama Warszawy przełomu wieków i tysiącleci” to największy na świecie cyfrowy obraz przestrzeni miasta stworzył podstawę, wraz ze zdjęciami satelitarnymi, do budowania przez autora koncepcji Obrazowej Bazy Danych. Przestrzeń miasta stała się modelem eksperymentu. Nie tylko największa realizacja, ale i unikatowe opracowanie naukowe, któremu poświęcono kilka publikacji naukowych³. Panorama stanowi unikatowe w skali światowej nie tylko zobrazowanie przestrzeni, ale jednocześnie obrazową cezurę miasta w momencie przełomu wieków i mileniów.

Od 2003 r. – Obrazowa Baza Danych (OBD)⁴ – projekt i jego koncepcja, rozwijana do dziś, tworzy zręby budowy wirtualnej przestrzeni miasta wraz z gromadzeniem, klasyfikacją nadzorowaną i nienadzorowaną zawartych w niej informacji. Model OBD można wyobrazić sobie jako umowny sześcián, którego górną powierzchnię stanowi obraz aktualny, satelitarny, pozwalający lokować wszelkie informacje w układzie współrzędnych geograficz-

2 A. Ciołkosz, M. Ostrowski, *Atlas zdjęć satelitarnych Polski*, SCI-ART, Warszawa 1995.

3 M. Ostrowski, *Uniwersytet Warszawski w Panoramie Warszawy* [w:] *Ars Educatio-Kultura artystyczna Uniwersytetu Warszawskiego*, red. J. Miziołek, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego; tenże, *Projekt Autorski – Panorama Warszawy*, „Kronika Warszawy” 2003, nr 3 (118).

4 Tenże, *Obrazowa baza danych na przykładzie Panoramy Warszawy. IV Sympozjum Naukowe Techniki Przetwarzania Obrazu*, Politechnika Warszawska, Instytut Mikroelektroniki i Optoelektroniki, Zakład Przetwarzania Obrazu, Warszawa 2002; tenże, *Obrazowa baza danych – Projekt Warszawa. 7. Krajowa Konferencja Użytkowników Oprogramowania ESRI*, Warszawa 2006.

nych, kontekstowych lub innych z dokładnością do centymetrów. Ta warstwa jest zarazem warstwą czasu teraźniejszego. W „dół” sześcianu układają się kolejne warstwy czasowe z dokładnością współcześnie do godzin, dni, miesięcy czy w bardziej odległym okresie aż do czasów średniowiecza, z dokładnością do lat. Stratygrafia czasowa sięga jeszcze dalej. Warstwy czasowe okresu przedhistorycznego są prezentowane w jednostkach okresów kulturowych (okres epoki żelaza, brązu i miedzi, neolitu, mezolitu, paleolitu), a jeszcze starsze i bardziej odległe dotyczące podłoża Warszawy są prezentowane w jednostkach geologicznych – epokach, okresach, erach. Każda informacja wprowadzona do takiej bazy czasoprzestrzennej może być więc precyzyjnie ulokowana w jednoznacznie identyfikującym ją miejscu i w czasie. OBD jest jednak czymś znacznie więcej niż prostą bazę czasoprzestrzenną. Istotne są procedury i algorytmy opracowywania i przetwarzania danych zawartych w bazie, budowanie interakcji, a także syntezy w nowe zbiory i pojęcia na wzór znanych procesów dokonujących się w przetwarzaniu informacji w siatkówce i na kolejnych poziomach przetwarzania informacji w mózgu. Nawet proste zdjęcie wprowadzone do OBD jest analizowane nie tylko jako materialny fizyczny obiekt, ale również pod kątem zawartej w nim treści, a elementy obrazu podlegają dyspersji w środowisku bazy danych. Informację w wirtualnej bazie danych stanowią nie tylko dane punktowe, lecz również osobne warstwy obrazowe (np. fotoplany z lat 1926, 1935, 1945 i następnych).

2003 r. – „Tematyczne panoramy Warszawy”⁵ to cykl 20 konferencji naukowych – co tydzień kolejna. W przestrzeni obrazu panoramy Warszawy zaznaczano miejsca/obiekty związane z wybranym tematem – na tym etapie projektu ujmowanym jeszcze bardzo klasycznie, choć wybiegającym już wówczas poza standard prosto pojmowanej wiedzy historycznej o mieście. Układ obiektów w obrazowej strukturze miasta tworzył przestrzenne ujęcie zagadnienia, stawał się panoramą zdefiniowanych zagadnień rzutowaną na mapę miasta. Wśród wybranych przykładowo tematów można wymienić panoramy: archeologiczną, konstytucyjną, antyczną, wodociągów i kanalizacji, przyrodniczą, lotniczą i balonową, osobowości i znanych mieszkańców i ich dokonań, Warszawy Chopina i Tylmana z Gameren, a także pałaców, kapliczek, dźwięków i setek kolejnych tematów (<http://panorama.varsovia.pl/varsovia/>). Ogromne przedsięwzięcie, podobnie jak wiele innych, prowadzone było przez autora i większość współwykładowców honorowo, bez jakichkolwiek dotacji finansowych. Skalę realizacji nawet dziś trudno sobie wyobrazić, gdyż co tydzień organizowana była kolejna konferencja naukowa, której towarzyszyło dedykowane całostronicowe merytoryczne omówienie w najpopularniejszym dzienniku – „Gazecie Stołecznej”, dziesięciominutowy program telewizyjny w „Kurierze Warszawskim” oraz półgodzinna audycja w Radiu BIS.

5 Tenże, *Obrazowa baza danych: tematyczne panoramy Warszawy*, „Elektronizacja” 2003, nr 3.

Ponadto co tydzień powstawała następna strona internetowa, której towarzyszyło do kilkudziesięciu (!) podstron elektronicznych – praktycznie były to gotowe naukowe publikacje internetowe. W rezultacie w każdym z tematów dedykowanych tematycznej panoramie Warszawy uczestniczyło co tydzień, bezpośrednio i za pośrednictwem mediów, kilkaset tysięcy czytelników, radiosłuchaczy i widzów. Zmasowane działania społeczne, edukacyjne i popularnonaukowe, rozwijające wcześniejsze etapy autorskiego projektu Warszawa – oparte zwłaszcza na bazie panoramy Warszawy i towarzyszących jej licznych wykładów akademickich, prowadzonych przez autora, oraz na pierwszych w historii prezentacjach wykonywanych na bieżąco zdjęć lotniczych Warszawy – wykreowały w społeczeństwie zainteresowanie Warszawą. A może nawet więcej, modę na miasto i odkrywanie jego potencjału z niedostępnych, a bardzo często wręcz nieznanych dotychczas perspektyw. Chyba ten moment należy uważać za inspirację i tak szeroki początek zainteresowania mieszkańców Warszawy własnym miastem. Od tej pory zaczyna rozwijać się sukcesywnie szeroki ruch varsavianistyczny, z którym dziś, po 15 latach, mamy do czynienia.

Należy koniecznie wspomnieć, że zainteresowanie Warszawą cały czas było żywe, zwłaszcza wśród historyków. Przykładem były Studia Warszawskie Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, Pracownia Dziejów Warszawy prof. Mariana M. Drozdowskiego, publikacje „Rocznika Warszawskiego” i „Kroniki Warszawy”, a także seminaria na Uniwersytecie Warszawskim prowadzone przez prof. Stefana Kieniewicza. Badanie dziejów Warszawy oznaczało w sposób oczywisty badania varsavianistyczne, ale były one ograniczone do badań głównie historycznych i nie były szeroko wdrażane w przestrzeń publiczną.

2005 r. – „Aleje polskie – Polska z lotu orła” to pierwsze w Polsce wielkoformatowe plenerowe wystawy zdjęć lotniczych obrazujące przestrzeń. W Warszawie wystawa eksponowana była wokół Państwowego Instytutu Geologicznego, w ciągu ulic Rakowieckiej i Wiśniowej. Wystawom towarzyszyło dwutomowe wydawnictwo albumowe pt. *Gea – znaczy Ziemia i Opus hominis*⁶.

2007 r. – „Aleje polskie oraz »Tryptyk Warszawski«” to wielka plenerowa wystawa wielkoformatowych zdjęć lotniczych Warszawy w ciągu Alej Ujazdowskich, tworząca miasto w mieście. W okresie trzech miesięcy zwiedziło ją ok. 80-100 000 osób. Wystawie towarzyszyła trzypięciotomowa publikacja albumowa pt. *Spojrzenie Warsa*⁷, *Oblicze Sawy*⁸ oraz *Pokolenie Varsovia.pl*, uznana za najlepszą książkę popularnonaukową w Polsce w 2008 r. Publikacje te stały się nowoczesnymi podręcznikami wiedzy o mieście, analizy i interpretacji obrazów

6 Tenże, *Gea – znaczy Ziemia (Gea-means the Earth) SCI-ART*.

7 Tenże, *Tryptyk Warszawski – Spojrzenie Warsa. (Warsaw Triptych – Wars's gaze) SCI-ART*, Warszawa 2006.

8 Tenże, *Tryptyk Warszawski – Oblicze Sawy (Warsaw Triptych – Sawa's visage). SCI-ART*, Warszawa 2006.

lotniczych oraz przykładów wnioskowania indukcyjnego i dedukcyjnego odnoszonego do przestrzeni Warszawy. Stały się podręcznikami interdyscyplinarnej wiedzy o mieście i poszukiwaniu/odkrywaniu nowych perspektyw patrzenia na Warszawę.

2007 r. – „Warszawski Tryptyk Edukacyjny – Szkoła Warszawska” to opracowanie i wdrożenie, wraz z Biurem Edukacji m.st. Warszawy, nowoczesnej koncepcji szkoły opartej nie tylko na wiedzy przedmiotowej, jak dotychczas, lecz na interdyscyplinarnym, zintegrowanym i międzyprzedmiotowym rozwiązywaniu zagadnień. Istotne było wzajemne powiązanie wiedzy nie tylko z geografii czy historii, lecz ze wszystkich przedmiotów (uzupełnionej wiedzą i doświadczeniem rodziców), w tym podstawowych: matematyki, fizyki, przyrody, chemii, języków ojczystego i obcych, ekonomii, filozofii i oczywiście plastyki. Istotą było również i to, że oprócz nowoczesnego modelu szkoły wychodzącej poza budynek szkolny konkretne działania realizowano w odniesieniu do określonej przestrzeni, definiowanej m.in. przez zdjęcia satelitarne i lotnicze. Obrazy te stanowiły planszę do gry, na której zainteresowani rozwiązywali konkretne zadania, interpretowali realną przestrzeń bądź uczestniczyli w grach ulicznych. Wszelka wiedza odnosiła się zatem do realnej przestrzeni i problemów miasta. Oprócz wiedzy uczyła też wyobraźni, samodzielności oraz, co ważne, odpowiedzialności za swoje dokonania. Opublikowano dwa tomy nowoczesnych scenariuszy, cztery dalsze są przygotowane do publikacji. Koncepcja „Warszawski Tryptyk Edukacyjny – Szkoła Warszawska” reprezentowała Polskę w czasie jej prezydencji i zostały przedstawione m.in. w postaci wykładu w Centrum Naukowym Komisji Europejskiej JRC w Isprze w 2009 r.

Od 2007 r. – Studia Varsavianistyczne – „Varsavianistyka” to pierwszy w historii wykład obejmujący szeroką, multiinterdyscyplinarną wiedzę o Warszawie, wykorzystujący dodatkowo zobrazowania lotnicze i satelitarne jako model przestrzeni, opracowany i włączony do programu uczelni na poziomie akademickim.

Przedstawiona w niniejszej prezentacji Varsavianistyka to zupełnie całkowicie nowe podejście oraz oryginalny zakres koncepcyjny, merytoryczny i organizacyjny realizowany na przykładzie Warszawy. Jej idea jest uniwersalna i nie ogranicza się tylko do Warszawy. Wielointerdyscyplinarne zajęcia, w połączeniu z całkowicie nowatorskimi formami edukacji i nowymi obrazowymi platformami badawczymi, stanowiącymi jednocześnie kreatywną oś narracji zajęć, cieszą się cały czas – od pierwszego wykładu, a w tym roku mija jubileusz dziesięciolecia – stałym zainteresowaniem studentów. W pierwszym roku uczestniczyło w nich 450 studentów (350 studentów Uniwersytetu Warszawskiego i ok. 100 studentów z innych uczelni), bo nie było wiadomo, w jakim stopniu będzie zainteresowanie nowym kierunkiem zajęć. W latach następnych rokrocznie brało udział w wykładzie już ok. 600-750 studentów (z dominacją studentów Uniwersytetu Warszawskiego), co powodowało, że varsavianistyka stała się przedmiotem wykładu na warszawskich uczelniach, w którym

uczestniczy największa liczba studentów rekrutujących się z kierunków i dyscyplin wszystkich uczelni warszawskich. By umożliwić udział w zajęciach tak licznej grupie studentów, prowadzono podwójne wykłady w dodatkowych terminach. Również sama rekrutacja na zajęcia w systemie zapisów elektronicznych USOS dawała sporo satysfakcji: limit miejsc był wyczerpywany w ciągu 2-3 sekund od momentu uruchamiania zapisów. O przyjęcie dodatkowych studentów prosili dziekani innych wydziałów.



„Varsavianistyka” – tradycyjny wykład Marka Ostrowskiego w auli Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego

Autorowi trudno jest oceniać, co spowodowało tak duże i nieustające zainteresowanie nieobowiązkowym wykładem monograficznym, który stał się jedną z marek Uniwersytetu Warszawskiego. Można przypuszczać, że złożyło się na ten sukces kilka czynników. Pierwszy, że jest to wykład o Warszawie, którego dotychczas nie było, który spełnia oczekiwania zarówno studentów, będących stałymi mieszkańcami stolicy, jak i ich kolegów, którzy chcą poznać nieznaną im do tej pory miasto. Do tego należy dodać, akcentowaną przez studentów, nowatorską formę prowadzenia zajęć, zakres merytoryczny oraz interdyscyplinarne przedstawianie funkcjonowania miasta z kilkudziesięciu perspektyw, opracowane i przedstawione tak, że trafia do wszystkich zainteresowanych (w wykładach uczestniczą studenci



Wykład w Sali Złotej Zamku Królewskiego w Warszawie prowadzony przez prof. Andrzeja Rottermunda

wszystkich kierunków warszawskich uczelni – od matematyków, fizyków, biologów molekularnych, filozofów, humanistów, muzyków, po studentów studiów inżynierskich, medycznych czy wychowania fizycznego). W niektórych przypadkach wykładowca zaprasza do współprowadzenia innych specjalistów, dzięki czemu studenci mogą poznać wielu wybitnych specjalistów z różnych dziedzin i nawiązać z nimi kontakt merytoryczny. Wśród kilkudziesięciu wykładowców, którzy prowadzili coroczne bądź jednostkowe wykłady, należy wymienić m.in.: profesorów: Jerzego Axera, Andrzeja Bliklego, Marka Bryxa, Annę Dybczyńską-Bułyżko, Jana Dzierżka, Kwirynę Handke, Lecha Królikowskiego, Mikołaja Madurowicza, Artura Magnuszewskiego, Andrzeja Makowskiego, Andrzeja Rottermunda, Henryka Samsonowicza, Barbarę Sudnik; doktorów: Grzegorza Buczką, Aleksandrę Jachach-Sepioło, Adama Jankiewicza, Krzysztofa Jaszczyńskiego, Huberta Kowalskiego, Andrzeja Kruszewicza, Andrzeja Sołtana, Jerzego Szałygina, Pawła Wespiańskiego, a także: Sebastiana Cichockiego, Teresę Frączczak, Tomasza Gamdzyka, Michała Krasuckiego, Ryszarda Mączewskiego, Jerzego Stępnia, Tadeusza Świątka, Bognę Świątkowską, Marcela Veleza, Andrzeja Wolańskiego, Jarosława Zielińskiego, i wielu, wielu innych.

Wykłady z dziedziny varsavianistyki od początku były prowadzone w nowoczesnej auli Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, który objął patronat nad tym nowym kierunkiem, pokazując jednocześnie, że nie jest to wykład ograniczony do historii miasta, lecz mówi o szeroko pojmowanych mechanizmach funkcjonowania miasta w przestrzeni uniwersalnych zjawisk przyrodniczych, matematycznych, filozoficznych, gospodarczych, społecznych, politycznych, a także – co ważne – procesów mózgowych nie tylko na poziomie

psychologii, lecz również molekularnym. Nie bez znaczenia pozostaje też, jak się wydaje, idea prowadzenia niektórych zajęć w lokalizacjach dopełniających treść wykładów. Zajęcia odbywają się regularnie w Trybunale Konstytucyjnym („Prawno-ustrojowe uwarunkowania stołeczności Warszawy” prowadzone przez dr Adama Jankiewicza) czy w kościele ewangelickim przy placu Małachowskiego („Warszawski układ geodezyjny oraz ewangelickie rody warszawskie w rozwoju miasta”, zawsze w połączeniu z koncertem). Wykład „Warszawa okresu Canaletta” nie powinien odbywać się przecież w nowoczesnej auli i dlatego przez prawie cały okres prowadził go prof. Andrzej Rottermund w reprezentacyjnej Sali Złotej Zamku Królewskiego w Warszawie. Studenci przenosili się więc intelektualnie i emocjonalnie w inną przestrzeń kulturową, a treść zapadała głębiej dzięki przekazowi nie tylko intelektualnemu, lecz również emocjonalnemu. Podobne założenia przyjęto w wypadku wykładów o Wiśle, które łączono ze spływem rzeką i zajęciami w naturalnych łęgach lub na wybiegu (dosłownie!) dla niedźwiedzi. Na terenie warszawskiego zoo współprowadził je dr Andrzej Kruszewicz, a były poświęcone tematowi, jak zwierzęta postrzegają miasto („W poszukiwaniu nowych perspektyw obserwacji i rozumienia miasta”). Fakt wejścia i pobytu na wybiegu, na którym na co dzień przebywają niedźwiedzie, czyli wystąpienie w roli obiektu oglądanego przez odwiedzających zoo, miało posłużyć silniejszemu oddziaływaniu wykładu na najstarsze ewolucyjnie warstwy naszego umysłu i głębszą (nie tylko intelektualną, ale i emocjonalną) percepcję i zrozumienie tematu. Takich przykładów pogłębionego przygotowania wykładów i ich prezentacji jest oczywiście znacznie więcej.



Wykład na wybiegu dla niedźwiedzi Warszawskiego zoo prowadzony przez dr. Andrzeja Kruszewicza

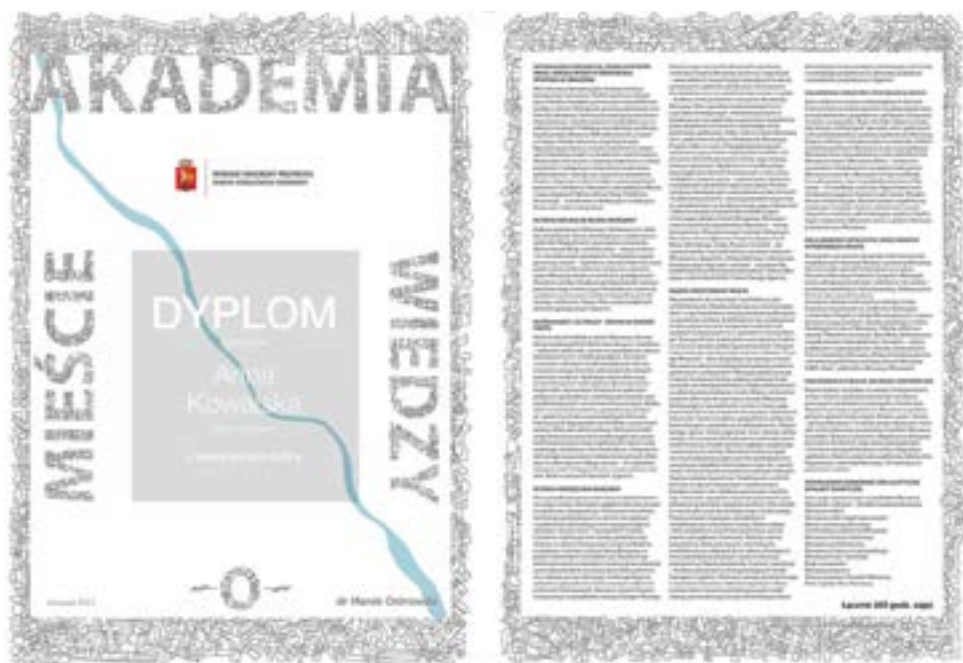
Być może w jakimś zakresie wpływ na sukces „Varsavianistyki” miała również – co wyrażali studenci w swoich opiniach – osobowość autora i głównego prowadzącego, jego zaangażowanie w przygotowanie i prowadzenie wykładów oraz budowanie relacji mistrz – uczeń, dziś już zanikających, co przez lata wyrażali studenci zarówno oklaskami po każdym z wykładów, co nie jest normą po regularnych wykładach w uczelni lub w licznych *mailach* z podziękowaniami po zakończeniu zajęć. Autor jednakże, oprócz tej wzmianki, nie powinien o tym szerzej pisać. Marka wykładu jest nie tylko przekazywana kolejnym rocznikom studentów, lecz pozostaje zapamiętana przez wielu z nich jako jedna z form bardziej interesujących, kreatywnych i nowatorskich zajęć na uczelni.



Prezentacja oryginalnego fragmentu panoramy Warszawy w ramach omawiania zagadnień historycznej kartografii miasta (wykład w auli Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, mateczniku „Varsavianistyki”)

Od 2011 r. – Studia Varsavianistyczne – Akademia Wiedzy o Mieście (AWoM). To kolejna postać i odsłona studiów varsavianistycznych. Unikatowy projekt ze względu nie tylko na grono partnerów przedsięwzięcia, formułę organizacji i współpracy, dynamikę funkcjonowania, ale również zakres merytoryczny i wniknięcie w pozaakademicką przestrzeń publiczną. Wizję i realizację wykracza daleko poza akademicki model nauczania, w tym

formuły administracyjne. AWoM, jako partnerski projekt naukowo-obywatelski, utworzyły w 2011 r. wspólnie na zasadzie współpracy: dr Marek Ostrowski, osoba prywatna, twórca „ProjektuWarszawa” i koncepcji Akademii Wiedzy o Mieście, Biuro Edukacji Urzędu m.st. Warszawy przy współudziale Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie oraz Szkoła Główna Handlowa w Warszawie. W inauguracji uczestniczyli również przedstawiciele władz siostrzanego miasta Coventry. Jest to próba stworzenia i sprawdzenia w działaniu społecznym nie tylko rozszerzonego modelu wiedzy, ale również nowego modelu interdyscyplinarnej współpracy burzącej stereotypy, tym razem urzędniczych form administracji państwowej i samorządowej.



Dyplom Akademii Wiedzy o Mieście. W jego treści umieszczonej wzdłuż krawędzi zawiera się jedna z form graficznych sprawdzianów wiedzy o mieście (do samodzielnego odszukania)

Zadaniem AWoM jest nie tylko bezpośrednie nauczanie i powiązane z nim przekazywanie wiedzy z kilkudziesięciu dziedzin/perspektyw: historii (od prehistorii po czasy współczesne), sztuki (łącznie ze sztuką nowoczesną i współczesnymi działaniami kulturalnymi w przestrzeni publicznej), nauk humanistycznych i ścisłych, urbanistyki i architektury, psychologii i socjologii, środowiska przyrodniczego i geograficznego (w tym klimatologii,

geologii, kartografii, etc.), ekonomii miasta, prawa (np. konstytucyjnego i przestrzeni obywatelskich), informatyki i zarządzania zasobami OBD o Warszawie, ale też czynny udział w tworzeniu społeczności nowoczesnego, kreatywnego, wyedukowanego miasta na poziomie europejskim. Służą temu nie tylko wykłady i warsztaty, lecz także własne oryginalne badania i prezentacje (w tym publikowanie) ich wyników. W program włączono również dyskusje o planach poszczególnych dzielnic miasta z udziałem ich władz. Udostępnienie i interpretacja lotniczych i naziemnych obrazów Warszawy, np. w zakresie termalnym podczerwieni czy mikrofalowym, pozwala uczestnikom zobaczyć miasto, o jakim nie mają pojęcia często nawet sami władarze. Autonomiczne zajęcia w AWoM – prowadzone, podobnie jak inne projekty, również honorowo – były pomyślane niezależnie, jako część uczelnianych studiów podyplomowych, co pozwoliło obniżyć (o blisko 70 proc.) koszt samych studiów podyplomowych na Uniwersytecie Warszawskim. Słuchacze otrzymują dwa dyplomy: Akademii Wiedzy o Mieście (dla wszystkich) oraz studiów podyplomowych (dla słuchaczy, którzy spełnili określone przepisami warunki studenta studiów podyplomowych i ukończyli rozszerzony zakres studiów opisany w programie studiów).

Niektóre z zajęć są dodatkowo poświęcone wyróżnionym zagadnieniom i specjalizacjom, np. przeznaczonym dla nauczycieli, biznesmenów, przewodników, samorządowców czy kandydatów do samorządu. Pozwoliło to co roku zmieniać program zajęć (nie był on automatycznie powielany), czego konsekwencją było również niezwykle wydarzenie – niektórzy z uczestników zapisywali się na kolejne edycje studiów. Rekordziści uczestniczyli w trzech kolejnych edycjach studiów podyplomowych. Obecnie jest praktycznie opracowany gotowy projekt i program Varsavianistyki, jako akademickiego kierunku studiów I stopnia. Został on przygotowany na bazie dotychczasowych dokonań programowych i organizacyjnych.

Od 2013 r. – Podyplomowe Studia Varsavianistyczne Uniwersytetu Warszawskiego – Człowiek-Miasto-Środowisko (UW-CMS) (w kilku ukierunkowanych wersjach specjalizacyjnych). Studia podyplomowe to osobny rozległy zakres zagadnień merytorycznych, organizacyjnych i koncepcyjnych, które warto byłoby przeanalizować, by pokazać zarówno uwarunkowania ich powstania, ich potencjału, a zarazem wdrożenia w różne środowiska: mieszkańców, nauczycieli i samorządowców. Celem niniejszej prezentacji jest tylko zaanonsowanie akademickich studiów podyplomowych jako istotnej części całego ProjektuWarszawa.pl.

2013 r. – Podyplomowe Studia Varsavianistyczne przy Szkole Głównej Handlowej (SGH) – Varsaviansityka-Inwestycje Miejskie (SGH-VIM). Jedną z kolejnych specjalizacji Studiów Varsavianistycznych realizowaną wspólnie z SGH. Powołane przez SGH w ramach AWoM. Dedykowane były inwestycjom miejskim oraz zagadnieniom rewitalizacji z perspektywy ekonomii. Kierownikiem studiów z ramienia SGH była dr Aleksandra Jadach-Sepioło.

Wymienione wyżej wszystkie autorskie fazy Projektu Warszawa, z których każda jest samodzielnym dużym projektem, stanowią logiczny i konsekwentny ciąg budowania i realizacji idei wiedzy o mieście na przykładzie Warszawy. Do wszystkich elementów/faz tego ciągu i każdego z projektów z osobna można odnieść termin „varsavianistyka”, ale ich założenia znacznie wykraczają poza ograniczanie się do jednego miasta. To duża satysfakcja z realizacji, za którą kryje się wiedza, wyobraźnia i kreatywność, ale i determinacja, bo żaden z etapów (oprócz Warszawskiego Tryptyku Edukacyjnego) nie był dofinansowany z zewnątrz w jakiegokolwiek postaci. Gdy patrzy się wstecz, aż trudno wyobrazić sobie niekiedy skalę realizacji większości z nich. Panorama Warszawy była wykonywana na komputerze z pamięcią 256 RAM. Panoramy tematyczne były wcześniej projektem nienotowanym skalą i poziomem, w którym spontanicznie wzięły udział dziesiątki współwykładowców, a przede wszystkim inspirującą i stymulującą budzenie się wrażliwości mieszkańców i ukierunkowanie ich zainteresowań na własne miasto inicjatywą. Wydanie własnym sumptem kilku tomów unikatowych albumów zdjęć lotniczych było drobnostką w stosunku do kosztów wynajmowania sal na zewnętrzne wykłady czy wykonania dziesiątków tysięcy zdjęć lotniczych Warszawy i pracy nad ich interpretacją. Dziś obrazy te, zabezpieczone w autorskim archiwum, stanowią niepowtarzalną dokumentację, którą obecnie w najmniejszym stopniu, niestety, nie interesuje się nikt z władz miasta ani planistów czy urbanistów. Korzystają z niej jedynie studenci do swoich prac licencjackich i magisterskich lub doktorskich, którym udostępniana jest nieodpłatnie. Wybranych studentów, słuchaczy wykładu „Varsavianistyka” oraz studiów podyplomowych, autor zaprasza – w nagrodę za wyróżniające się wyniki – na loty samolotowe nad miastem, by w praktyce pokazać to, o czym była mowa na zajęciach. Jest to, razem z zajęciami z wykorzystaniem dronów, również unikatowa propozycja dydaktyczna w programie varsavianistycznym. I zarazem element budowania więzi z miastem.

Przedstawione projekty stanowią unikatowy ciąg logiczny budujący w konsekwencji nowy kierunek nie tylko badań naukowych, ale i aktywności społecznych. Doświadczenia z realizacji jednego projektu są punktem wyjścia do stworzenia następnego.

Marka „Varsavianistyki” – zarówno samego wykładu na Uniwersytecie Warszawskim, jak i kolejnych projektów varsavianistycznych, stworzyła duży kapitał kulturowy, wpłynęła, a w wielu wypadkach wręcz stworzyła fundamenty aktywności społecznej dedykowanej miastu. Dzięki studentom marka i koncepcja zajęć jest przenoszona i krzewiona dalej, poza granice stolicy i kraju. Istotnym rezultatem jest też budowanie i wspieranie tworzących się więzi lokalnych. Marka jest tak znacząca, że niektóre uczelnie próbują stworzyć podobne projekty. W tej chwili są już dziesiątki projektów varsavianistycznych, choć większość tradycyjnie nadal ogranicza się głównie do znajomości historii miasta. Jednakże tej interdyscyplinarnej Varsavianistyki – opartej na tak wielu, niekiedy światowych, dokonaniach, wykraczających poza

wiedzę akademicką, prowadzonej nie tylko na wysokim poziomie merytorycznym, ale również z wizją, tworzonej honorowo przez wspólny zespół wielu współwykładowców, współtwórców marki – nie da się zastąpić. Fantastyczne jest to, że wspomniane wyżej projekty wywołują w społeczeństwie, nawet często nieuświadomiane, coraz większe i głębsze czynne zainteresowanie samym miastem. Widać spadkobierców i następców, a to największy sukces i satysfakcja dla twórcy „Varsavianistyki” (więcej zob.: www.projektwarszawa.pl).



Wykład z varsavianistyki prowadzony przez Marka Ostrowskiego, Jerzego Stępnia i Adama Jankiewicza w Sejmie RP poświęcony prawnym uwarunkowaniom stołeczności Warszawy

ANEKS

Program zajęć. Zakres zagadnień włączonych w program Akademii Wiedzy o Mieście oraz Podyplomowych Studiów Varsavianistycznych. Do wielu z tych aspektów odwołują się również, z konieczności w skróconej formie, wykłady z dziedziny varsavianistyki.

METODOLOGIA POZNAWCZA, MODELE WNIOSKOWANIA, MODELE WIEDZY O ŚRODOWISKU, INFORMACJA OBRAZOWA

Rola informacji obrazowej jako strategii ewolucji biologicznej i kulturowej. Modele oparte na obrazie jako metodzie, narzędziu poznawczym oraz platformie wiedzy o mieście. Bio-

logiczne procesy przetwarzania informacji obrazowej. Sensoryczna percepcja przestrzeni. Kody językowe i modele poznania. Kiedy dokonuje się odkrycie naukowe? Podstawy neurobiologii, podstawy kognitywistyki. Miasto w fMRI (obrazowanie „miasta” w mózgu metodą rezonansu magnetycznego). Reprezentacja miasta w umyśle i przestrzenne mapowanie lokalizacji wrażeń w strukturach anatomicznych. Miasto jako stan umysłu i ekspresja tego stanu w realnej przestrzeni. Inteligencja emocjonalna (wrażliwość, podświadoma) i inteligencja racjonalna (świadoma). Analiza i ekspresja wrażeń/wiedzy na poszczególnych poziomach inteligencji. Warszawa z perspektywy Warsza i Sawy (Spojrzenie Warsza, Oblicze Sawy i Pokolenie varsovia.pl) – wnioskowanie dedukcyjne i indukcyjne. Nauka jako sztuka interpretacji.

HISTORIA NATURALNA REJONU WARSZAWY

Budowa geologiczna Mazowsza. Zładowacenia i zbiorniki zastoiskowe. Formy morfologiczne i rzeźba terenu (jednostki fizjograficzne): wysoczyzna warszawska, dolina i koryto Wisły, uskoki tarasów – skarpy wiślane i ich charakterystyka geologiczna. Kaskadowo opadające tarasy rzeczne – wydmy: otwocki i falenicki, taras praski, tarasy i półki zalewowe. Bogactwa naturalne rejonu Warszawy ukryte w warstwach geologicznych. Znaczenie wiedzy o budowie geologicznej dla rozwoju przestrzennego miasta i jego infrastruktury naziemnej i podziemnej. Znaczenie struktur fizjograficznych dla rozwoju osadnictwa. Fauna i flora w poszczególnych okresach geologicznych. Egzamin.

HISTORIA WISŁY I JEJ DOLINY – WPŁYW NA ROZWÓJ MIASTA

Historia naturalna Wisły w rejonie Warszawy. Geneza doliny środkowej Wisły. Rzeka meandrująca i roztokowa – zależność od klimatu, znaczenie przyrodnicze, różnice hydrodynamiczne i modele przepływu. Tworzenie i znaczenie cyfrowych modeli przepływów oraz wyznaczanie zasięgu terenów zalewowych dla różnych poziomów wezbrań. Hydrologia rejonu Warszawy (w tym historyczne rzeki i jeziora). Dynamika zmian koryta rzeki i jej znaczenie historyczno-społeczno-polityczno-gospodarcze. Lokalizacja pierwszych osad przedhistorycznych i wczesnośredniowiecznych. Wpływ rzeki na rozwój przestrzenny, gospodarczy, polityczny i społeczny miasta w poszczególnych okresach historycznych. Zagospodarowanie Wisły na przestrzeni wieków. Wisła jako szlak handlowy. Wisła jako źródło wody (historia warszawskich wodociągów od czasów średniowiecza aż po czasy współczesne). Ujęcia wody, wodociągi, kanalizacja i ich infrastruktura, nowoczesne technologie oczyszczania ścieków komunalnych. Wisła jako oś urbanistyczna. Wyspy

rzeczne – ich wędrówka w korycie rzeki i funkcjonowanie w nazewnictwie miejskim. Wiśła w utworach literackich. Egzamin.

HISTORIA POWSZECHNA WARSZAWY

Okres przedhistoryczny: osadnictwo w epokach kamienia, brązu i żelaza. Starożytne zagłębie hutnicze (znaczenie społeczne i gospodarcze). Porównanie transferów technologii przemysłowych w okresie starożytnym i współcześnie. Archeologia i nieinwazyjne badania obrazowe. Geneza miast „warszawskich” między Czerskiem a Zakroczymiem. Grody, grodziska i strażnice w okresie historycznym (w tym na Bródnie, w Jazdowie i Czersku). Lokacja Starej Warszawy na prawie chełmińskim i konsekwencje. Rozwój miast średniowiecznych w kontekście ewolucji praw własności i praw obywatelskich (ewolucja od struktury plemiennej i rodowej po stan dzisiejszy). Historia polityczna, społeczna i gospodarcza miasta oraz życie codzienne w okresach historycznych. Stawianie nowych hipotez i interpretacje na przykładzie rozwoju Starego i Nowego Miasta (w tym rola murów obronnych), powstania i lokalizacji Trzeciej Warszawy (koronnej, magnackiej) – wprowadzenie nowych pojęć dotyczących struktury przestrzenno-społeczno-politycznej i ich znaczenie dla ukształtowania się współczesnego miasta. Jurdyki – struktura, funkcjonowanie i znaczenie dla rozwoju Warszawy. Rola czynników środowiskowych (m.in. klimatycznych, mikrobiologicznych) w kształtowaniu się wspólnoty w przestrzeni wydzielonej przez obwałowania sanitarne (wprowadzenie do psychologii społecznej). Fakty i mity w historii Warszawy (m.in. przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy). Prawda a fałsz w nauce. Przegląd najważniejszych wydarzeń w życiu miasta na przestrzeni wieków i ich znaczenie dla funkcjonowania miasta, jego rozwoju, budowy tożsamości. Wydzielenie i charakterystyka poszczególnych okresów historycznych, miary czasu i odległości, pojęcie cezury – wyznaczanie i krytyczna analiza przez uczestników zajęć (warsztaty). Prawno-ustrojowo-konstytucyjne uwarunkowania jako element i fundament powstania i rozwoju przestrzennego miasta, ukształtowania się struktury miasta, jego stołeczności, udział w rozwoju na przestrzeni wieków (ujęcie nieistniejące dotychczas w historii Warszawy). Warszawa – miasto wspólnoty obywatelskiej. Warszawa – miasto konstytuanty. Okres pierwszych sejmów elekcyjnych. Warszawa okresu Zygmunta Augusta, Zygmunta III Wazy, Jana III Sobieskiego, Wettinów. Prawo o miastach – jak wyewoluowała i czy nadal istnieje warstwa mieszczan. Mieszczanie, obywatele, chłoporobotnicy i inteligencja. Ewolucja pojęć „własność” i „wolność” – znaczenie dla kształtowania się dwudziestowiecznej demokracji. Historia Warszawy na tle historii Polski i historii Europy. Egzamin.

ROZWÓJ PRZESTRZENNY MIASTA

Wprowadzenie do urbanistyki i architektury, style architektoniczne. Rozwój urbanistyczny miast europejskich i w tym kontekście rozwój przestrzenny Warszawy na przestrzeni wieków. Kształtowanie się i przebudowa struktur przestrzennych związanych z wydarzeniami historycznymi lub od nich zależnych, m.in. powstanie i rozwój Starego i Nowego Miasta, przebudowa wewnętrznej struktury miasta w obrębie wałów Zygmunto-wskich i okopów Lubomirskiego, rozwój miasta w okresie zaborów. Twierdza Warszawa – okres degradacji czy rozwoju miasta? Warszawa w okresie rewolucji przemysłowej, przemian społecznych i politycznych II Rzeczypospolitej i po drugiej wojnie światowej. Analiza wpływu wydarzeń historycznych na rozwój przestrzenny. Ślady wielkiej historii w urbanistycznej strukturze miasta. Wojny i zniszczenia wojenne jako czynnik stymulacji rozwoju Warszawy. Analiza pojęcia i poszukiwanie „centrum miasta”, jego przemieszczanie się, znaczenie dla rozwoju i budowania tożsamości. Centra mentalne, geograficzne, polityczne, komunikacyjne, gospodarcze, widokowe etc. Pojęcie „zasięgu i granic miasta”, jego bramy, ściany, sylwety, dachu miasta i ich znaczenie dla budowania matematycznych modeli rozwoju (model rozrostu ciągłego, wyspowego i rozsiewania się miasta). Panoramy miasta i projekt osnowy krajobrazowej jako czynnika podległego konserwatorowi zabytków. Pochodzenie nazw ulic, osiedli, miejsc. Historia miasta utrwalona w nazwach własnych. Toponomastyka (toponimia). Projektowanie architektoniczne w ujęciu historycznym i współczesnym. Estetyka miasta. Inne składowe przestrzeni miejskiej (np. cmentarze, wysypiska, korytarze powietrzne, projektowanie przestrzeni miejskiej światłem). Rola światła w mieście jako czynnika biologicznego i kulturowego. Przepisy prawne regulujące zarządzeniem i kształtowaniem przestrzeni miasta. Różne rodzaje i skale projektów w przestrzeni publicznej: wymiar prawno-porządkowy, finansowy, fiskalny i przestrzenny. Skale planowania: urbanistyczna, architektoniczna, drobnych form i detalu. Powiązania (sieć) przestrzeni publicznych. System informacji przestrzennej. Rozwój terytorialny. Scalanie i parcelacja – struktura przestrzenna nowo powstających osiedli. Powiązanie ciągłości i fluktuacji rozwoju przestrzennego z czynnikami losowymi i deterministycznymi. Obraz rozrostu kolonii (populacji) bakteryjnej jako model rozwoju przestrzennego miasta. Gerontologia miasta. Rewitalizacja miasta i polityka rewitalizacyjna. Elementy i metodologia projektowania. Warsztaty projektowe i samodzielne projektowanie. Egzamin.

ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I PSYCHOLOGIA MIASTA

Życie codzienne miasta w poszczególnych okresach historycznych ze zróżnicowaniem na poszczególne terytoria przestrzenne, gospodarcze, polityczne i kulturowe. Tradycje warszawskie. Mapy mentalne. Pojęcie przodu, tyłu miasta, stref lepszych i gorszych, ni-

zin społecznych i elit: podział poziomy i pionowy społeczności Warszawy. Pojęcie, definicja i charakterystyka „warszawiaka”. Podział mentalny przestrzeni Warszawy (w tym z perspektywy Warszawy lewo- i prawobrzeżnej, miast satelickich itd.). Warszawa-miasto i Warszawa-stolica – konkurenci o przestrzeń. Kształtowanie się pojęcia stołeczności. Warszawa a powiśle (Warszawa nie leży nad Wisłą). Inne płaszczyzny i granice podziału przestrzeni Warszawy – ich przebieg i ewolucja. Pojęcia tożsamości, interpretacja pojęcia. Budowa marki miasta. Miejskie klucze interpretacyjne. Wartościowanie współczesnej przestrzeni miejskiej. Granice i przestrzenie miasta: naturalne, mentalne, administracyjne, socjalne. Psychologia i nadawanie/odbieranie sensu a system informacji przestrzennej w Warszawie

ROLA OBRAZÓW LOTNICZYCH I SATELITARNYCH W POZNAWANIU MIASTA

Kartografia warszawska od czasów średniowiecza do współczesnych fotomap. Weduty i panoramy Warszawy. Panorama jako sposób funkcjonowania umysłu. Panorama Warszawy Przełomu Tysiącleci. Wielospektralne zobrazowania lotnicze i satelitarne i ich analiza – podstawy teledetekcji i fotointerpretacji. Zobrazowania lotnicze jako sposób myślenia.

Znaczenie obrazów lotniczych w rozwoju miasta (planowanie przestrzenne, platforma edukacyjna w Autorskim Projekcie Szkoły Warszawskiej etc.) i gospodarowaniu jego zasobami. Zasoby geodezyjne miasta. Geodezyjne centrum Warszawy i lokalny układ warszawski. Południk warszawski. Zero Wisły. Zobrazowania w podczerwieni, hiperspektralne i termalne – zajęcia praktyczne z wykorzystaniem dronów. Zastosowania GIS w wizualizacji Warszawy. Wstęp do budowy portalu i obrazowej geohistorycznej bazy danych Warszawy (OBD). Vaxel – jednostka informacji o Warszawie.

WARSZAWA KULTURALNA, NAUKOWA I OBYWATELSKA

Pojęcie kultury i jej wpływ na rozwój i funkcjonowanie miasta. Historia wydarzeń kulturalnych od okresu pierwszych przedstawień teatralnych w Zamku Ujazdowskim po czasy współczesne. Warszawa w poszczególnych epokach kulturalnych. Malarze, poeci i literaci – piewcy Warszawy i ich dzieła, grupy artystyczne, literackie salony Warszawy na przestrzeni wieków. Warszawa Canaletta i Tylmana z Gamenen. Współczesna Warszawa kulturalna. Działalność organizacji pozarządowych i ich rola w rozwoju kulturalnym stolicy. Negocjacje społeczne. Sztuka w przestrzeni publicznej. Sztuka ulicy. Organizacja i samorząd Warszawy i ich ewolucja na przestrzeni wieków.

**PRZYKŁADOWE DODATKOWE SPECJALISTYCZNE
WYKŁADY TEMATYCZNE REALIZOWANE NA ZAMÓWIENIE
SŁUCHACZY (ŁĄCZNIE 160 GODZ. ZAJĘĆ)**

1. Czas i jego reprezentacja na przykładzie Warszawy.
2. Wynalazki i odkrycia – dorobek naukowy Warszawy.
3. Warszawa kobiet.
4. Warszawa osób niepełnosprawnych.
5. Mosty i przeprawy Warszawy.
6. Infrastruktura podziemna Warszawy.
7. Warszawa lotnicza i balonowa.
8. Warszawa wielokulturowa.
9. Warszawa Chopina i Lutosławskiego.
10. Warszawa Prusa i Tyrmanda.
11. Rody warszawskie.
12. Warszawa antyczna.
13. Salony naukowe i literackie Warszawy.
14. Planowanie zieleni miejskiej.
15. Komunikacja w ujęciu historycznym i współczesnym.
16. Udział przemysłu w kształtowaniu przestrzeni stolicy.

**PRZEDMIOTY DO WYBORU W RAMACH
STUDIÓW PODYPLOMOWYCH
EDUKACJA NA PLATFORMACH OBRAZOWYCH**

Przygotowania do E-projektu. Działania interakcyjne. E-podręcznik oraz wirtualna przestrzeń działań lekcyjnych, prac domowych i realizacji własnych zamierzeń. Budowanie struktury zajęć interdyscyplinarnych opartych na koncepcji zawartej w projektach „Warszawski Tryptyk Edukacyjny – Szkoła Warszawska”. Wdrażanie wybranych zagadnień dotyczących realizacji podstaw programowych z perspektywy przedmiotowych nauk ścisłych (matematyki, fizyki, chemii, przyrody, biologii i ekologii, informatyki), humanistycznych (historii, języka w rozumieniu literackim i narodowościowym), społecznych, w tym wiedzy o społeczeństwie, podstaw psychologii i ekonomii oraz plastycznych (plastyka, historia sztuki). Zaliczenie na podstawie egzaminu lub przygotowania własnych scenariuszy lekcji i wdrożenia w praktyce szkolnej na poziomie od przedszkola po poziom akademicki. Dla słuchaczy przygotowane zostały już trzy podręczniki ułatwiające pracę zadaniową.

ŚRODOWISKO NATURALNE WARSZAWY

Zmiany historyczne od okresu odłonięcia wysoczyzny warszawskiej do dziś (m.in. analizy pyłkowe osadów). Współczesna fauna i flora Warszawy (analiza gatunkowa, środowiskowa i przestrzenna). Mapy roślinności i ich czytanie. Typy zbiorowisk. Zbiorowiska charakterystyczne dla Warszawy (ze szczególnym zwróceniem uwagi na łągi wiślane w dolinie Wisły). Warsztaty i zajęcia terenowe z zakresu rozpoznawania gatunków i zbiorowisk roślinnych. Antropopresja i fitopresja. Rośliny wskaźnikowe i ich występowanie w mieście. Mapy zanieczyszczeń na podstawie organizmów wskaźnikowych. Parki i ogrody Warszawy (współczesne i historyczne). Rezerваты przyrody oraz wyższe poziomy ochrony przyrody Warszawy i doliny środkowej Wisły i ich charakterystyka. Ekologia miasta. Spojrzenie na miasto z perspektywy zwierząt (wykład na wybiegu dla niedźwiedzi). Wyspy ciepła – warsztaty z termografii i interpretacja obrazów termalnych. Poznanie procesu oczyszczania naturalnego rzeki, biotechnologie oczyszczania, mikroorganizmy wskaźnikowe. Oczyszczalnie ścieków m.in. Czajka. Zanieczyszczenia: klasyfikacja i lokalizacja. Zanieczyszczenia chemiczne (mapy rozprzestrzenienia wybranych pierwiastków), fizyczne (w tym rodzaje i mapy hałasu i promieniowania, pola magnetyczne). Składowiska odpadów i wysypiska śmieci. Cmentarze Warszawy. Miasto jako system otwarty – modele przepływu materii, energii i idei. Czasoprzestrzeń miasta a przestrzeń geohistoryczna. Pojęcie czasu i jego ekspresja w przestrzeni Warszawy. Wprowadzenie i włączenie uczestników w realizację OBD.

Marek Ostrowski

Zmarli wrzesień 2016-luty 2017

Prof. **Andrzej Ambrozik** (28 II, w wieku 71 lat) – wieloletni pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Pojazdów na Wydziale Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej. Wykonawca licznych projektów badawczych we współpracy z przemysłem, autor publikacji z zakresu procesów spalania, termodynamiki technicznej, silników spalinowych.

Andrzej Balcerzak (3 II, w wieku 91 lat) – aktor filmowy, teatralny i telewizyjny.

Jan Bandurski, (8 II, w wieku 98 lat) – żołnierz AK, ps. „Norwid”, uczestnik powstania warszawskiego w pułku „Baszta” K1, kawaler Orderu Virtuti Militari, odznaczony Krzyżami Walecznych, Armii Krajowej, Powstańczym i wieloma innymi.

Wojciech Barański (9 XII, w wieku 86 lat) – żołnierz kompanii harcerskiej batalionu „Gustaw” AK, ps. „Bar”, powstaniec warszawski, organizator i uczestnik II konspiracji harcerskiej (ps. „Wicher”), więzień polityczny Wroniek. Odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi, samorządowymi i związkowymi, w tym Krzyżem Armii Krajowej.

Prof. **Tadeusz Basiewicz** (2 X, w wieku 89 lat) – wybitny specjalista z zakresu projektowania konstrukcji nawierzchni kolejowej, twórca kolejowych podkładów betonowych w Polsce oraz niekonwencjonalnej nawierzchni kolejowej zastosowanej na Dworcu Centralnym w Warszawie, odznaczony wieloma odznaczeniami, w tym Krzyżami Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Maciej Bednarkiewicz (11 XI, w wieku 76 lat) – adwokat, obrońca ludzi „Solidarności”, więzień polityczny PRL, poseł Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego w Sejmie X kadencji, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej dwóch kadencji, sędzia Trybunału Stanu, kawaler maltański, kawaler papieskiego Orderu Rycerskiego św. Sylwestra, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielką Odznaką Adwokatury Polskiej.

Dr **Anna Berdecka Szonert**, *l. voto Dobrzeńicka*, (6 X, w wieku 93 lat) – żołnierz AK, ps. „Teresa”, uczestniczka powstania warszawskiego w Kompanii Radiowej „Orbis” KG AK, w Grupie „Kampinos” AK, historyk sztuki, varsavianistka, pracownik Muzeum Narodowego, Komisji

Badań Dawnej Warszawy oraz Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, odznaczona Krzyżami Partyzanckim, Armii Krajowej, Powstania Warszawskiego i Odznaką Akcji „Burza”.

Prof. **Maciej Bernhardt** (18 I, w wieku 94 lat) – żołnierz AK, ps. „Zdzicha”, uczestnik powstania warszawskiego, ostatni świadek masakry żoliborskich powstańców ze zgrupowania „Żubr” dokonanej 2 sierpnia 1944 r. pod Boernerowem. Profesor Politechniki Warszawskiej, specjalista z dziedziny budowy i eksploatacji maszyn, teorii silników spalinowych, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Odznaką Zasłużony dla Politechniki Warszawskiej.

Barbara Bielecka-Mierzejewska (26 XI, w wieku 85 lat) – dziennikarka, publicystka, członek Ogólnokrajowego Środowiska Żołnierzy Armii Krajowej korpusu „Jodła” oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Prof. **Jerzy Bobryk** (13 X) – wybitny uczony, psycholog i semiotyk, badacz ludzkiego umysłu i języka, znawca spuścizny szkoły lwowsko-warszawskiej, wieloletni członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Semiotycznego.

Ppor. **Zbigniew Bokiewicz** (21 X, w wieku 93 lat) – żołnierz AK, ps. „Topór”, uczestnik powstania warszawskiego, kolekcjoner i kupiec filatelistyczny, odznaczony Krzyżami Srebrnym Orderu Virtuti Militari (1944) oraz Oficerskim Orderem Odrodzenia Polski (2007).

Stanisław Bontemps (14 XII, w wieku 91 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w plutonie 225 zgrupowania „Żmija” Obwodu „Żywiciel” i kompanii „Zemsta II” Grupy „Kampinos”, ps. „Boruta”, wieloletni prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej „Żywiciel”, współtwórca i wieloletni pracownik Instytutu Rybactwa Śródlądowego, odznaczony licznymi odznaczeniami powstańczymi i zawodowymi.

Lech Brański (29 I, w wieku 68 lat) – kompozytor, aranżer i operator dźwięku, autor muzyki teatralnej, rozrywkowej, telewizyjnej oraz filmowej, twórca dźwięku do filmów: *Kochaj i rób co chcesz* (Polska Nagroda Filmowa Orzeł w kategorii: Najlepszy dźwięk), *Cześć Tereska, Girl Guide* i wielu innych, wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Prof. **Michał Bristiger** (16 XII, w wieku 96 lat) – wybitny muzykolog i krytyk muzyczny, inicjator i redaktor pisma „Res Facta Nova. Teksty o muzyce współczesnej”, doktor *honoris causa* Uniwersytetu w Palermo, odznaczony Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Gen. bryg. **Janusz Brochwicz-Lewiński** (5 I, w wieku 96 lat) – uczestnik kampanii 1939 r., działacz konspiracyjny w ZWZ-AK, żołnierz batalionu AK „Parasol”, ps. „Gryf”, dowódca legendarnej

obrony pałacyku Michla na Wolskiej 40 w Warszawie, żołnierz armii brytyjskiej, m.in. w gwardii przybocznej Jerzego VI, agent wywiadu w Palestynie i Sudanie, tłumacz w placówkach dyplomatycznych Wielkiej Brytanii w RFN, od 2002 r. w Polsce, w latach 2009-2014 członek kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari i Komitetu Honorowego Fundacji „Łączka”, sprawującego opiekę nad kwaterą Żołnierzy Wyklętych na Powązkach, Honorowy Obywatel m.st. Warszawy (2007), generał brygady (2008), odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Henryk Brzozowski (2 II, w wieku 90 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Baszta”, po wojnie inżynier budowlany.

Ppor. **Kazimierz Brzozowski** (8 XII) – żołnierz AK pułku „Baszta” kompanii K-3, ps. „Lis”, uczestnik powstania warszawskiego, odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem z Mieczami.

Helena Budzyńska (27 IX, w wieku 89 lat) – żołnierz AK w batalionie „Jodła”.

Wanda Bułhakowa z domu **Twarowska** (6 I, w wieku 99 lat) – żołnierz AK, ps. „Myszka”, lekarz zasłużony w walce z gruźlicą.

Mjr **Eugenia Cegielska** – uczestniczka powstania warszawskiego w szeregach batalionów AK „Iwo” i „Ostoja”, ps. „Anita”, przewodnicząca Środowiska „Oberlangen” przy ŚŻŻAK, członek Prezydium Zarządu Głównego ŚŻŻAK, kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Walentyna Chałaczekiewicz (24 II, w wieku 94 lat) – artysta-rzeźbiarz, konserwator zabytków.

Tadeusz Chmielewski (4 XII) – wybitny reżyser i scenarzysta, twórca filmów fabularnych, wieloletni członek Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, aktywnie uczestniczący w pracach władz stowarzyszenia, uhonorowany Medalem i Odznaką ZAiKS.

Ppłk dr **Roman Chruścikowski** (28 I, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, ps. „Kryspus”, uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie wybitny chirurg, długoletni asystent I Oddziału Chirurgii Szpitala Praskiego w Warszawie oraz Oddziału Chirurgii Wojewódzkiego Szpitala Urazowego, adiunkt Zakładu Anatomii Prawidłowej Akademii Medycznej w Warszawie, wykładowca ASP i ATK, odznaczony Krzyżami: Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Partyzanckim oraz Armii Krajowej.

Halina Chrzanowska (3 X, w wieku 96 lat) – uczestniczka obrony Warszawy w 1939 r., więźniarka obozów koncentracyjnych w Buchenwaldzie, Bergen Belsen i Ravensbrück, wieloletnia redaktorka Centralnego Ośrodka Badawczo-Projektowego Budownictwa Ogólnego, Wydawnictwa „Słowo Polskie”.

Stefan Czarniak (24 I, w wieku 87 lat) – harcerz Szarych Szeregów – Zawiszy, ps. „Sokolik”, uczestnik powstania warszawskiego, odznaczony m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

Marek Dagnan (3 X) – autor tekstów wielu piosenek, w tym takich przebojów, jak: *Nie liczę godzin i lat, Takie ładne oczy, Tobie Karolino, Bądź zawsze blisko mnie, Nie mówmy o zmartwie- niach*, wieloletni członek Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, rzeczoznawca w dziedzinie utwo- rów literackich małych form, odznaczony Medalem i Odznaką ZAiKS.

Prof. **Janusz Dąbrowski** (13 I) – jeden z najwybitniejszych polskich fizyków jądrowych, współ- twórca i kierownik Zakładu Teorii Jądra Atomowego w Instytucie Badań Jądrowych, wielolet- ni wykładowca na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Por. **Zbigniew Dębski** (24 X, w wieku 90 lat) – żołnierz AK Okręgu Siedleckiego, ps. „Grom”, po wojnie inżynier geodeta, członek Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Dr **Maria Dmochowska** z domu **Lipska** (10 II, w wieku 86 lat) – od 1943 r. harcerka Szarych Szeregów, żołnierz AK, ps. „Maja”, uczestniczka powstania warszawskiego i walk Grupy „Kampinos” AK, po wojnie absolwentka i pracownik naukowy Akademii Medycznej w Łodzi, lekarz hematolog, działaczka społeczna i polityczna, odznaczona Krzyżami: Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Armii Krajowej, Wolności i Solidarności oraz Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Krzysztof Dobrowolski (5 IX) – artysta grafik, pracownik Wydawnictw Naukowo-Technicz- nych (1956-1986), Wydawnictw Harcerskich (1967-1976), Państwowego Zakładu Wydaw- nictw Lekarskich (1984-1989) i Wydawnictwa Wiedza Powszechna (1988-1994).

Prof. **Grzegorz Domański** (11 II) – specjalista w dziedzinie prawa cywilnego i handlowego, ab- solwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, wieloletni wykładow- ca Instytutu Prawa Cywilnego, współzałożyciel kancelarii prawniczej Domański Zakrzewski Palinka, były arbiter i członek Rady Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej, były prezes Rady Giełdy Papierów Wartościowych, autor licznych komentarzy do ustaw, pu- blikacji naukowych i artykułów.

Ryszard Dziewałowski-Gintowt (25 IX, w wieku 90 lat) – żołnierz AK, ps. „Herb”, w konspi- racji od maja 1942 r. w kompanii B3 pułku AK „Baszta”, uczestnik powstania warszawskiego na Mokotowie od 1 VIII do 28 IX 1944 r.

Por. **Barbara Ernst** (3 XII, w wieku 88 lat) – żołnierz AK, łączniczka w powstaniu warszawskim.

Jacek Fuglewicz (20 XI, w wieku 68 lat) – dziennikarz od lat 60. związany z Polskim Radiem, w latach 1984-2004 dyrektor i wicedyrektor Programu I Polskiego Radia, w latach 2004-2014 szef Redakcji Audycji Religijnych PR, nauczyciel i samorządowiec.

Edmund Gayny (12 X, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego w batalionie „Czata 44”.

Prof. **Janusz Ginalski** (29 XII, w wieku 89 lat) – uczestnik wojny obronnej 1939 r., żołnierz powstania warszawskiego, kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Maria Gniadczyk (13 I, w wieku 89 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, więźniarka obozów koncentracyjnych w Auschwitz i Bergen-Belsen.

Kazimierz Grabczyński (26 X, w wieku 93 lat) – żołnierz oddziału ostonowego kwatery głównej dowódcy powstania, ps. „Janosik”, uczestnik walk o budynek PAST przy ulicy Zielnej oraz akcji zdobycia Komendy Policji i kościoła św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu, więzień niemieckich obozów jenieckich.

Dr **Jerzy Groniowski** (20 XII) – wykładowca, prekursor ultrasonografii polskiej, wieloletni pracownik Akademii Medycznej w Warszawie, autor licznych publikacji medycznych.

Kpt **Stefan Grzesikiewicz** (2 II, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie aktywny działacz społeczny na rzecz polskiego ruchu kombatanckiego, odznaczony Krzyżami: Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, komandorią Za Wybitne Zasługi dla ZKRPiBWP oraz wieloma innymi odznaczeniami bojowymi, państwowymi i społecznymi.

Małgorzata Grześkowiak (12 II, w wieku 89 lat) – lekarz specjalista interny i reumatologii, łączniczka w zgrupowaniu AK „Kampinos”, ps. „Śmieszka”.

Andrzej Hibner (16 II, w wieku 93 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie inżynier, społecznik.

Anna Hozakowska z domu **Dołęga-Lasocka** (2 XI) – żołnierz AK, ps. „Hanka”, uczestniczka powstania warszawskiego, ps. „Dołęga”, członek ŚŻŻAK, dziennikarka, wieloletni pracownik Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” oraz sekretarz redakcji czasopisma „Poland” (Polska Zachód), członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem „Pro Patria” oraz innymi odznaczeniami.

Barbara Hugo-Bader (31 X, w wieku 90 lat) – w czasie okupacji łączniczka Narodowych Sił Zbrojnych, po wojnie absolwentka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, długoletni pracownik MPRO w Warszawie, działaczka społeczna Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT), odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką z diamentami NOT, Złotą Syrenką, Odznaką „Za Zasługi dla Warszawy”.

Por. **Zdzisław Jabłoński** (29 XI, w wieku 87 lat) – w latach 1941-1945 członek Szarych Szeregów, w 41. szczepie im. gen. Sikorskiego w Warszawie, ps. „Jabco”, od roku 1991 członek Stowarzyszenia Szarych Szeregów, długoletni członek Zarządu Kręgu „Zamek”, odznaczony Medalami „Pro Patria”, „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP” z rozetą i mieczami i innymi odznaczeniami.

Mjr **Jan Janczak** (29 X, w wieku 100 lat) – zesłaniec, oficer Wojska Polskiego, RAF 703 396, nestor polskiej kontroli ruchu lotniczego.

Halina Jankowska z domu **Szabunia** (11 I, w wieku 91 lat) – żołnierz batalionu „Zośka”, kompanii „Maciek”, ps. „Madzia”, łączniczka w powstaniu warszawskim, uczestniczka II konspiracji w oddziale „Kmity”, po wojnie pedagog, uhonorowana Krzyżami: Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Powstańczym, Armii Krajowej, Partyzantkim i Złotym Zasługi, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”, Patentem Weterana Walk o Niepodległość oraz innymi odznaczeniami.

Prof. **Marcin Jarnuszkiewicz** (5 IX) – wybitny scenograf, reżyser teatralny, pedagog, wieloletni wykładowca Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie.

Tadeusz Jarząbek (1 IX) – kombatanat Szarych Szeregów, absolwent Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, długoletni wicedyrektor PPB „Prefabet”, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dr **Jan Jaskanis** (28 XI) – archeolog, muzealnik, konserwator, wieloletni dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, inicjator i współzałożyciel Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich.

Kpt. **Wiesław Kaczmarek** (13 II, w wieku 92 lat, w USA) – członek Szarych Szeregów, żołnierz i uczestnik akcji zbrojnych Kedywu Obwodu Żoliborz AK, ps. „Halicz”, w powstaniu warszawskim dowódca drużyny plutonu 230 g. Kompanii Dywersyjnej „Żniwiarz”, ranny 29 września 1944 r. w obronie warsztatów samochodowych tzw. Opel, uhonorowany Krzyżem Walecznych i innymi odznaczeniami.

Janusz Kahl (2 XI, w wieku 89 lat) – muzyk i wieloletni pracownik Operetki Warszawskiej, więzień obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i Neuengamme, wiceprezydent *Amicale Internationale de Neuengamme*, prezes Środowiska Byłych Więźniów K-Z Neuengamme.

Por. **Halina Kalicińska-Thieme**, z domu **Zaniewska** (16 II, wieku 95 lat) – żołnierz AK, sanitariuszka dywizjonu 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, uczestniczka walk powstańczych na Mokotowie w sierpniu i wrześniu 1944 r.

Tomasz Kalita (16 I, w wieku 38 lat) – polityk, rzecznik prasowy Sojuszu Lewicy Demokratycznej w latach 2008-2011, absolwent Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Puławach.

Halina Kiersztejn (6 II) – sanitariuszka powstania warszawskiego, więźniarka obozu w Oberlangen, przez wiele lat uczyła w XXX Liceum im. Śniadeckich w Warszawie.

Jolanta Klimowicz-Osmańczyk (21 II, w wieku 86 lat) – dziennikarka i publicystka (Polskie Radio, „Życie Warszawy”), wdowa po Janie Edmundzie Osmańczyku.

Prof. **Tatiana Klonowicz** (15 I) – uczona, psycholog, specjalista w dziedzinie różnic indywidualnych i psychologii stresu, związana zawodowo z Instytutem Psychologii PAN.

Tomasz Kochanowski (12 XI, w wieku 89 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, lekarz neurolog, wieloletni pracownik i ordynator oddziału neurologii Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA w Warszawie, biegły sądowy.

Krystyna Kolińska-Sochaczewska (29 X) – dziennikarka, pisarka, laureatka wielu nagród literackich, uhonorowana Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej i odznaką Akcji „Burza”.

Por. **Maria Kołos**, z domu **Woźna** (27 X, w wieku 88 lat) – od 1942 r. w Szarych Szeregach, żołnierz kompanii „Rudy” w batalionie „Zośka”, w powstaniu warszawskim walczyła na Czerniakowie, ps. „Mariuszka”, lekarz, wdowa po prof. Włodzimierzu Kołosie, odznaczona Krzyżami: Warszawskim Powstańczym, Armii Krajowej i Partyzanckim oraz Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Longin Komolowski (30 XII, w wieku 68 lat) – prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, działacz „Solidarności” i polityk, poseł na Sejm III i VI kadencji, wicepremier w latach 1999-2001, minister pracy w latach 1997-2001.

Henryk Kończykowski (29 XI, w wieku 92 lat) – żołnierz AK (ppor.) i WP (kpt.), od 1941 r. członek Szarych Szeregów, uczestnik akcji małego sabotażu, żołnierz OS „Jerzy” i plutonu „Felek” w kompanii „Rudy” batalionu „Zośka”, ps. „Halicz”, uczestnik partyzanckiej Bazy Leśnej w Puszczy Białej, w powstaniu warszawskim przeszedł cały szlak bojowy batalionu. Więzień okresu stalinowskiego, uhonorowany Krzyżami: Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Walecznych, Warszawskim Powstańczym, Partyzanckim, Armii Krajowej i Złotym Zasługi, Patentem Weterana Walk o Niepodległość oraz Medalami: Zwycięstwa i Wolności, „Za Warszawę 1939-1945”, „Za Zasługi dla m.st. Warszawy” i „Pro Memoria” oraz innymi odznaczeniami.

Andrzej Kopiczyński (13 X, w wieku 82 lat) – wybitny aktor. Zadebiutował w 1957 r. w filmie *Prawdziwy koniec wielkiej wojny*. Występował na deskach Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie oraz Narodowego, Rozmaitości i Kwadrat w Warszawie. Odtwórca roli inżyniera Stefana Karwowskiego w serialu *Czterdziestolatek*. Zagrał także w: *Ogniem i mieczem*, *Korczaku*, *Znachorze* i popularnym serialu telewizyjnym *Lokatorzy*.

Andrzej Korman (7 I) – muzykolog, dziennikarz, wieloletni rzecznik Polskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Jerzy Korwin-Szymanowski (9 XII, w wieku 87 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego.

Doc dr. **Tadeusz Kostia** (6 IX, w wieku 97 lat) – konstruktor lotniczy, pilot szybowcowy i samolotowy, naukowiec, kleeberczyk – uczestnik walk SGO „Polesie”, więzień oflagu, uczestnik powstania warszawskiego, wieloletni przewodniczący Sekcji Lotniczej SIMP, pracownik naukowy Instytutu Lotnictwa w Warszawie.

Dariusz Kruze (14 I, wieku 89 lat) – żołnierz batalionu AK „Kiliński”, ps. „Janek”, uczestnik powstania warszawskiego, więzień obozu jenieckiego, po wojnie absolwent Politechniki Warszawskiej i Akademii Medycznej w Warszawie. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym i innymi.

Zofia Krzywińska (w powstaniu Wudarowicz) (21 IX, w wieku 102 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego na Woli i Starym Mieście, ps. „Zośka”, pedagog, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Maria Krzyżanowska z Włodków (21 I) – żołnierz AK, uczestniczka powstania warszawskiego, więźniarka obozu w Oberlangen, wieloletni pracownik Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN.

Zdzisław Kwieciński (31 I, w wieku 95 lat) – od 1940 r. w Szarych Szeregach na Pradze, w wywiadzie terenowym, uczestnik małego sabotażu i akcji zbrojnych, od czerwca 1944 r. w 2. kompanii batalionu AK „Parasol”, ps. „Szary”, w powstaniu warszawskim walczył na terenie śródmieścia, w komendzie batalionu „Iwo”, a następnie w plutonie ppor. „Skorpiona”, więzień obozu jenieckiego w Szleszwik-Holsztynie, żołnierz w 2. Warszawskiej Dywizji Pancerniej na terenie Włoch, od 1947 r. w kraju, w latach 50. XX w. represjonowany, od 1964 do 1987 r. pracownik w handlu zagranicznym, przewodniczący Środowiska Harcerskiego Batalionu AK „Parasol” przez dwie kadencje. Odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V klasy, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, czterokrotnie Medalem Wojska, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem „Za zasługi dla ZHP” z rozetą z mieczami.

Płk. doc. dr **Jan Lach** (16 I, w wieku 88 lat) – żołnierz AK, ps. „Jastrząb”, długoletni pracownik Wojskowej Służby Zdrowia i Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Warszawie, odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP” oraz odznaczeniami wojskowymi.

Maria Leśniewska (5 X, w wieku 90 lat) – żołnierz AK w zgrupowaniu „Żywiciel”, uczestniczka powstania warszawskiego.

Zbigniew Liebig (19 XII, w wieku 74 lat) – wieloletni artysta muzyk orkiestry Teatru Wielkiego – Opery Narodowej, wybitny wiolonczelista Kwartetu Smyczkowego im. Grażyny Bacewicz oraz pedagog PPSM im. Emila Młynarskiego nr 1 w Warszawie.

Józefa Lissowska z domu **Kuczborska** (29 X, w wieku 94 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, jeniec wojenny obozów w Lamsdorfie, Muhlbergu i Altenburgu, długoletni pracownik TUiR „Warta”.

Gustaw Lutkiewicz (24 II, w wieku 93 lat) – wybitny aktor filmowy, teatralny i telewizyjny, przez wiele lat związany z Teatrem Powszechnym im. Zygmunta Hübnera w Warszawie, odtwórca wielu niezapomnianych ról, znany m.in. z takich seriali, jak: *Stawka większa niż życie*, *Alternatywy 4*, *Złotopolscy*.

Marian Łohutko (20 II, w wieku 74 lat) – adwokat, radca prawny, od 1976 r. członek Izby Adwokackiej w Warszawie, autor kryminałów i opowiadań dla dzieci, prozaik, autor sztuk scenicznych i teatralnych.

Dr **Maria Łozińska** (19 I) – wieloletni wykładowca w Instytucie Romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Dr **Krystyna Łukawska** (20 XII) – uczestniczka powstania warszawskiego, sanitariuszka AK, grupy artyleryjskiej „Granat”, ps. „Ela Skrzyp”, po wojnie adiunkt w Klinice Ginekologicznej Instytutu Onkologii w Warszawie.

Maria Maciejewska z Pietrzaków (5 XII) – starszy strzelec, łączniczka zgrupowania AK „Chrobry II”, w powstaniu warszawskim walczyła na terenie śródmieścia, ps. „Ines”.

Jerzy Malowaniec (26 IX) – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz AK, zasłużony specjalista przemysłu materiałów budowlanych.

Danuta Marcjanek z domu Chmielowska (15 II, w wieku 90 lat) – żołnierz AK, ps. „Bożena”, sanitariuszka w powstaniu warszawskim.

Barbara Marks (10 X, w wieku 91 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, żołnierz zgrupowania AK „Chrobry II”.

Jerzy Marszałek (4 X, w wieku 92 lat) – żołnierz AK, ps. „Krzysztof”, uczestnik powstania warszawskiego, walczył na Mokotowie w pułku AK „Baszta”, komp. K1.

Krystyna Michalak (5 I, w wieku 90 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, sanitariuszka w batalionie OW-KB-AK-Śródmieście „Nałęcz”, odznaczona Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Leszek Mizieliński (16 I) – polityk i działacz samorządowy w latach 1994-1999, były wiceprezydent Warszawy, wicemarszałek województwa mazowieckiego, wojewoda mazowiecki.

Prof. **Andrzej Murzynowski** (13 XII) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego w oddziale „Jeleń”, ps. „Błysk”, po wojnie długoletni pracownik naukowy Katedry Postępowania Karnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, sędzia Sądu Najwyższego, sprawujący funkcję Prezesa Izby Karnej Sądu Najwyższego (1990-1994), wybitny znawca prawa karnego, autor licznych opracowań naukowych, w tym artykułów w „Palestrze”, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Halina Najder, z domu Paschalska (4 II, w wieku 90 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, ps. „Danka”, łączniczka batalionu harcerskiego „Wigry”, po wojnie tłumaczka literatury pięknej.

Irena Nieciengiewicz (25 I, w wieku 92 lat) – sybiraczka, wieloletni pracownik Instytutu Ba-dań Literackich PAN.

Prof. **Maria Ochocka** (12 XII, w wieku 92 lat) – hematolog dziecięcy, współtwórczyni polskiej hematologii i onkologii dziecięcej, wieloletni dyrektor Instytutu Pediatrii Akademii Medycznej w Warszawie oraz kierownik Katedry i Kliniki Pediatrii Hematologii i Pneumonologii Akademii Medycznej w Warszawie, redaktorka i współautorka pierwszego w Polsce podręcznika z dziedziny hematologii pediatricznej, w uznaniu zasług dla polskiej i światowej medycyny została członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Onkologii i Hematologii Dziecięcej, *American Society of Pediatric Hematology & Oncology*, *International Society Paediatric Oncology* (SIOP) oraz Polskiego Towarzystwa Hematologii i Transfuzjologii, a także wielokrotnie była wyróżniana nagrodami ministra zdrowia i rektora macierzystej uczelni.

Irena Pacocha (5 XI, w wieku 93 lat) – łączniczka AK korpusu „Jodła”, ps. „Ika”, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej.

Por. **Janusz Pajączkowski** (21 II) – żołnierz batalionu „Chrobry”, ps. „Orzeł”, odznaczony Krzyżem Walecznych.

Ryszard Parulski (10 I) – adwokat, wybitny prawnik, obrońca w sprawach karnych, wszechstronny szermierz-olimpijczyk, wielokrotny mistrz świata i mistrz polski, założyciel fundacji „Gloria Victis” oraz Towarzystwa Olimpijczyków Polskich działających na rzecz sportowców poszkodowanych w wyniku uprawiania sportu, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Orderem Zasługi PKOl oraz Medalem „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe”.

Zbigniew Pawlicki (25 II) – powstaniec warszawski ps. „Żbik”, po wojnie organizator życia muzycznego.

Michał Pluta (18 I, w wieku 88 lat) – żołnierz AK zgrupowania „Krybar”, po wojnie wieloletni pracownik Cukroprojektu.

Jerzy Pomianowski (29 XII) – pisarz, tłumacz, publicysta, znawca zagadnień rosyjskich, (ps. „Michał Kaniowski”, „Hanna Kostek”, „Dyonizy Aczkolwiek”), w czasie wojny kolejno w Donbasie, Tadżykistanie, Rosji, wrócił do Polski w 1946 r., publicysta w wielu czasopismach, członek PZPR do 1966 r., po 1968 r. na emigracji we Włoszech, współpracownik paryskiej „Kultury” jako tłumacz i publicysta, powrócił do Polski w 1992 r., wybitny tłumacz literatury rosyjskiej (przekłady m.in. prozy Czechowa, Tołstoja, Szwarca i Bułhakowa, poezji Achmatowej, Mandelsztama, Puszkina i Słuckiego, publicystyki Sacharowa i Hellera), uhonorowany wieloma nagrodami, m.in. ZAKS (1989), Polskiego PEN Clubu (1990), „Rzeczpospolitej” im. Dariusza Fikusa (2004) oraz Nagrodą im. Jerzego Giedroycia (2006), odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Płk Romuald Popowski (5 X) – harcerz Szarych Szeregów, ps. „Wicher”, kręgu otwockiego – Rój „Sosny”.

Doc. dr **Maria Przybysz-Piwko** (16 X, w wieku 67 lat) – językoznawca, logopeda, współtwórca logopedii warszawskiej, wiceprezes Zarządu Głównego i przewodnicząca Sekcji Logopedycznej Towarzystwa Kultury Języka, wieloletni kierownik Pomagisterskiego Studium Logopedycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Płk Tadeusz Puchała (3 XI, w wieku 91 lat) – ps. „Limpa”, odznaczony Krzyżem Kawalerskim, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim.

Zdzisław Raczek (26 IX, w wieku 63 lat) – koszykarz Polonii Warszawa w latach 1969-1977, wicemistrz Polski z 1976 r., reprezentant Polski.

Zbigniew Rawicz-Roessler (13 I, w wieku 93 lat) – żołnierz batalionu „Parasol”, uczestnik akcji zbrojnych AK w okupowanej Warszawie, dwukrotny kawaler Krzyża Walecznych, wieloletni dziennikarz Polskiego Radia, współtwórca *Popołudnia z Młodością* i *Sygnatów Dnia*.

Hanna Rezunow-Modrzejewska (1 XII) – artysta rzeźbiarz, konserwator zabytków, wieloletni pracownik Pracowni Konserwacji Zabytków, uczestniczyła w pracach konserwatorskich na warszawskiej Starówce, w Łazienkach Królewskich, na Starych Powązkach oraz przy wielu cennych obiektach na terenie Polski i Czech.

Prof. **Andrzej Rotkiewicz** (11 XII, w wieku 85 lat) – matematyk, specjalista w dziedzinie teorii liczb, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, uczeń prof. Wacława Sierpińskiego, pracownik Instytutu Matematycznego PAN w latach 1962-2001, autor monografii, *Pseudo-prime Numbers and their Generalizations*, o liczbach pseudopierwszych mających znaczenie we współczesnej kryptografii.

Por. **Irena Rozenfeld** (31 I, w wieku 96 lat) – łączniczka, sanitariuszka powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Żywiciel” na Żoliborzu, ps. „Wiesława Majewska”.

Stanisław Ryłski (22 I, w wieku 89 lat) – kombatan, harcerz Szarych Szeregów.

Dr **Danuta Sarnecka-Stefanowicz** (11 I) – harcerka Szarych Szeregów, sanitariuszka „Magdalena” w II obwodzie AK na Żoliborzu w Zgrupowaniu „Żywiciel”, po wojnie chirurg ortopeda w warszawskich szpitalach przy ulicach Lindleya, Szaserów i na Solcu.

Edward Serednicki (17 XI) – uczestnik powstania warszawskiego, żołnierz batalionu „Bełt” i 12. Pułku Ułanów Podolskich, ps. „Pol”, po wojnie działacz Polskiego Związku Kajakowego, Międzynarodowej Federacji Kajakowej, Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Organizacji Kombatanckich, odznaczony Krzyżem Komandorskim, Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Krystyna Sienkiewicz (12 II) – znana aktorka teatralna, filmowa, estradowa, autorka książek. Występowała na scenach wielu teatrów warszawskich: Ateneum im. Stefana Jaracza (1964-1970), Rozmaitości (1973), Syrena (1975-1984, 2000, 2004), Komedia (1988, 1994), Scena Prezentacje (1994-1995), Na Woli (1995), Rampa na Targówku (2006-2008) oraz w Teatrze Polskim w Poznaniu (1985). Jedna z gwiazd programów kabaretowych Olgi Lipińskiej, począwszy od cyklu *Gallux Show* (m.in. w duecie z Barbarą Wrzesińską jako *Siostry Sisters*) przez kolejne edycje programów *Właśnie leci kabarecik* i *Kurtyna w górę*. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Bolesław Stankiewicz (17 IX, w wieku 94 lat) – żołnierz powstania warszawskiego w pułku „Basztą” batalionu „Karpaty”, członek Korpusu Weteranów Walki o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, śpiewak i solista operowy, działacz społeczny.

Doc. dr hab. **Jadwiga Stasiak**, z domu **Kaleta** (22 I, w wieku 93 lat) – żołnierz AK, nauczyciel akademicki na Uniwersytecie Warszawskim.

Ryszard Staszkiwicz (14 I, w wieku 101 lat) – żołnierz 106. Dywizji Piechoty AK, prawnik, sędzia Sądu Najwyższego, wieloletni współpracownik Biura Rzecznika Praw Obywatelskich.

Helena Strumiłło, z domu **Mayzel** (24 XII, w wieku 91 lat) – żołnierz powstania warszawskiego, łączniczka w batalionie „Parasol”.

Prof. **Jerzy Szacki** (25 X) – socjolog, historyk idei, profesor zwyczajny UW i USWPS, członek PAN, doktor *honoris causa* UMCS w Lublinie, odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, wraz z matką Anną Barbarą Szacką medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, laureat Nagrody Znaku i Hestii im. księdza Józefa Tischnera, Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Danuta Szaflarska (19 II, wieku 102 lat) – wybitna aktorka teatralna i filmowa, absolwentka warszawskiego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, podczas wojny związana z występującym w stolicy Teatrem Podziemnym Delegatury Rządu RP na Kraj oraz

Teatrem Frontowym, uczestniczka powstania warszawskiego, po wojnie odtwórczyni wybitnych ról na wielu warszawskich scenach teatralnych (Współczesny, Narodowy, Dramatyczny, Rozmaitości), laureatka Nagrody m.st. Warszawy, odznaczona Krzyżami Wielkim, Komandorskim z Gwiazdą, Komandorskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Wielką popularność aktorską zdobyła dzięki rolom w *Zakazanych piosenkach* (1946) i *Skarbie* (1948) Leonarda Buczkowskiego.

Dr **Janusz Sztetyło** (1 IX) – historyk mediewista, kierownik Zakładu Historii Kultury Materialnej w latach 1987-1992, redaktor „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej”, „Mówią Wieki”, „Biuletynu Numizmatycznego”.

Piotr Szymanowski (4 XII, w wieku 70 lat) – romanista, tłumacz, dyplomata, długoletni sekretarz redakcji „Dialogu” i współpracownik warszawskich teatrów, w służbie zagranicznej od 1991 r.: przedstawiciel MSZ w Komitecie Kultury Rady Europy, ambasador RP w Maroku, konsul generalny w Strasburgu.

Zygmunt Ślesicki (31 I, w wieku 87 lat) – w latach 1943-1944 harcerz Szarych Szeregów – „Zawiszy” w roju Ziem Zachodnich, drużynie im. Wł. Jagiełły, uczestnik powstania warszawskiego w Harcerskiej Poczcie Polowej, odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP” i innymi odznaczeniami.

Stanisław Świderek (2 XI, w wieku 90 lat) – żołnierz AK zgrupowania „Gurt”, ps. „Żuk”, uczestnik powstania warszawskiego, jeńiec wojenny, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, po wojnie inżynier elektryk, wieloletni pracownik Ministerstwa Komunikacji.

Stanisław Świerczewski (25 II, w wieku 86 lat) – wieloletni działacz i wiceprezes Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, wraz z ojcem niósł pomoc Żydom z płońskiego getta, Honorowy Obywatel Izraela (2013).

Prof. **Andrzej Tarkowski** (23 IX) – wybitny uczony, twórca polskiej szkoły embriologii eksperymentalnej ssaków, profesor Uniwersytetu Warszawskiego (UW), członek PAN, wieloletni dyrektor Instytutu Zoologii i kierownik Zakładu Embriologii Wydziału Biologii UW.

Wanda Tołoczek-Pawelska (24 XII) – żołnierz powstania warszawskiego, ps. „Wanda”, odznaczona Krzyżem Walecznych, po wojnie doktor nauk medycznych.

Jerzy Tomaszewski (26 I, w wieku 92 lat) – ps. „Jur”, fotoreporter i korespondent wojenny z ramienia Delegata Rządu na Kraj AK, uczestnik powstania warszawskiego i jego fotograf,

autor prawie 2 tys. zdjęć zrobionych podczas walk na Powiślu, w Śródmieściu i na Woli, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ryszard Turski (31 XII, w wieku 87 lat) – ostatni redaktor naczelny tygodnika „Po prostu”, zaangażowany uczestnik wydarzeń tzw. polskiego października 1956 r., pracownik naukowy Instytutu Socjologii i Filozofii PAN.

Jerzy Tuszewski (16 X, w wieku 85 lat) – reportażysta, reżyser radiowy i dramaturg, twórca Studia Form Dokumentalnych PR2, wieloletni członek Sekcji Radia, Telewizji i Filmu ZASP, twórca wielu form radiowych, realizator filmów dokumentalnych, teoretyk i popularyzator sztuki radiowej w Polsce i na świecie, laureat prestiżowych nagród, m.in. Złotego Mikrofonu – nagrody Polskiego Radia.

Janusz Tuszyński (1 X, w wieku 88 lat) – członek Szarych Szeregów i AK (Obwód „Obroźa”), uczestnik walk o Wał Pomorski, po wojnie inżynier, pracownik Instytutu Elektrotechniki w Międzyzlesiu, zajmował się jakością i niezawodnością urządzeń elektrotechnicznych, twórca i organizator Szkoły Niezawodności, członek SEP i NOT.

Andrzej Wajda (9 X, w wieku 90 lat) – jeden z najwybitniejszych reżyserów w historii polskiego kina, twórca polskiej szkoły filmowej, reżyser filmów opartych na arcydziełach literatury polskiej oraz poruszających ważne społecznie tematy (*Kanał*, *Popiół i diament*, *Popioły*, *Wesele*, *Ziemia obiecana*, *Panny z Wilka*, *Pan Tadeusz*, *Człowiek z marmuru*, *Człowiek z żelaza*, *Katyń*, *Tatarak*), wielokrotnie nagradzany w kraju i zagranicą, w 2000 r. otrzymał Oscara – Nagrodę Amerykańskiej Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej (*Academy of Motion Picture Arts and Sciences*) za całokształt twórczości.

Stasiek Wielanek (23 XII) – wybitny wokalista, kompozytor, znawca folkloru miejskiego, założyciel i lider *Kapeli Czerniakowskiej* i *Kapeli Warszawskiej*.

Prof. **Małgorzata Wilska**, z domu **Dunin-Wąsowicz** (19 II) – profesor Instytutu Historii PAN, nauczyciel akademicki.

Leszek Winnicki (31 I, w wieku 69 lat) – operator filmowy, reżyser i producent, wieloletni operator *Polskiej Kroniki Filmowej*, autor zdjęć do filmów *Była wojna*, *Z życia pomników* czy *Według Mrożka*, członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Lucjan Wiśniewski (16 I, w wieku 91 lat) – jeden z ostatnich likwidatorów z kontrwywiadu AK, w konspiracji żołnierz oddziału „993/W” kontrwywiadu KG AK, ps. „Sęp”, uczestnik powstania warszawskiego w kompanii „Zemsta” batalionu „Pięść”, uczestnik walk na Woli,

Starym Mieście i w Puszczy Kampinoskiej, odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari i czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

Zbigniew Wolski (11 I, wieku 92 lat) – architekt, żołnierz AK, po wojnie tworzył plany odbudowy kościołów, m.in. katedry na Pradze, Matki Bożej Łaskawej na Starym Mieście i św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży, twórca nowych technologii, które przyczyniły się do narodzin przemysłu tworzyw sztucznych do użytku w budownictwie, autor wielu specjalistycznych podręczników.

Wacława Zacharska (7 X, w wieku 93 lat) – fotograf, uczestniczka powstania warszawskiego.

Sławomira Zarod (23 XI, w wieku 91 lat) – łączniczka i sanitariuszka pułku „Baszta” batalionu „Olza”, kompanii O-2 „Misiewicza”, ps. „Ada”, członek Związku Powstańców Warszawskich od początku jego istnienia, wieloletni pracownik w komisji socjalnej ZG tego związku.

Ppłk **Tadeusz Zieliński** (16 XII, w wieku 89 lat) – żołnierz AK zgrupowania „Bogusław”, ps. „Czarny”, należał do 438. plutonu osłony sztabu komendy obwodu, po wojnie lekarz psychiatra, założyciel pierwszego w Polsce oddziału leczenia odwykowego.

Prof. **Jerzy Znosko** (11 I, w wieku 94 lat) – uczony, uczestnik wojny obronnej 1939 r., po wojnie wieloletni pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego, dyrektor Instytutu Nauk Geologicznych PAN, członek rzeczywisty PAN oraz wielu towarzystw naukowych, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem „Pro Patria”, Krzyżem Kampanii Wrześniowej 1939 r.

Michał Żarnecki (21 XI, w wieku 70 lat) – operator i reżyser dźwięku w filmach dokumentalnych i fabularnych, pracował przy takich tytułach, jak: *Amator*, *To, ja złodziej*, *Pręgi*, profesor Wydziału Reżyserii Dźwięku Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Opracowała: Anna Krochmal

Bibliografia varsavianów

VARSAVIANA

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Brązy warszawskie: dzieła, twórcy, kolekcjonerzy i badacze, (praca zbior.; red. M. Bryl, A. Badach), Stowarzyszenie Historyków Sztuki – Oddział Warszawski, Warszawa 2016, 148, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788394368449

Zuzanna Fruba, *Dziwny dom nad Wisłą*, (tekst H. Faryna-Paszkiewicz, Z. Fruba; il. J. Jezierski, T. Jezierski), Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2016, 64 s.; ilustracje. ISBN 9788362418558

Odbudowa Starego Miasta w Warszawie, (tekst A. Skalimowski; red. T. Żylski; il. A. Piwo-war), Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, XX s.; plany, mapy. ISBN 9788362189922.

Piotr Otrębski, *Echa dawnej Warszawy. T. 4: Kościoły i kaplice*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa Skarpa Warszawska, Warszawa, cop. 2017, 256 s.; ilustracje, (Seria: Echa dawnej Warszawy). ISBN 9788363842291

Małgorzata Popiołek, *Od kamienicy do muzeum: historia siedziby Muzeum Warszawy na Ryнку Starego Miasta = From a Tenement House to a Museum: the History of the Museum of Warsaw's Site in the Old Town Market Square*, (przekł. na ang. A. Micińska), Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, 285, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788362189823

Aleksandra Przeździecka-Kujałowicz, *Wokół herbaty, kawy i czekolady*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa, cop. 2016, 100, [4] s.; ilustracje, (Seria: 200 Lat Muzeum Wilanowskiego). ISBN 9788363580643

Jacek A. Wiśniewski, *Kościół drewniane Mazowsza: przewodnik*, wyd. 2 popr. i rozszerz., Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2016, 320 s.; ilustracje. ISBN 9788362460809

Władza i architektura: rezydencje monarchów i siedziby władz państwowych w Europie: formy i funkcje (XV-XXI w.): materiały I Międzynarodowej Konferencji Naukowej PRE w Zamku Królewskim w Warszawie, 9-11 kwietnia 2014 = Power and architecture: residences of monarchs and seats of state authorities in Europe: form and functions

(15th-21st centuries): 1st International Conference of the European Residences Project at the Royal Castle in Warsaw, 9-11 April 2014, (praca zbior.; red. nauk. A. Czarnecka, P. Dęles, A. Sołtys; wstęp P. Mrozowski; przekł. na ang. Sz. Żuchowski), Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum; „Arx Regia” Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie, Warszawa, cop. 2016, 432 s.; ilustracje, (Seria: Projekt Rezydencje Europy = The European Residences Project, t. 1). ISBN 9788370222246

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Piotr Bednarski, Adam Ciećwierz, Podwarszawskie Urzeczce: wędkarski przewodnik turystyczno krajoznawczy, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Oddział im. M.E. Andriollego, Otwock 2016, 120 s.; ilustracje; plany, (Seria: Prezentacje – PTTK. Oddział Otwock, z. 9). ISBN 9788362054138

Rafał Chwyszczuk, Wola – sto lat!: spacerem po dzielnicy, Fundacja Cultus, [Warszawa 2016], 48 s.; ilustracje. ISBN 9788362679065

Paweł Łoś, Najciekawsze miejsca Warszawy, Altix, Warszawa 2016, [10], 112 s.; [15] s. tabl.; [16] kart tabl.; ilustracje; fotografie; mapy. [alfabet Braille'a] ISBN 9788361326991

Mazowieckie muzea, galerie sztuki, antykwariaty i archiwa: informator biograficzno-adresowy, (praca zbior.; red. Z. Judycki, T. Skoczek), Wydaw. CAN – Andrzej Cedro; Muzeum Niepodległości, Warszawa 2016, 225, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788364587061 ISBN 9788365439024

Przewodnik ilustrowany: Zamek Królewski w Warszawie, (praca zbior.; red. K. Szroeder-Dowjat), Wydaw. „Bernardinum”, Pelplin 2017, 128 s.; ilustracje. ISBN 9788362559077

Michał Szymański, Spacery po Warszawie. Spacer 3: Krakowskie Przedmieście, Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net), Warszawa 2016, 55, [1] s.; [8] s. tabl.; ilustracje; mapy, (Seria: Spacery po Warszawie). ISBN 9788365499158

Michał Szymański, Spacery po Warszawie. Spacer 4: Nowy Świat, Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net), Warszawa 2016, 38 s.; [8] s. tabl.; ilustracje; mapy, (Seria: Spacery po Warszawie). ISBN 9788365499226

Michał Szymański, Spacery po Warszawie. Spacer 5: Aleje Ujazdowskie, Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net), Warszawa 2016, 35, [1] s.; [8] s. tabl.; ilustracje; mapy, (Seria: Spacery po Warszawie). ISBN 9788365499257

Michał Szymański, Spacery po Warszawie. Spacer 6: Łazienki, Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net), Warszawa 2016, 30, [1] s.; [8] s. tabl.; ilustracje; mapy, (Seria: Spacery po Warszawie). ISBN 9788365499264

Michał Szymański, Tajemnicze miasto: spacery po Warszawie. Cz. 3: Śródmieście Południowe, cz. 1, (projekt graficz. J. Jagiełło; mapy K. Trojan), Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net), Warszawa 2016, 183 s.; [6] kart.; ilustracje; mapy, (Seria: Tajemnicze Miasto). ISBN 9788365499110

Michał Szymański, *Tajemnicze miasto: spacer po Warszawie. Cz. 3: Śródmieście Południowe, cz. 2*, (projekt graficz. J. Jagiełło; mapy K. Trojan), Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca. net), Warszawa 2016, 175, [2] s.; [8] kart.; ilustracje; mapy, (Seria: Tajemnicze Miasto). ISBN 9788365499127

Piotr Śliwka, *Warszawa i okolice: przewodnik rowerowy*, Wydawnictwo RM, Warszawa cop. 2016, 111, [1] s.; ilustracje; mapy. ISBN 9788377734001

Witold Świeczak, *Lotniczy spacer po Warszawie = Aviation walk around Warsaw*, [t. 1], Wydawnictwa Naukowe Instytutu Lotnictwa, Warszawa 2016, 317, [2] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788363539177 [t. 1] ISBN 9788363539160 [t. 1-3]

Witold Świeczak, *Lotniczy spacer po Warszawie = Aviation walk around Warsaw*, [t. 2], Wydawnictwa Naukowe Instytutu Lotnictwa, Warszawa 2016, 297, [2] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788363539184 [t. 2] ISBN 9788363539160 [t. 1-3]

Witold Świeczak, *Lotniczy spacer po Warszawie = Aviation walk around Warsaw*, [t. 3], Wydawnictwa Naukowe Instytutu Lotnictwa, Warszawa 2016, 313, [2] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788363539191 [t. 3] ISBN 9788363539160 [t. 1-3]

Barbara Wizimirska, *Falenica w wielu odśłonach: przewodnik*, [s.n.], Warszawa 2016, 215 s.; ilustracje. ISBN 9788392746720

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Rafał Bielski, Jakub Jastrzębski, *Utracone miasto: Warszawa wczoraj i dziś*, (fot. współcz. G. Krawczak), Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa 2016, 187, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788363842277

Josef Grassi: *portret Anetki Tyszkiewiczówny*, (red. nauk. katalogu H. Małachowicz; wstęp P. Mrozowski), Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Warszawa, cop. 2016, 57, [2] s.; ilustracje, (Seria: Galeria Jednego Obrazu – Zamek Królewski w Warszawie). ISBN 9788370222307

JWG – Juliusz Wiktor Gomulicki: *norwidolog, warszawianista, bibliofil: katalog wystawy*, (oprac. do druku i wstęp do katalogu R. Nowoszewski; wybór eksponatów i fot. M. Gomulicki), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2016, 24 s.; ilustracje. ISBN—

Jerzy S. Majewski, *Czekając na odbudowę: Warszawa 1945-1950 w obiektywie Karola Pęcherskiego*, (pomysłodawca J. Ołdakowski; teksty J.S. Majewski; red. prow. i wybór fot. J. Lang; oprac. map i lokalizacje fot. P. Głogowski), Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2016, 218, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788364308048

Ryszard Mączewski, *Warszawa, której nie ma = A Warsaw, that no longer exists*, (przekł. na ang. T. Wejchert), „Księży Młyn” Dom Wydawniczy, Łódź 2016, 121 s.; ilustracje, (Seria: Miasto, którego nie ma). [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788377293317

Chris Niedenthal, *Chopin: XVII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny imienia Fryderyka Chopina = The 17th International Fryderyk Chopin Piano Competition*, (pomysłodawca S. Leszczyński; fot. i wstęp Ch. Niedenthal; przekł. na ang. K. Stępień-Kutera, J. Comber), Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, Warszawa 2016, 223, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788364823381

Ostatnia droga marszałka Józefa Piłsudskiego: Warszawa, Kraków, Wilno, (teksty i dobór il. A. Chmielarz, W. Rawski), Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, Warszawa 2015, 477, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788363755744

Tomasz Pawłowski, *Przedwojenny Mokotów: najpiękniejsze fotografie*, Wydaw. RM, Warszawa 2016, 112 s.; ilustracje, (Seria: Najpiękniejsze Fotografie). ISBN 9788377735831

Przewrót majowy w obiektywie warszawskich fotografów: z kolekcji Varsavianów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego, (konceptcja wystawy i katalogu oraz red. zespół Varsavianów pod kierunkiem J. Jaszek-Bieleckiej), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, [2016], 47 s.; ilustracje. ISBN --

Adam Rozmysłowicz, *Przedwojenna Saska Kępa*, (projekt graficz. A. Barecki), Ekbin Studio PR, Ewa Kielak-Ciemniewska, Warszawa 2016, 149, [2] s.; ilustracje, (Seria: Biblioteka „Stolicy”). ISBN 9788392974567

Warszawa – Klucze do Miasta = Warsaw – Keys to the City, (oprac. tekstu A. Kowalska; fot. A. Biłska, F.M. Klimaszewski), Mamastudio, Warszawa 2016, 269 s.; ilustracje. ISBN 9788394637408

Warszawa: lata 30, (wstęp J. Majewski; oprac. graficz. J. Czerniakowska), Wydaw. „Bosz” Szymanik i Wspólnicy, Olszanica 2016, 112 s.; ilustracje, (Seria: Foto Retro). ISBN 9788375762945

Wirtuoz: wystawa towarzysząca XVII Międzynarodowemu Konkursowi Pianistycznemu im. Fryderyka Chopina, Muzeum Fryderyka Chopina w Narodowym Instytucie Fryderyka Chopina = The Virtuoso: an exhibition accompanying the 17th International Fryderyk Chopin Piano Competition, The Fryderyk Chopin Museum at the Fryderyk Chopin Institute: 2.10.2015-31.01.2016, (praca zbior.; red. M. Tabakiernik; przekł. na ang. T. Zymer), Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, Warszawa, cop. 2015, 79 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788364823176

Zakłady przemysłowe Pragi Południe w służbie Wojska Polskiego: 1918-1939: katalog wystawy, (pomysłodawca J. Tarczyński), Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2016, 54, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788363050313

Lech J. Zdrojewski, Tadeusz Jędrysiak, *Warszawa – stolica Polski: dużo fotografii i trochę informacji o grodzie Warsa i Sawy*, Fundacja Oko-Lice Kultury, Zblewo 2016, 285, [2] s.; ilustracje, (Seria: Z Cyklu Piękno Polski). ISBN 9788365365828

HISTORIA WARSZAWY

Karolina Głowacka, *Echa dawnej Warszawy. T. 5: Praga*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa, cop. 2016, 255 s.; ilustracje, (Seria: Echa dawnej Warszawy). ISBN 9788363842208

Jerzy B. Miecznik, *Przemijający świat rzemiosła: 500 lat Cechu Złotników, Zegarmistrzów, Optyków, Grawerów i Brązowników m.st. Warszawy*, Cech Złotników, Zegarmistrzów, Optyków, Grawerów i Brązowników m.st. Warszawy, Warszawa 2016, 97, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788394446604

Skąd się biorą warszawiacy: migracje do Warszawy w XIV-XXI wieku, (praca zbior.; red. K. Wagner, K. Zwierza, P. Piechocki, Muzeum Warszawy; Urząd m.st. Warszawy, Warszawa 2016, 270, [4] s.; ilustracje; mapy. ISBN 9788362189847

Ireneusz Zalewski, *Echa dawnej Warszawy. [1], 100 adresów*, wyd. 2 zm., Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa, cop. 2016, 263 s.; ilustracje, (Seria: Echa dawnej Warszawy). ISBN 9788363842086

– do roku 1939

Danuta Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku: źródła. T. 6, Czasopisma i efemeryczne gazety warszawskie 1753-1794*, (przekł. z franc. M. Chomicz, z łac. A. Chrobot, z niem. B. Domagała), Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków, cop. 2016, 752 s. ISBN 9788324227679

Tomasz Jędrzejewski, *Literatura w warszawskiej prasie kulturalnej pogranicza Oświecenia i Romantyzmu*, Tow. Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2016, 161, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788324223056

Włodzimierz Kaczorowski, *Budowa oraz funkcjonowanie mostu elekcyjnego w Warszawie w okresie bezkrólewia w 1632 roku*, [Wydawnictwo Świętego Krzyża], Opole 2016, 109 s.; [22] s. tabl.; [1] k. tabl.; ilustracje. ISBN 9788373425026

Joanna Kubicka, *Na przełomie: pozytywiści warszawscy i pomoc własna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, 310, [1] s.; ilustracje, (Seria: Communicare. Historia i Kultura). ISBN 9788323524823

Wojciech Kucharski, *Olszynka Grochowska 1831*, [nakł. autora], Warszawa 2015, 215 s.; ilustracje. ISBN 9788394253004

Łukasz Lubryczyński, Karolina Wanda Gańko, *Dorożkarstwo warszawskie w XIX wieku*, Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2016, 218 s.; ilustracje, (Seria: W Służbie Niepodległej). ISBN 9788380902015 [druk] ISBN 9788380902022 [e-pub]

Od Augusta Mocnego do Augusta III: doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732-1734, (wstęp i oprac. J. Dygdała), Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2016, 494 s.; ilustracje, (Seria: Silva Rerum – Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie). ISBN 9788363580650

Regestr osób żydowskich spisany w miesiącu styczniu roku 1778 w Warszawie, (oprac. H. Węgrzynek), Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk; Centrum im. Anielewicz. Instytut Historyczny UW, Warszawa 2016, [6], XXVI, 221 s.; [14] s. tabl.; [2] k. tabl., (Seria: Źródła do Dziejów Żydów Polskich; t. 2). ISBN 9788363352738

Władysław Sikorski, Nad Wisłą i Wkrą: studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku, Wydawnictwo z Kolory, Warszawa 2015, 342 s.; + teka (15 k. tabl. złoż.), (Seria: Bitwa Warszawska 1920). ISBN 9788364649165

Dominika Skiba, Cyganeria artystyczna i cyganowanie w romantycznej Warszawie, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2017, 292 s.; ilustracje. ISBN 9788365588104

Iwona Śledź, Cytadela Warszawska w latach 1830-1864: przemiany przestrzenne na Żoliborzu w świetle źródeł archiwalnych, Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, Pruszków 2016, 117, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788362046607

W kręgu młodokonserwatyizmu warszawskiego 1876-1918, (praca zbior.; red. M. Gloger, W. Ratajczak), Wydaw. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2015, 183 s. ISBN 9788380180482

Dariusz Walczak, Warszawskie tramwaje konne: 1866-1908, Wydawnictwo „Eurosprinter”, Rybnik, cop. 2016, 319 s.; ilustracje. ISBN 9788363652203

Włodzimierz Winek, Warszawskie plany transportowe 1927/28-1937/38, [Związek Zawodowy Pracowników Komunikacji Miejskiej], Warszawa 2016, 225, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788392760436

- lata 1939-1945

Andrzej Gładkowski, Symbol Polski Walczącej, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2016, 167 s.; ilustracje. ISBN 9788376299976

Waldemar Kowalski, Bohaterowie z dołów śmierci, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016, 343, [1] s.; [24] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788301187743

Marcin Napiórkowski, Powstanie umarłych: historia pamięci 1944-2014, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016, 471, [1] s.; [32] s. tabl., (Seria Historyczna, t. 25). ISBN 9788365369246

Patryk Pleskot, Ślepa (czerwona) uliczka: stołeczne struktury Ministerstwa Informacji i Propagandy (1944-1947), Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni prze-

ciwko Narodowi Polskiemu, 2016, 302, [1] s.; ilustracje, (Seria: Warszawa Nie?Pokonana, t. 12). ISBN 9788376299853

Tramwajem przez Stadt Warschau czyli Okupacyjne dzieje warszawskiej komunikacji miejskiej w latach 1939-1945, (praca zbior.; D. Walczak i in.), Wydaw. „Eurosprinter”, Rybnik 2016, 269, [1] s.; ilustracje; mapy. ISBN 9788363652197

– po roku 1945

Kamil Dworaczek, *Niezależne Zrzeszenie Studentów*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Wrocław 2016, 506 s., ISBN 9788361631347

Spór o odbudowę Warszawy: od gruzów do reprivatyzacji, (praca zbior.; red. T. Fudala), Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Warszawa 2017, 295 s.; ilustracje. ISBN 9788364177392

HISTORIA INSTYTUCJI NAUKOWYCH I OŚWIATOWYCH

25 lat wydawnictwa IFiS PAN, (oprac. i proj. graf. A. Łubniewski), Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2016, 167 s.; ilustracje. ISBN 9788376831282

50 lat Technikum Chemicznego na Saskiej: 1965-2015: zjazd absolwentów: Warszawa, 3 października 2015, (praca zbior.; współpr. red. H. Rokita), Technikum Chemiczne nr 3, Warszawa 2015, 101, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788393214457

200 lat tradycji Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie: od Marymontu do Ursynowa 1816-2016: księga jubileuszowa. T. 1: Historia uczelni, (praca zbior.; M.M. Drozdowski i in.; kom. red.; przewodn. A. Radecki; przedmowa A. Szymański), Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2016, 474 s.; ilustracje. ISBN 9788375836745

200 lat tradycji Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie: od Marymontu do Ursynowa 1816-2016: księga jubileuszowa. T. 2: Historia wydziałów, (praca zbior.; kom. red.; przewodn. A. Radecki; przedmowa A. Szymański), Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2016, 466 s.; ilustracje. ISBN 9788375836752

Anna Bażenowa, *Historycy Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego 1869-1915: nauka i polityka*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2016, 418, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788360695838

Tadeusz Drozdowski, Andrzej Nowakowski, *Wczoraj i dziś: Instytut Tele- i Radiotechniczny: 60 lat*, Instytut Tele- i Radiotechniczny, 2016, 119 s.; ilustracje. ISBN 9788392659990

Mirosława Jankowska, Wojciech Jankowski, *Instytut Pedagogiki Muzycznej: PWSM/AMFC w Warszawie: (1974-1992)*, (wstęp T. Wroński; red. meryt. M. Jankowska, W. Jankow-

ski; przekł. T. Cadi Sulumuna i in.), Wydaw. Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, Warszawa 2016, 434 s.; ilustracje. ISBN 9788361489832

Jubileusz 15-lecia Oddziału Fizjoterapii II Wydziału Lekarskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, (praca zbior.; red. zbior.; A. Mamcarz i in.; wstęp M. Kuch), Medical Education, Warszawa 2016, 220 s.; ilustracje. ISBN 9788376373867

Księga Jubileuszowa stulecia odnowienia tradycji Politechniki Warszawskiej, (praca zbior.; red. M. Nader i in.), Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa, cop. 2015, 330 s.; ilustracje. ISBN 9788378143420

Ewa Skrzypek-Fakhoury, Poczet doktorów honoris causa, wyd. 2 uzup. i rozsz., Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa, cop. 2016, XII, 420, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788376373836

Szkoła Rycerska Kadetów Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, (praca zbior.; red. nauk. W. Bednaruk, K. Jaszczyk), Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin, cop. 2016, 282, [4] s.; ilustracje, (Seria: Źródła i Monografie, t. 426). ISBN 9788373067332 ISSN 0860-3367

Tu byli, tu pracowali...: 100 twarzy Instytutu Lotnictwa: [90 lat, Instytut Lotnictwa], (praca zbior.; red. W. Wiśniowski; koedycja wydaw. i oprac. W. Świeczak; oprac. not biograficz., K. Kaczyńska, A. Siwicka-Gnarowska, R. Pełowska), Wydaw. Naukowe Instytutu Lotnictwa, Warszawa, cop. 2016, 245, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788363539221

WSPOMNIENIA. LISTY. RELACJE. WYWIADY

Aleksander Gieysztor: człowiek i dzieło, (praca zbior.; red. nauk. i wstęp M. Koczerska, P. Węcowski; oprac. listów P. Węcowski), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, cop. 2016, 646, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788323524892

Grażyna Biskupska, Skorpion z wydziału terroru, (oprac. lit. P. Oksanowicz), Wydaw. Melanż, Warszawa 2015, 351, [17] s.; ilustracje. ISBN 9788364378126

Budrewicz: dżentelmen w podróży, (praca zbior.; red. E. Budrewicz-Wałaszewska), Instytut Wydawniczy „Erica”, Warszawa 2016, 229, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788365310996

Andrzej Marcei Cisek, W klatce, Wydaw. Bernardinum, Pelplin 2016, 295 s.; ilustracje. ISBN 9788378237518

Anna Radziejowska-Hilchen, Michał Hilchen: in memoriam, (tekst A. Radziejowska-Hilchen; red. M. Korsak-Truszczyńska), Akademia Sztuk Pięknych, Warszawa 2015, 25, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788363594961

Grażyna Krzyżak-Krzyżanowska Figurska, Leszek Wyczółkowski, „Stąd – tacy piękni...”: opowieść o Witoldzie Wyczółkowskim, Urząd Miasta Zielonka, Zielonka 2015, 72 s.; ilustracje. ISBN 9788393741267

Eryk Lipiński, *Pamiętniki*, Wydaw. „Iskry”, Warszawa 2016, 403, [5] s.; ilustracje. ISBN 9788324404315

My, internowani...: Białoleka 1981-1982, (praca zbior.; pomysł, red. i wstęp W. Borowik), wyd. 2 popr., Stowarzyszenie Wolnego Słowa, 2016, 123, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788362699155

Pamiętniki żołnierzy Baonu „Pięść”, oddziału 993/W kontrwywiadu KG AK: Powstanie Warszawskie, (wybór i oprac. A. Zawadzki ps. „Andrzejewski”; wstęp M. Olczak), Wydaw. Katmar, Gdańsk 2016, 720 s.; [68] s. tabl. ISBN 9788365201614

Powstanie Warszawskie: rękopis Aleksandra Gieysztora – obóz jeniecki Gross Born: listopad/grudzień 1944 r.: [100 rocznica urodzin], (wstęp A. Koseski), Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk 2016, 121 s.; ilustracje. ISBN 9788375492729

Alberto Rizzi, *Myszkę z Nowego Świata: wspomnienia włoskiego dyplomaty z sześciu lat pobytu w Polsce Jaruzelskiego (1981-1987)*, (przekł. z wł. L. Buletti, K. Skórska; red. i oprac. tekstu U. Zielińska-Me ISSNer, I. Zienkiewicz), Zakład Poligraficzny „Primum”, Warszawa-Grodzisk Mazowiecki 2016, 110 s.; ilustracje. ISBN 9788389286475

Bożena Sowarska-Wyszyńska, *Alusia: powstańczy świadek*, Warszawska Firma Wydawnicza, Warszawa 2017, 61, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788378053507

Jan Szczygielski, *Dziennik*, (oprac. Z.T. Kozłowska), Wydaw. „Neriton”, Warszawa 2016, 125, [1] s.; 48 s. ilustracji. ISBN 9788375434088

Jan Tropiło, *Lekarze weterynarii w Powstaniu Warszawskim*, Agencja Wydawnicza i Reklamowa „Akces”, Warszawa 2015, 116 s.; ilustracje. ISBN 9788362761227

Ursus: to tutaj wszystko się zaczęło: studium historii żywej, (praca zbior.; oprac. wywiadów J. Wójcik, A. Gorzkowska, M. Bendyk; red. J. Wójcik), Ośrodek Kultury „Arsus”; Urząd Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy, Warszawa 2016, 227, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394130749

Michał Wójcik, Emil Marat, *Ptaki drapieżne: historia Lucjana „Sępa” Wiśniewskiego, likwidatora z kontrwywiadu AK*, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 2016, 366, [5] s.; [16] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Znak Litera Nova). ISBN 9788324035885 [błąd w ISBN – na s. red. 9788324035847]

Irma Zembrzuska, *Z Warszawą w sercu: fragmenty pamiętnika 1944-1947: wiersze 1941-1948*, (poślowie A. Pomian), Wydaw. „Poligraf”, Brzezia Łąka, cop. 2016, 251 s.; ilustracje. ISBN 9788378564713

BIOGRAFIE

Przemysław Benken, *Tajemnica śmierci Jana Rodowicza Anody*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2016, 256 s.; ilustracje, (Seria: Monografie, t. 120). ISBN 9788380980402

Bolesław Prus – mieszkaniec, kronikarz i pisarz Warszawy, (praca zbior.; red. meryt. M. Parnowska, A. Komornicka), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2016, 128 s.; ilustracje, (Seria: Sesje Varsavianistyczne, z. 22). ISBN 9788387407247 ISSN 1426-3386

Daria Czarnecka, Największa zagadka Polskiego Państwa Podziemnego: Stanisław Gustaw Jaster – człowiek, który zniknął, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 2016, 262, [2] s.; [8] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788301188092

Grzegorz Ćwiertniewicz, Krystyna Sienkiewicz: różowe zjawisko, Wydaw. Marginesy, Warszawa 2015, 420, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788365282088

Historia Fabryki Ołówków St. Majewski w Pruszkowie: 1889-1948, (praca zbior.; A. Majewska i in.), Książnica Pruszkowska im. Henryka Sienkiewicza, Pruszków 2016, 201, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788362144433

Bartosz Janiszewski, Grzesiuk: król życia: [pierwsza biografia barda stolicy], Prószyński Media, Warszawa 2017, 441, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788380970373

Bożena Kociołkowska, Tomasz M. Lerski, Pierwsza dama warszawskiego baletu, Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2016, 391, [1] s.; [32] s. tablic.; ilustracje. ISBN 9788311143562

Teresa Kotaszewicz, Tadeusz Tołwiński 1887-1951: architekt, urbanista, twórca Polskiej Szkoły Urbanistyki, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2016, 187 s.; ilustracje. ISBN 9788378145608

Kordian Kuczma, Niezwykli patroni ulic Warszawy, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa 2016, 272 s.; ilustracje. ISBN 9788363842284

Beata Michalec, Tekla z Bądarzewskich Baranowska: zapomniana kompozytorka z Mazowsza, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora. Wydział Historyczny, Pułtusk 2016, 308, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788375492606

Okupacyjne losy muzyków: Warszawa 1939-1945, t. 2, (koncepcja, wybór materiałów i oprac. K. Naliwajek-Mazurek, A. Spóz), Towarzystwo im. Witolda Lutosławskiego, Warszawa 2015, 319, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394315504

Jarosław Wróblewski, Gryf. Pałacyk Michła, Żytnia, Wola, Fronda PL Sp. z o.o., Warszawa 2016, 520 s.; ilustracje. ISBN 9788380791091

REPORTAŻE. LITERATURA FAKTU. PUBLICYSTYKA

Jacek Hugo-Bader, Skucha, Agora S.A.; Wydawnictwo Czarne, Warszawa-Wołówiec 2016, 318, [1] s., (Seria: Poza Serią). ISBN 9788326823725

Alina Molisak, *Żydowska Warszawa – żydowski Berlin: literacki portret miasta w pierwszej połowie XX wieku*, Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo, Warszawa 2016, 356 s. ISBN 9788365573131

Bohdan Urbankowski, *Oparci o śmierć*, Wydaw. „Bollinari” Publishing House, Warszawa 2016, 285 s.; ilustracje. ISBN 9788363865382 [na s. red. błąd w ISBN]

RELIGIA. HISTORIA KOŚCIOŁÓW

10 lat Instytutu Papieża Jana Pawła II: 2006-2016, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2016, 108 s.; ilustracje; CD-ROM. ISBN 9788365198099

Kameduli w Warszawie 1641-2016: 375 lat fundacji eremu na Bielanach, (praca zbior.; red. nauk. K. Guttmejer, A.S. Czyż; wstęp P. Brabander; przekł. z niem. K. Chmielewska), Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2016, 619, [1] s.; ilustracje. [tekst części. niem.; teksty źródłowe łac. i pol.; wstęp pol.-ang.] ISBN 9788363269302

Kościół parafialny pw. Matki Boskiej Anielskiej, Warszawa Radość, Wydaw. „Igreja”, Adam Kozłowski, Bydgoszcz [2016], 24 s.; ilustracje. ISBN 9788365084125

Parafia pw. Miłosierdzia Bożego w Warszawie na Saskiej Kępie, Wydaw. „Igreja”, Adam Kozłowski, Bydgoszcz [2016], 32 s.; ilustracje. ISBN 9788365084132

Parafia Rzymskokatolicka Matki Bożej Królowej Polski, Warszawa Marymont: Zgromadzenie Księżów Marianów, Wydaw. „Igreja”, Adam Kozłowski, Bydgoszcz [2016], 44 s.; ilustracje. ISBN 9788365084156

Prymas Stefan Wyszyński na Bródnie w 1948 roku: zdjęcia z kolekcji Zbigniewa Żychowicza, [zdjęcia: Zbigniew Żychowicz; selekcja zdjęć: Bartosz Wieczorek, Paweł Sky], Stowarzyszenie „Kulturalne Bródno”, Warszawa 2016, [8], 31, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788394164812

Warszawskie uwielbienie: spotkanie młodzieży przy Świątyni Opatrzności Bożej: 23 lipca 2016, (praca zbior.; red. meryt. G. Bereszyński), Centrum Opatrzności-Wotum Narodu, Warszawa 2016, 52 s.; ilustracje. ISBN 9788394562519

FILM. TEATR

Joanna Krakowska, *PRL: przedstawienia*, Państwowy Instytut Wydawniczy; Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszelewskiego; Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2016, 758 s.; ilustracje, (Seria: Teatr Publiczny 1765-2015). ISBN 9788364822827

Anna Mieszkowska, *Mistrzowie kabaretu Marian Hemar i Fryderyk Jąrosy: od Qui pro Quo do Londynu*, Wydaw. „Zwierciadło”, Warszawa, cop. 2016, 360, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788365456335

Tomasz Mościcki, *Warszawskie sezony teatralne 1944-1949*, Fundacja „Historia i Kultura”; Wydaw. „Bellona”, Warszawa 2016, 1302, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788311143258

Halina Waszkiel, *Trudne lata: Teatr warszawski 1815-1868*, (wybór il. A. Wanicka, P. Płoski), Teatr Narodowy, Warszawa 2015, 537, [3] s., (Seria: Dzieje Teatru Narodowego Wydane w 250 Rocznice Jego Powstania). ISBN 9788361317883

MUZYKA

Małgorzata Komorowska, *Uwikłana w historię: opera w Teatrze Wielkim w Warszawie*, Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa 2015, 287, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788365161369

SPORT

Marek Cegliński, Dariusz Pawłowski, Łukasz Cegliński, *Zieloni Kanonierzy*, MC Media Marek Cegliński, Pruszków 2016, 283 s.; ilustracje. ISBN 9788394643300

SOCJOLOGIA

Przewodnik socjologiczny po Warszawie, (praca zbior.; red. M. Jacyna), wyd. 2, Oficyna Naukowa; Uniwersytet Warszawski. Instytut Socjologii, Warszawa 2016, 240 s.; ilustracje. ISBN 9788364363672

MAPY. PLANY

La reconstrucción del centro histórico de Varsovia, (tekst A. Skalimowski; red. T. Żylski; il. A. Piwowar), Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, Centrum Interpretacji Zabytku – Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, plan + 5 pocztówek, ilustracje. [wyd. hiszp.] ISBN 9788362189953

La reconstruction de la Vieille ville de Varsovie, (tekst A. Skalimowski; red. T. Żylski; il. A. Piwowar), Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, Centrum Interpretacji Zabytku – Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, plan + 5 pocztówek, ilustracje. [wyd. franc.] ISBN 9788362189946

Odbudowa Starego Miasta w Warszawie, (tekst A. Skalimowski; red. T. Żylski; il. A. Piwowar), Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, Centrum Interpretacji Zabytku – Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, plan + 5 pocztówek, ilustracje. ISBN 9788362189922

The Warsaw Old Town reconstruction, (tekst A. Skolimowski; red. T. Żylski; il. A. Piwowar; przekł. na ang. Z. Sochańska), Centrum Interpretacji Zabytku – Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, plan + 5 pocztówek, ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788362189939

[Ryszard Żelichowski, Paweł E. Wespiański], ***Lindley, William Heerlein Lindley: plan niwelacyjny miasta Warszawy: zdjęcie pod kierunkiem Głównego Inżyniera W.H. Lindleya; tytuł z obwoluty: Oryginał planu ze zbiorów kartograficznych Muzeum Warszawy. Zawiera plany: Plan niwelacyjny miasta Warszawy: zdjęcie pod kierunkiem Głównego Inżyniera W.H. Lindleya. Plan niwelacyjny miasta Warszawy z naniesioną siatką ulic z 2016 roku: opracowanie Witold Pietrusiewicz. Plan niwelacyjny miasta Warszawy z zaznaczonymi najważniejszymi obiektami: opracowanie Paweł E. Wespiański***, (oprac. R. Żelichowski, P.E. Wespiański, W. Pietrusiewicz), reprint oryginału z 1912 r., Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, 2 mapy na 2 ark. wraz z legendą 76, [1], 41, [4] s. + załącznik tekst.; 337, [3] s.; ilustracje; mapy, (Seria: Plany Warszawy). [tekst pol.; treść mapy i legenda w j. pol. i ros.] ISBN 9788362189915 (całość) ISBN 9788362189854 (książka) ISBN 9788362189861 (reprint planu) ISBN 9788362189878 (plan z siatką ulic z 2016 r.) ISBN 9788362189885 (plan z najważniejszymi obiektami) ISBN 9788362189908 (broшура z obiektami) ISBN 9788362189892 (broшура z ulicami i placami)

INNE

Kalendarz Dzielnicy Bielany 2016, (teksty J. Zieliński; fot. J. Zieliński, S. Słomka), Wydaw. RM, Warszawa, cop. 2015, s. nlb.; ilustracje. ISBN--

Park Skaryszewski w Warszawie: przyroda i użytkowanie, (praca zbior.; red. nauk. J. Romanowski), Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2016, 261 s.; ilustracje; tab.; wykresy. ISBN 9788380900806 ISBN 9788380900813 [e-pub]

Plan na plan: partycypacja w planowaniu miejscowym, (koncepcja M. Komorowska; red. T. Żylski), [s.n.], Warszawa 2016, 127, [1] s.; [8] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788394501006

URBANISTYKA

Krzysztof Domaradzki, ***Przestrzeń Warszawy: tożsamość miasta a urbanistyka***, wyd. 2 popr., Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2016, 271 s.; ilustracje. ISBN 9788364308024

KSIAŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Aleksandra Karkowska-Rogińska, Anna Staszewska-Zatońska, ***Małe Polin: przewodnik po wystawie stałej Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN***, (współpr. A. Kraus; il. K. Wa-

lentynowicz), Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Warszawa 2016, 35, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394426224

Legendy warszawskie: antologia, (wybór A.M. Zdanowska; oprac. i red. J. Odnous; il. W. Pawliński), Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, 621, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788362189809

Elżbieta Olczak, Sławomir Kiełbus, Akcja Kopernik, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk [2016], 32 s.; ilustracje. ISBN 9788363029784

Warszawa: połącz kropki, (koncepcja A. Toromanoff), Wydaw. Egmont Polska, Warszawa 2017, 64 s.; ilustracje, (Seria: Sztukoterapia). ISBN 9788328121973

Hanna Macierewicz